



*Księdzu dr. Adrianowi Putowi*

*z okazji święceń biskupich*

*z najlepszymi życzeniami*

*Redakcja*



# **ADHIBENDA**

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego  
w Zielonej Górze**

**9**

**The Annual Journal of the Diocesan Archive  
in Zielona Góra**

**9**



# **ADHIBENDA**

**Rocznik Archiwum Diecezjalnego  
w Zielonej Górze  
9**

pod redakcją  
ks. dra hab. Roberta R. Kufla

Zielona Góra 2022

## ZESPÓŁ REDAKCYJNY

ks. dr hab. Robert R. Kufel (ADZG) – redaktor naczelny  
Beata Mykietów (ADZG) – zastępca redaktora naczelnego  
prof. UZ dr hab. Leszek Jazownik (UZ)  
ks. prof. US dr hab. Jan Radkiewicz (US)  
dr Krzysztof Garbacz (NID)  
dr Juliusz Sikorski (AJP)  
bp dr Adrian Put (Zielona Góra)  
ks. dr Tomasz Trębacz  
Marek Wróblewski (UZ)

## RADA NAUKOWA

dr hab. Maria Dębowska (ABMK Lublin)  
dr Tadeusz Dzwonkowski (AP Zielona Góra)  
ks. dr hab. Adam Kalbarczyk (WTUAM Poznań)  
dr hab. Joanna Karczewska (UZ Zielona Góra)  
bp prof. dr hab. Jan Kopiec (WTUO Opole)  
bp dr hab. Mariusz Leszczyński (Zamość)  
o. prof. dr hab. Piotr Neumann OCD (WTUAM)  
dr hab. Jerzy Pietrzak  
o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap (KUL Lublin)  
dr hab. Dariusz A. Rymar (AP Gorzów Wlkp.)  
ks. dr hab. Grzegorz Wejman (WTU Szczecin)

## RECENZENCI

ks. prof. dr hab. Bernard Kołodziej TChr (WTUAM Poznań)  
ks. prof. dr hab. Zdzisław Lec (WTUS Szczecin)  
prof. dr hab. Wojciech Strzyżewski (UZ Zielona Góra)  
dr hab. Rafał Reczek (IPN Poznań)

## REDAKCJA JĘZYKOWA

Aneta Kiper – j. angielski  
Katarzyna Trychoń-Cieślak – j. niemiecki

## REDAKCJA TECHNICZNA

Danuta Zielińska

## PROJEKT OKŁADKI

SUNODIA Aleksandra Adamczyk  
sunodia.dtp@gmail.com

## ADRES REDAKCJI

Archiwum Diecezjalne im. bpa Adama Dyczkowskiego  
PL – 65-548 Zielona Góra, os. Kaszubskie 8  
tel. +48 728 443 414  
R.Kufel@diecezjazg.pl  
www.archiwum.diecezjazg.pl

## WYDAWCA

Agencja Wydawnicza „PDN”  
Zielona Góra  
kontakt@agencjawydawniczapdn.pl  
www.agencjawydawniczapdn.pl

© Copyright by Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze

ISSN 2391-6109

Ukazuje się od 2014 r.

Nakład: 100 egzemplarzy

Wersja papierowa jest wersją pierwotną czasopisma

Wydawnictwo punktowane uwzględnione w „Wykazie czasopism naukowych  
i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych”  
opublikowanym przez Ministra Edukacji i Nauki 1.12.2021 r.  
Indentyfikator wydawnictwa: 32352



Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze  
jest indeksowany w BazHum i CEJS

DRUK i OPRAWA  
TOTEM.COM.PL  
Inowrocław





## Spis treści

<b>Od redakcji</b> .....	11
--------------------------	----

### **Artykuły i opracowania**

*Zinaida Antonowicz*

Выкладчыцкая дзейнасць парафіяльнага духавенства Мінскай дыяцэзіі і Магілёўскай архідыяцэзіі ва ўстановах адукацыі міністэрства народнай асветы Расійскай імперыі ў XIX ст. ....	13
--	----

*Andrzej Chmielewski*

Zawsze z potrzebującymi – pionierski czas Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu .....	27
---	----

*Bożena Grabowska*

Pierwsze wizerunki obrazów Bożego Miłosierdzia (Jezu Ufam w Tobie) na terenie diecezji gorzowskiej .....	51
--	----

*Ks. Robert R. Kufel*

Pochodzenie i wczesne dzieciństwo przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski, Floriana Aleksandra Okszy Stablewskiego (1891-1906) .....	61
--	----

*Piotr Suliński*

Akta Kościoła rzymskokatolickiego w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze .....	75
---	----

*S. M. Weronika Szelejewska CSSE*

Życie i posługa siostry M. Iwony (Anny) Król CSSE (1908-1990) – kandydatki na ołtarze .....	105
---	-----

### **Wspomnienia**

*Ks. Stanisław Garncarz*

Moje powołanie i jego realizacja w życiu kapłańskim .....	127
---	-----

*Joanna Maria Grabińska*

Świętej Pamięci charyzmatyczny kapłan ks. dr Henryk Nowik. Przemowa na jego pogrzebie na cmentarzu komunalnym (nowy) w Zielonej Górze .....	153
---	-----

*Ks. Robert R. Kufel*

Kazanie wygłoszone 24.11.2021 roku z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 115 rocznicę śmierci prymasa Polski abpa Floriana Okszy Stablewskiego w kościele parafialnym pw. św. Stanisława we Wschowie .....	159
---	-----

<i>Bp Mariusz Leszczyński</i>	
Książ infułat Marian Jan Kumala (1908-1991)	
– ekspatriant ze Lwowa .....	171
<b>Sprawozdanie</b>	
<i>Ks. Robert Kufel</i>	
Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego	
za rok 2021 .....	183
<b>Komunikat</b>	
<i>Sylwester Filipiak</i>	
Historia rodziny i dawnej fabryki rowerów EDELWEISS-Decker	
family jako przykład międzynarodowej współpracy regionalnej .....	193
<b>Dokument</b>	
Pismo prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka z okazji	
odsłonięcia tablicy pamiątkowej poświęconej prymasowi Polski	
abpowi Florianowi Okszy Stablewskiemu (1841-1906) w kościele	
parafialnym pw. św. Stanisława we Wschowie .....	197
<b>Recenzja</b>	
<i>W głównym nurcie dziejów. Katedra Wniebowzięcia NMP</i>	
<i>w Gorzowie Wielkopolskim od końca XIII wieku do roku 2017,</i>	
praca zbiorowa pod red. Dariusza A. Rymara, Gorzów Wielkopolski	
2021, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych przy współpracy	
Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim 8 <sup>o</sup> ss. 775, il.	
[rec. o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap] .....	199
<b>Archiwum Kresowe</b>	
<i>Karolina Ambroziak</i>	
Tajemnica rodzinna w przekazach pokoleniowych	
– nieuświadomiony wpływ na losy pewnej rodziny .....	205
<i>Irena Śmiałek</i>	
Jeż z sercem kaziukowym .....	215
<b>O autorach Rocznika</b> .....	223
<b>Informacje dla autorów</b> .....	229

## Contents

<b>Editorial</b> .....	11
<b>Articles and studies</b>	
<i>Zinaida Antonowicz</i>	
The involvement of parish clergy in teaching in the diocese of Minsk and the Mogilev archdiocese in educational institutions of the Ministry of Public Education of the Russian Empire in the 19th century .....	13
Abstract .....	25
<i>Andrzej Chmielewski</i>	
Always with the needy – the pioneering time of the Franciscan Sisters of the Family of Mary in Miedzyrzecz .....	27
Abstract .....	48
<i>Bożena Grabowska</i>	
The first images of Divine Mercy paintings (Jesus I trust in You) in the Gorzów diocese .....	51
Abstract .....	60
<i>Ks. Robert R. Kufel</i>	
Background and early childhood of the future Archbishop of Gniezno and Poznań, Primate of Poland, Florian Aleksander Oksza Stablewski (1891-1906) .....	61
Abstract .....	73
<i>Piotr Suliński</i>	
Records of the Roman Catholic Church in the National Archives in Zielona Góra .....	75
Abstract .....	103
<i>S. M. Weronika Szelejewska CSSE</i>	
Life and ministry of Sister M. Iwona (Anna) Król CSSE (1908-1990) – sainthood candidate .....	105
Abstract .....	124
<b>Memoirs</b>	
<i>Ks. Stanisław Garncarz</i>	
My vocation and pursuing it in priestly life .....	127
Abstract .....	151
<i>Joanna Maria Grabińska</i>	
Late Priest Dr Henryk Nowik. Speech at his funeral at the (new) municipal cemetery in Zielona Góra .....	153
Abstract .....	158
<i>Ks. Robert R. Kufel</i>	
A sermon delivered on 24 November 2021 on the occasion of the unveiling of a memorial plaque on the 115th anniversary of the death of the Primate of Poland Archbishop Florian Oksza Stablewski in St. Stanislaus's Parish Church in Wschowa .....	159
Abstract .....	169

<i>Bp Mariusz Leszczyński</i>	
Rev. Marian Jan Kumala (1908-1991) – an expatriate from Lviv ...	171
Abstract .....	182

**Report**

<i>Ks. Robert R. Kufel</i>	
The report on the activity of the Diocesan Archives for 2021 .....	183

**Communication**

<i>Sylwester Filipiak</i>	
History of the family and the former EDELWEISS- Decker family bicycle factory as an example of international regional cooperation .....	193

**Document**

Letter of the Primate of Poland Archbishop Wojciech Polak on the occasion of the unveiling of the memorial plaque dedicated to the Primate of Poland Archbishop Florian Oksza Stablewski (1841-1906) in St. Stanislaus's Parish Church in Wschowa .....	197
--	-----

**Review**

W głównym nurcie dziejów. Katedra Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wielkopolskim od końca XIII wieku do roku 2017 (In the Mainstream of History. The Cathedral of the Assumption of the Blessed Virgin Mary in Gorzów Wielkopolski from the end of the 13th century to 2017), a joint publication, ed. Dariusz A. Rymar, Gorzów Wielkopolski 2021, The General directorate of State Archives with the cooperation of the State Archives in Gorzów Wielkopolski 8° pp. 775, il. [ed. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap] .....	199
---	-----

**The Borderlands Archives**

<i>Karolina Ambroziak</i>	
A family secret in the accounts provided by generations – the unconscious influence on a certain family .....	205
Abstract .....	213
<i>Irena Śmiałek</i>	
A hedgehog with a kaziukowe heart .....	215
Abstract .....	222

<b>About the authors of the yearbook .....</b>	<b>223</b>
--	------------

<b>Information for authors .....</b>	<b>229</b>
--------------------------------------	------------

## OD REDAKCJI

Szanowni Państwo!

Z ogromną przyjemnością oddajemy w Państwa ręce dziewiąty tom rocznika „Adhibenda”, który został podzielony na następujące działy:

Artykuły i opracowania

Wspomnienia

Sprawozdanie

Komunikat

Dokument

Recenzja

Archiwum Kresowe.

Pierwszy dział rozpoczął tekst Zinaidy Antonowicz z Mińska *Działalność dydaktyczna duchowieństwa parafialnego diecezji mińskiej i archidiecezji mohylewskiej w placówkach oświatowych Ministerstwa Oświaty Publicznej Imperium Rosyjskiego w XIX wieku*. Andrzej Chmielewski przedstawił pionierski czas Siostr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu. Tematem pierwszych wizerunków obrazów Miłosierdzia Bożego (Jezu ufam Tobie) na terenie diecezji gorzowskiej zajęła się Bożena Grabowska. Ksiądz Robert R. Kufel ukazał pochodzenie i wczesne dzieciństwo przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski, Floriana Okszy Stablewskiego (1891-1906) z okazji 115. rocznicy śmierci hierarchy. O aktach Kościoła rzymskokatolickiego znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze napisał Piotr Suliński, a siostra M. Weronika Szelejewska CSSE prześledziła życie i posługę kandydatki na ołtarze siostry M. Iwony – Anny Król CSSE (1908-1990), zmarłej i pochowanej na cmentarzu parafialnym we Wschowie.

W dziale *Wspomnienia* opublikowano maszynopis ks. Stanisława Garnca-rza *Moje powołanie i jego realizacja w życiu kapłańskim*, po czym umieszczono tekst przemowy Joanny Marii Grabińskiej w czasie pogrzebu ks. dra Henryka Nowika na cmentarzu komunalnym (nowy) w Zielonej Górze oraz kazanie,

które wygłosił ks. Robert R. Kufel w kościele parafialnym pw. św. Stanisława we Wschowie z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej w 115. rocznicę śmierci abpa Floriana Stablewskiego. Biskup Mariusz Leszczyński z Zamościa przypomniał postać ks. infułata Mariana Jana Kumali (1908-1991) – kresowianina i ekspatrianta ze Lwowa.

Następnie przedstawiono sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2021 oraz komunikat Sylwestra Filipiaka o historii rodziny i dawnej fabryce rowerów „Edelweiss-Decker family” jako przykład międzynarodowej współpracy regionalnej.

W dziale *Dokument* znalazło się pismo prymasa Polski abpa Wojciecha Polaka z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej we Wschowie poświęconej abpowi Florianowi Stablewskiemu.

Tegoroczny tom „Adhibendy” zamknęła recenzja książki *W głównym nurcie dziejów. Katedra Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wielkopolskim od końca XIII wieku do roku 2017*, praca zbiorowa pod red. Dariusza A. Rymara, Gorzów Wielkopolski 2021, Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych przy współpracy Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim 8° ss. 775, il. [rec. o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap].

W ostatnim dziale *Archiwum Kresowe* Karolina Ambroziak opisała ciekawą historię pewnego morderstwa, a Irena Śmiałek przypomniała wileńskiego „jeża z sercem kaziukowym” i późniejszą ciasteczką – korzenne ignaśki, mające za patrona legendarnego na Pomorzu Zachodnim kardynała nominata Ignacego Jeża.

Całości publikacji dopełniły noty biograficzne Autorów Rocznika oraz podstawowe informacje dotyczące nadsyłania kolejnych tekstów do publikacji na łamach „Adhibendy”.

W imieniu Redakcji życzymy miłej lektury i zapraszamy do współpracy. Wszelkie uwagi prosimy przesyłać na adres Redakcji.

Ks. Robert R. Kufel

Zinaida Antonowicz

## **Выкладчыцкая дзейнасць парафіяльнага духавенства Мінскай дыяцэзіі і Магілёўскай архідыяцэзіі ва ўстановах адукацыі міністэрства народнай асветы Расійскай імперыі ў XIX ст.**

Адукацыйны узровень насельніцтва з'яўляецца адным з найбольш значных фактараў развіцця дзяржавы, аднак працяглы час атрыманне адукацыі на беларускіх землях было даступным пераважна прывілеяваным саслоўям. Сітуацыя фактычна не адрознівалася і на тэрыторыі ўсёй Расійскай імперыі<sup>1</sup>. У канцы XVIII – пачатку XIX ст. дзейнічалі ваенныя школы і гарадскія народныя вучылішчы, аднак цэнтралізацыі і пераймальнасці ступеняў дзяржаўнай адукацыі планавалася дасягнуць са стварэннем міністэрства народнай асветы (МНА) у 1801 г. і ўкараненнем шэрагу нарматыўных дакументаў пачатку XIX ст.<sup>2</sup> Аднак цалкам рэалізаваць гэта не ўдалося пераважна пад уплывам знешніх фактараў, у тым ліку вайны 1812 г., складанасцей фінансавага і кадравага характару, хаця узровень пісьменнасці насельніцтва павысіўся да 12–15 %<sup>3</sup>. Акрамя сістэмы дзяржаўных устаноў адукацыі, прадугледжвалася навучанне ў прыходскіх

<sup>1</sup> Кузьмин, М.Н. Российские гимназии начала века // Народное образование. 1991. №3. С. 41; Захаров, В.Ю., Иванова, А.Н. Всеобщее начальное образование в Российской империи в XIX – начале XX вв.: причины неудачи реформы // ЛОКУС: люди, общество, культуры, смыслы. 2019. № 2. С. 11–26.

<sup>2</sup> Полное собрание законов Российской Империи с 1649 г. Собрание первое: в 45 т. Санкт-Петербург: Тип. II отд. собственной ЕИВ канцелярии, 1830–1851. Ст. 16421, 21501.

<sup>3</sup> Захаров, В.Ю., Иванова, А.Н. Всеобщее начальное образование в Российской империи в XIX – начале XX вв.: причины неудачи реформы // ЛОКУС: люди, общество, культуры, смыслы. 2019. № 2. С. 15.

вучылішчах. У іх выкладаліся чытанне, чыстапісанне, арыфметыка і Закон Божы<sup>4</sup>. Аднак прыналежнасць прыходскіх вучылішчаў веданню Сінода не дазваляла цалкам ахапіць поліканфесіянальнае насельніцтва. Адначасова назіраліся кадравыя праблемы ў выкладчыцкім асяроддзі, таму да гэтай дзейнасці прыцягваліся найбольш адукаваныя асобы, у тым ліку прадстаўнікі рымска-каталіцкага духавенства.

Рымска-каталіцкая царква і да падзелаў Рэчы Паспалітай ажыццяўляла адукацыйную дзейнасць, пераважна праз кляштары дамініканскага і піярскага законаў, статутамі якіх гэта акцэнтавалася. У адрозненне ад праваслаўных прыходскіх школ, якія не прадугледжвалі магчымасці працягу адукацыі іх выпускнікамі, у рымска-каталіцкіх вучылішчах выкладалася шырокае кола агульнаадукацыйных дысцыплін. Напрыклад, у Лужкоўскім павятовым вучылішчы, якім апекаваліся піяры, выкладаліся такія дысцыпліны як польская, расійская і французская мовы, арыфметыка, геаграфія, славеснасць, матэматыка, гісторыя, фізіка, красамоўства, філасофія, вершаванасць і інш. Пры гэтым у школе меўся падрыхтоўчы клас, дзе навучалі чытанню, чыстапісанню, асновам арыфметыкі і лацінскай мовы<sup>5</sup>. Іншым чынам было арганізавана навучанне ў буйной Любяшоўскай піярскай школе Пінскага пав. Мінскай губ. У першым класе навучаўся 61 вучань, у другім – 26 вучняў, у трэцім – 42 вучня, у чацвёртым – 21 вучаць. Калі ў першым класе даваліся падставовыя веды (чытанне, чыстапісанне, катэхзіс і інш.), то ў другім навучэнцы павінны былі ўжо вучыць лацінскую мову і рабіць пераклады на польскую мову, а таксама азнаямляліся з агульнымі звесткамі з геаграфіі і арыфметыкі. У трэцім і чацвёртым класах веды пашыраліся за кошт алгебры, логікі, фізікі і інш. Рускую мову вывучалі ўсе навучэнцы, а французскую і нямецкую – па жаданні<sup>6</sup>. Акрамя згаданых, вядома шэраг школ пры кляштарых і касцёлах. Так, пры Хатаевіцкім кляштары Барысаўскага пав. дзейнічала школа да 1806 г., хаця адсутнічала спецыяльнае

<sup>4</sup> Захаров, В.Ю., Иванова, А.Н. Всеобщее начальное образование в Российской империи... С. 11–26.

<sup>5</sup> Нацыянальны гістарычны архіў Беларусі (НГАБ). Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 119–120; Воп. 32. Спр. 147. Арк. 31.

<sup>6</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 32. Спр. 147. Арк. 20.



памяшканне для яе і не было выдзелена сродкаў. Настаўнікам у ёй быў святар Людвік Пятровіч, а затым – Ян Наргелла, якія ўтрымліваліся кляштаром і навучалі ад 12 да 24 дзяцей<sup>7</sup>. Докшыцкая школа была заснавана ў 1790 г. па ініцыятыве мясцовага плябана Стэфана Смольскага, які таксама змог знайсці фондуш на ўтрыманне бяднейшых вучняў, напрыклад у 1791 г. сродкі (675 руб. цалкам, праэнтны ад якіх складалі 47 руб. 25 кап. у год) на двух навучэнцаў выдзеліла Марцыяна Карналеўская<sup>8</sup>. Выкладчыкамі каталіцкіх навучальных устаноў з’яўляліся пераважна манахі і прадстаўнікі рымска-каталіцкага парафіяльнага духавенства.

У пачатку XIX ст. школы пры рымска-каталіцкіх кляштарох у рэарганізаваным выглядзе працягвалі сваю дзейнасць, у тым ліку Аршанскае дамініканскае павятовае вучылішча, якое было заснавана ў 1822 г., якое змяшчалася ў будынку езуіцкага кляштара і карысталася навучальнымі дапаможнікамі ліквідаванага ордэна. Першым яго прэфектам быў А. Мячкоўскі, а выкладалі шэсць настаўнікаў-дамініканаў для 25 хлопчыкаў. Першапачаткова вучылішча падпарадкоўвалася канфесіянальнаму кіраўніцтву, а з 1825 г. перайшло ў веданне МНА. У 1831 г. яно было пераўтворана з трох у чатырохкласнае, а праз год у ім было 55 навучэнцаў ва ўзросце ад 9 да 16 гадоў, як рымска-каталіцкага, так і праваслаўнага веравызнання. У гэты перыяд колькасць выкладаемых дысцыплін у павятовых вучылішчах была пашырана і ўключыла Закон Божы, святую і царкоўную гісторыю, рускую мову, арыфметыку, геаметрыю, геаграфію, айчынную і ўсеагульную гісторыю, чыстапісанне, чарчэнне і маляванне<sup>9</sup>. Сярод яго выкладчыкаў быў выпускнік беластоцкай гімназіі і фізіка-матэматычнага факультэта Віленскага ўніверсітэта са ступенню кандыдата навук Дамінік Паўлавіч Сакалоўскі<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 32. Спр. 147. Арк. 9.

<sup>8</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 32. Спр. 147. Арк. 15.

<sup>9</sup> Могилевская губерния: государственные, религиозные и общественные учреждения (1772–1917) / Е.К. Анищенко (и др.); сост.: Ю.Н. Снапковский, Д.Л. Яцкевич. Минск: Беларусь, 2014. С. 560.

<sup>10</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 309 адв.–310; Антановіч, З.В. Духавенства польскага паходжання ў Мінскай дзяцэзіі і Магілёўскай архідзяцэзіі пасля паўстання 1863–1864 гг. (паводле фармулярных спісаў рымска-каталіцкага святарства) // *Adhibenda* / red. R.R.Kufel. – Zielona Góra, 2017. – S. 121.

Улічваючы, што мэтай стварэння пачатковых вучылішчаў было рэлігійна-маральнае выхаванне і распаўсюд падставовых ведаў сярод дзяцей усіх саслоўяў і веравызнанняў, а таксама недахоп свецкіх настаўнікаў, прадстаўнікі рымска-каталіцкага духавенства прыцягваліся да выкладання ў іх не толькі Закону Богага. Напрыклад, Абдон Антонавіч Раганьскі (нар. каля 1805 г. у Сакольскім пав. Гродзенскай губ.), які навучаўся ў віленскай гімназіі і на філасофскім факультэце Віленскага ўніверсітэта да ўступлення ў папорцкі кляштар, быў настаўнікам французскай мовы ў навагрудскім і нясвіжскім вучылішчах<sup>11</sup>. Аднак, пад уплывам у тым ліку грамадска-палітычных падзей першай трэці XIX ст. адукацыйная дзейнасць рымска-каталіцкага духавенства на беларускіх землях паступова згортваецца.

Рэформы 1860-х гг. у адукацыйнай сферы Расійскай імперыі ставілі мэтай прывядзенне сістэмы адукацыі ў адпаведнасць з сацыяльна-эканамічнымі запатрабаваннямі краіны і прадугледжвалі павышэнне пісьменнасці насельніцтва<sup>12</sup>. У азначаных мэтах былі ўтвораны пачатковыя вучылішчы, у адпаведнасці з палажэннем пра якія усталёўвалася агульнадаступнасць і пазасаслоўнасць пачатковай адукацыі. Гэтыя вучылішчы былі ўключаны ў сістэму агульнаадукацыйных устаноў сярэдзіны XIX ст. – пачатку XX ст., якая складалася таксама з гімназій (мужчынскіх і жаночых) і вучылішчаў (павятовых, гарадскіх, вышэйшых пачатковых, рэальных, дваранскіх, казённых габрэйскіх). Пачатковыя вучылішчы адкрываліся для хлопчыкаў усіх саслоўяў і веравызнанняў з дазволу МНА. Да іх ліку адносіліся: прыходскія і народныя адно і двухкласныя ведамства МНА, сельскія вучылішчы і нядзельныя школы. Іх засноўвалі земства, гарадскія і сельскія таварыствы, прыватныя асобы з дазволу інспектара народных вучылішчаў і згоды старшыні павятовага савета вучылішчаў. Выкладанне вялося на рускай мове наступных дысцыплін: Закон Божы,

<sup>11</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 313 адв.–314.

<sup>12</sup> Голикова, С.В. Путь к всеобучу: достижения и трудности в развитии народного образования в сельской местности Пермской губернии второй половины XIX – начала XX века. Образование и наука. 2016. № 2 (131) С. 134; Е.Е. Блинова Развитие начального образования во второй половине XIX в. // Известия Волгоградского государственного педагогического университета. 2011. С. 134–136.

руская мова, першыя чатыры дзеянні арыфметыкі, царкоўныя спевы. Кантроль навучання Закону Божаю ўскладаўся на мясцовага біскупа, а астатніх прадметаў – інспектара<sup>13</sup>. Настаўнікамі прызначаліся асобы, якія вытрымалі экзамен на веданне свайго прадмета і мелі пацверджанне сваёй добранадзейнасці. Кандыдаты на пасады настаўнікаў, асабліва пасля паўстанняў 1830-х і 1860-х гг., узгадняліся з органамі дзяржаўнай улады. Напрыклад, Казімір Феліцыянавіч Пацынка (нар. каля 1834 г. у Гродзенскім пав. і губ.), які атрымаў свецкую адукацыю ў аддзяленні віленскай губернскай гімназіі, а духоўную пачаў у віленскай семінарыі і скончыў у мінскай, прэтэндаваў на пасаду настаўніка Закону Божага ў Першым і Другім мінскіх народных вучылішчах. У 1864 г. гэта яму было дазволена па хадатайніцтве дзяццэзіяльнага кіраўніцтва генерал-губернатарам М.М. Мураўёвым<sup>14</sup>. Аналагічным чынам узгаднялі настаўніка Закону Божага рэчыцкага павятовага вучылішча Уладзіслава Ігнатавіча Ісаевіча (нар. каля 1840 г.), які скончыў жыровіцкае дваранскае вучылішча, мінскую гімназію і мясцовую семінарыю<sup>15</sup>.

Як адзначалася вышэй, пад уплывам падзей на грамадска-палітычнай арэне Расійскай імперыі дзейнасць кляштароў як асяродкаў у тым ліку адукацыйнай дзейнасці рымска-каталіцкага духавенства, паступова згортвалася. Так, у 1832 г. у Расійскай імперыі было ліквідавана 199 каталіцкіх кляштароў, а ў 1842 г. – дзеючыя былі падзелены на штатныя і пазаштатныя, апошнія з якіх ліквідаваліся пры меншай з усталяваных колькасці манахаў і не мелі права прымаць навіццяў<sup>16</sup>. У 1867 г. у Мінскай дзяццэзіі застаўся толькі Нявіжкі мужчынскі кляштар, а ў 1880-я гг. – толькі Слоніміскі кляштар бернардынак. У Магілёўскай архідзяцэзіі ў 1842 г. заставалася

<sup>13</sup> Свод уставов ученых учреждений и учебных заведений ведомства Министерства народного просвещения // Свод Законов Российской империи. / Сост. Н.П. Балканов, С.С. Войт, В.Э. Герценберг / Под ред. И.Д. Мордохай-Болтовского. – Санкт-Петербург: печ. Графического института. Бр. Лукшевиц, 1896. Т. 11. Ч. 1. С. 300.

<sup>14</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 8 адв.–10.

<sup>15</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 218 адв.–219.

<sup>16</sup> Филатова, Е.Н. Конфессиональная политика царского правительства в Беларуси. 1772 – 1860 гг. / Е.Н. Филатова. – Минск: Бел. наука, 2006. – С. 47–48.

6 мужынскіх і 4 жаночых кляштары, з якіх толькі Аглонскі дамініканскі кляштар дзейнічаў у канцы XIX ст.<sup>17</sup> Адпаведна, з сярэдзіны XIX ст. адукацыйная дзейнасць перайшла да парафіяльнага духавенства. Так, прафесарам Дэрпскага ўніверсітэта з 1851 г. быў магістр Багаслоўя Фелікс Вікенцьевіч Камянецкі (нар. каля 1830 г.), які навучаўся ў вілейска-маладзечанскай гімназіі, мінскай семінарыі і Санкт-Пецяярбургскай духоўнай акадэміі. У 1854 г. ён стаў настаўнікам Закону Божага дынабургскай гімназіі, а затым – смаленскай. З 1864 г. Ф.В. Камянецкі выкладаў у Горыцкім земляробчым інстытуце<sup>18</sup>. Сярод выкладчыкаў агульнаадукацыйных дысцыплін (у прыватнасці, матэматыкі і фізікі) у другой палове XIX ст. быў магістр Багаслоўя Павел Антонавіч Падгурскі (нар. каля 1829 г. у Беластоцкім пав. Гродзенскай губ.). Ён стаў прафесарам матэматыкі Сестранцэвіцкага павятовага вучылішча і настаўнікам Закону Божага Пятай Санкт-Пецяярбургскай гімназіі ў 1853 г.<sup>19</sup> У тым жа вучылішчы лацінскую і нямецкую мовы выкладаў кандыдат Багаслоўя Мацін Гарлеўскі (нар. каля 1821 г.), які ў 1853 г. стаў настаўнікам Закону Божага у будаўнічым кадэцкім корпусе, а ў наступным годзе – мсціслаўскім дваранскім вучылішчы<sup>20</sup>. У іншых навучальных установах Санкт-Пецяярбурга працаваў выпускнік навагрудскага павятовага вучылішча і папорцкага кляштара Кандыд Марцынкевіч (нар. каля 1813 г.). Выкладчыцкую дзейнасць ён ажыццяўляў у якасці настаўніка матэматыкі забяльскай гімназіі, а пазней – французскай мовы і Закону Божага для французскіх навучэнцаў вучылішча пры касцёле св. Кацярыны ў г. Санкт-Пецяярбургу, вышэйшым камерцыйным вучылішчы, гімназіях №№ 1, 3, 4, першым кадэцкім корпусе, марскім кадэцкім корпусе, лясном інстытуце, інстытуце шляхоў зносін, будаўнічым вучылішчы, інстытуце для дзяўчынак<sup>21</sup>.

<sup>17</sup> Рэлігія і царква на Беларусі: Энцыкл. Даведнік / Рэдкал.: Г.П.Пашкоў і інш. – Мінск: БелЭн, 2001. – С. 186–187, 206.

<sup>18</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 36–37.

<sup>19</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 80 адв.–81; Антановіч, З.В. Духавенства польскага паходжання ў Мінскай дыяцэзіі і Магілёўскай архідыяцэзіі пасля паўстання 1863–1864 гг. ... S. 125.

<sup>20</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 66 адв.–67.

<sup>21</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 383 адв.–385.

Аднак паступова рымска-каталіцкае духавенства выцясняяся з выкладчыцкіх пасадаў свецкімі асобамі, а за прадстаўнікамі парафіяльнага духавенства засталася толькі адна дысцыпліна – Закон Божы для навучэнцаў рымска-каталіцкага веравызнання. Напрыклад, Браніслаў Міхайлавіч Завусцінскі (нар. каля 1836 г. у Мінскім пав. Мінскай губ.), які навучаўся ў Брэсцкім кадэцкім корпусе і мінскай семінарыі, выконваў абавязкі настаўніка Закону Божага смілавіцкага вучылішча з 1861 г., у 1864 г. стаў капелянам ва ўстанове Мінскага дабрачыннага таварыства з абавязкамі выкладання Закону Божага, а праз некалькі месяцаў – выкладчыкам ў Другім мінскім народным вучылішчы. Па распараджэнні генерал-губернатора М.М. Мураўёва з 1865 г. перамешчаны ў Віленскую дзяцэзію, дзе працягнуў выкладчыцкую дзейнасць у Замкавым і Зарэчным народных вучылішчах, а ў жніўні вярнуўся ў мужчынскую і жаночую Мінскія гімназіі<sup>22</sup>. Акрамя выкладання прадстаўнікі рымска-каталіцкага духавенства ўдзельнічалі ў правядзенні іспытаў, як Юзаф Юзэфавіч-Францавіч Ялавіцкі (нар. каля 1817 г.), які скончыў іллуцкае дваранскае вучылішча і віленскую семінарыю. Ён уваходзіў у лік экзаменатараў у дынабургскай гімназіі ў 1853 г. па дысцыпліне Закон Божы<sup>23</sup>.

Нягледзячы на недахоп вопыту пастырскага служэння, адукацыйнай і выхаваўчай дзейнасці, дзяцэзіяльнае кіраўніцтва магло прызначаць настаўнікамі Закон Божага выпускнікоў семінарыі, як Францыска Пятроўскага (нар. каля 1828 г. у Цяльшэўскім пав. Ковенскай губ.), які скончыў Драгічынскае дваранскае вучылішча і Беластоцкую гімназію, а пасля навучання ў Мінскай семінарыі і ардынацыі ў 1857 г. быў прызначаны ў мсціслаўскае павятовае вучылішча<sup>24</sup>, а выпускнік каталіцкага вучылішча пры касцёле св. Кацярыны ў Санкт-Пецярбургу, мінскай семінарыі і Санкт-Пецярбургскай акадэміі магістр Багаслоўя Міхаіл Францавіч Ручынскі (нар. каля 1836 г.) – у Сестрацэвіцкае павятовае вучылішча ў Санкт-Пецярбургу<sup>25</sup>. Выкладчыцкую дзейнасць сярод асоб з абмежаваннямі зроку

<sup>22</sup> НГАБ. – Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 6 адв.–8.

<sup>23</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 205–206.

<sup>24</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 70 адв.–71.

<sup>25</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 377 адв.–378.

і слыху ажыццяўляў Хрыстафор Адамавіч Швярміцкі (нар. каля 1814 г. у Аўгустоўскай губ.), адначасова выкладаючы філасофію і Багаслоўе ў марыямпольскім кляштары<sup>26</sup>. Пры гэтым за кошт МНА выкладчыкам маглі кампенсаватца асобныя выдаткі. Так, капелян мінскага дабрачыннага таварыства, выпускнік свянцянскага дваранскага вучылішча і мінскай семінарыі, а затым настаўнік Закону Божага мінскага двухкласнага парафіяльнага вучылішча і бабруйскага павятовага вучылішча Аляксандр Гаўрылавіч Янкоўскі (нар. каля 1837 г. у Віленскім пав. і губ.), як і некаторыя іншыя выкладчыкі, атрымліваў кампенсацыю ад МНА за арэнду кватэры ў памеры 40 руб.<sup>27</sup>

Выкладчыцкую дзейнасць рымска-каталіцкага парафіяльнага духавенства МНА адзначала шэрагам спосабаў. Так, выпускнік полацкай гімназіі і дамініканскага кляштара Фама Вікенцьевіч Плахоцкі (нар. каля 1803 г.), які на працягу амаль 30 гадоў працаваў у адукацыйнай галіне па прапанове міністра народнай асветы за 25-гадовую службу атрымаў пажыццёвую пенсію ў памеры 200 руб.<sup>28</sup> У іншым выпадку Аляксандр Васільевіч Капцэговіч (нар. каля 1831 г.), які свецкую адукацыю атрымаў у мінскай губернскай гімназіі, а духоўную – мясцовай семінарыі, за працу настаўнікам Закону Божага ў мінскім дзіцячым прытулку, а пазней – рэчыцкім парафіяльным вучылішчы і мазырскай гімназіі быў узнагароджаны некалькі разоў грашовымі сродкамі ў памеры 100 і 140 руб., а таксама пахвальным лістом Апекуна віленскай навучальнай акругі ў 1864 г.

Прыватнае навучанне таксама было распаўсюджана сярод заможных слаёў насельніцтва і, часам, у азначаных мэтах запрашаліся каталіцкія святары. Напрыклад, настаўнікам Закону Божага у дзяцей князя Радзівіла ў 1850-я гг. быў выпускнік слуцкай гімназіі і мінска-магілёўскай семінарыі Гуга Костка Іванавіч Гадэцкі (нар. каля 1837 г.), які з 1858 г. працягнуў выкладчыцкую дзейнасць у другой і трэцяй маскоўскіх гімназіях, Разу-

<sup>26</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 444–445; Антановіч, З.В. Духавенства польскага паходжання ў Мінскай дзяцэзіі і Магілёўскай архідыяцэзіі пасля паўстання 1863–1864 гг. ... S. 124–125.

<sup>27</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 181 адв.–182, 210 адв.–212.

<sup>28</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 96 адв.–98.

моўскім аддзяленні маскоўскага імператарскага выхаваўчага дома, дзе выконваў таксама абавязкі інспектара<sup>29</sup>.

Амаль усё жыццё прысвяціў педагагічнай дзейнасці Юзэфавіч Панцэлеёна (нар. каля 1798 г. у Цяльшэўскім пав. Ковенскай губ.). Пасля заканчэння кальварыйскага павятовага вучылішча і папорцкага кляштара, ён займаў пасады настаўніка гродзенскай гімназіі (1820–1826 гг.), Санкт-Пецябургскага каталіцкага вучылішча (1826–1839 гг.; 1839–1849 гг. з’яўляўся ў ім прэфектам), настаўніка Закону Богага імператарскага Аляксандраўскага ліцэя, Інстытуту працавітасці, Мікалаеўскага сіроцкага прытулку. За сваю актыўную дзейнасць Ю. Панцэлеёна быў узнагароджаны брыльянтавым пярсцёнкам ад Інстытута працавітасці, залатымі гадзіннікамі ад Паўлаўскага і Елізавецінскага інстытутаў<sup>30</sup>. Іншым прыкладам можна згадаць выпускніка полацкага вучылішча, забяльскай гімназіі і кляштара Гіяцынта Навіцкага (нар. каля 1806 г. у Лепельскім пав. Віцебскай губ.), які займаў пасады настаўніка геаграфіі, арыфметыкі, французскай мовы і Закону Богага ва ўшацкім вучылішчы, расійскай славеснасці ў кальварыйскім вучылішчы, рускай мовы і Закону Богага ў Санкт-Пецябургскім каталіцкім вучылішчы, Закону Богага ў Санкт-Пецябургскіх дзявочым каталіцкім вучылішчы і межавым інстытуце. Выкладчыцкую дзейнасць ён таксама ажыццяўляў у Паўлаўскіх кадэцкім корпусе і жаночым вучылішчы, камерцыйным вучылішчы, інстытуце глуханямых, марскім, працоўным і будаўнічым вучылішчах, аўдыторскім вучылішчы ваеннага міністэрства і Санкт-Пецябургскім батальёне ваенных кантаністаў, выхаваўчым таварыстве для шляхетных дзяўчат, Аляксандраўскім вучылішчы. За сваю выкладчыцкую дзейнасць кіраўніцтвам інстытута глуханямых ён быў узнагароджаны прэміяй у памеры 100 руб., удзячнасцямі за працу ў выхаваўчым таварыстве для шляхетных дзяўчынак і Аляксандраўскім вучылішчы, медыка-хірургічнай акадэміі і Другім вайскова-сухапутным шпіталі<sup>31</sup>.

<sup>29</sup> НГАБ. Ф. 937. Воп. 6. Спр. 107. Арк. 50–52, 94 адв.–96.

<sup>30</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 358–359.

<sup>31</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 359 адв.–362.

Шэраг святароў змаглі ў выніку выкладчыцкай дзейнасці набыць кампетэнцыі для заняцця вышэйшых пасадаў у іерархіі царквы. Сярод іх нельга не ўзгадаць выпускніка аршанскага павятовага вучылішча, кандыдата Багаслоўя Дамініка Стацэвіча (нар. каля 1809 г. у Лепельскім пав. Віцебскай губ.). Ад моманту прызначэння на пасаду настаўніка Закону Божага Санкт-Пецярбургскага вучылішча, ён працаваў у каталіцкай школе для дзяўчынак, мясцовай гімназіі, будаўнічым вучылішчы і гімназіі № 3, мікалаеўскім сіроцкім інстытуце, камерцыйным пансіёне, галоўным педагогічным інстытуце, інстытуце прынца Альдэнбургскага, галоўным інжынерным вучылішчы, Канстанцінаўскім ваенным вучылішчы, інстытуце корпусу інжынераў шляхоў зносін і інш. У 1864 г. ён стаў рэктарам Санкт-Пецярбургскай акадэміі і членам Рымска-каталіцкай калегіі<sup>32</sup>.

Такім чынам, рымска-каталіцкае духавенства імкнулася ўдзельнічаць у адукацыі шырокіх колаў насельніцтва беларускіх зямель. Аднак, калі пераважна гэтай дзейнасцю ў канцы XVIII–першай трэці XIX ст. займаліся прадстаўнікі законаў, то пасля закрыцця пераважнай большасці кляштароў гэтыя функцыі адышлі да парафіяльнага духавенства, якое займала пасады настаўнікаў гуманітарных, фізіка-матэматычных і натуральна-навуковых дысцыплін у агульнаадукацыйных і вышэйшых навучальных установах. Аднак падзеі 1830-х гг. і 1860-х гг. на грамадска-палітычнай арэне Расійскай імперыі выклікалі абмежаванне адукацыйнай дзейнасці каталіцкага святарства выкладаннем Закону Божага для вучняў-каталікоў ва ўстановах, падначаленых МНА. У сярэдзіне XIX ст. падобныя пасады займала каля 50 святароў у Магілёўскай архідыяцэзіі і каля 30 – у Мінскай дыяцэзіі. З пачатку XIX ст. змяніліся і патрабаванні да кандыдатаў на выкладчыцкія пасады. Калі першапачаткова, улічваючы склаўшуюся сістэму падрыхтоўкі рымска-каталіцкага духавенства, да настаўніцкай дзейнасці дапускаліся святары, якія духоўную адукацыю атрымалі ў кляштарох, то з другой трэці XIX ст. абавязковай стала семінарская падрыхтоўка, а ў шэрагу выпадкаў і наяўнасць навуковай ступені, якую можна было атрымаць у Санкт-Пецярбургскай духоўнай акадэміі. Пры гэтым, калі

<sup>32</sup> НГАБ. Ф. 1781. Воп. 25. Спр. 151. Арк. 355–357.



выпускнікі апошняй маглі быць размеркаваны па тэрыторыі Расійскай імперыі, то пасля семінарыі ардынаваны святар накіроўваўся ў межах дыяцэзіі. Гэта было абумоўлена і такімі практычнымі мэтамі, як валоданне ім побытавых уласцівасцей і мовы насельніцтва. Нягледзячы на тое, што паступалі ў семінарыю пераважна жыхары той жа дыяцэзіі, дапускаліся выключэнні, напрыклад, Мінскую семінарыю скончылі святары, якія паходзілі з Беласточчыны. Шэраг з іх занялі выкладчыцкія пасады. Кожныя 5–6 гадоў у Магілёўскай архідыяцэзіі і Мінскай дыяцэзіі ажыццяўлялася ратацыя кадрў, таму парафіяльнае духавенства рэдка працяглы перыяд ажыццяўляла выкладчыцкую дзейнасць у пэўнай установе адукацыі. У гэтых выпадках святары атрымлівалі таксама ўзнагароды і, нават, пенсію. Аднак, праца ў навучальных установах павятовага ўзроўню, якія былі найбольш распаўсюджанымі, не была прыбыткавай (утрыманне складала каля 60 руб.), хаця магла кампенсаватца арэндная плата за жыллё.

У канцы XIX ст. ва ўмовах індустрыялізацыі і урбанізацыі адукаванасць насельніцтва становілася значным фактарам эканамічнага і палітычнага развіцця дзяржавы, а адукацыйныя ўстановы па шэрагу прычын гэтага не забяспечвалі. Выхадам з гэтай сітуацыі магло стаць развіццё канфесіянальных, у тым ліку, рымска-каталіцкіх навучальных устаноў, аднак кляштары былі зачынены, а святарства атрымлівала пераважна не ўніверсітэцкую, а духоўную адукацыю, што абмяжоўвала магчымасці ажыццяўлення выкладчыцкай дзейнасці па шырокім коле навуковых дысцыплін.

**Ключавыя словы:** Мінская рымска-каталіцкая дыяцэзія, Магілёўская рымска-каталіцкая архідыяцэзія, рымска-каталіцкае духавенства, адукацыя, навучальная ўстанова, Закон Божы

Zinaida Antonowicz

## **Działalność dydaktyczna duchowieństwa parafialnego diecezji mińskiej i archidiecezji mohylewskiej w placówkach oświatowych Ministerstwa Oświaty Publicznej Imperium Rosyjskiego w XIX wieku**

### Streszczenie

Artykuł analizuje działalność edukacyjną Kościoła rzymskokatolickiego w archidiecezjach mohylewskiej i mińskiej prowadzoną od końca XVIII do lat 30. XIX wieku przez duchowieństwo monastyczne i placówki edukacyjne działające przy klasztorach. Po wyeliminowaniu tych ostatnich zadania oświatowe przypadły duchowieństwu parafialnemu, które sprawowało funkcję nauczycieli wielu dyscyplin naukowych (humanistycznych, fizyki i matematyki i in.) w szkolnictwie ogólnym i instytucjach szkolnictwa wyższego. Wydarzenia lat 30. i 60. XIX wieku na arenie społecznej i politycznej rosyjskiego imperium spowodowały ograniczenie katolickiej działalności edukacyjnej kapłanów nauczających Prawa Bożego katolickich studentów w instytucjach podlegających Ministerstwu Edukacji. W tym samym czasie zmieniły się również wymagania wobec wykładowców, których zaczęło obejmować obowiązkowe nauczanie w seminarium lub petersburskiej Akademii Duchownej i prawomyślność. Duchowieństwo otrzymywało – w przeciwieństwie do poprzedniego okresu – nie wykształcenie uniwersyteckie, ale wyłącznie duchowne, co ograniczało możliwość prowadzenia działalności dydaktycznej w szerokim zakresie dyscyplin naukowych.

**Słowa kluczowe:** mińska diecezja rzymskokatolicka, mohylewska archidiecezja rzymskokatolicka, duchowieństwo rzymskokatolickie, edukacja, instytucja edukacyjna, Prawo Boże

Zinaida Antonowicz

**The involvement of parish clergy in teaching in the diocese of Minsk and the Mogilev archdiocese in educational institutions of the Ministry of Public Education of the Russian Empire in the 19th century**

Abstract

The article analyzes the educational activities of the Roman Catholic Church in the Mogilev and Minsk archdioceses conducted from the late 18th to the 1830s by monastic clergy and educational institutions attached to monasteries. After the elimination of the latter, educational tasks were undertaken by parish clergy, who acted as teachers of different subjects (humanities, physics and mathematics, etc.) in general education and institutions of higher education. The events of the 1830s and 1860s in the social and political arena of the Russian empire contributed to the curtailment of the Catholic educational activities of priests teaching the Law of God to Catholic students in institutions under the Ministry of Education. At the same time, the requirements for lecturers also changed, and they had to teach in a seminary or St. Petersburg Clerical Academy; additionally, they were expected to be right-minded. The clergy did not receive – unlike in the previous period – a university education, but only a clerical one, which limited the possibility of teaching in a wide range of disciplines.

**Keywords:** Minsk Roman Catholic Diocese, Mogilev Roman Catholic Archdiocese, Roman Catholic clergy, education, educational institution, Law of God



Andrzej Chmielewski

## **Zawsze z potrzebującymi – pionierski czas Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu**

Posługę niesienia pomocy potrzebującym siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi pełnią w Międzyrzeczu od 1945 roku. Stały się prawdziwymi pionierkami organizacji nowego życia w powojennej rzeczywistości tzw. Ziemi Odzyskanych. Z wielką ofiarnością niosły pomoc repatriantom i wszystkim potrzebującym. Obecnie siostry posługują w dwóch parafiach: pw. św. Jana Chrzciciela i pw. Pierwszych Męczenników Polski w Międzyrzeczu.

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi założył w 1857 roku w Petersburgu ks. Zygmunt Szczęsny Feliński (1822-1895)<sup>1</sup> – profesor i ojciec duchowny alumnów Akademii Duchownej. Wikariusz petersburskiej parafii św. Katarzyny ks. Konstanty Łubieński (1825-1869), wprowadzając inicjatywę zakonną o kierunku kontemplacyjnym, stworzył podwaliny pod przyszłe zgromadzenie. Założona przez niego kongregacja szybko upadła po deportacji ks. Łubieńskiego w głąb Rosji. Ksiądz Feliński założył sierociniec i zgromadzenie zakonne pod nazwą Rodzina Maryi o charakterze czynnym. Powierzył siostrą pracę nad wychowaniem i nauczaniem dzieci i młodzieży oraz opieką nad ludźmi starszymi, chorymi, bezdomnymi. Tym tłumaczy się nazwę zgromadzenia –Rodzina Maryi, które wyszło naprzeciw potrzebującej rodzinie i tę misję prowadzi do chwili obecnej. Mottem zgromadzenia stały się słowa: „Kto by przyjął jedno dziecko w imię Moje, Mnie przyjmuje – Mt 18,5”.

---

<sup>1</sup> H. E. Wyczawski, *Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński 1822-1895*, Warszawa 1975.

## Pod ciężkim berłem rosyjskim

Pod berłem rosyjskim siostry pracowały przez 50 lat w stroju świeckim, prowadząc życie zakonne tajnie, w ukryciu, pod osłoną instytucji oświatowych, wychowawczych, dobroczynnych, a jednocześnie w szerokim zakresie apostołskim. Działo się to w czasach, gdy w carskiej Rosji walczono z Kościołem katolickim. Ograniczenie swobody wyznaniowej skazywało życie zakonów i zgromadzeń na szybką zagładę. Siostry i bracia zakonnicy zmuszeni byli do wyjazdów poza Imperium Rosyjskie. Ci, którzy nie chcieli lub nie mogli opuścić swoich podopiecznych, ukrywali habity i dalej pracowali na rzecz potrzebujących, potajemnie praktykując reguły zakonne. Dom Sióstr Rodziny Maryi dla sierot i starców bardzo szybko się rozrastał dzięki protekcji miejscowej arystokracji katolickiej. Założono także filię w Iłukszcie w Kurlandii (1859).

Mianowanie w 1862 roku ks. Felińskiego arcybiskupem metropolitą warszawskim przyniosło nowe możliwości dla Zgromadzenia Rodziny Maryi, które na wezwanie Założyciela przybyły do Warszawy i założyły sierociniec przy ulicy Żelaznej, który szybko zyskał szerokie uznanie, prowadząc: szkołę, internat, szwalnię dla 100 uczennic, pensję dla dziewcząt oraz pracownię szat liturgicznych.

Po powstaniu styczniowym i zesłaniu arcybiskupa Felińskiego na wygnanie do Jarosławia nad Wołgę (1863) nastąpiła w 1864 roku kasata zakonów. Zgromadzenie Rodziny Maryi działało jednak dalej w ukryciu, zakładając domy opieki nad sierotami w Petersburgu (Kryłówka, Mikołajówka), Odessie i Jałcie na Krymie, a korzystając z pomocy i poparcia mieszkańców oraz duchowieństwa warszawskiego, założyło nowe placówki wychowawcze w Warszawie przy ul. Hożej 53 i w Kostowcu, które działają do dziś.

Po rewolucji w 1905 roku car złagodził nieco politykę względem Kościoła katolickiego i wprowadził pewne swobody narodowe. Siostry z ośrodka lwowskiego, które szeroko rozwinęły się pod opieką Założyciela działającego po powrocie z zesłania w Dźwiniacze (1883-1895), mogły intensywniej pracować wśród Polaków w Cesarstwie Rosyjskim. Utworzyły placówki koło Humania, w Poniewieżu na Litwie, Nowogrodzie Wielkim, Żytomierzu i Latyczowie. Były to głównie zakłady opiekuńcze nad sierotami i starcami oraz jednocześnie

ostoje polskości i ośrodki katolicyzmu. Obok pomocy prowadziły także edukację. W 1906 roku na prośbę polskich osadników w Brazylii i ich duszpasterzy oraz przy poparciu konsulatu austriackiego zgromadzenie rozszerzyło się wśród emigracji polskiej w Brazylii<sup>2</sup>.

## **W niepodległej Polsce**

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku otworzyło przed zgromadzeniem nowe możliwości. Pomimo wielu zawirowań dziejowych, w tym wymuszonych podziałów zakonnych, siostry przetrwały wiernie swojej regule i gdy opadły kordony graniczne, połączyły się poprzez unię w jedną rodzinę zakonną (1919)<sup>3</sup>.

W czasach wojen siostry Rodziny Maryi niosły pomoc wszędzie tam, gdzie była ona potrzebna, wśród rannych w szpitalach i bezdomnych. Zajmowały się sierotami, biednymi, wysiedlonymi. Podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej pomagały i ukrywały poszukiwanych i prześladowanych, wspomagały konspirację niepodległościową, prowadziły tajne nauczanie, ukrywały i uratowały przed zagładą kilkaset Żydów, zwłaszcza dzieci żydowskich. Wiele z sióstr doznało z tego powodu represji: zsyłki na Syberię, więzienia i obozy<sup>4</sup>.

Po zakończeniu II wojny światowej rozproszone po świecie zgromadzenie przystąpiło do reorganizacji. Przeniesiono siedzibę władz generalnych ze Lwowa do Warszawy. Uregulowano również granice trzech polskich prowincji, repatriowane siostry ze Wschodu i Rumunii rozpoczęły pracę w Polsce centralnej i na Ziemiach Odzyskanych. W 1945 roku Rodzina Maryi liczyła 1043 siostry pracujące w 125 domach w Polsce i 193 siostry pracujące w 35 wspólnotach w Brazylii. Siostry prowadziły w Polsce 37 szkół, 35 domów

---

<sup>2</sup> T. Frącek RM, Rodzina Maryi – dzieło abpa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65 (1975), nr 9-11, s. 502-514. Obecnie Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Brazylii tworzy dwie prowincje, z domami prowincjalnymi w Kurytybie i Erechim.

<sup>3</sup> <http://www.franciszkanki-rodzinymaryi-poznan.pl/historia-zgromadzenia/>; T. Frącek, *Stulecie Unii w Zgromadzeniu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi 1919-2019*, „Biuletyn Informacyjny Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi” 2019, nr 1, s. 31-64.

<sup>4</sup> 44 siostry przetrwały obóz koncentracyjny w Ravensbrück.

dziecka, 39 przedszkoli, 21 szpitali, 19 internatów i 5 domów opieki dla osób starszych. Najwięcej nowych placówek powstało na Ziemiach Odzyskanych, gdzie siostry założyły 32 nowe placówki<sup>5</sup>.

Dnia 20 lipca 1945 roku z wojennej emigracji powrócił do Polski prymas kard. August Hlond (1881-1948)<sup>6</sup>, zatrzymał się w Poznaniu. W marcu stanął na czele nowo utworzonej przez papieża Piusa XII (1876-1958) metropolii warszawsko-gnieźnieńskiej. Jednocześnie na mocy specjalnego pełnomocnictwa z Watykanu zniósł niemiecką katolicką administrację na Ziemiach Odzyskanych. W jej miejsce utworzono pięć administratur: wrocławską, opolską, gorzowską, gdańską i warmińską. Jednak Stolica Apostolska długo zwlekała z pełnym zaakceptowaniem nowego podziału, ponieważ czekała na prawne uregulowanie granicy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Polską<sup>7</sup>. Powodowało to dodatkowe napięcia między rządem a episkopatem. W tym czasie brakowało duchownych w całym kraju, a dramatyczna sytuacja panowała na ziemiach włączonych do Polski. Najgorzej było w dużej administraturze gorzowskiej. W pierwszych miesiącach po wojnie posługę duszpasterską niosło tu zaledwie 60 księży<sup>8</sup>. Odczuwalny był dramatyczny brak siostr zakonnych, w niektórych parafiach do czasu wysiedleń nadal swoją posługę pełniły siostry niemieckie.

### **Z rumuńskiej prowincji do Międzyrzecza**

W Międzyrzeczu administratorem w parafii pw. św. Jana Chrzciciela od lipca 1945 roku został ks. prałat Henryk Hilchen<sup>9</sup>. Zgłosił do przełożonej pro-

<sup>5</sup> <http://siostryfranciszkanki.pl/>. Por. T. Frącek RM, *Zgromadzenie sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w latach 1939-1945*, Warszawa 1981, 380 s.

<sup>6</sup> Godność prymasowską po 1945 r. zachowało trzech kardynałów: August Hlond, Stefan Wyszyński oraz Józef Glemp.

<sup>7</sup> Układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej podpisano 6.07.1950 r. w Zgorzelcu. Był to pierwszy w historii polsko-niemiecki układ graniczny.

<sup>8</sup> A. Szostkiewicz, *Posługa Potrzebna od zaraz. Z Kresów na Kresy. Wielkie Przesiedlenia Polaków*, „Polityka”, dod. „Pomocnik Historyczny” 2016, nr 4, s. 103.

<sup>9</sup> Ks. prałat Henryk Hilchen (1881-1956) – wszechstronnie wykształcony, dr nauk politycznych i ekonomicznych, zasłużony dla duszpasterstwa polskiego. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1938) i Złotym Krzyżem Zasługi (1937).





Siostry Domu Maryi z podopiecznymi dziewczynkami z Domu Dziecka przy ul. Armii Czerwonej w Międzyrzeczu (1945 r.)

Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

wincji m. Marii Parlińskiej w Poznaniu prośbę o 3-4 siostry zakonne do pracy w Międzyrzeczu. Matka przełożona, spodziewając się sióstr zgromadzenia repatriowanych z terenu Rumunii, przychyliła się do tej prośby. Jednak transport przesiedlonych sióstr z Czerniowiec<sup>10</sup> był tak duży, że do Międzyrzecza zamiast 3-4 sióstr 5 września 1945 roku przybyło 40 franciszek Rodziny Maryi z prowincji w Rumunii, na czele z przełożoną matką Amalią Żukowską<sup>11</sup>. Poza Międzyrzeczem siostry osiedliły się także w Pszczewie i Trzcielu, następnie w Zakładzie Lecznico-Wychowwczym w Świebodzinie (tu był zespół sióstr kwalifikowanych zebrany z całej Polski<sup>12</sup>). Razem z siostrami

<sup>10</sup> Siostrą przełożoną prowincji św. Józefa w Czerniowcach była od 1936 r. M. Amalia Żukowska (1886-1957).

<sup>11</sup> A. Żukowska RM, *Wspomnienia 1886-1957*, Warszawa-Niepokalanów 2008, s. 125-128.

<sup>12</sup> Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (ADZG), Kancelaria, sygn. Hb10, nr 299, Franciszkanek Rodziny Maryi, lata 1948-1973, Pismo s. przełożonej generalnej do kurii biskupiej w Gorzowie Wlkp., l.dz. 126/48 z 29.11.1948 r. Placówkę objęły 1.12.1948 r.

z Rumunii przybył emerytowany ks. prałat Józef Łuczko<sup>13</sup>, będący kapelanem domu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Czerniowcach<sup>14</sup> na Bukowinie. W Międzyrzeczu pod koniec grudnia 1945 roku pracowało 30 sióstr<sup>15</sup>.

Po wyładunku w Międzyrzeczu siostry najpierw zamieszkały przy ulicy Dworcowej 8, następnie, na skutek starań miejscowych księży, Zarząd Miasta przydzielił im parterowy dom z niewielkim ogrodem przy ulicy Waszkiewicza 7. Budynek zajmowały poprzednio niemieckie zakonnice. Siostry zgromadzenia początkowo same zamieszkiwały ten dom i utrzymywały się z pracy własnych rąk. W ramach działalności parafialnego Caritasu w budynku zakwaterowano także starców. W miarę jak przybywały transporty z repatriantami, wyłoniła się potrzeba zaopiekowania się najsłabszymi, tj. sierotami i starcami. Siostry prowadziły także w innym budynku tanią stołówkę dla pracujących.

### **Pionierski czas na Ziemiach Odzyskanych**

Pilną potrzebą stał się dom dziecka, który został założony przez Caritas 5 października 1945 roku. Zorganizowano go w budynku dawnego szpitala katolickiego przy ulicy Sikorskiego 9 (obecna ulica 30 Stycznia, budynek nie istnieje). Dom był prowadzony przez siostry, które miały pod opieką 25 dziewczynek.

Siostry Franciszkanek Rodziny Maryi były prawdziwymi pionierkami tworzącej się w Międzyrzeczu służby zdrowia. 13 sierpnia 1945 roku z Izby Chorych zorganizowanej w willi niemieckiego landrata (starosty) przy obecnej ulicy Mieszka<sup>16</sup> przeniesiono punkt medyczny do budynku szpitala. Już we

---

<sup>13</sup> Ks. prałat Józef Łuczko (1875-1953) – święcenia kapłańskie w 1899 r. we Lwowie, wikariusz w Suczawie 1899-1901, katecheta w Czerniowcach 1902-1903 i 1909-1925, katecheta w Serecie 1904-1908, [za] M. Dębowska (red.), *Kurie (Archi) Diecezje Kościoła Rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, 2016, s. 98.

<sup>14</sup> Obecnie miasto w południowo-zachodniej części Ukrainy, w Bukowinie północnej nad Prutem. Siedziba obwodu czerniowieckiego.

<sup>15</sup> R. R. Kufel, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu Wlkp. (1945-1947) w świetle akt, które znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze*, [w:] B. Mykietów, M. Tureczek (red.), *Ziemia Międzyrzecka. Fragmenty z dziejów, Międzyrzecz–Zielona Góra 2006*, tabela, s. 175.

<sup>16</sup> Obecnie Willa Starosty.

wrześniu 1945 roku zakonnice podjęły pracę w szpitalu, tworząc trzon średniego personelu medycznego. Siostra Dominika (Maria Fic) została pielęgniarką oddziałową. Od początku wspierały ją siostry zakonne Stanisława Szczeblewska i Karolina Piotrowicz<sup>17</sup>. W kolejnych latach w szpitalu zatrudniano kolejne zakonnice, m.in. w 1946 roku siostrę przełożoną Teofilę (Maria Masło).

W 1946 i 1947 roku wieczny spoczynek na ziemi międzyrzeckiej znalazły siostry seniorki z Czerniowiec: Maria Łabuz, Franciszka Wawrzyniak i Agnieszka Benio<sup>18</sup>.

Po wojnie kościół pw. św. Jana Chrzciciela był w opłakanym stanie, a plebania nie nadawała się do zamieszkania. Ksiądz prałat Henryk Hilchen tymczasowo zamieszkał w domu kościelnym u burmistrza Brunona Groszewskiego<sup>19</sup>. Pierwszym ważnym zadaniem było uporządkowanie kościoła i remont



Siostry Domu Maryi wśród pracowników szpitala w Międzyrzeczu (1945 r.)

Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

<sup>17</sup> W. Dramowicz, *Dzieje Międzyrzeckiego Szpitala*, Międzyrzecz–Przytoczna 2009, s. 37 i 118.

<sup>18</sup> *Złota Księga Rodziny Maryi*, Warszawa 1954, s. 251. Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Akta Zgromadzenia, sygn. ARM AZ I 43.

<sup>19</sup> Brunon Groszewski był burmistrzem Międzyrzecza od 4 maja do grudnia 1945 r.



Siostry Domu Maryi i pielęgniarki szpitala w Międzyrzeczu (1951 r.)

Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

zdemolowanej plebanii. Tym trudniejsze było to zadanie, bo ks. Hilchen do czasu przyjazdu do Międzyrzecza ks. prałata Józefa Łuczki był sam. Pomagali także parafianie, ks. prałat i pan Herzog założyli parafialny Komitet Opieki i po wielu staraniach otworzyli dom opieki dla starców i dzieci. Opiekę nad tymi biedakami powierzyli Sioström Franciszkancom Domu Maryi. W domu starców utworzono także kaplicę, w której odprawiano msze dla pensjonariuszy. Od 15 grudnia 1945 roku pierwszym wikariuszem w parafii i prefektem gimnazjum został ks. Kazimierz Domosud, wcześniejszy administrator w Santoku<sup>20</sup>. Sędziwy ks. prałat Józef Łuczko mógł po ponadrocznej posłudze 20 września 1946 roku udać się do Kostowca pod Warszawą<sup>21</sup>, gdzie został kapelanem

<sup>20</sup> <https://diecezjajazg.pl/cm-business/gralewo-pw-podwyzszenia-krzyza-swietego/>.

<sup>21</sup> Dom Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Kostowcu został założony w 1877 r. jako trzeci, po warszawskich, dom zakonny na terenie obecnej Polski (przy ul. Żelaznej w 1862 i przy ul. Hożej w 1874 r.). W tych trzech placówkach siostry prowadziły prywatne szkoły powszechne. Ze szkoły sióstr w Kostowcu (od 1922 r. państwowej) korzystały dzieci z kilku sąsiednich wsi. Przy tych domach powstały kaplice służące potrzebom duchowym okolicznej ludności. Obecnie siostry prowadzą w Kostowcu Dom Pomocy Społecznej dla Dorosłych oraz Niepubliczne Przedszkole Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi.

ośrodka oświatowo-wychowawczego<sup>22</sup> Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Na koniec 1946 roku parafia pw. św. Jana Chrzciciela liczyła 5000 mieszkańców i obejmowała swoimi granicami kościoły w: Gorzycy, Kalsku, Kęszycy, Kursku Nowym, Pieskach i Świętym Wojciechu. W Międzyrzeczu 3 kościoły oraz w Obrzycach. Razem 11 gromad i 2 szpitale<sup>23</sup>.

28 lutego 1947 roku władze kościelne, przychyłając się do prośby ks. prefekta Kazimierza Domosuda, przeniosły go do Zielonej Góry, gdzie od 1 marca 1947 roku został wikariuszem<sup>24</sup>. Wcześniej, 13 lutego, skierowano do parafii ks. Karola Tobysa, który był wikariuszem do 21 listopada 1948 roku.

Ksiądz Henryk Hilchen na początku swojej pracy duszpasterskiej utrzymywał poprawne stosunki z lokalnymi władzami, jednak z czasem uległy pogorszeniu. Spowodowane to było bezkompromisowym stosunkiem proboszcza do spraw wiary i braku chęci współpracy z władzami państwowymi. Od lipca 1947 roku ustanowiono go także spowiednikiem nadzwyczajnym międzyrzeckich Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi<sup>25</sup> do czasu przeniesienia w październiku 1947 roku na parafię w Słupsku. Parafię w Międzyrzeczu objął 15 października ks. Paweł Mikulski<sup>26</sup>.

W grudniu 1947 roku zwołano kapitułę generalną Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi i wybrano nową przełożoną generalną<sup>27</sup>, którą została m. Teresa Stępówna, była więźniarka z Ravensbrück. Pierwszymi decyzjami nowej przełożonej były odbudowa zniszczonych domów zakonnych oraz zebranie

<sup>22</sup> Szkoła podstawowa, szkoła zawodowa krawiecka, dom dziecka, wspólnota zakonna.

<sup>23</sup> R. R. Kufel, *Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu Wlkp. (1945-1947) w świetle akt, które znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze*, [w:] B. Mykietów, M. Tureczek (red.), *Ziemia Międzyrzecka. Fragmenty z dziejów, Międzyrzecz-Zielona Góra 2006*, s. 169-179.

<sup>24</sup> R. R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 1, Zielona Góra 2016, s. 137.

<sup>25</sup> R. R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 2, Zielona Góra 2017, s. 26.

<sup>26</sup> Ks. proboszcz Paweł Mikulski (1896-1977) – w okresie 15.10.1947-31.08.1960 proboszcz parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu. Więcej [w:] A. Chmielewski, *Ks. prob. Paweł Mikulski w Międzyrzeczu (1947-1960) – kapłan niezłomny, „Adhibenda”*. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze” 2021, s. 13-20.

<sup>27</sup> Wybranej po m. Ludwice Lisównej, zmarłej 12.09.1944 r. we Lwowie.

i ulokowanie wszystkich sióstr, które zagubiły się w zawierusze wojennej. Wiele zakonnice wymagało opieki po powrotach z obozów koncentracyjnych i tułaczce. Był to bardzo trudny okres powojennej rzeczywistości z jednoczesnym umacnianiem się władzy komunistycznej.

Z uwagi na braki personalne do 1948 roku w szpitalu powiatowym zatrudniono 9 sióstr, gdzie gorliwie niosły pomoc chorym i potrzebującym<sup>28</sup>, a w latach 50. kolejnych 10 zakonnice<sup>29</sup>.

### **W służbie potrzebującym**

Caritas zorganizował w budynku przy ulicy Waszkiewicza dom starców. Początkowo w domu zamieszkało 7 podopiecznych, z czasem liczba pensjonariuszy wzrosła. W kwietniu 1954 roku przebywało w nim 28 podopiecznych, w tym 3 siostry seniorki. Etatowo dom starców prowadziły 3 siostry, ale ogólnie było 6. Siostrą przełożoną domu była Aurelia Wypych, kuchnię prowadziła siostra Weronika A. Kudej, ogrodem i pralnią zajmowała się siostra Maria S. Świderek, gospodynią była siostra Antonina Ciołek, pensjonariuszką siostra westiarka<sup>30</sup> Katarzyna Frydrych. Siostra jubilatka Franciszka Jaskuła, która śluby zakonne złożyła we Lwowie w styczniu 1908 roku, zajmowała się magazynem żywności i odzieży<sup>31</sup>.

Z powodu braku miejsca w zajmowanym domu złożono podanie do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Międzyrzeczu o przydział dla Caritasu innego budynku w celu organizacji żłobka. W 1947 roku po remoncie i przystosowaniu zorganizowano żłobek przy ulicy Armii Czerwonej 11. Placówka była przeznaczona dla dzieci dochodzących, jak i sierot będących pod stałą

<sup>28</sup> G. Wejman, *Posługa sióstr zakonnych w placówkach społeczno-opiekuńczych Kościoła gorzowskiego*, „Colloquia Theologica Ottoniana” 2, 2011, s. 65.

<sup>29</sup> W. Dramowicz, *Dzieje Międzyrzeckiego Szpitala, wykaz sióstr zakonnych zatrudnionych w szpitalu w Międzyrzeczu*, Międzyrzecz–Przytoczna 2009, s. 118.

<sup>30</sup> Żeńskie Zgromadzenie Sióstr Westiarek Jezusa założone przez bł. Honorata Koźmińskiego wraz z M. Józefą Sabiną Kawecką w 1882 r. w Zakroczymiu. Jest to zakon bezhabitowy.

<sup>31</sup> *Złota Księga Rodziny Maryi*, Warszawa 1954, s. 251-252. Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Akta Zgromadzenia, sygn. ARM AZ I 43.

opieką. Od 1 stycznia 1952 roku żłobek został przejęty przez Wydział Zdrowia i finansowany przez państwo. Zdecydowano także, że żłobek będzie przyjmował tylko dzieci matek pracujących i będzie czynny 10 godzin. Od 1 stycznia 1954 roku placówka była przeznaczona dla 50 dzieci do lat trzech. W maju tego roku w żłobku pracowało 5 sióstr. Kierownikiem administracji była siostra Bronisława G. Majchrzycka, doświadczoną pielęgniarką siostra Weronika P. Jaszkiwicz, pomocą pielęgniarską siostra Pelagia M. Zandecka i siostra Anna I. Kędziora. W kuchni pracowała siostra Agnieszka M. Siwiec<sup>32</sup>.

W Międzyrzeczu zaistniała pilna potrzeba utworzenia domu parafialnego. Powstał on staraniem ks. kanonika Pawła Mikulskiego 20 września 1950 roku. Zamieszkało w nim 6 sióstr: siostra katechetka ucząca dzieci ze szkoły podstawowej Waleria B. Ciszek, siostra prowadząca kuchnię Katarzyna M. Grobelna, siostra opiekująca się kościołem Józefa M. Migacz oraz siostry zatrudnione jako pielęgniarki w szpitalu: Adela K. Windyk (laborantka), Magdalena R. Osuch i Maria H. Czapla, asystująca przy operacjach.

### **Represje komunistycznych władz**

Dnia 1 marca 1948 roku prymas kard. August Hlond wydał orędzie do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych<sup>33</sup>. Był to sprzeciw wobec szeroko zakrojonej akcji władz komunistycznej Polski po liście wystosowanym przez papieża Piusa XII do biskupów niemieckich, w którym nawiązał do losów Niemców wysiedlanych po II wojnie światowej między innymi z Ziem Odzyskanych. Była to też odpowiedź na tworzenie zakłamaney retoryki komunistycznej, jakoby Kościół kwestionował nowo powstałe granice oraz polskość ziem zachodnich<sup>34</sup>.

Komuniści wykorzystali to orędzie i od tego czasu antykościelna polityka władz stała się bardziej zdecydowana. W październiku 1948 roku sytuację dodatkowo skomplikowała śmierć prymasa Hlonda. Nowym prymasem

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 250.

<sup>33</sup> *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny” 1948, nr 25, s. 1.

<sup>34</sup> K. Jaworska, *Kościół Katolicki na Ziemiach Odzyskanych w latach 1948-1949 w świetle kroniki parafialnej z Chojnowa. Kronika parafialna*, Archiwum Parafii Chojnow, oryginał, rkps, s. 13-21.

Polski został dotychczasowy ordynariusz lubelski ks. bp Stefan Wyszyński. Jednym z pierwszych kierunków działań była oświata i edukacja. Komuniści zdecydowanie przystąpili do ograniczenia wpływu Kościoła na wychowanie młodego pokolenia w placówkach państwowych. Podjęto także próbę likwidacji szkolnictwa zakonnego<sup>35</sup>.

W 1949 roku z uwagi na nowe wytyczne władz krajowych siostry zakonne w Międzyrzeczu zwolniono z przedszkola, które oddano kierownictwu świeckiemu.

Kolejnym ciosem wymierzonym w Kościół było odebranie mu w styczniu 1950 roku organizacji charytatywnej Caritas<sup>36</sup>. Miała ona pod opieką tysiące ludzi, jej głównym zadaniem było koordynowanie i kierowanie działalnością dobroczynną na terenie wszystkich diecezji w kraju. Nowym władzom przeszkadzała także ogromna popularność i zaufanie społeczne, jakim darzyli Polacy tę organizację. Zmobilizowana przez rząd Bieruta nagonka z ciężkimi zarzutami korupcji i rozkradania przez duchownych prowadzących ośrodki Caritasu doprowadziła do przejścia przez państwo tej organizacji. Co gorsza, ten atak podzielił środowisko duchowne. Wielu księży uwierzyło w te oskarżenia, jednocześnie czynnie pomagali władzy ludowej, jak to określano, „zreformować” Caritas. Wprowadzono przymusowy zarząd świeckich katolików.

Bez konsultacji z siostrami 16 czerwca 1951 roku Dom Dziecka przy ulicy Sikorskiego w Międzyrzeczu został zlikwidowany, a dzieci przeniesiono do Państwowego Domu Dziecka w Żaganiu. W budynku zorganizowano Dom Opieki dla Dorosłych oddział II. Siostronom pozwolono dalej prowadzić dwa domy starców i żłobek, które podlegały świeckiemu stowarzyszeniu Caritas, zorganizowanemu przez państwo po likwidacji w 1950 roku Krajowej Centrali Caritas. W 1954 w Domu Opieki dla Dorosłych przy ulicy Sikorskiego 9 mieszkało 14 podopiecznych. Z czasem w całym kraju zgromadzenia zakonne zostały zmuszone do opuszczenia ośrodków kształcenia i edukacji oraz opieki i szpitali. Zwolnione siostry rozpoczęły pracę przy placówkach parafialnych i w parafiach.

<sup>35</sup> Od 1948 r. następuje zaostrenie polityki wyznaniowej nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach Europy Wschodniej.

<sup>36</sup> Reaktywowanej przez abpa Sapiehę dekretem z 25 sierpnia 1945 r.



Do 1952 roku 10 zakonnic Rodziny Maryi pracowało w szpitalu powiatowym, do czasu pożaru spowodowanego zapaleniem się spirytusu w aptecze szpitalnej. Pracowała tam jedna z siostr i fakt ten wykorzystano do zwolnienia niemal wszystkich zakonnic. Nadal pozostały 2 siostry, których praca była niezbędna w szpitalu. Dopiero w 1957 roku z uwagi na braki fachowego personelu zatrudniono 5 zakonnic<sup>37</sup>.

Kilka siostr zostało zatrudnionych dalej przy parafii, gdzie zajmowały się dbaniem o kościół, ubieraniem ołtarzy, praniem bielizny kościelnej, jedna od 1952 roku była zatrudniona jako zakrystianka i jedna od 1949 w biurze parafialnym. Jedna zakonnica była katechetką w szkole, a po wprowadzaniu nowych wytycznych przez kuratorium i po usunięciu religii ze szkół w 1953 roku uczyła religii w salce parafialnej.

W maju 1954 roku siostry tworzące 5-osobową wspólnotę zakonną Domu Opieki nad starcami przy ulicy gen. Sikorskiego 9 oprócz opieki nad pensjonariuszami pracowały także przy parafii: kancelarię zakładu i parafialną prowadziła siostra Joanna K. Skorupka, zakrystianką w kościele była siostra Gertruda E. Dach<sup>38</sup>, obowiązki w kuchni pełniła siostra Tekla E. Ryczkowska, w pralni pracowała siostra Agnieszka P. Śwat, stale opiekowała się pensjonariuszami siostra Józefa I. Cybulska.

W tym czasie Kościół katolicki w całej Polsce prowadził szeroko zakrojoną działalność zarówno na płaszczyźnie religijnej, jak i społecznej. Wojna w swoich skutkach spowodowała nie tylko straty ludności czy dóbr materialnych, lecz niemal całkowitą dezintegrację życia społecznego. Kościół katolicki pomimo poniesionych ogromnych strat własnych był nadal instytucją cieszącą się wielką charyzmą i zaufaniem społecznym. Po utracie znacznej części elit i autorytetów była to także jedyna instytucja o charakterze ogólnopolskim, której autorytet uznawała większość Polaków. Co nie podobało się ówczesnym władzom komunistycznym. Otoczenie

<sup>37</sup> W. Dramowicz, *Dzieje Międzyrzeckiego Szpitala, wykaz siostr zakonnych zatrudnionych w szpitalu w Międzyrzeczu*, Międzyrzecz–Przytoczna 2009, s. 118.

<sup>38</sup> Od 1957 r. zatrudniona w szpitalu miejskim, [w:] W. Dramowicz, *Dzieje Międzyrzeckiego Szpitala, wykaz siostr zakonnych zatrudnionych w szpitalu w Międzyrzeczu*, Międzyrzecz–Przytoczna 2009, s. 118.



Pracownicy szpitala w Międzyrzeczu w towarzystwie pacjentek (lata 50. XX w.)  
Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

Bolesława Bieruta (1892-1956)<sup>39</sup> doskonale wiedziało o dużym oddziaływaniu Kościoła na społeczeństwo polskie. Podjęto działania, które miały ograniczyć ten wpływ. Pewnym problemem były Ziemie Odzyskane<sup>40</sup>, gdzie brakowało rąk do pracy i zanim instytucje w państwie rozpoczęły swoją działalność, Kościół katolicki podjął wiele inicjatyw oddolnie. Tak właśnie stało się w Międzyrzeczu. Wynikało to najczęściej z potrzeby niesienia pomocy potrzebującym. Dodatkowym problemem na tym terenie była trudna sytuacja samego Kościoła. Administracja kościelna na tym obszarze była niepełna i z ograniczonym kontaktem z poszczególnymi kuriami w diecezjach, w których brakowało też biskupów. Co też było spowodowane działaniami komunistów, którzy godzili się tylko na administratorów kurii<sup>41</sup>. Należy pamiętać, że te nowe ziemie legi-

<sup>39</sup> Prezydent RP w latach 1947-1952, wybrany przez Sejm RP po sfałszowanych wyborach parlamentarnych w 1947 r.

<sup>40</sup> Po 1956 r. oficjalnie z różnych przyczyn używano określenia Ziemie Zachodnie.

<sup>41</sup> Administrator diecezji posiada te same uprawnienia i obowiązki co biskup diecezjalny. Urząd ten miał pewne ograniczenia wynikające z prawa kanonicznego, m.in. nie mógł udzielać sakramentu bierzmowania czy nowych święceń kapłańskich. Co było na rękę władzom komunistycznym.

tymizowały władzę komunistów i ich przyłączenie oni sami uważali za wielki sukces. Ukazując ten fakt jako wielką sprawiedliwość dziejową, zarówno ich posiadanie, jak i wprowadzanie nowego ładu społecznego.

W sierpniu 1954 roku premier Józef Cyrankiewicz (1911-1989) zatwierdził rozpoczęcie akcji o operacyjnym kryptonimie X2. Tak jak wcześniej władze PRL-u utrudniały, jak mogły wszelkimi sposobami działalność Kościoła katolickiego, tak po podjęciu akcji działania komunistów stały się bardziej brutalne. Akcję tę przeprowadzono głównie na Ziemiach Odzyskanych, gdzie w wielu diecezjach nie było biskupów tylko administratorzy. Dodatkowo działania te ułatwiał fakt przebywania w odosobnieniu do września 1953 roku kard. Stefana Wyszyńskiego (1901-1981), prymasa Polski. Intensywność podjętych środków przez UB i MO była tak wielka, że biskupi byli zdezorientowani całą sytuacją i często podejmowali nieodpowiednie decyzje.



Siostry Domu Maryi w domu parafialnym przy ul. 22 Lipca w Międzyrzeczu (1958 r.)  
Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

Pierwszym celem stały się zakony, pod pretekstem rzekomych wpływów niemieckich w zgromadzeniach zakonnych. W powojennym społeczeństwie znalazło to uznanie wśród wielu ludzi. Likwidowano klasztory żeńskie, tylko na Górnym i Dolnym Śląsku miano zlikwidować 323 domy zakonne należące do 10 zgromadzeń.

Utworzono tzw. „trójki” powiatowe złożone z przedstawicieli Urzędu ds. Wyznań, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, Komitetu Wojewódzkiego PZPR oraz przedstawiciela władz powiatowych. Wymuszano różnymi sposobami w kuriach podpisywanie decyzji o likwidacji wybranych żeńskich klasztorów zakonnych. Miało to na celu stworzenie pozorów legalności tych działań. Często dochodziło do bezpodstawnych aresztowań sióstr zakonnych i wywożenia ich do obozów pracy. Cała ta akcja wymaga osobnego omówienia, bo była niezwykle brutalna i pokazała oblicze nowej władzy, która do tej pory korzystała z pracy sióstr i Kościoła. Siostry zakonne, tak jak w powiecie międzyrzeckim, były odsuwane od pracy w różnych instytucjach, które przejmowało państwo. Były to najczęściej ośrodki, gdzie niesiono pomoc, stworzone od podstaw przez Kościół.

Należy podkreślić, że mimo tych wszystkich trudności i represji nigdy nie brakowało młodych dziewcząt, które pragnęły wstępować do zgromadzeń zakonnych, z gotowością na poniesienie wyrzeczeń, trudów, ale także prześladowań.

### **77 lat posługi w Międzyrzeczu**

W Międzyrzeczu w 1945 roku swoją pionierską pracę rozpoczęło 40 sióstr, które poprzez kolejne lata zatrudnione były na różnych stanowiskach w licznych instytucjach: dom starców, stołówka miejska, dom dziecka, przedszkole, żłobek, szpital, placówka parafialna, podjęły także pracę w przedszkolach w Pszczewie i Trzcielu, w tej ostatniej miejscowości także w szkole, opiekowały się chorymi w środowisku oraz podejmowały prace przy parafiach jako zakrystianki, organistki (Trzciel), katechetki. Wszędzie sumiennie wywiązywały się z powierzonych obowiązków, zawsze w duchu apostołskim, z troską o dobro bliźniego.

Obecnie istnieje jedna wspólnota sióstr Rodziny Maryi (placówka parafialna), na os. W. Sikorskiego 9, licząca 4 siostry<sup>42</sup>, które pracują, ucząc katechezy oraz w zakrystii i kancelarii parafialnej. Siostry należą do prowincji poznańskiej

---

<sup>42</sup> Siostra przełożona Barbara Koreń – katechetka w Szkole Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu, siostra Bronisława Cielecka – pracuje w kancelarii parafii św. Jana Chrzciciela, siostra Ewa Czarnowska – katechetka w Szkole Podstawowej nr 6 w Międzyrzeczu, siostra Teresa Mazur – zakrystianka w kościele pw. św. Jana Chrzciciela.



Pracownicy szpitala w Międzyrzeczu (1949 r.)

Fot. archiwum Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu

posiadającej 20 domów zakonnych skupiających 154 siostry. W Polsce Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi liczy 548 sióstr, które tworzą 70 wspólnot zakonnych, 15 nowicjuszek odbywa formację zakonną w Warszawie i Kurytybie. Zgromadzenie prężnie działa także za granicą. W Brazylii 251 sióstr pracuje w 41 domach zakonnych. Siostry Rodziny Maryi pracują także we Włoszech, na Białorusi, Ukrainie, w Federacji Rosyjskiej i Republice Południowej Afryki<sup>43</sup>.

W sumie 825 sióstr Rodziny Maryi niesie posługę bliźnim w 120 wspólnotach zakonnych, kierując się duchem, jaki pozostawił im święty założyciel abp Z. Sz. Feliński, beatyfikowany przez Jana Pawła II w 2002 roku w Krakowie, kanonizowany przez papieża Benedykta XVI w 2009 w Bazylice św. Piotra w Watykanie.

<sup>43</sup> Aktualne dane statystyczne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, 15.05.2022 r. ARM AZ I 30.

**Bibliografia:**

## Źródła:

- Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze (ADZG), Kancelaria, sygn. Hb10, nr 299, Franciszkańki Rodziny Maryi, lata 1948-1973.
- Archiwum Parafii Chojnów, oryginał, rkps, s. 13-21.
- Archiwum Parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Międzyrzeczu.
- Kronika Domu Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi. Dom Opieki „Caritas” w Międzyrzeczu, ul. gen. Waszkiewicza 7, Dom starców; istniał w latach 1945-1961; ARM AZ IV 48.
- Kronika Domu „Żłóbek dzielnicowy”, Międzyrzecz, ul. Czerwonej Armii 11. Istniał w latach 1947-1961; ARM AZ IV 47.
- Kronika Domu Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, „Dom Opieki dla Dorosłych” w Międzyrzeczu, ul. Sikorskiego 9, t. 1-3. Istniał w latach 1945-1973; ARM AZ IV 102.
- Złota Księga Rodziny Maryi, Warszawa 1954. Archiwum Główne Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, Akta Zgromadzenia, sygn I 43.

## Opracowania:

- Dębowska M. (red.), Chajko G., *Kuria Metropolitalna Obrządku Łacińskiego we Lwowie w dwudziestolecu międzywojennym. Struktura, skład personalny, zadania. Kurie (Archi)Diecezje Kościoła Rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, 2016.
- Dramowicz W., *Dzieje Międzyrzeckiego Szpitala*, Międzyrzecz–Przytoczna 2009.
- Kufel R. R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 1, Zielona Góra 2016.
- Kufel R. R., *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele Gorzowskim 1945-1956*, t. 2, Zielona Góra 2017.
- Żukowska, M. Amalia, *Wspomnienia 1886-1957*, Warszawa–Niepokalanów 2008.

## Artykuły z czasopism i wydawnictw zbiorowych:

- „Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze” (2021).
- „Biuletyn Informacyjny Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi” 2019, nr 1.
- „Colloquia Theologica Ottoniana” 2 (2011).
- „Międzyrzecka Gazeta Powiatowa” 2000, nr 10/19.
- „Polityka”, dod. „Pomocnik Historyczny” 2016, nr 4.

„Tygodnik Powszechny” 1948, nr 25.

„Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 65 (1975).

*Ziemia Międzyrzecka. Fragmenty z dziejów* (2006).

Strony internetowe:

<http://www.franciszkanki-rodzinymaryi-poznan.pl/historia-zgromadzenia/>

<http://siostryfranciszkanki.pl/>

<https://diecezjagz.pl/cm-business/gralewo-pw-podwyzszenia-krzyza-swietego/>

Andrzej Chmielewski

## **Zawsze z potrzebującymi – pionierski czas Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi w Międzyrzeczu**

### Streszczenie

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi założył w 1857 roku w Petersburgu ks. Zygmunt Szczęsny Feliński. Pod berłem rosyjskim siostry pracowały przez 50 lat w stroju świeckim, prowadząc życie zakonne tajnie, w ukryciu, pod osłoną instytucji oświatowych, wychowawczych, dobroczynnych, a jednocześnie w szerokim zakresie apostołskim.

Mottem zgromadzenia stały się słowa: „Kto by przyjął jedno dziecko w imię Moje, Mnie przyjmuje” (Mt 18,5).

Odzyskanie niepodległości przez Polskę w 1918 roku otworzyło przed Zgromadzeniem nowe możliwości. Pomimo wielu zawirowań dziejowych, w tym wymuszonych podziałów zakonnych, siostry przetrwały wierne swojej regule i gdy opadły kordony graniczne, połączyły się poprzez unię w jedną rodzinę zakonną. W czasach wojen siostry Rodziny Maryi niosły pomoc wszędzie tam, gdzie była ona potrzebna.

Po zakończeniu II wojny światowej Rodzina Maryi liczyła 1043 siostry pracujące w 125 domach w Polsce i 193 siostry pracujące w 35 wspólnotach w Brazylii. Siostry prowadziły w Polsce 37 szkół, 35 domów dziecka, 39 przedszkoli, 21 szpitali, 19 internatów i 5 domów opieki dla osób starszych. Najwięcej nowych placówek powstało na Ziemiach Odzyskanych, gdzie siostry założyły 32 nowe placówki. Ważnym miejscem na nowych ziemiach stał się Międzyrzecz, gdzie z Czerniowiec na Bukowinie przybył transport przesiedlonych sióstr, które



rozpoczęły swoją pionierską pracę w posłudze potrzebującym. Poprzez kolejne lata zatrudnione były na różnych stanowiskach w licznych instytucjach: dom starców, stołówka miejska, dom dziecka, przedszkole, żłobek, szpital, placówka parafialna, objęły także pracę w przedszkolach w Pszczewie i Trzcielu, w tej ostatniej miejscowości także w szkole, opiekowały się chorymi w środowisku oraz podejmowały prace przy parafiach. Wszędzie sumiennie wywiązywały się i wywiązują nadal z powierzonych obowiązków, zawsze w duchu apostołskim, z troską o dobro bliźniego.

**Słowa kluczowe:** Siostry zakonne, zakonnice, zgromadzenie, Dom Maryi, franciszkanki, Międzyrzecz, Czerniowiec, dom starców, dom dziecka, żłobek, Ziemie Odzyskane, Zygmunt Szczęsny Feliński, Amalia Żukowska

Andrzej Chmielewski

**Always with the needy – the pioneering time  
of the Franciscan Sisters of the Family of Mary in Miedzyrzecz**

Abstract

The Congregation of the Franciscan Sisters of the Family of Mary was founded in 1857 in St. Petersburg by Father Zygmunt Szczęśny Feliński. Under Russian rule, the sisters worked for 50 years wearing secular clothes, leading a religious life secretly, in hiding, under the cover of educational, and charitable institutions, and at the same time in a wide apostolic capacity.

The congregation had the following motto: “And whoever welcomes one such child in my name welcomes me” (Matthew 18:5).

Regaining independence by Poland in 1918 opened up new opportunities for the congregation. Despite a great deal of historical turmoil, including forced religious divisions, the sisters survived faithful to their rule and, when the border posts were removed, they united into one religious family. In times of war, the Sisters of the Family of Mary helped those who needed their support.

After the end of World War II, the Family of Mary numbered 1,043 sisters working in 125 houses in Poland and 193 sisters working in 35 communities in Brazil. In Poland, the sisters ran 37 schools, 35 orphanages, 39 kindergartens, 21 hospitals, 19 boarding schools and 5 nursing homes for the elderly. The largest number of new institutions was established in the Recovered Territories, where the sisters founded 32 new institutions. An important place in the new lands was Miedzyrzecz, where displaced sisters arrived from Czerniowiec in Bukovina. They began their pioneering work in serving those who were in

need. Throughout the following years, they were employed in various positions in numerous institutions: an old people's home, a city canteen, an orphanage, a kindergarten, a nursery, a hospital, and a parish institution. Additionally, they worked in kindergartens in Pszczew and Trzciel; in the latter village they also worked in a school, took care of the sick and did different tasks in parishes. They conscientiously fulfilled their duties entrusted to them, always in an apostolic spirit, with concern for the welfare of their neighbours.

**Keywords:** nuns, congregation, House of Mary, Franciscan nuns, Międzyrzecz, Czerniowiec, nursing home, orphanage, nursery, Recovered Territories, Zygmunt Szczęsny Feliński, Amalia Żukowska



Bożena Grabowska

### **Pierwsze wizerunki obrazów Bożego Miłosierdzia (Jezu Ufam w Tobie) na terenie diecezji gorzowskiej**

Kult Miłosierdzia Bożego na terenie historycznej diecezji gorzowskiej datuje się od początków jej istnienia. Świadczą o tym liczne dowody materialne w postaci obrazów i rzeźb. Być może nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego przybyło wraz z osiedleńcami, którzy zamieszkali na Ziemiach Zachodnich po 1945 roku, choć opisane poniżej trzy przedstawienia zostały wykonane po 1950, w drugim okresie rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego, opisanym przez bp. Pawła Sochę CM<sup>1</sup>, przypadającym na lata 1940-1959. Nie wyklucza się istnienia wcześniejszych wizerunków, lecz aby całościowo oszacować rozwój kultu konieczne byłyby badania terenowe wykraczające poza skromne ramy tego niewielkiego opracowania.

Warto przy tym przypomnieć, że pierwszy obraz Jezusa Miłosiernego z wizji św. Faustyny został namalowany w 1934 roku w Wilnie przez Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego (1873-1939), który został dlatego wybrany przez ks. Michała Sopoćkę, bo mieszkali po sąsiedzku, w jednym domu, przy ul. Rossa 28. Obraz ten najpierw wystawiony został w kruzganku przed Ostrą Bramą w Wilnie na Wielkanoc 1935 roku, a potem, w 1937 zawisł w kościele św. Michała. Po 1945 roku dostęp do tego wizerunku, który wraz z Wilnem znalazł się poza granicami Polski, stał się niemożliwy. Z tej to przyczyny oraz dla powstania obrazu najbliższego wizji św. Faustyny ks. Sopoćko zlecał wykonanie obrazu Jezusa Miłosiernego różnym innym malarzom. W 1948 roku

---

<sup>1</sup> P. Socha CM, *Rozwój kultu Bożego Miłosierdzia w Polsce i na świecie*, „Peregrinus Cracoviensis” z. 9 (2000), s. 113-116.



Obrazy Jezusa Miłosiernego autorstwa Eugeniusza Marcina Kazimirowskiego, Adolfa Kazimierza Hyły i Ludomira Sleńdzińskiego

złożył propozycję Zofii Baudouin de Courtenay, a w następnych latach jeszcze innym artystom. Działania te wymusiła także decyzja Episkopatu Polski. Biskupi mieli bowiem zastrzeżenia do wyglądu lawinowo wykonywanych obrazów, bo sporo z nich wypaczało katolickie normy liturgiczne i dogmatyczne.

Aby uporządkować niekontrolowane realizacje przypadkowych malarzy, we wrześniu 1953 roku z inicjatywy Episkopatu Polski oraz za radą bp. Franciszka Bardy, ordynariusza diecezji przemyskiej, ks. Michał Sopoćko rozpiisał ogólnopolski konkurs na wizerunek Jezusa Miłosiernego. W jego wyniku komisja konkursowa dopuściła w czerwcu 1954 roku do oceny dwa obrazy: Antoniego Michalaka i Tadeusza Okonia, jednak żaden z nich nie został zaakceptowany. We wrześniu tego samego roku ocenie poddano pracę autorstwa Ludomira Sleńdzińskiego (1889-1980), która została zatwierdzona i zalecona do kultu w całej Polsce. Obraz ten ks. Michał Sopoćko podarował ks. biskupowi Zbigniewowi Kraszewskiemu – podówczas wicerektorowi, a później rektorowi Seminarium Metropolitalnego w Warszawie. Obecnie jest on eksponowany w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Warszawie. Oprócz tego malowidła istniało jeszcze przedstawienie z 1944 roku autorstwa Adolfa Kazimierza Hyły (1897-1965), które zdobyło największą popularność. Jest to ten obraz, który został umieszczony w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w Krakowie Łagiewnikach, gdzie jest czczony do dnia dzisiejszego. Ale nie był to jedyny wizerunek Jezusa Miłosiernego tego artysty. Malarz wykonał ich wie-

le, przyjmuje się, że namalował ich ponad 200, nie tylko do kościołów i kaplic w Polsce, lecz także w całej Europie i na innych kontynentach.

Obecnie w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej nie zlokalizowano żadnego obrazu Jezusa Ufam Tobie autorstwa wspomnianych twórców, ale za to przedstawienia wykonane w różnych technikach z lat 50. XX wieku.

Najstarsze jest malowidło autorstwa Eugenii Gogolewskiej z Poznania wiszące w katedrze gorzowskiej<sup>2</sup>. Niestety, niewiele wiemy o tej artystce. Była czynna zaraz po wojnie na terenie Wielkopolski. W 1949 roku namalowała obraz Chrztu Chrystusa do nowego ołtarza, który ustawiono rok wcześniej w prezbiterium ko-



Obraz Jezusa Ufam Tobie (1952) autorstwa Eugenii Gogolewskiej w katedrze w Gorzowie Wlkp.

---

<sup>2</sup> Kronika Parafia Katedralna pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp., 1952-1990. Archiwum parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp.

ścioła parafialnego w Lubrzy. W 1948 roku wykonała obraz Najświętszego Serca Jezusa dla kościoła w Zbąszyniu na zlecenie tamtejszego proboszcza, ks. Jana Ściesińskiego. Sama instalacja obrazu odbyła się w tym mieście bardzo uroczysto. Przywiezione koleją malowidło zostało procesyjnie zaniesione do kościoła przez członków Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej, z przystankiem w miejscu, gdzie do 1939 roku stał pomnik Serca Jezusowego, gdzie odprawiono nabożeństwo czerwcowe<sup>3</sup>. Znany jest także jej pastel z głową Chrystusa. Malowidło do katedry także trafiło w szczególnej chwili, zostało bowiem poświęcone 28 kwietnia 1952 roku podczas pierwszego dnia Nowenny do Jezusa Miłosiernego. Było to jeszcze, co warto zauważyć, przed powstaniem obrazu Ludomira Słędzińskiego. Ukazuje postać Jezusa w pozycji frontalnej, ubranego w białą szatę z szerokimi podwiniętymi rękawami, przewiazaną w pasie, opadającą swobodnie na stopy. Chrystus przedstawiony jest na neutralnym, ciemnym tle. Błogosławi prawą ręką uniesioną na wysokość ramienia. Lewa dłoń rozchyła szatę na piersi i wskazuje na serce, z którego wychodzi światło skupione w dwóch wiązkach. Wzrok Chrystusa utkwiony jest bezpośrednio w odbiorcy. Długie kręcone włosy spadają bezwładnie na ramiona. Zarost na twarzy i wąsy dodają powagi obliczu Zbawiciela. Głowę otacza jasny, przezroczysty nimb. Na dłoniach i nogach Jezusa widoczne są rany. Na samym dole na obrazie znajduje się odręczny biały napis „Jezu ufam Tobie”. Wydaje się, że malarka za wzór wzięła obraz Eugeniusza Kazimirowskiego, a raczej odbitki fotograficzne tego dzieła, wykonane w latach 1940-1945 przez wileńskiego fotografa Michała Nowickiego<sup>4</sup> działającego na prośbę ks. Michała Sopočki. Powstało 150 tysięcy egzemplarzy obrazków i być może któryś z nich trafił do rąk Eugenii Gogolewskiej.

Kolejnym wizerunkiem Jezusa Miłosiernego jest gipsowa figura (feretron) przechowywana w kościele filialnym pw. św. Jana Vianneya w Goszczanowie. Według zapisu znajdującego się w kronice parafii Lipki Wielkie, przechowywanej w Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej w Zielonej Gó-

<sup>3</sup> M. Andrzejak, *Historia obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Zbąskie Sanktuarium. Pismo parafii zbąszyńskiej” 9 (2014), nr 6, s. 6.

<sup>4</sup> H. Ciereszko, *Działalność ks. Michała Sopočki na polu apostołstwa Miłosierdzia Bożego w czasie II wojny światowej*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 11 (2004), nr 1, s. 129-131.



rze<sup>5</sup>, została zakupiona 8 października 1953 roku w Częstochowie, a w święto Chrystusa Króla w dniu 25 października tego roku uroczystie poświęcona w Goszczanowie. Statua znajdowała się w ofercie Ars Christiana, dowodem czego jest katalog firmy wydrukowany w 1956 z okazji 5-lecia spółdzielni. Ars Christiana działała wraz z Veritas w ramach Zrzeszenia Katolickiego „Caritas” w Warszawie oraz państwowej jednostki, którą był Centralny Zarząd Przemysłu i Handlu Jubilerskiego w Warszawie. Tylko te instytucje w PRL miały wówczas prawo do legalnej wytwórczości przedmiotów kultu, paramentów liturgicznych, dewocjonaliów, a także do druku książek religijnych. Katalog został bardzo starannie przygotowany i opatrzony rycinami autorstwa znanego artysty Stanisława Hiszpańskiego, który także wykonał w tamtym czasie ilustracje do modlitewnika „Ufam Tobie” ks. Antoniego Lempartego. Na stronie 75 katalogu zamieszczono figurę Jezusa Miłosiernego, a informacja obok precyzuje, że gipsowy wizerunek mierzy 65 cm<sup>6</sup>.



Figura Jezusa Miłosiernego w kościele filialnym pw. św. Jana Vianneya w Goszczanowie (1953)

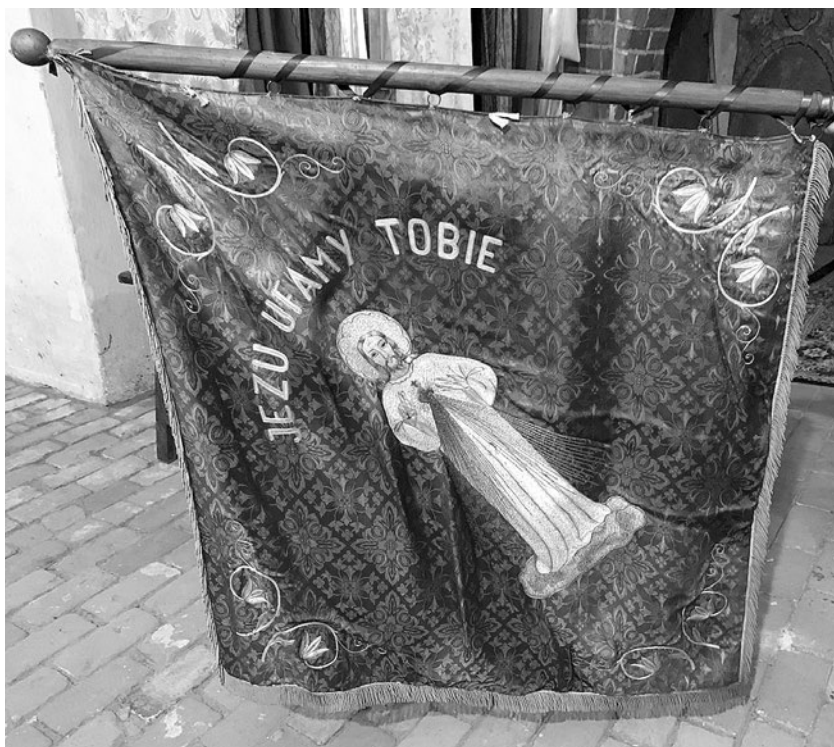


Figura Jezusa w katalogu Ars Christiana (1956)

<sup>5</sup> Kronika Rzymsko-Katolickiego kościoła parafialnego pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej w Lipkach Wielkich założona przez ks. Wacława Rybickiego dnia 8 września 1946 r., Archiwum Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej, sygn. PLikat-1.

<sup>6</sup> *Katalog Ars Christiana*, Warszawa 1956, s. 74-75.

Rzadkim, a przez to cennym dowodem kultu Miłosierdzia Bożego w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej jest chorągiew wykonana w 1958 roku, przechowywana w kościele parafialnym w Ośnie Lubuskim. Po jednej stronie ma na czerwonej atłasowej tkaninie o adamaszkowym splocie układającym się w romby z liściastymi krzyżami w polach wykonany haftem maszynowym wizerunek białej sylwetki Jezusa Miłosiernego. Jedną ręką wykonuje gest błogosławieństwa, a drugą wskazuje odsłonięte czerwone serce z krzyżykiem i koroną cierniową, z którego spływają dwie wiązki jasnych promieni. Napis w półkolu nad głową Chrystusa głosi: „JEZU UFAM TOBIE”. W każdym z rogów znajduje się para niebieskawych tulipanów o zwiniętych antytetycznie łodygach. Po drugiej stronie chorągwi, na zielonkawej atłasowej tkaninie o atłasowym splocie, wyhaftowano maszynowo krzyż z monogramem IHS na skrzyżowaniu. Pod nim jest napis: „PARAFIA OŚNO LUB./ 1958”, a w naro-



Chorągiew w kościele parafialnym pw. św. Jakuba w Ośnie Lubuskim (1958), awers

żach haftowane stylizowane kwiaty lili z wiciami roślinnymi. Całość chorągwi obrzeżona jest frędzlami.

Zaprezentowane trzy wyobrażenia być może skłonią mieszkańców diecezji do zapoznania się z historią nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego w ich parafiach, a przez to być może dowiemy się o innych cennych artefaktach z początków kultu obrazu „Jezu Ufam Tobie” w Polsce.

### **Źródła:**

Kronika Rzymsko-Katolickiego kościoła parafialnego pod wezwaniem Matki Boskiej Zwycięskiej w Lipkach Wielkich założona przez ks. Wacława Rybickiego dnia 8 września 1946 r., Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, sygn. PLikat-1



Chorągiew w kościele parafialnym pw. św. Jakuba w Ośnie Lubuskim (1958), rewers

Kronika Parafia Katedralna pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp.,  
1952-1990. Archiwum parafii katedralnej w Gorzowie Wlkp.

**Bibliografia:**

- Andrzejak M., *Historia obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa*, „Zbąskie Sanktuarium. Pismo parafii zbąszyńskiej” 9 (2014), nr 6, s. 6.
- Ciereszko H., *Działalność ks. Michała Sopoćki na polu apostołstwa Miłosierdzia Bożego w czasie II wojny światowej*, „Saeculum Christianum. Pismo historyczno-społeczne” 11 (2004), nr 1, s. 127-146.
- Cichońska B., *Historia trzech obrazów Jezusa Miłosiernego*, „Biuletyn Konserwatorski Województwa Podlaskiego” 14 (2008), s. 7-30.
- Katalog Ars Christiana*, Warszawa 1956.
- Socha P., *Rozwój kultu Bożego Miłosierdzia w Polsce i na świecie*, „Peregrinus Cracoviensis” z. 9 (2000), s. 111-144.

Bożena Grabowska

## **Pierwsze wizerunki obrazów Bożego Miłosierdzia (Jezu Ufam w Tobie) na terenie diecezji gorzowskiej**

### Streszczenie

Kult Miłosierdzia Bożego na terenie historycznej diecezji gorzowskiej datuje się od początków jej istnienia. Świadczą o tym liczne dowody materialne w postaci obrazów i rzeźb. Być może nabożeństwo do Jezusa Miłosiernego przybyło wraz z osiedleńcami, którzy zamieszkali na Ziemiach Zachodnich po 1945 roku, choć opisane poniżej trzy przedstawienia zostały wykonane po 1950 roku, w drugim okresie rozwoju kultu Miłosierdzia Bożego, opisanym przez bp. Pawła Sochę CM, przypadającym na lata 1940-1959. Nie wyklucza się istnienia wcześniejszych wizerunków, lecz aby całościowo oszacować rozwój kultu, konieczne byłyby badania terenowe wykraczające poza skromne ramy tego niewielkiego opracowania, w którym opisano tylko trzy przedstawienia, za to wykonane różnymi technikami: obraz wiszący we wnętrzu Katedry w Gorzowie Wlkp., rzeźbę stojącą w kościele filialnym pw. św. Jana Vianneya w Goszczanowie oraz chorągiew przechowywaną w kościele parafialnym pw. św. Jakuba w Ośnie Lubuskim.

**Słowa kluczowe:** Jezu Ufam Tobie, Miłosierdzie Boże, diecezja gorzowska, Eugenia Gogolewska, Katedra, Ośno Lubuskie, Goszczanowo, Ars Christiana, Veritatis, św. Faustyna, Michał Sopoćko

Bożena Grabowska

**The first images of Divine Mercy paintings  
(Jesus I trust in You) in the Gorzów diocese**

Abstract

The cult of the Divine Mercy in the historic diocese of Gorzów dates back to its beginnings. This is evidenced by numerous paintings and statues. It is possible that devotion to the Merciful Jesus appeared with the settlers who arrived in the Western Territories after 1945, although the three depictions described below were made after 1950, during the second period of the development of the Divine Mercy cult described by Bishop Paweł Socha CM, between 1940 and 1959. The existence of earlier images is not ruled out, but in order to comprehensively assess the development of the cult, more extensive research would be required as this study describes only three representations, which were made using various techniques: the painting hanging inside the Cathedral in Gorzów Wlkp, a sculpture standing in St. John Vianney's branch church in Goszczanowo, and a banner kept in St. James's parish church in Ośno Lubuskie.

**Keywords:** Jesus I trust in You, Divine Mercy, the Gorzów diocese, Eugenia Gogolewska, Cathedral, Ośno Lubuskie, Goszczanowo, Ars Christiana, Veritatis, St Faustyna, Michał Sopoćko

Ks. Robert R. Kufel

### **Pochodzenie i wczesne dzieciństwo przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego Floriana Aleksandra Okszy Stablewskiego (1891-1906)**

Nie wszyscy wiedzą, że we Wschowie przyszedł na świat Florian Oksza Stablewski, arcybiskup gnieźnieński i poznański oraz prymas Polski w latach 1891-1906. Urodził się w domu przy ulicy Vorwerkstrasse 2 (wcześniej nr 467), a po dojściu A. Hitlera do władzy w 1933 roku przemianowanej na Strasse der S.A. nr 27<sup>1</sup>. Dom rodzinny F. Stablewskiego nie został zniszczony w czasie II wojny światowej i stoi do dziś przy ul. Daszyńskiego 1. Niestety, do tej pory nie widnieje na nim, choćby niewielka tablica upamiętniająca postać tego wielkiego Polaka i patrioty.

Dnia 24.11.2021 roku w kościele parafialnym pw. św. Stanisława we Wschowie została odsłonięta tablica pamiątkowa w 115. rocznicę śmierci abpa Floriana Okszy Stablewskiego. Uroczystość ta stała się okazją do przypomnienia pochodzenia i wczesnego dzieciństwa przyszłego kościelnego hierarchy.

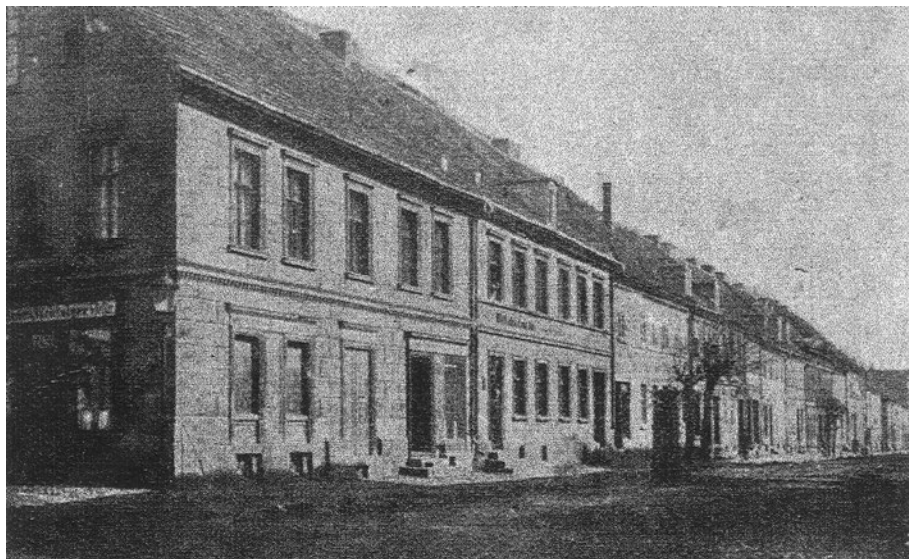
#### **Ród Stablewskich**

Rodzina Stablewskich, z której wywodzi się Florian Oksza Stablewski, pochodzi ze Stablewic położonych w okolicy Chełmży na Ziemi Chełmińskiej. Około 1650 roku Jerzy ze Stablewic (+1679) opuścił Ziemię Chełmińską i przeniósł się do Wielkopolski<sup>2</sup>.

---

<sup>1</sup> D. Czwojdrak, *Wschowskie ulice, cz. 3: Polskie przedmieście (2)*, Wschowa 2018, s. 124-125.

<sup>2</sup> K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański 1841-1906*, Gniezno 1993, s. 11.



Dom rodzinny abpa Stablewskiego we Wschowie. Stan do 1945 r.

Źródło: ze zbiorów autora



Dom rodzinny abpa Stablewskiego we Wschowie. Widok z 2000 r.

Źródło: ze zbiorów autora



Jerzy Stablewski, protoplasta rodu, miał dwóch synów: Adama i Jakuba. Ostatni ożenił się z Anną Leliwą Dorpowską i miał syna Jakuba, który umarł bezpotomnie. Adam Stablewski (+1715) poślubił Annę Leszczyc Dobrzycką. Jego syn, Jan Stablewski (+1738), wziął za żonę Katarzynę Leliwą Miaskowską i miał z nią trzech synów: Wawrzyńca, Antoniego i Michała. Dwaj młodsi umarli bezpotomnie, natomiast Wawrzyniec Stablewski – pradiadek Floriana – ożenił się z Franciszką Leszczyc Mierzewską, która urodziła mu synów: Kajetana, Antoniego i Józefa. Antoni i Józef nie pozostawili potomstwa. Kajetan Stablewski – dziadek Floriana – był granicznym komornikiem gnieźnieńskim, a w czasach Księstwa Warszawskiego (1807-1815) pełnił funkcję sędziego. Od 15.06.1808 roku był dziedzicem majątku Zalesie. Kajetan Stablewski ożenił się z Rozalią Korytowską, herbu Mora, córką Piotra Korytowskiego, podsędziego gnieźnieńskiego, starosty kłeckiego i ulejnickiego, oraz Anny Skarbkówny Malczewskiej, herbu Habdank<sup>3</sup>.

Kajetan i Rozalia Stablewscy mieli liczne potomstwo – siedmiu synów: Melchiora, Karola, Onufrego, Erazma, Józefa, Tadeusza i Antoniego, oraz dwie córki: Eleonorę i Teklę. Najstarszy, Melchior, walczył w czasie kampanii francusko-moskiewskiej (1812-1813) i zginął, nie zostawiając potomstwa. Karol ożenił się z Kordulą Osorga Szczaniecką, właścicielką dóbr Śliwno, i został dziedzicem Zalesia. Był posłem w sejmie prowincjonalnym w Poznaniu i należał do najwybitniejszych działaczy pracy organicznej w Wielkopolsce. Onufry, ojciec arcybiskupa Floriana Stablewskiego, był w młodości oficerem wojsk napoleońskich. Jego młodszy brat, Erazm, żonaty z Melanią Odrowąż Wilkońską, był dyrektorem naczelnym Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego<sup>4</sup> w Poznaniu, słynnym mówcą parlamentarnym i posłem na sejm berliński. Józef, oficer powstania listopadowego, był kawalerem orderu „Virtuti Militari”.

<sup>3</sup> Babcia Floriana Rozalia Korytowską zmarła w Lesznie w 1812 roku. Epitafium znajduje się przy kościele pw. św. Mikołaja w Lesznie. T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879, r. 1, s. 285-287.

<sup>4</sup> Towarzystwo Kredytowe Ziemskie było stowarzyszeniem właścicieli ziemskich, zakładane w XIX wieku w celu zapewnienia ziemiaństwu kredytów. W Wielkim Księstwie Poznańskim Towarzystwo Kredytowe powstało w 1821 roku w Poznaniu. *Historia. Słownik encyklopedyczny*, red. M. Czaplński, Wrocław 1999, s. 410.

Młodszy, Tadeusz, ożeniony z Kamilą Junosza Bojanowską, również brał udział w powstaniu listopadowym (1830-1831). Najmłodszy z braci, Antoni, pojął za żonę Ludwikę Cholewa Moraczewską. Był radcą Towarzystwa Kredytowego i właścicielem dóbr Wolenice w powiecie krotoszyńskim. Starsza córka Kajetana i Rozalii, Eleonora, wyszła za mąż za Teodora Szeligę Żychlińskiego z Grzymisławia, kapitana z czasów Księstwa Warszawskiego (1807-1815). Najmłodsza z rodzeństwa, Tekla, była żoną Józefa Szreniawy Kurcewskiego, właściciela dóbr Kowalew, posła do sejmu berlińskiego z 1848 roku i wiceprezesa Ligi Polskiej<sup>5</sup>.

Rodzina Stablewskich posiadała w Wielkopolsce liczne majątki. Główne dobra – Zalesie w powiecie krobskim z pałacem i folwarkami liczyły ogółem 6000 mórg, dobra w powiecie bukowskim miały 5000 mórg, Mościejowo – 3000 mórg, Szlachcin i Nietrzanowo w powiecie średzkim – 5200 mórg, Jaraczewo w powiecie śremskim – 1700 mórg. Smolice i Raszewy z pałacem i ogrodem w powiecie krobskim liczyły 3650 mórg, a Tworzymirki w powiecie śremskim 1000 mórg. Ogółem w posiadaniu rodu Stablewskich znalazło się około 35 000 mórg ziemi i jedna kamienica w Poznaniu przy ulicy Królewskiej<sup>6</sup>.

Wpływy rodu Stablewskich na życie polityczno-gospodarcze Wielkopolski wynikały nie tylko z ich stanu posiadania, ale również z działalności dla kraju. Wybitnym działaczem polityczno-gospodarczym był wspomniany wcześniej stryj arcybiskupa, Erazm Stablewski (1802-1870). Po ukończeniu gimnazjum Marii Magdaleny w Poznaniu studiował w Berlinie, lecz za nielegalną działalność polityczną został usunięty z uniwersytetu i skazany na trzy miesiące pobytu w berlińskiej twierdzy. W latach 1823-1824 kształcił się w Getyndze. Po studiach ożenił się z Melanią Wilkońską, właścicielką dóbr Dłonie, Smolice i Czeluścín. Po ślubie dokupił dobra w Długiej Goślinie i Wilkowie Niemieckim pod Leszmem. Należał do grona najlepszych rolników, był założycielem jednej z pierwszych cukrowni w Wielkopolsce. Pełnił również

<sup>5</sup> K. Śmigiel, *Florian Stablewski. Arcybiskup gnieźnieński i poznański 1841-1906*, s. 12.

<sup>6</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1879, r. 1, s. 285.

funkcję dyrektora Ligi Polskiej<sup>7</sup> na powiat wschowski. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX wieku trzykrotnie był posłem w sejmie pruskim i często występował w obronie praw ludności polskiej<sup>8</sup>. Kuzyn Floriana, Stanisław Stablewski, był członkiem wielu organizacji gospodarczych. W 1862 roku rozpoczął działalność sejmową, pełniąc funkcję sekretarza Koła Polskiego w sejmie pruskim<sup>9</sup>. Gorącym polskim patriotą był stryj Antoni, który za udział w II powstaniu wielkopolskim<sup>10</sup> w 1848 roku był więziony w poznańskiej fortecy. Po uwolnieniu przeniósł się z Poznania do Krakowa, skąd na skutek podejrzeń rządu austriackiego o popieranie powstania styczniowego został wydalony w 1869 roku. Antoni powrócił wówczas do Poznania, gdzie zmarł w 1870 roku<sup>11</sup>. Stryj Józef był oficerem Wojska Polskiego (1831), odznaczonym orderem *Virtuti Militari*. Cechowały go pracowitość i umiłowanie wiary katolickiej<sup>12</sup>.

Patriotyzm i katolickie tradycje pielęgnowały żony i matki Stablewskich. Na pogrzebie Melanii z Wilkońskich Stablewskiej (żony Erazma) ks. Florian Stablewski, mówiąc o roli rodziny w obliczu zagrożeń dla wiary i języka, stwierdził, że koło rodzinne, w którym panują tradycyjne cnoty polskie – głę-

---

<sup>7</sup> Liga Polska była stowarzyszeniem społeczno-politycznym działającym w latach 1848-1850 w zaborze pruskim. Założona w Berlinie z inicjatywy A. Cieszkowskiego miała koordynować pracę organiczną w trzech zaborach, faktycznie objęła swą działalnością tylko ziemie zaboru pruskiego. Członkowie Ligi wspierali polskie czasopisma, zakładali biblioteki, kasy oszczędności i ochronki wiejskie. *Historia. Słownik encyklopedyczny*, red. M. Czapliński, Wrocław 1999, s. 224.

<sup>8</sup> S. Leitgeber, *Erazm Stablewski*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, red. S. Leitgeber, Poznań 1983, s. 690-691.

<sup>9</sup> S. Leitgeber, *Stanisław Stablewski*, [w:] *Wielkopolski słownik biograficzny*, s. 691-692.

<sup>10</sup> Pierwsze powstanie wielkopolskie wybuchło w 1806 roku, gdy do Wielkopolski wkroczyły oddziały francuskie po rozbiciu wojsk pruskich. Powstańcy pomagali rozbijać pruskich żołnierzy i usuwali władzę pruską. Drugie – w kwietniu 1848 i zostało zakończone kapitulacją w maju tego roku. Trzecie – w 1918. Po ofensywie niemieckiej na tereny powstańcze w 1919 roku powstanie zakończyło się zawieszeniem broni. *Historia. Słownik encyklopedyczny*, s. 325.

<sup>11</sup> T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 do 1876 roku*, Poznań 1876, s. 417-418.

<sup>12</sup> Tamże, s. 422-423.

boka wiara i gorąca miłość kraju – jest najbezpieczniejszą warownią, której wróg nie zdobędzie<sup>13</sup>.

### **Rodzice i rodzeństwo Floriana Stablewskiego**

Ojciec Floriana, Onufry Stablewski, był oficerem wojsk napoleońskich w stopniu pułkownika. Po powrocie z kampanii moskiewskiej w 1813 roku osiadł w majątku Duszno (Duszniaki) koło Trzemeszna i poślubił Emilię Szreniawa Kurowską, córkę Józefa, sędziego wyższego sądu apelacyjnego, dziedzica Pogorzeli, i Marianny Drwęskiej, herbu Gozdawa<sup>14</sup>.

Onufry i Emilia Stablewscy zamieszkali po ślubie w Dusznie. Emilia urodziła pięcioro dzieci. Najstarszy syn, Józef Kajetan, urodził się 19.10.1830 roku w Dusznie i tamże został ochrzczony 21 listopada. Był dziedzicem Tworzymirek. Ożenił się z Marią Ciołek Maciejewską. Służył 25 lat w armii pruskiej w stopniu majora. Zmarł przedwcześnie na zapalenie płuc w wieku 49 lat, osierocając ośmioro dzieci<sup>15</sup>. Drugim co do starszeństwa był Bolesław Spiridion, który urodził się w Dusznie 3.04.1832 roku. Wraz z żoną, Malwiną Dzwonkowską, herbu Przegonia, osiedlił się w Płocku, gdzie pracował jako księgarz. Zmarł w lipcu 1898 roku w Wiedniu<sup>16</sup>. Następnym dzieckiem Onufrego i Emilii była Pelagia, urodzona 10.07.1833 roku w Dusznie. Pelagia pozostała przy matce. Po jej śmierci zajmowała się domem ks. Floriana Stablewskiego, najpierw na probostwie we Wrześni, a potem w arcybiskupstwie w Poznaniu<sup>17</sup>. Przedostatni z potomstwa, Hipolit Kajetan, urodzony 28.09.1835 roku w Dusznie, był

<sup>13</sup> Tamże, s. 442.

<sup>14</sup> Matka ks. Floriana Emilia Stablewska urodziła się 18.04.1804 roku w Górcie koło Kościana. Zmarła w 1868 roku we Wrocławiu. Została pochowana w Śremie. Podstawowe informacje dotyczące rodziny ks. F. Stablewskiego: Archidiecezjalne Archiwum w Poznaniu (dalej AAP), Akta Ordynariatu Arcybiskupiego w Poznaniu XIX i XX wieku (dalej OA) VIII 331.

<sup>15</sup> Sąd w Śremie mianował ks. F. Stablewskiego opiekunem dzieci osieroconych przez jego brata Józefa. AAP OA VIII 331.

<sup>16</sup> Udał się do syna Wacława po pomoc w leczeniu. „Kuryer Poznański” nr 155 z 11.07.1888 r.

<sup>17</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1908, r. 31, s. 121; S. Stablewski, *Przyczynki do biografii arcybiskupa Floriana Stablewskiego*, Kraków 1967, s. 47 (maszynopis w AAP).

ekonomem w Królestwie Polskim, walczył w powstaniu styczniowym i zginął w lipcu 1863 w bitwie z wojskami rosyjskimi pod Kterami w Łęczyckiem<sup>18</sup>.

### **Narodziny przyszłego arcybiskupa**

Florian Aleksander był najmłodszym potomkiem Onufrego i Emilii Stablewskich. Urodził się 16.10.1841 roku o godzinie piątej we Wschowie<sup>19</sup>. Ochrzczony został 3.11.1841 w tamtejszym kościele parafialnym pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa<sup>20</sup>. Floriana Aleksandra Stablewskiego trzymał do chrztu hr. Aleksander Brodowski, właściciel ziemski w Dębowej Łęce, przyjaciel i towarzysz broni jego ojca z okresu wojen napoleońskich (1803-1815), dyrektor Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Poznaniu, kawaler Legii Honorowej, odznaczony orderem *Virtuti Militari*. Matką chrzestną była Karolina de Thierry, po mężu Osińska, dawna nauczycielka jego matki, właścicielka pensji dla dziewcząt w Poznaniu<sup>21</sup>.

Rodzina jest najbardziej powszechnym środowiskiem wychowawczym, ponieważ w niej znajdują się największe możliwości wszechstronnego rozwoju młodego człowieka. Rodzina wprowadza młode pokolenie w normy i mechanizmy wspólnotowego życia, wywiera istotny i znaczący wpływ na zachowanie się jednostki zarówno wewnątrz samej rodziny, jak i w środowiskach pozarodzinnych<sup>22</sup>.

---

<sup>18</sup> AAP Akta Konsystorza Generalnego XIX wieku (dalej KA) 9327. Dane dotyczące rodzeństwa ks. F. Stablewskiego.

<sup>19</sup> Trudno dokładnie ustalić, od kiedy Stablewscy przebywali we Wschowie, ponieważ nie ma żadnej wzmianki na ten temat w zachowanych materiałach źródłowych. Można przypuszczać, że stało się to między 1836 a 1841 rokiem, czyli po urodzeniu przedostatniego dziecka. Ciekawą informację dotyczącą Onufrego Stablewskiego można znaleźć w „Berliner Lokal Anzeiger” z 26.11.1906 roku. W nekrologu abpa F. Stablewskiego napisano, że jego ojciec Onufry był właścicielem majątku rycerskiego we Wschowie. AAP OA VIII 348.

<sup>20</sup> Na podstawie metryki chrztu z 3.08.1861 roku wystawionej przez proboszcza Roberta Bergera. AAP KA 9327.

<sup>21</sup> T. Żychliński, *Złota księga szlachty polskiej*, Poznań 1893, r. 15, s. 3.

<sup>22</sup> G. Jurczyńska, *Czynniki środowiska rodzinnego mające istotny wpływ na wychowanie dziecka*, [w:] <https://www.poradnia.sosnowiec.pl/index.php/czytelnia/psychologia-i-pedagogika/209-czynniki-srodowiska-rodzinnego-majace-istotny-wplyw-na-wychowanie-dziecka> (dostęp 19.07.2022).

To rodzina, a szczególnie rodzice, wytworzyli w młodym Florianie pierwsze więzi emocjonalne i rozwinęli świat uczuć. Przyszły arcybiskup poznał w domu rodzinnym wzory zachowań, normy oraz zasady postępowania społecznego. Nauczył się szczerze kochać Boga i ojczyznę oraz pielęgnować tradycje katolickie i patriotyczne. Do śmierci pozostał wiernym synem Kościoła i Polski będącej pod zaborami. Arcybiskup F. Stablewski stanowi dziś wzór do naśladowania „głębokiej wiary i gorącej miłości do kraju, będących najbezpieczniejszą warownią, której wróg nie zdobędzie”<sup>23</sup>. Szczególny powód do dumy mają obywatele Wschowy, która wydała tak wspaniałą postać, godną uszanowania i upamiętnienia w historii.



<sup>23</sup> T. Żychliński, *Kronika żałobna rodzin wielkopolskich od 1863 do 1876 roku*, s. 442.









Ks. Robert R. Kufel

**Pochodzenie i wczesne dzieciństwo  
przyszłego arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego  
Floriana Aleksandra Okszy Stablewskiego (1891-1906)**

Streszczenie

Dnia 24.11.2021 roku w kościele parafialnym pw. św. Stanisława we Wschowie została odsłonięta tablica pamiątkowa w 115. rocznicę śmierci abpa Floriana Okszy Stablewskiego. Uroczystość ta stała się okazją do przypomnienia pochodzenia i wczesnego dzieciństwa przyszłego kościelnego hierarchy. Florian Aleksander był najmłodszym potomkiem Onufrego i Emilii Stablewskich, wywodzących się ze średnio zamożnej szlachty polskiej. Urodził się 16.10.1841 roku we Wschowie. Dom rodzinny Floriana stoi do dziś przy ulicy Daszyńskiego nr 1. Trudno dokładnie ustalić, od kiedy Onufry i Emilia Stablewscy przebywali we Wschowie, ponieważ nie ma żadnej wzmianki na ten temat w zachowanych materiałach źródłowych. Można przypuszczać, że stało się to między 1836 a 1841 rokiem, czyli po urodzeniu przedostatniego dziecka. Rodzice wytworzyli w młodym Florianie pierwsze więzi emocjonalne i rozwinęli świat uczuć. Przyszły arcybiskup poznał w domu rodzinnym wzory zachowań, normy oraz zasady postępowania społecznego. Nauczył się szczerze kochać Boga i ojczyznę oraz pielęgnować tradycje katolickie i patriotyczne. Do śmierci pozostał wiernym synem Kościoła i Polski będącej pod zaborami. Arcybiskup F. Stablewski stanowi dziś wzór do naśladowania. Szczególny powód do dumy mają obywatele Wschowy, która wydała tak wspianą postać, godną uszanowania i upamiętnienia w historii.

**Słowa kluczowe:** abp Florian Oksza Stablewski, prymas Polski, archidiecezja gnieźnieńska i poznańska, Wschowa, kościół pw. św. Stanisława we Wschowie

Ks. Robert R. Kufel

**Background and early childhood of the future Archbishop  
of Gniezno and Poznań, Primate of Poland,  
Florian Aleksander Oksza Stablewski (1891-1906)**

Abstract

On 24 November 2021, a commemorative plaque was unveiled in St. Stanislaus's Parish Church in Wschowa on the 115th anniversary of the death of Archbishop Florian Oksza Stablewski. The ceremony provided an opportunity to recall the background and early childhood of the future church hierarch. Florian Aleksander was the youngest son of Onufry and Emilia Stablewscy, who came from moderately wealthy Polish nobility. He was born on 16 October 1841 in Wschowa. Florian's family home still stands today at No. 1 Daszyńskiego Street. It is difficult to determine exactly when Onufry and Emilia Stablewscy resided in Wschowa, as there is no mention of this in the surviving source materials. It can be assumed that it happened between 1836 and 1841, that is, after the birth of the penultimate child. The parents formed the first emotional bonds in young Florian and developed a world of affection. It was also the family home where the future archbishop learned norms and rules of social conduct. He learned to sincerely love God and his homeland and to cherish Catholic and patriotic traditions. Until his death, he remained a faithful son of the Church and Poland, which was controlled by partitioners. Archbishop F. Stablewski is a role model today. The inhabitants of Wschowa are proud of the fact that such a great figure worthy of respect and commemoration in history was born there.

**Keywords:** Archbishop Florian Oksza Stablewski, Primate of Poland, Archdiocese of Gniezno and Poznań, Wschowa, St. Stanislaus's Church in Wschowa



Piotr Suliński

## **Akta Kościoła rzymskokatolickiego w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze**

Ponieważ akta kościelnych struktur organizacyjnych Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce Zachodniej są w dużym stopniu rozproszone między kilka archiwów, celowym wydaje się zaprezentowanie stanu ich zachowania w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Należy podkreślić, że na obszarze istniejącego w latach 1975-1998 województwa zielonogórskiego, które stanowi obecnie teren kompetencyjny Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, funkcjonowały do 1945 roku jako podstawowa forma Kościoła partykularnego następujące diecezje: wrocławska z siedzibą we Wrocławiu podniesiona w 1929 roku do rangi archidiecezji, miśnieńska z siedzibą w Miśni i diecezja poznańska, istniejąca od 1821 jako archidiecezja z siedzibą w Poznaniu. Biskupi lub arcybiskupi tych diecezji kontynuowali misję apostołów m.in. poprzez mniejsze jednostki, jakimi były parafie, traktowane jako wspólnoty wiernych, kierowane najczęściej przez prezbitera nazywanego najczęściej proboszczem. Istotnym elementem obsługi urzędu proboszcza była kancelaria funkcjonująca początkowo w zakrystii, a od połowy XVII wieku z reguły na plebanii.

Najistotniejszy wpływ na jej funkcjonowanie miały przepisy prawa kanonicznego, uchwały soborów, szczególnie soboru trydenckiego, oraz synody diecezjalne i prowincjonalne. Regulowały one w szczegółowy sposób zakres czynności duchownych i sposób sporządzania oraz prowadzenia dokumentacji. W średniowieczu w kancelarii gromadzono zazwyczaj nie tylko księgi liturgiczne, ale i dokumenty własnościowe odnoszące się do majątku parafii

i obowiązków oraz przywilejów proboszcza. W większych miastach były gromadzone rozprawy teleologiczne, rzadziej pisma hagiograficzne.

Przełomowe były decyzje soboru trydenckiego z 11 listopada 1564 roku. W ramach wydanego wówczas dekretu *Tametsi dubitandum*, normującego prawo małżeńskie, sobór postanowił, że w prowadzonych przez proboszczów księgach zaślubionych powinny znajdować się wpisy dotyczące imion nowożeńców, świadków ślubu oraz dzień, miesiąc, rok i miejsce zawarcia małżeństwa. W podobny sposób sobór nakazał prowadzenie ksiąg ochrzczonych. Każdy wpis chrztu zawierać miał odtąd: imię i nazwisko dziecka, datę uroczystości, imiona rodziców, imiona i nazwiska rodziców chrzestnych oraz dane dotyczące osoby udzielającej chrztu. Rytuał rzymski wydany w 1614 roku przez papieża Pawła V nałożył na proboszczów parafii rzymskokatolickich obowiązek prowadzenia pięciu kategorii ksiąg metrykalnych: ochrzczonych, bierzmowanych, zaślubionych, zmarłych i tzw. *status animarum*, czyli ksiąg zawierających wykazy parafian. Określono jednocześnie szczegółowo formę i treść poszczególnych wpisów.

Wyposażenie kancelarii zależało od zamożności parafii i inwencji proboszcza. Wiadomo, że w kancelariach parafialnych były z reguły szafy na akta. Klucz do nich miał tylko proboszcz parafii. Ponadto nałożono na niego obowiązek sporządzania wykazu przechowywanych dokumentów. Proboszcz w różnych okresach czasu musiał prowadzić określone uchwałą synodu czy soboru serie ksiąg. Aby chronić się przed skutkami pożarów, sporządzano kopiarze. Z biegiem czasu tej dokumentacji przybywało. Proboszcz prowadzący dokumentację w sposób niedbały mógł zostać ukarany. Niekiedy zarządzenia władz miały wpływ na funkcjonowanie kancelarii parafialnej. Władze pruskie narzuciły w 1783 roku sposób prowadzenia ksiąg metrykalnych inny, niż wynikający z prawa kanonicznego<sup>1</sup>. Duplikaty ksiąg metrykalnych miały być przekazywane sądom. Ponadto władze żądały regularnego dostarczania określonych informacji, np. informacji o zgonach i małżeństwach, podając szczegółowo formę przedstawienia danych<sup>2</sup>. Przy zmianie proboszcza, jak wynika

<sup>1</sup> Por. R.R. Kufel, *Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku*, Zielona Góra 2005.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Zielonej Górze (dalej APZG), Parafia rzymskokatolicka w Lubięcinie, sygn. 4-12.

z akt, dokonywano inwentaryzacji dóbr parafii, w tym również dokumentacji przechowywanej w kancelarii parafialnej przynajmniej od końca XIX wieku<sup>3</sup>. Stosowano także oznaczenia kancelaryjne.

Zdecydowany wpływ na stan zachowania akt Kościoła rzymskokatolickiego miały procesy sekularyzacji, jakie następowały na terenie Ziemi Zachodnich obecnej Polski w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII oraz drugiej połowie XX wieku. Już w 1559 roku sekularyzowano biskupstwo miśnieńskie. W 1668 parafie diecezji miśnieńskiej należące do archidiecezji żarskiej i częściowo spremberskiej weszły w skład biskupstwa wrocławskiego<sup>4</sup>. Dopiero w 1921 roku została ponownie odtworzona diecezja miśnieńska, ale wskutek licznych konwersji liczyła niewiele parafii. Akta niektórych z nich, np. w Żarach czy Lubsku, zostały ostatecznie przejęte przez Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze. Pozostałe zapewne uległy zniszczeniu lub rozproszeniu po 1945 roku.

W diecezji wrocławskiej w 1810 roku wiele zakonów zostało sekularyzowanych. Ich akta w dużej części uległy również rozproszeniu albo zostały przekazane różnym instytucjom. Część akt trafiła do Głównej Komisji Sekularyzacyjnej. Niewielkie ilości trafiły do archiwów miejskich. Tak było np. w Głogowie. Magistrat głogowski przekazał te materiały Archiwum Państwowemu we Wrocławiu (*Staatsarchiv Breslau*). Niemieccy archiwiści z całości tych materiałów utworzyli zespół *Rep. 25 Stadt Glogau*, który został przekazany do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. W czasie opracowywania zespołu Akta miasta Głogowa wyodrębniono zespoły: Klasztor Klarysek w Głogowie z lat 1523-1807 [1818], Klasztor Franciszkanów w Głogowie z lat 1573-1809, Klasztor Dominikanów w Głogowie z lat 1540-1810 oraz Kolegiata w Głogowie z lat 1507-1810 [1837]. Inne materiały ostatecznie trafiły do Archiwum Państwowego we Wrocławiu, np. dokumenty głogowskiej kolegiaty z lat 1253-1783, oraz do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu.

Duża część akt parafialnych z interesującego nas obszaru trafiła do archiwów kościelnych, przede wszystkim do Archiwum Archidiecezjalnego we

<sup>3</sup> APZG, Parafia rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie, sygn. 327.

<sup>4</sup> S. Książek, *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914-1945*, „Prawo Kanoniczne”, t. 19, 1976, nr 3-4, s. 123-152.

Wrocławiu i w późniejszym okresie do Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze. Już w ostatnich latach XIX wieku z inicjatywy biskupa Georga Koppa utworzono Archiwum Diecezjalne we Wrocławiu<sup>5</sup>. Zostało ono otwarte 1 VII 1896 roku. Wkrótce po otwarciu zaczęło przejmować najstarsze dokumenty i akta wytworzone przez parafie, które m.in. funkcjonowały w południowej części obecnego województwa lubuskiego. Trafiła tam w 1897 roku też część akt parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie i w latach 30. XX wieku księgi metrykalne parafii pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze. Duża część akt pozostawała jednak w parafiach aż do 1945 roku, a nawet dłużej. Pewną ilość tych materiałów przejęło utworzone w 2005 roku Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze<sup>6</sup>, np. archiwum parafii w Nowej Soli czy Nowogrodzie Bobrzańskim. Jeszcze w 1925 dzięki staraniom biskupa Stanisława Łukomskiego utworzono Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, które z interesującego nas obszaru przejęło część akt parafii w Babimoście<sup>7</sup>.

Według stanu na 31 grudnia 2021 roku w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze znajduje się 13 zespołów akt parafii rzymskokatolickich, z których 10 jest opracowanych i do których są sporządzone inwentarze wraz ze wstępami. Dla zespołów nieopracowanych dostępne są spisy akt. W zasobie Archiwum znajdują się także akta jednostek nadrzędnych wobec parafii. Są to następujące zespoły: Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Żaganiu z lat 1741-1918, Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Szprotawie z lat 1597-1908 oraz Komisariat Biskupi w Głogowie z lat 1570-1918. Są one opracowane i posiadają również inwentarze ze wstępami. Ponadto są 3 opracowane zespoły akt klasztornych. Należą do nich Klasztor Klarysek w Głogowie z lat 1523-1807 [1818], Klasztor Franciszkanów w Głogowie z lat 1573-1809, Klasztor Dominikanów w Głogowie z lat 1540-1810 oraz zespół Kolegiata w Głogowie z lat 1507-1810 [1837]. W sumie w zasobie Archiwum

<sup>5</sup> W. Urban, *Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 10, 1965, s. 7-32.

<sup>6</sup> Strona internetowa Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, Akta archiwów parafii katolickich i ewangelickich, <https://archiwum.diecezjazg.pl/> [dostęp: 8.06.2022].

<sup>7</sup> Strona internetowa Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu [http://aap.poznan.pl/zasob/archiwum/ plik Informator.rtf](http://aap.poznan.pl/zasob/archiwum/plik%20Informator.rtf) [dostęp: 10.06.2022].



Państwowego w Zielonej Górze znajduje się 20 zespołów akt dotyczących struktur Kościoła rzymskokatolickiego.

Należy podkreślić, że akta wytworzone w toku działalności parafii rzymskokatolickich do 1945 roku trafiły do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze różnymi drogami. Akta parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie zostały przekazane przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu, inne przez organy administracji państwowej. Niektóre są darem prywatnych osób, inne trafiły do archiwum drogą kupna bądź zostały wysegregowane podczas opracowywania innych zespołów. Zgodnie z zaleceniami Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z akt parafialnych wyodrębniono księgi metrykalne do osobnych zespołów, które wymagają jednak dodatkowego omówienia. Informacje o poszczególnych zespołach, inwentarze oraz spisy akt dostępne są na stronie [www.archiwa.gov.pl](http://www.archiwa.gov.pl). Dodatkowo zespół Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie został całkowicie zdigitalizowany.

Obecnie w Archiwum Państwowym w Zielonej Górze przechowuje się następujące zespoły:

1) Stosunkowo dużym zespołem jest zespół nr 92 Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie z lat 1347-1943. Liczy on 896 j.a. Zapewne od początków XIX wieku parafia prowadziła własne archiwum. Przy każdorazowej zmianie proboszcza dokonywano inwentaryzacji stanu posiadania parafii. Przy okazji były inwentaryzowane akta i księgi metrykalne. Według spisów sporządzonych w latach 1894 i 1914 w skład archiwum parafialnego wchodziły m.in. księgi metrykalne małżeństw, urodzeń i zgonów od 1651 roku, akta osobowe proboszczów parafii św. Mikołaja w Głogowie, akta dotyczące fundacji, filii parafii w Krzepowie, księga rachunkowa z roku 1634, rejestry czynszów gruntowych z lat 1707-1768, rejestry Bractwa Zwiastowania Najświętszej Marii Panny, księgi rachunkowe fundacji, akta spraw spornych z XVIII i XIX wieku, akta dotyczące czynszów i zmian własnościowych z XIX, akta rachunkowe z XVIII i XIX stulecia, sprawy budowlane z lat 1773-1910, inwentarz z lat 1629-1822, wybory do kolegium kościelnego z lat 1817-1911, zarządzenia władz kościelnych i państwowych z XVIII wieku, konwersje wyznania z lat 1799-1852, sprawy patronatu z lat 1759-1864, akta wizytacji przeprowadzonej przez biskupów Förstera

i Herzoga, duszpasterstwa więziennego z lat 1894-1914, akta dotyczące opieki nad chorymi i ubogimi z końca XVIII i XIX wieku, sprawy szkolne z XVIII-XX, nabożeństwa i rozdawanie sakramentów z XVIII-XX wieku. W 1897 roku akta archiwum parafialnego z lat 1314-1844 przekazano do Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu<sup>8</sup>. Ponieważ w czasie II wojny światowej Głogów został zamieniony w twierdzę, spowodowało to zniszczenia w mieście na wielką skalę i przyczyniło się do utraty lub rozproszenia większości akt pochodzących z obszaru Głogowa, w tym również akt parafii św. Mikołaja w Głogowie. Mimo zachowania stosunkowo dużej liczby jednostek archiwalnych i faktu, że wiele pozycji ze spisu sporządzonego w 1914 roku ocalało, można przyjąć, że to jest zaledwie kilka, może kilkanaście procent wytworzonych akt. Zespół ma zróżnicowaną zawartość. Zawiera akta dotyczące rejestrowania odprawionych nabożeństw, spraw dotyczących chrztów, pierwszej komunii św., m.in. wykazy dzieci mających przystąpić do pierwszej komunii św., sprawy związane z zawarciem małżeństwa, w tym księgi zapowiedzi, dyspensy. Zachowały się księgi dotyczące spraw fundacji, w tym także jednostki dotyczące utworzenia fundacji. Wiele jednostek zawiera sprawy szkolne. Są sprawy dotyczące zarządzania szkołą parafialną, protokoły wizytacji szkolnych, egzaminów szkolnych i szkoły dla dziewcząt, a także opieki nad ubogimi i chorymi, sprawy dotyczące ukaranych i uwięzionych, konwersje wyznania, kontrola nad duchownymi. Są także akta związane z zarządzaniem parafią. Zawierają one sprawy patronatu, zarządzenia władz kościelnych i państwowych, etaty organisty i kantora, sprawy kolegium kościelnego, przedstawicieli gminy katolickiej, budżety parafii miejskiej, księgi ogłoszeń parafialnych oraz stowarzyszenia. Wiele zachowanych jednostek dotyczy majątku kościelnego. Kilka jednostek to inwentarze majątku parafii. Pewna liczba jednostek dotyczy spraw budowlanych i remontów. Wiele jednostek dotyczy spraw rachunkowych, m.in. rachunki organisty, kolekty, depozyty, rachunki dzwonnika, listy hipoteczne, dzienniki kasowe, rachunki ministrantów, protokoły rewizji rachunków i rachunki parafii. Szczególnie interesujący

---

<sup>8</sup> *Codex Diplomaticus Silesiae. Herausgegeben vom Verein für Geschichte Schlesiens. Achtundzwanzigster Band, Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. II. Kreis und Stadt Glogau, Breslau 1915, s. 230.*

jest dokument pergaminowy z 1347 roku wszyty do akt<sup>9</sup>. Został wystawiony 30 IV 1347 roku przez księcia głogowskiego i żagańskiego Henryka V Żelaznego. Mieszczanie głogowscy Peczeko Fischer i jego syn Hanko kupili 4 łany ziemi od Mikołaja z Brzostowa i od Guncelina wójta kozuchowskiego 1 miarę pszenicy jako czynszu tygodniowego i 8 skojców rocznie z młyna w Jaczowie. Niektóre jednostki dotyczą czynszów, zmian własności, cmentarza, procesów i skarg, obowiązków wobec państwa. Licznie występują księgi rachunkowe wielu fundacji, rachunki kaplicy loretańskiej, sióstr elżbietanek i księży marianów. Niektóre zachowane jednostki dotyczą filii parafii św. Mikołaja w Krzepowie. Są tam sprawy związane z utrzymaniem cmentarza, szkoły katolickiej, czynsze i zmiany własnościowe dotyczące filii w Krzepowie. 149 j.a. znajduje się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze<sup>10</sup>. Przy układaniu zespołu Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie oparto się na spisie akt parafialnych z 1914 roku sporządzonym przez ustępującego proboszcza. Należało go jednak nieco zmodyfikować, by układ akt stał się czytelniejszy. Tam, gdzie było to możliwe, zachowywano oryginalne nazwy serii ze spisu. Utworzono serie: *Seelsorgesachen* (sprawy duszpasterskie), *Verwaltung* (zarządzanie), *Kirchliche Besitz* (majątek kościelny) oraz *Filiale Schrepau* (filia Krzepów).

2) Zespół nr 89/1251 Parafia rzymskokatolicka w Milsku jest niewielkim zespołem. Liczy 3 j.a. z lat 1660-1774. Część akt parafii w Milsku znajduje się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. W zespole są następujące akta: inwestytura dla Franza Xaviera Rinke z 1726 roku, akta dotyczące remontów kościołów i szkół w Milsku, Droszkowie i Zaborze z lat 1788-1792, sprawa sporna między kapłanem Ociepką a proboszczem Taube, kazania o dezerccji z 1804 roku, kościół w Droszkowie z 1835, rachunki kościoła filialnego w Droszkowie z lat 1840-1867, kościół w Łazie. W archiwum parafialnym w 1908 roku znajdowały się akta dotyczące Milska, Łazu i Droszkowa od 1700 roku. W czasie II wojny światowej materiały te mogły ulec zniszczeniu lub rozproszeniu. W rezultacie z archiwum parafialnego zostały szczątki. Są

<sup>9</sup> APZG, Parafia rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie, sygn. 497.

<sup>10</sup> Strona internetowa Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, <https://archiwum.diecezjazg.pl/index.php/zasoby-archiwalne/akta-parafii-katolickiej-glogow-sw-mikolaja-glogau-zespol-102-sygnatura-pgm-kat/> [dostęp: 8.06. 2022].

to: opis gruntów przeznaczonych na utrzymanie proboszcza, rachunki kościoła w Zaborze i spór między proboszczem a rządcą Tobiaszem Röslerem.

3) Zespół nr 89/1280 Parafia rzymskokatolicka w Otyniu z lat 1714-1944 jest również szcątkowym zespołem. Zespół liczy 8 j.a. z lat 1714-1944. Na ten stan rzeczy miały wpływ liczne pożary w mieście. W pożarze w dniu 16 XII 1751 roku spłonęła biblioteka proboszcza i zapewne znaczna część akt parafialnych. W 1908 roku w archiwum parafii rzymskokatolickiej w Otyniu znajdowały się m.in. rejestry dziesięcin z lat 1702-1850, akta dotyczące fundacji od 1715 roku, rejestr parafii z 1720 sporządzony przez proboszcza Kahla, sprawy dotyczące dzierżaw i czynszów od 1773 roku, sprawy budowlane od 1793, opis archiprezbiteriatu zielonogórskiego z 1819 roku. Księgi kościelne prowadzono od 1670 roku. Część akt została przejęta przez Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu około roku 1930. Znajdują się tam m.in. akta z lat 1786-1791 dotyczące uposażenia parafii i rysunki architekta Schlichta dotyczące renowacji kościoła. W zespole znajdują się kopiarze parafii rzymskokatolickiej w Otyniu, rejestry dochodów i wydatków parafii z lat 1837-1859 i kaplicy pałacowej z lat 1820-1843, rozliczenia dochodów i wydatków fundacji utworzonej przez jednego z proboszczów parafii w Otyniu z lat 1804-1852, protokoły posiedzeń przedstawicieli gminy katolickiej w Otyniu z lat 1876-1944 i Niedoradzu z lat 1878-1944. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że część zasobu po II wojnie światowej w znacznej części uległa zniszczeniu. Jedna z ksiąg w 1987 roku została przekazana Archiwum Państwowemu w Zielonej Górze przez Muzeum Miejskie w Nowej Soli. W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze znajdują się tylko dwie księgi metrykalne tej parafii.

4) Innym niewielkim zespołem akt parafialnych jest zespół nr 89/1281 Parafia rzymskokatolicka w Lubięcinie. Liczy on 14 j.a. z lat 1786-1849. Posiadała swoje archiwum co najmniej od początków XIX wieku. Niektóre akta mogły być przekazane do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu około 1930 roku. Obecnie znajdują się tam akta dotyczące dodatkowej posługi kapłańskiej w wakującej parafii w Milsku z 1787 roku, postępowanie kurii biskupiej przeciw księdzu proboszczowi Küpperowi z 1796, akta dotyczące proboszcza Küppera i jego powrotu do Kościoła katolickiego z 1815 roku, sprawy

dotyczące patronatu i akta z 1799 dotyczące proboszcza Karla Küppera oraz żądania ewangelików, by oddać im kościół w Lipinach z 1800 roku. W 1908 w archiwum parafialnym znajdowały się m.in. *Regestum ecclesiae*, rejestry dochodów i wydatków z lat 1715-1813, rejestr dziesięcin od 1742 do 1828 roku z Lubięcina, Lipin i Stanów, zawierający krótką historię parafii od 1201, podziały gruntów z Lubięcina i Konotopu oraz księgi metrykalne od 1697 roku. W czasie II wojny światowej duża część akt parafii uległa zniszczeniu bądź rozproszeniu. W zespole znajdują się listy biskupów wrocławskich Emaunela von Schimonskiego oraz Melchiora barona von Dieppenbrocka, zestawienia statystyczne ludzi urodzonych, zawierających związek małżeński i zmarłych oraz rachunki kościelne.

5) Zespół nr 89/1282 Parafia rzymskokatolicka w Krzepielowie z lat 1887-1902 jest jeszcze mniejszy, bo składa się zaledwie z 2 j.a. W 1908 roku w archiwum parafialnym znajdowały się księgi metrykalne chrztów od 1720, księgi małżeństw od 1684 oraz księgi pogrzebów od 1720 roku. Niektóre akta mogły trafić do kurii biskupiej w celach nadzoru. W Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu znajduje się *Präsentationes auf die Pfarrei* z 1755 oraz akta dotyczące przyznania zapomogi nauczycielowi Gyrdtowi z 1855 roku. Druga wojna światowa przyczyniła się do powstania dalszych strat spowodowanych przez zniszczenie i rozproszenie akt. W rezultacie zachowały się jedynie szczątki zespołu. W 2004 roku pan Paweł Łachowski z Krzepielowa przekazał Archiwum Państwowemu w Zielonej Górze odnalezione przez siebie materiały. W zespole znajdują się protokoły z posiedzeń rady parafialnej w Krzepielowie oraz rozliczenia dochodów i wydatków kościoła filialnego w Goli.

6) Zespół nr 89/ 1345 Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze z lat 1810-1944 [1947] liczy 263 j.a. Ten zespół może stanowić przykład, w jaki sposób gromadzono akta parafialne. Brakuje natomiast dokładniejszych informacji o początkach archiwum parafialnego w Zielonej Górze. Zapewne liczne pożary w mieście negatywnie wpłynęły na stan jego zasobu. Można przypuszczać, że wraz z objęciem patronatu kanoników regularnych z Żagania nad parafią i faktem, że proboszczami byli członkowie zakonu, jej archiwalia mogły zostać przeniesione do Żagania. Ksiądz Moritz Effner, autor historii

parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze, korzystał z archiwum parafialnego w 1852 roku<sup>11</sup>. Dokładniejsze informacje o stanie i zawartości archiwum Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze pochodzą z 1892 roku. Wówczas sporządzono *Verzeichnis der zum Archiv, resp[ective] zur Registratur der Pfarrei Grünberg in dem Archipresbyterate Grünberg gehörigen Bücher, Akten, Urkunden und sonstigen Gegenstände*<sup>12</sup>. Wykaz ten składa się z trzech części. Pierwsza, bez tytułu, ma charakter spisu z natury. Zostało tam wymienionych m.in. 8 tomów ksiąg chrztów z miasta Zielona Góra z lat 1766-1892, księgi małżeństw z miasta Zielona Góra (3 tomy) z lat 1789-1892, księgi zgonów z lat 1788-1892 (2 tomy), rejestr oraz inwentarz sporządzony przez proboszcza Georga Antona Orentha, urbarz proboszcza i archiprezbitera Kirsteina (kronika), księga fundacji proboszcza Semmlera, zarządzenia kurii biskupiej z lat 1847-1892 (4 tomy) i dzienniki urzędowe rejencji legnickiej (78). Ogółem wymieniono 16 pozycji. Druga część wykazu, zawierająca akta, została podzielona na kilka serii. Seria A *Matrikel – Personalien* liczyła 65 pozycji. Zostały w niej wymienione m.in.: akta dotyczące majątku kościelnego, metryki kościelne i szkolne, inwentarz kościoła parafialnego sporządzony przez proboszcza Kuschela, inwentarz kościoła, parafii i szkoły sporządzony przez proboszcza Wachego, akta proboszcza Kuschela oraz dyspensy do zawarcia małżeństwa, sprawy opiekuńcze, wykazy ludności, konwersje wyznania, akta wizytacji generalnej, przystępowanie katolików do sekty Rongego, dwa tomy akt dotyczących fundacji proboszcza Senftlebena, testament proboszcza Faustsmanna, zapisy na rzecz chorych i ubogich. W serii B *Kirchen – Angelegenheiten. Bauten. Grundstücken* wymieniono 24 pozycje, wśród których znalazły się sprawy dotyczące napraw i remontów, ubezpieczeń majątkowych, organów w kościele parafialnym, a także folwarków należących do probostwa, sprawy zarządu kościelnego i wizytacji. W serii C *Kirchen – Vermögen und Foundation* znalazły się 23 pozycje odnoszące się do dochodów i wydatków kościelnych oraz fundacji. Seria D *Schulsachen*

<sup>11</sup> M. Effner, *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg in Niederschlesien von ihrer Gründung bis z[um] J[ahre] 1840 mit Rücksicht auf Superintendent O. Wolff's Geschichte der evangel[ischen] Stadt- und Land-Gemeinde Grünberg und einige Flugschriften*, Grünberg 1852, s. VII.

<sup>12</sup> APZG, Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, sygn. 151.

liczyła 16 pozycji i zawierała materiały dotyczące spraw szkoły katolickiej w Zielonej Górze i szkoły parafialnej. W serii E *Vermischtes* umieszczono 7 pozycji, dotyczących m.in. nauczania religii w szkole realnej, protokołów parafii rzymskokatolickiej, wyborów przedstawicieli gminy katolickiej (2 tomy). Ostatnią część wykazu z 1892 roku stanowią dokumenty fundacji. Wymieniono 73 fundacje. Przy pozycjach od 1 do 36 odnotowano, że brakuje dokumentów. W 1906 roku po raz kolejny przystąpiono do inwentaryzacji akt parafialnych. Efektem tej pracy było *Repertorium der im Archiv der kath[olische] Stadtpfarrkirche zu Grünberg befindlichen Urkunden, Bücher, Pfarr- und Schulakten*, w którym akta były spisane według ich układu na półkach, oznaczonych literami rzymskimi. Jednostkom zaś nadano numery arabskie począwszy od 1. Oba wykazy akt parafialnych zostały wszyte do księgi inwentarzowej parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze<sup>13</sup>. W opracowanym w 1908 roku tomie Kodeksu dyplomatycznego Śląska dotyczącym powiatów koźuchowskiego i zielonogórskiego Konrad Wuttke wymienił następujące akta: inwentarz i urbarz sporządzony przez proboszcza i archiprezbitera Johana Kirsteina w 1747, historia parafii zielonogórskiej z odpisami dokumentów od 1423 roku spisany z *Saganer Stiftarchiv*, kronika prowadzona do 1879, rejestry i inwentarz sporządzony przez proboszcza Georga Antona Orentha w 1677 roku. Rachunki kościelne z XVIII i XIX wieku miały się znajdować w kościele<sup>14</sup>. Kolejną inwentaryzację akt znajdujących się w kościele parafialnym, w chórze nad kaplicą, przeprowadził późniejszy ksiądz Bernhard Hein. Stwierdzono wówczas występowanie 60 jednostek archiwalnych<sup>15</sup>. Archiwum parafialne było również przedmiotem troski proboszcza Georga Gottwalda<sup>16</sup>. W 1932 roku sporządzono spis ksiąg kościelnych<sup>17</sup> zawierający tytuły poszczególnych jednostek i ich zawartość. Ogółem wymieniono 50 ksiąg z lat 1582-1816,

<sup>13</sup> Tamże.

<sup>14</sup> *Codex Diplomaticus Silesiae. Herausgegeben vom Verein für Geschichte Schlesiens. Vierundzwanzigster Band, Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Breslau 1908, s. 15.

<sup>15</sup> W. J. Brylla, *Częściowy inwentarz archiwum parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze*, „*Studia Zielonogórskie*”, T. IV, 1998, s. 145-151.

<sup>16</sup> H. Szczegółka, *Ksiądz Georg Gottwald (1884-1963)*, [w:] *Znani zielonogórzanie XIX i XX wieku*, H. Szczegółka (red.), Zielona Góra 1996, s. 83- 88.

<sup>17</sup> APZG, Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, sygn. 155.

które zostały w latach 30. przekazane do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu<sup>18</sup>. Sporządzono także spis akt, w którym znalazły się 243 pozycje, przy czym pod jedną pozycją skumulowano nawet kilkadziesiąt jednostek (np. w przypadku rachunków). Spisane akta umieszczono na trzech listach. W spisie zostały uwzględnione także mapy gruntów należących do parafii św. Jadwigi, położone w Raculi, Starym Kisielinie i Zielonej Górze. W 1933 i 1937 roku proboszcz Georg Gottwald informował przełożonych o problemach z właściwym zabezpieczeniem i ulokowaniem akt archiwum parafialnego<sup>19</sup>. Archiwalia znajdowały się na strychu domu parafialnego, inna część nad emporą nad kaplicą oraz w innym pomieszczeniu, które groziło zawaleniem<sup>20</sup>. W 1945 roku, w związku ze zbliżającym się frontem, proboszcz Georg Gottwald akta parafii złożył w *Stadtsparkasse*<sup>21</sup>. Po wkroczeniu wojsk radzieckich znajdująca się tam najcenniejsza część archiwum została wkrótce zniszczona. Inną, ocaloną część akt parafii próbowano przemycić za granicę, akta zostały jednak odnalezione przez służby celne. Zostały przekazane do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze na podstawie decyzji Sądu Rejonowego w Słubicach. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze posiada w swoich zbiorach akta tej parafii, również te wytworzone przed 1945 rokiem. Pierwsza część zespołu dotyczy pracy duszpasterskiej w parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze. Są to sprawy dotyczące uroczystości kościelnych, sakramentów, fundacji, spraw szkolnych i opiekuńczych, opieki nad ubogimi i chorymi, duszpasterstwa uwięzionych, konwertytów oraz sprawy duchownych. W zespole są także akta spraw dotyczących kierowania parafią. Są to zarządzenia władz kościelnych i państwowych, często w postaci dzienników urzędowych, wykładni przepisów prawnych, sprawy stowarzyszeń i związków katolickich, przedstawicieli gminy katolickiej i zarządu kościelnego, współpracy z lokalnymi gazetami, pracowników parafii rzymskokatolickiej w Zielonej

<sup>18</sup> *Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau bearbeitet von Dr. Józef Pater herausgegeben vom Institut für Ostdeutsche Kirchen- und Kulturgeschichte*, Regensburg 1998, s. 89-92.

<sup>19</sup> APZG, Parafia rzymskokatolicka pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, sygn. 155.

<sup>20</sup> Tamże.

<sup>21</sup> Wolfgang J. Brylla początkowo podał jako miejsce złożenia archiwaliów filię Reichsbanku, jednak dotarł do relacji proboszcza Gottwalda, z której wynikało, że złożono je w *Stadtsparkasse*, op. cit., s. 148.



Górze. Interesujące są listy do urzędu parafialnego w sprawach osobistych. Kolejna grupa materiałów dotyczy spraw majątkowych parafii. Są to inwentarze kościoła parafialnego, naprawy i remonty budynków kościelnych, sprawy finansowe, m.in. dzienniki kasowe, uposażenie parafii i duchownych, sprawy dotyczące nieruchomości należących do parafii rzymskokatolickiej w Zielonej Górze, czynszów i zmian własnościowych, cmentarza, podatków obrotowego i kościelnego oraz sprawy sporne i oferty katolickich wydawnictw i księgarń. W zespole znajdują się również akta dotyczące filii parafii rzymskokatolickiej w Raculi. Dotyczą zarządu kościelnego, spraw szkolnych, m.in. remontów i napraw w budynku szkoły katolickiej w Raculi, majątku filii. Zespół zawiera posteriora. Są to wpisy w księdze inwentarzowej kościoła parafialnego dokonane w języku polskim w 1947 roku. Mimo że zachowały się spisy i repertoria akt przechowywanych w archiwum parafialnym, na ich podstawie nie można było odtworzyć układu kancelaryjnego aktotwórcy ze względu na to, że w zespole znajduje się zbyt mało akt. Ponadto grupy materiałów dotyczące tych samych spraw znajdowały się w różnych seriach zachowanych spisów, co prowadziło do ich rozproszenia. W tej sytuacji zastosowano układ oparty na kompetencjach i działalności aktotwórcy. Akta podzielono na serie *Seelsorgesachen* (sprawy duszpasterskie), *Verwaltung* (zarządzanie), *Kirchliche Besitz* (majątek kościelny) oraz *Filiale Lawaldau* (filia w Raculi).

7) Zespół nr 89/1426 Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszej Marii Panny w Szprotawie z lat 1635-1943 liczy 83 j.a. W połowie XVII wieku w Szprotawie istniało archiwum klasztorne, w którym przechowywano także akta odnoszące się do parafii. Wraz z kasatą zakonu w 1810 roku akta wytworzone przez administrację zakonną zostały przejęte przez władze, natomiast dotyczące kościoła, a zwłaszcza *praepozitoralia*, znalazły się pod opieką ówczesnego proboszcza i archiprezbitera księdza F.Z. Langenickela. W 1818 roku sporządzono ich pierwszy spis. W 1834 część akt dotyczących spraw własnościowych i fundacji przekazano do biura parafii katolickiej w Niegosławicach. W Szprotawie pozostały tylko akta parafialne. Kolejny inwentarz akt parafialnych oraz akt przechowywanych w registraturze sporządzono w 1884 roku. Po likwidacji kolegiów kościelnych istniejących przy kościołach filialnych w Starej Koperni, Dzikowicach i Chichach akta trafiły do

biura parafialnego w Szprotawie. Po wizytacji w 1905 roku przekazano z registry bieżącej do archiwum parafialnego kolejną partię akt. W następnych latach najstarsze akta z połowy XVI wieku i dotyczące fundacji Zakonu Sióstr Magda lenek oraz spraw procesowych z przełomu XVIII i XIX stulecia przekazano do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. W 1936 roku spisano akta znajdujące się w biurze parafialnym i archiwum parafialnym. Naliczono wówczas 346 j.a. znajdujących się w archiwum. Znaczna część z nich zalegała w biurze parafialnym. Ówczesny spis wykazał, że w parafii znajduje się 425 j.a. wytworzonych przez administrację parafii szprotawskiej w latach 1650-1919. Prawdopodobnie miały trafić do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Zbliżająca się wojna pokrzyżowała te plany. Z obawy przed zbliżającym się frontem zostały złożone w szprotawskim ratuszu, gdzie znajdowały się także akta miejskie. Ten zasób po zakończeniu II wojny światowej długo pozostawał bez opieki. Gdy w 1951 roku pan Longin Mielczarek rozpoczął organizowanie Powiatowego Archiwum Państwowego w Szprotawie, przetransportował je wraz z aktami archiprezbiteriatu w Szprotawie do nowej siedziby. Akta parafialne i archiprezbiteriatu oraz Komisariatu Biskupiego w Głogowie połączono w jeden zespół o nazwie roboczej Kościół katolicki w Szprotawie. Podczas opracowywania akt parafii szprotawskiej wydzielono z niej z akta komisariatu i archiprezbiteriatu, z których utworzono odrębne zespoły. W zespole znajdują się rejestry nabożeństw i requiem, protokoły rad kościelnych w Iławie i Szprotawie, księgi kasowe oraz dokumentacja fundacji. W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze jest przechowywanych 11 j.a. Zespół Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszej Marii Panny w Szprotawie (Katholische Kirche zu Sprottau) z lat 1635-1943 uporządkowano, tworząc serie *Seelsorgen* (sprawy duszpasterskie), *Verwaltung* (zarządzanie) *Kassenwesen* (sprawy rachunkowe) oraz *Besetzungsakten* (sprawy majątkowe) i *Fundation* (fundacje).

8) Zespół nr 89/1507 Parafia rzymskokatolicka w Żaganiu z lat 1674-1943 jest niewielki, liczy bowiem 49 j.a. W 1927 roku Erich Graber wymienił akta zagańskiej parafii w Kodeksie dyplomatycznym Śląska<sup>22</sup>. Znajdowały się tam

<sup>22</sup> *Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan. Namens der Historischen Kommission für Geschichte Schlesiens herausgegeben von Erich Graber. Codex Diplomaticus Silesiae. Band XXXII, Breslau 1927, s. 88-89.*

zarządzenia biskupów, sprawy sporne od 1653 roku, kaplica św. Anny (1690), rachunki kościelne, fundacje, m.in. fundacja proboszcza Floriana Rimplera i księżnej von Lobkowitz, sprawy budowlane, załączniki do materiałów do historii parafii żagańskiej, od 1810 roku, szkody spowodowane przez pożary z lat 1677-1730, inwentarz kościoła parafialnego i filialnego, sprawy duchownych. Akta zostały przejęte do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze z Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Żaganiu w 1957 roku, potem w 1967 trafiły do Oddziału Archiwum Państwowego w Żarach. W 2009 roku do zespołu przesunięto akta kupione od pana Małachowskiego. Zespół zawiera teksty kazań, sprawy organizacji nabożeństw, dokumentację metrykalną, sprawy szkolne, stypendia, sprawy gospodarcze, budowlane i finansowe. W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze znajdują się 42 j.a.

9) Zespół nr 89/ 1576 Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku z lat 1459-1741 liczy tylko 9 j.a. Część akt parafialnych dotycząca stosunków własnościowych trafiła do archiwum miejskiego w Lubsku. Po powstaniu muzeum miejskiego w Lubsku przekazano tam dokumenty pergaminowe biskupów oraz kopiarz. W 1937 roku archiwalia ponownie trafiły do archiwum miejskiego, które po 1945 zostało przejęte przez polską administrację. W 1963 przekazano je do Archiwum Państwowego w Szprotawie Ekspozytura w Żarach. Dokumenty i kopiarz były przechowywane razem z zespołem Akta miasta Lubsko, a następnie przesunięto je do zespołu Kolekcja dokumentów miejskich, podworskich i cechowych. Ostatecznie zespół został opracowany w 2005 roku. W skład zespołu wchodzi dokumenty z lat 1456-1638 biskupa lubuskiego Teodora i miśnieńskiego Jana z lat 1496-1497 oraz kopiarz przywilejów zawierający odpisy dokumentów biskupów miśnieńskich oraz nadań patronackich, rycerskich i mieszczkańskich dla kościoła w Lubsku i testamenty (1456-1535). Do Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze trafiło 31 j.a. akt parafii rzymskokatolickiej w Lubsku.

10) Zespół nr 89/1888 Parafia rzymskokatolicka w Nowym Miasteczku z 1729 roku składa się tylko z 1 j.a. Trafiła ona do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze Ekspozytura w Sulechowie w 1975 roku, a w 1990 do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze Oddział w Wilkowie. Jednostka została

przesunięta z zespołu Akta miasta Nowe Miasteczko. W zespole znajduje się opis uroczystości ku czci błogosławionego Fidelisa z Sigmaringen w Nowym Miasteczku, które odbyły się w 1729 roku. Ponadto 32 j.a. znajdują się w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze.

11) Zespół nr 89/1575 Kościół katolicki w Żarach z lat 1578-1912 jest szczątkowym zespołem, składa się bowiem z 15 j.a. W 1954 roku akta zostały przekazane przez Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Żarach do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Zespół jeszcze nie został opracowany. Zachowane materiały dotyczą utrzymania szpitala i kościoła szpitalnego. W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze znajduje się 166 j.a. z lat [1600] 1672-1944.

12) Zespół nr 89/2305 Akta Kościoła katolickiego w Babimoście z lat 1944-1947 składa się zaledwie z 1 j.a. Jest nieopracowany. W zespole znajduje się wykaz gruntów kościelnych pochodzący z lat 1944-1947. W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu znajduje się kilkadziesiąt j.a. dotyczących parafii rzymskokatolickiej w Babimoście. Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze posiada w swoich zbiorach 502 j.a., z których zdecydowana większość została wytworzona przed 1945 rokiem, np. dokument dotyczący uposażenia kościoła Najświętszej Marii Panny w Babimoście z 1646 roku.

13) Zespół nr 89/2588 Parafia rzymskokatolicka w Miłakowie z lat 1715-1943 liczy 63 j.a. Akta zostały przekazane przez pana Jana Zelka w 2015 roku. Zespół nie został jeszcze opracowany. Zachowane materiały dotyczą przede wszystkim spraw finansowych. Znajdują się tam również protokoły z posiedzenia rady parafialnej i sprawy kościoła filialnego w Bukowicy. W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze znajduje się 7 j.a.

14) Zespół nr 89/1732 Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Szprotawie składa się z 43 j.a. z lat 1597-1908. Archiprezbiter do początku XIX wieku nie prowadził oddzielnej kancelarii. Zapoczątkował ją ksiądz Florian Zachariasz Langenickel, który porządkował sprawy parafii szprotawskiej po kasacji klasztoru Magdalenek. W 1843 roku część akt zgromadzonych w biurze parafialnym, w tym dotyczących fundacji i spraw własnościowych, została przekazana do biura parafii w Niegosławicach, gdzie miał siedzibę ówczesny archiprezbiter ksiądz Schwibe. Wraz z przekazywaniem urzędu archiprezbitera

przekazywano akta. Zazwyczaj tylko te, które były niezbędne w dalszym urzędowaniu. Z tego powodu znaczna ich część zaginęła. Część akt przekazano do Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu. Dnia 1 XII 1936 roku na polecenie *Katholischen Kirchengvorstand Niederschlesien* spisano akta parafialne. Naliczono 183 j.a. znajdujące się w archiwum parafialnym. Prawdopodobnie planowano je przekazać do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu, zostały jednak złożone w szprotawskim ratuszu. W 1951 roku pan Longin Mielczarek przewiózł je do siedziby Powiatowego Archiwum w Szprotawie. Trafiły tam też odnalezione w Żaganiu akta Komisariatu Biskupiego w Głogowie. Razem z nimi i aktami parafialnymi stanowiły zespół o roboczej nazwie Kościół katolicki w Szprotawie. Zespół Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Szprotawie powstał przez wyodrębnienie akt archiprezbiteriatu z akt parafialnych. Został opracowany w 2006 roku. W zespole znajdują się zarządzenia biskupów wrocławskich i władz państwowych, zarządzenia i sprawozdania w sprawach zatrudnienia duchownych, nauczania religii, utrzymania budynków kościelnych, sprawdzanie rachunków kościelnych, zniesienie należności z tytułu dzierżaw gruntów kościelnych, posługa duszpasterska w wojsku. Inna część akt dotyczy likwidacji majątku wygasłych parafii lub sporów, w których uczestniczył archiprezbiter z polecenia przełożonych. Wśród nich znajduje się inwentarz praw i zobowiązań na rzecz archiprezbiteriatu, sporządzony przez archiprezbitera Marcina Wawrzyńca Labego w 1724 roku, odpisy umów kontraktów i regulacji w sprawie wynagrodzeń duchownych oraz innych dochodów z XVIII wieku, odpisy protokołów z wizytacji poszczególnych parafii archiprezbiteriatu szprotawskiego z 1735 roku, inwentarze parafii w Mycielinie i kościołów filialnych, statystyka parafialna, zniesienie zobowiązań gruntowych wobec parafii w Nowej Jabłonie i Miłakowie, zarządzenia i sprawozdania z parafii w Miłakowie, Zimnej Brzeźnicy, Starej Jabłonie i Popęszycach, zniesienie prawa do wypasania w lasach miejskich i świadczeń należnych proboszczowi i szkole w Lesznie Dolnym, administracja nieruchomościami na obszarze byłej parafii w Mirocinie Górnym, zniesienie zależności gruntowych we wsi Przeclaw, zestawienia strat poniesionych z tytułu stacjonowania wojska w dobrach kościelnych z lat 1806-1815, spory o grunty w Przemkowie, wizytacje parafialne.

15) Zespół nr 89/1745 Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Żaganiu liczy 15 j.a. pochodzących z lat 1741-1918. W 1927 roku wymieniono 49 jednostek<sup>23</sup>, m.in. odpis dokumentu z 1318 dla miasta Żagania, dokument fundacji, wizytacje, wykaz dochodów parafii w księstwie żagańskim, *Excerpta currendarum* z lat 1540-1789, listy cesarzy Macieja i Rudolfa II do żagańskich opatów z lat 1604-1614. Akta archiprezbiteriatu w Żaganiu były przechowywane razem z aktami parafii żagańskiej, które do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze w 1957 roku przekazała Miejska Rada Narodowa w Żaganiu. Zespół został wyodrębniony podczas opracowywania zespołu Parafia rzymskokatolicka w Żaganiu. Do zespołu należą księgi zawierające odpisy zarządzeń biskupa oraz władz pruskich, a także sprawy dotyczące egzekucji zapisów testamentowych. Zespół Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Żaganiu został podzielony na dwie serie przy korzystaniu z zachowanych oznaczeń kancelaryjnych: *Verordnungen und Currenden* i *Parochalia*. Ta ostatnia otrzymała dodatkowy podział wewnętrzny według porządku alfabetycznego poszczególnych parafii.

16) Zespół nr 89/1247 Komisariat Biskupi w Głogowie liczy 96 j.a. z lat 1570-1906. Przez długi czas komisarze biskupi nie prowadzili oddzielnej kancelarii. To powodowało, że akta komisarzy biskupich były najczęściej wymieszane z aktami archidiakonów głogowskich czy archiprezbiterów żagańskich. Dopiero akta wytworzone na początku XIX wieku posiadają określenia *Acta commissorialia*, a w 1814 roku występuje na zewnętrznej okładce oznaczenie urzędu *Fürstbischöflichen Commissariat*. Ponieważ urząd ten był najczęściej sprawowany przez archidiakonów lub rzadziej archiprezbiterów, dlatego też akta były przechowywane razem z innymi aktami archidiakonów głogowskich czy archiprezbiterów. W 1806 roku wikariat generalny we Wrocławiu wydał instrukcję, w której zalecał, aby w przypadku rewizji urzędu zwracać uwagę, czy oddzielnie są przechowywane akta komisarza. Mimo to w następnych dziesięcioleciach akta komisarzy biskupich pozostawały w miejscu ich wytworzenia, tzn. w archiwum archidiakonatu głogowskiego. Po utworzeniu Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu znalazła się tam część akt urzędu komisarza, m.in. *Currendy* z lat 1671-1844 i legaty *Ad pias*

<sup>23</sup> *Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan*, s. 87-88.

*causas* zgromadzone po rozwiązaniu zakonu jezuitów. W połowie lat 30. akta zostały przeniesione do biura parafialnego parafii w Żaganiu. W 1936 roku zostały spisane akta znajdujące się w urzędzie komisarza. Naliczono wówczas 101 j.a., które wytworzono do 1914 roku. Po zakończeniu II wojny światowej akta długo były niezabezpieczone. W 1951 pan Longin Mielczarek przetransportował je do Powiatowego Archiwum w Szprotawie. Były tam akta parafii szprotawskiej. Utworzono zespół pod roboczą nazwą Kościół katolicki w Szprotawie z lat 1597-1943. Dopiero po uporządkowaniu zespołu w 2006 roku wydzielono z niego akta urzędu komisarza biskupiego i utworzono zespół Komisariat Biskupi w Głogowie, który został opracowany jeszcze w 2006. Zachowane materiały podzielono na grupy rzeczowe odpowiadające kompetencjom komisarza biskupiego. Zespół Komisariat Biskupi w Głogowie nie jest jednolity pod względem kancelaryjnym. Jest to rezultat specyfiki jego działania. W znacznej części działań kancelaryjnych przeważał typ kancelarii odbiorcy. Komisarz z reguły przyjmował pisemne meldunki, powiadomienia i protokoły, sam zaś wydawał decyzje ustnie lub przysyłał sprawę do władz nadrzędnych. Jedna osoba prowadziła wspólną kancelarię komisarza i archidiacona lub archiprezbitera. Duża część akt powstała poza kancelarią, np. zarządzenia i instrukcje władz zwierzchnich, protokoły wizytacji czy wykazy własności kościelnej w parafiach. Jedyne parafy i prezenty, a także późniejsze oznaczenia naniesione w archiwum, świadczą o przynależności akt do kancelarii komisariatu. Duża część akt, zwłaszcza dotycząca nadzoru duszpasterskiego, nie zachowała się. W tej sytuacji zespół uporządkowano, korzystając z oznaczeń kancelaryjnych znajdujących się na okładkach. Akta pogrupowano w cztery serie odpowiadające kompetencjom komisarza biskupiego i zgodnie z licznymi występującymi na nich oznaczeniami kancelaryjnymi: *Relatio. Visitationis, Bischoffliches und Landes Verordnungen, Acta Commissioralia* i *Acta Popularia*. Każda z serii została ułożona chronologicznie. W zespole znajdują się opisy stanu parafii oraz archiprezbiteriatów z lat 1677-1876, zarządzenia i pisma władz zwierzchnich zarówno państwowych, jak i kościelnych, sprawy załatwiane bezpośrednio przez komisarza, związane z regulacją własności Kościoła katolickiego, znoszenie zależności gruntowych, likwidacji uprawnień

patronackich, rozwiązywanie fundacji, spory o własność parafialną, prebendy i użytkowanie budynków kościelnych, a także sprawozdania przesyłane władzom państwowym i kościelnym, obsada stanowisk kościelnych, decyzje w sprawie unieważnienia sakramentu małżeństwa.

17) Zespół nr 89/1287 Klasztor Klarysek w Głogowie liczy 62 j.a. pochodzące z lat 1523-1807 [1818]. O dziejach archiwum klasztornego wiemy niewiele. Po kasacie zakonu akta zostały rozproszone. Niewielką ilość archiwaliów przejęło miasto, które przechowywało je razem z aktami innych zlikwidowanych instytucji. Trafiły one do *Staatsarchiv Breslau*. Ostatecznie ta grupa akt została przekazana Archiwum Państwowemu w Zielonej Górze. Znalazła się w zespole Akta miasta Głogowa. Podczas opracowywania tego zespołu oddzielono akta klasztorne od akt miejskich i akt starostwa ziemskiego w Głogowie. Utworzono i opracowano nowe zespoły, w tym zespół Klasztor Klarysek w Głogowie. Inna grupa akt klasztoru Klarysek została przejęta przez Główną Komisję Sekularyzacyjną. Ostatecznie znalazły się w zasobie Archiwum Państwowego we Wrocławiu (381 dokumentów z lat 1307-1781<sup>24</sup>). Szczątkowa ilość materiałów znalazła się w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu. Zespół ma zróżnicowaną zawartość. Zachował się wyciąg z obwieszczenia jubileuszowego odpustu w dniu 15 IV 1776 roku. Interesujące są odpisy przywilejów nadanych głogowskim klaryskom wraz z ich rejestrem, krótki rys historyczny na temat zakonu, fragmenty ksiąg wpisu korespondencji przychodzącej i wychodzącej, zbiory przepisów prawnych i ich realizacja, wybory przełożonej zakonu klarysek, wizytacje klasztoru, mianowanie spowiedników, sprawy poddanych klasztoru pracujących w dobrach zakonnych na Śląsku i w majątkach wschowskich, na terytorium Polski, korespondencja skierowana do przełożonej klasztoru Klarysek w Głogowie prowadzona w języku polskim, z której zachowały się tylko pojedyncze listy. Na uwagę zasługuje wykaz przebywających w klasztorze siostr według stanu na 1734 roku, z podaniem miejsca ich urodzenia (niektóre pochodziły z Polski), rejestry wsi i poddanych, należących do głogowskiego klasztoru Klarysek, zestawienia czynszów, sprawy podatkowe, rejestr dochodów i obciążeń, fundacje ołtarzy, sprawy spadkowe, zapisy testamentowe, transakcje

<sup>24</sup> *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie*, s. 276.



kupna-sprzedaży, sprowadzanie piwa, dostarczanie zboża, sprawy budowlane, utrzymanie przyklasztornego sadu i ogrodu, plany klasztoru, kościoła, elewacji i ołtarza kościelnego. Niektóre materiały dotyczą spraw spornych, m.in. z innymi zakonami, jałmużny, obligacje, pokwitowania, zestawienia rachunkowe, hipoteki, miesięczne zestawienie dochodów i wydatków z II 1686 roku. Zespół Klasztor Klarysek w Głogowie składa się z następujących serii: *Seelesorgen*, *Verwaltung*, *Personalialia*, *Vermögenssache*, *Rechtsstreite* i *Kassenwesen*.

18) Zespół nr 89/1286 Klasztor Franciszkanów w Głogowie składa się z zaledwie 20 j.a. Pochodzą one z lat 1573-1809. Podobnie jak w przypadku pozostałych zespołów akt klasztorów brakuje danych, by odtworzyć dzieje archiwum klasztorowego. Po sekularyzacji w 1810 roku akta zostały rozproszone i były przekazywane do różnych instytucji. Niewielka ilość akt trafiła do archiwum miejskiego w Głogowie, by ostatecznie trafić do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Tam weszła w skład zespołu Akta miasta Głogowa. Podczas opracowywania akta klasztoru Franciszkanów oddzielono od akt miejskich. Utworzono zespół, który został opracowany w 2008 roku. Kolejną, szczerką część akt przejęła Główna Komisja Sekularyzacyjna. Ostatecznie zostały one włączone do zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu. W zespole Klasztor Franciszkanów w Głogowie znajdują się odpisy przywilejów nadanych głogowskim franciszkanom, ustalanie granic klasztoru, walka z protestantami o kościół, skład osobowy konwentu franciszkanów według stanu na 1765 roku, wykazy fundacji i ich kapitały przy kościele św. Stanisława w Głogowie, zapis testamentowy na rzecz głogowskich franciszkanów, utrzymanie i remonty zabudowań klasztornych i kościelnych, przekazanie jednego z budynków na rzecz Towarzystwa Browarniczego, ochrona przeciwpożarowa, jałmużny, obligacje, podatki, rozliczenia opłat w pieniądzu i naturaliach wnoszonych na rzecz franciszkanów przez zakon żeński za wykonywane dla nich wszelkie czynności kościelne. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu są przechowywane 3 dokumenty z lat 1743-1794<sup>25</sup>.

19) Zespół nr 89/1285 Klasztor Dominikanów w Głogowie z lat 1540-1810 liczy 62 j.a. Niewiele wiemy o dziejach archiwum klasztorowego ze względu na

<sup>25</sup> Tamże, s. 276.

brak materiałów. W okresie działalności konwentu zapewne akta były przechowywane w wydzielonym pomieszczeniu. Po kasacie zakonu dokumentacja wytworzona przez klasztor została bardzo rozproszona. Przekazano ją różnym instytucjom. Niewielka ilość tych materiałów trafiła do archiwum miejskiego w Głogowie, w którym znajdowały się również akta innych zlikwidowanych instytucji. Głogowski magistrat przekazał te materiały do *Staatsarchiv Breslau*. Ostatecznie trafiły do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Inna grupa archiwaliów została przekazana Głównej Komisji Sekularyzacyjnej i ostatecznie została włączona do zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Podczas porządkowania zespołu Akta miasta Głogowa z akt klasztoru Dominikanów utworzono osobny zespół, który opracowano w 2008 roku. Zawiera on sprawy dotyczące działalności duszpasterskiej dominikanów, odpisy dokumentów, dyspozycje i informacje od władz państwowych, zamknięcie prowadzonej przez dominikanów szkoły łacińskiej, zbiór pojedynczych pism w sprawach osobowych, np. akty nominacyjne, zgody na podróże i pobyt, inwentaryzacja rzeczy u poszczególnych zakonników, składy osobowe konwentu dominikanów według stanu na 1757 i 1768 roku, listy i rejestry czynszowe, wykazy fundacji i ich kapitałów przy kościele Świętych Piotra i Pawła w Głogowie, transakcje kupna-sprzedaży, kontrakty dzierżawne, odpisy i ekstrakty testamentów z zapisami na rzecz głogowskich dominikanów, utrzymanie i remonty zabudowań klasztornych, ochrona przeciwpożarowa, sprawy sporne zakonu – głównie finansowe, cesje, obligacje, długi, stany kont i korespondencja w sprawach finansowych, rozliczenie kosztów żywienia i opieki nad żołnierzami z regimentu Harrach, Wallasch wraz z wykazem żołnierzy podlegających tej opiece oraz rozliczenie mięsa dostarczonego na potrzeby klasztoru. W Archiwum Państwowym we Wrocławiu jest przechowywanych 59 dokumentów z lat 1365-1809<sup>26</sup>.

20) Zespół nr 1288 Kolegiata w Głogowie z lat 1507-1810 liczy 34 j.a. Ze względu na brak materiałów niemożliwe jest odtworzenie dziejów archiwum kapituły kolegiackiej w Głogowie. W okresie działalności kapituły dokumenty i akta zapewne były przechowywane w wydzielonym pomieszczeniu stanowiącym jej archiwum. Po 1810 roku

<sup>26</sup> *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie*, s. 276

dokumentacja została bardzo rozproszona i przekazana różnym instytucjom. Niewielka ilość akt trafiła do archiwum miejskiego w Głogowie wraz z innymi aktami zlikwidowanych instytucji, m.in. starostwa ziemskiego w Głogowie i klasztorów Dominikanów, Franciszkanów, Klarysek oraz Jezuitów. Magistrat głogowski przekazał je do *Staatsarchiv Breslau*. Tam utworzono zespół *Rep. 25 Stadt Glogau*. Został on przekazany przez Archiwum Państwowe we Wrocławiu do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze. Kolejną grupę akt kolegiaty przejęła po 1810 roku Główna Komisja Sekularyzacyjna. Zabezpieczeniem bibliotek, archiwaliów i dzieł sztuki zajął się profesor Johann Gustaw Büsching. Archiwalia klasztorne zostały przekazane uniwersytetowi. Rozpoczęto prace inwentaryzacyjne pod kierunkiem Johanna Gottlieba Worbsa. W związku z reformą administracji pruskiej kanclerza Hardenberga dotychczasowe archiwum przy uniwersytecie uległo usamodzielnieniu. W 1822 roku spisano akta kolegiaty głogowskiej w repertorium. Zespół otrzymał nr *Rep. 76* i nazwę *Gross-Glogau. Kollegiatstift*. Nadprezydium Prowincji Śląskiej przejęło nadzór nad archiwum, które przekształciło się w placówkę naukowo-badawczą. W 1867 roku Archiwum Prowincjonalne zostało włączone do pruskiej sieci archiwalnej<sup>27</sup>. Po II wojnie światowej ta część akt kolegiaty głogowskiej została włączona do zasobu Archiwum Państwowego we Wrocławiu, gdzie jest obecnie przechowywana. Są to wyłącznie dokumenty z lat 1253-1785, w sumie 340 j.a.<sup>28</sup>. Trzecia część akt kolegiaty głogowskiej została przekazana w 1897 roku do Archiwum Diecezjalnego we Wrocławiu. Wśród nich znajdowało się 451 dokumentów oraz zbiór 156 ksiąg i pism z lat 1339-1817<sup>29</sup>. W czasie opracowywania akt miejskich Głogowa wyodrębniono akta klasztorów i kolegiaty. Z tych materiałów utworzono nowe zespoły, m.in. Zespół Kolegiata w Głogowie. Znajdują się w nim odpisy przywilejów, wyciągi z protokołów kapituły głogowskiej, immunitet, zbiór pojedynczych pism w sprawach kapituły dotyczących spraw personalnych, obsady stanowisk i związanych z tym uposażeń, zapisów testamentowych, wizytacji kościelnych, spraw podatkowych, wykazy beneficjów

<sup>27</sup> *Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, A. Dereń, R. Żerelik (red.), Wrocław 1966, s. 11.

<sup>28</sup> Tamże, s. 277.

<sup>29</sup> *Codex Diplomaticus Silesiae. Kreis und Stadt Glogau*, s. 229-230.

i dochody kanoników, obsadzanie stanowisk w kolegiacie głogowskiej, rejestry ołtarzy, wykazy fundacji i ich rozliczenia, pędzenie i wyszynk wódki, sprawy budowlane, rozliczanie dochodów i wydatków prałatury, prebend kanonikatu, przegląd uzbrojenia poddanych kapituły kolegiackiej, wykazy poddanych, plan zakwaterowania żołnierzy. Zespół Kolegiata w Głogowie został uporządkowany w oparciu o metodę rzeczowo-chronologiczną. Prace porządkowe polegały na ułożeniu materiałów w poszczególnych teczkach. Zachowane materiały zostały podzielone na serie *Verwaltung*, *Personalia*, *Vermögenssachen*, *Kassenwesen* i *Militärwesen*. Tę samą metodę zastosowano również przy porządkowaniu akt klasztornych ze względu na niewielką liczbę zachowanych materiałów. Niewiele akt (20 j.a.) kolegiaty w Głogowie znajduje się również w Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze.

### **Bibliografia:**

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Mikołaja w Głogowie, sygn. 1-896.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Milsku, sygn. 1-3.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Otyniu, sygn. 1-8.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Lubięcinie, sygn. 1-14.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Krzepielowie, sygn. 1-2.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Jadwigi w Zielonej Górze, sygn. 1-263.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia Rzymskokatolicka pw. Najświętszej Marii Panny w Szprotawie, sygn. 1-83.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Żaganiu, sygn. 1-49.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia pw. Najświętszej Marii Panny w Lubsku, sygn. 1-9.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Nowym Miasteczku, sygn. 1.

- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół nr 1575 pod nazwą roboczą Kościół katolicki w Żarach, sygn. 1-15.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, zespół nr 2305 pod nazwą roboczą Akta Kościoła katolickiego w Babimoście, sygn. 1.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Parafia rzymskokatolicka w Miłakowie, sygn. 1-63.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Żaganiu, sygn. 1-15.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Archiprezbiteriat Kościoła rzymskokatolickiego w Szprotawie, sygn. 1-43.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Komisariat Biskupi w Głogowie, sygn. 1-96.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Kolegiata w Głogowie, sygn. 1-34.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Klasztor Klarysek w Głogowie, sygn. 1-62.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Klasztor Franciszkanów w Głogowie, sygn. 1-20.
- Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Klasztor Dominikanów w Głogowie, sygn. 1-62.
- Codex Diplomaticus Silesiae. Herausgegeben vom Verein für Geschichte Schlesiens. Vierundzwanzigster Band. Die Inventare der nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Die Kreise Grünberg und Freystadt*, Breslau 1908.
- Codex Diplomaticus Silesiae. Herausgegeben vom Verein für Geschichte Schlesiens. Achtundzwanzigster Band. Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. II. Kreis und Stadt Glogau*, Breslau 1915.
- Die Inventare der Nichtstaatlichen Archive Schlesiens. Kreis Sagan. Namens der Historischen Kommission für Geschichte Schlesiens herausgegeben von Erich Gräber. Codex Diplomaticus Silesiae. Band XXXII*, Breslau 1927.
- Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Przewodnik po zasobie archiwalnym do 1945 roku*, A. Dereń, R. Żerelik (red.), Wrocław 1966.
- Brylla W.J., *Częściowy inwentarz archiwum parafii św. Jadwigi w Zielonej Górze*, „Studia Zielonogórskie”, t. IV, 1998, s. 145-151.
- Effner M., *Geschichte der katholischen Pfarrei Grünberg in Niederschlesien von ihrer Gründung bis z[um] J[ahre] 1840 mit Rücksicht auf Superintendent O. Wolff's Geschichte der evagel[ischen] Stadt- und Land- Gemeinde Grünberg und einige Flugschriften*, Grünberg 1852.
- Konopnicka-Szatarska M., *Kontrreformacja w Księstwie Głogowskim (XVI-XVIII)*, Zielona Góra 2002.

- Książek S., *Granice i podział diecezji wrocławskiej na komisariaty i dekanaty w latach 1914-1945*, „Prawo Kanoniczne”, t. 19, 1976, nr 3-4, s. 123-152.
- Kufel R.R., *Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku*, Zielona Góra 2005.
- Pfarrbücherverzeichnis für das Erzbistum Breslau bearbeitet von Dr. Józef Pater herausgegeben vom Institut für Ostdeutsche Kirchen- und Kulturgeschichte*, Regensburg 1998.
- Rogalski A., *Kościół katolicki na Śląsku. Studia nad dziejami diecezji wrocławskiej*, Warszawa 1955.
- Szczegóła H., *Ksiądz Georg Gottwald (1884-1963)*, [w:] *Znani zielonogórzanie XIX i XX wieku*, H. Szczegóła (red.), Zielona Góra 1996, s. 83-88.
- Urban W., *Katalog Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu. Rękopisy*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne”, t. 10, 1965, s. 7-32.
- Urban W., *Z dziejów duszpasterstwa katolickiego w Archidiecezji Opolskiej i Głogowskiej w czasach nowożytnych. Cz. II, Archidiecezja Głogowska*, Warszawa 1975.
- Strona internetowa Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, <https://archiwum.diecezjazg.pl/> [dostęp: 8.06.2022].
- Strona internetowa Archiwum Archidiecezjalnego w Poznaniu <http://aap.poznan.pl/zasob/archiwum/> plik Informator.rtf [dostęp: 10.06.2022].
- Strona internetowa [www.archiwa.gov.pl](http://www.archiwa.gov.pl) [dostęp: 10.06.2022].

Piotr Suliński

## **Akta Kościoła rzymskokatolickiego w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze**

### Streszczenie

Część akt wytworzonych przez funkcjonujące na interesującym nas obszarze instytucje i struktury kościoła katolickiego w postaci parafii czy archiprezbiteriatów, Komisariatu Biskupiego w Głogowie czy klasztorów, wytworzona przed 1945 roku, trafiła do Archiwum Państwowego w Zielonej Górze oraz do Archiwum Archidiecezjalnego we Wrocławiu i Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze.

Zachowane materiały są różnorodne i interesujące dla badaczy, mimo że większość akt to szczątkowe lub niewielkie zespoły. Podczas opracowywania zachowanych materiałów znajdujących się w zasobie Archiwum Państwowego w Zielonej Górze częściowo wykorzystano istniejące spisy akt i tworząc ich układ, oparto się na kompetencjach i działalności aktotwórcy, oznaczeniach kancelaryjnych lub – w przypadku szczątkowych zespołów – zachowane materiały ułożono w sposób chronologiczny. Z 13 zespołów akt parafii rzymskokatolickich opracowanych jest 10. Opracowano również akta archiprezbiteriatów w Żaganiu i Szprotawie, Komisariatu Biskupiego w Głogowie oraz klasztorów Franciszkanów, Dominikanów i Klarysek w Głogowie, a także akta kolegiaty w Głogowie. Dość często zdarzało się, że proboszcz posiadał dodatkowe godności<sup>1</sup>. Tak było np. w parafii pw. św. Mikołaja w Głogowie. Proboszcz

---

<sup>1</sup> Por. R.R. Kufel, *Kancelaria, registratura i archiwum parafialne na ziemiach polskich od XII do początku XXI wieku*, Zielona Góra 2005.

Balthasar Machius był dziekanem kapituły katedralnej, Ignatz Ludwig Hüber był archidiakonem, Andreas von Franckenville i Anton Birambo byli archiprezbiterami. Wielu proboszczów było także inspektorami szkolnymi, jak Anton Birambo i Linus Mache. Podczas opracowywania należało oddzielić akta związane z pełnieniem dodatkowych funkcji od akt parafialnych. Wyłączono akta Komisariatu Biskupiego w Głogowie i archiprezbiteriatu w Żaganiu od akt parafii w Szprotawie.

W porównaniu do stanu pierwotnego z zasobu archiwów parafialnych zachowało się stosunkowo niewiele akt. Jest to dużej mierze wynik problemów z właściwym zabezpieczeniem archiwaliów, z którym zmagало się wiele parafii. Duże straty w zasobie spowodowały zwłaszcza pożary i zniszczenia wojenne.

**Słowa kluczowe:** archiwum, parafia, archiprezbiteriat, archiprezbiter, archidiakon, proboszcz, pomoce archiwalne, akta, spis, repertorium, opracowanie, klasztor, kolegiata, franciszkanie, dominikanie, klaryski, komisarz biskupi, Komisariat Biskupi



Piotr Suliński

## **Records of the Roman Catholic Church in the National Archives in Zielona Góra**

### Abstract

Some of the records produced by Catholic Church institutions and structures functioning in the area of interest, such as parishes or archpresbyterates, the Bishop's office in Głogów or monasteries, produced before 1945, are held in the State Archives in Zielona Góra, the Archdiocesan Archives in Wrocław and the Diocesan Archives in Zielona Góra.

The surviving materials are diverse and interesting to researchers, despite the fact that most of the records are fragmentary or small record groups. During the cataloguing of the surviving materials in the collection of the State Archives in Zielona Góra, existing directories of records were partially used. Additionally, the arrangement of the records was based on the competencies and activities of the creator, office markings or, in the case of fragmentary record groups, the surviving materials were arranged chronologically. Of the 13 record groups of Roman Catholic parishes, 10 have been arranged and described. Additionally, the records of the archpresbyterates in Żagań and Szprotawa were arranged as well as those of the Bishop's office in Głogów, the Franciscan, Dominican and Poor Clares monasteries in Głogów, and the records of the collegiate church in Głogów. It was quite common for a parish priest to hold additional offices. This was the case, for example, in the parish of St. Nicholas in Głogów. Parish priest Balthasar Machius was dean of the cathedral chapter, Ignatz Ludwig Hüber was archdeacon, and Andreas von Franckenville and Anton Birambo

were archpresbyters. Numerous parish priests were also school inspectors, such as Anton Birambo and Linus Mache. During the arrangement of the records, it was necessary to separate those related to additional functions from parish records. The records of the Bishop's office in Głogów and the archpresbyterate in Żagań were excluded from those produced in the parish in Szprotawa.

Relatively few records have survived from the parish archives compared to their original state. This is largely the result of problems with the proper preservation of archival records, with which many parishes struggled. In particular, fires and war damage caused large losses to the collection.

**Keywords:** archive, parish, archpresbyterate, archpresbyter, archdeacon, parish priest, archival aids, records, register, repertory, arrangement, monastery, collegiate, Franciscans, Dominicans, Poor Clares, Episcopal official, Episcopal office

S. M. Weronika Szelejewska CSSE

**Życie i posługa siostry M. Iwony (Anny) Król CSSE (1908-1990),  
kandydatki na ołtarze**

Siostra M. Iwona Król urodziła się 12 maja 1908 roku w Mrozach koło Kartuz jako pierwsze z dwanaścioro dzieci Michała Króla i Anastazji z domu Wejer, którzy zawarli związek małżeński 30.07.1907 roku w parafii św. Marcina w Sierakowicach. Została ochrzczona 14 maja 1908 roku w tej samej parafii, otrzymawszy imię Anna. Rodzicami chrzestnymi byli dziadkowie ze strony matki: Jan Wejer i jego żona Eufrozyna z d. Treder<sup>1</sup>. Anastazja i Michał



S. Iwona Król w czasie liturgii chrztu św. w kościele parafialnym  
pw. św. Stanisława we Wschowie

Fot. ze zbioru ks. R. Kuffa

<sup>1</sup> Księgi metrykalne parafii Sierakowice, Chrztu 1907-1920, Archiwum Parafii Sierakowice św. Marcin, sygn. 1330, s. 25, nr 101.

Królowie byli szanującym się i otaczającym wzajemną troską małżeństwem oraz kochającymi rodzicami. Prowadzili gospodarstwo rolne i wykazywali się pobożnością, pracowitością, uczciwością i usługną pomocą wobec sąsiadów i społeczności lokalnej. Anna i jej rodzeństwo wychowywało się w niewielkim metrażowo domu w Mrozach. Warunki mieszkaniowe były wówczas bardzo trudne, ale atmosfera w rodzinie cechowała się wzajemną troską i miłością. Rodzeństwo Anny było ze sobą bardzo związane, o czym świadczy chociażby więź, jaka narodziła się między nią a najmłodszymi siostrami, z których jedna miała roczek, kiedy Anna wstąpiła do zgromadzenia, a druga urodziła się, gdy Anna była już w klasztorze. Wychowywana w atmosferze wzajemnego zatroskania, miłości i pobożności, bardzo związana emocjonalnie z rodzicami i rodzeństwem wyrosła na pobożną, pracowitą i uczynną młodą dziewczynę. W jej sercu było szczególne miejsce dla Boga i niezwykle umiłowanie Eucharystii. Już jako mała dziewczynka miała ogromne pragnienie przystąpienia do I Komunii św. Wówczas proboszczem był ksiądz kanonik Bernard Antoni Łosiński (1865-1940), dziś Sługa Boży. Anna wzrastała pod jego duchową opieką i kierownictwem. Jako młoda dziewczyna tak bardzo pragnęła przystępować do Komunii Świętej, że była gotowa wstawać w nocy, aby spełnić wszystkie swoje obowiązki po to, by przed rozpoczęciem nauki w szkole uczestniczyć we mszy świętej<sup>2</sup>.

### **Narodziny powołania zakonnego w domu rodzinnym**

W rodzinie Królów, pomimo wielu prac i obowiązków związanych z prowadzeniem gospodarstwa rolnego, zawsze był czas na wspólną modlitwę różańcową. Rodzice Anny byli członkami ruchu franciszkańskiego w sierakowickiej Kongregacji III Zakonu św. Franciszka, która 26.12.1926 roku zawiązała się w parafii. Anastazja Król wstąpiła do III Zakonu św. Franciszka w 1931 roku, natomiast dziadkowie ze strony matki: Eufrozyma w 1931, a Jan w 1937 roku. Uczynili to również inni członkowie spokrewnieni ze strony matki<sup>3</sup>.

---

<sup>2</sup> Relacje Zofii Dargacz z 1.08.2021 oraz Agnieszki Żeromskiej z 31.07.2021 r.

<sup>3</sup> Z. Joskowski OFMConv, Świętość ma piękny uśmiech. Życie i działalność s. Iwony Król CSSE (1908-1990), Poznań-Koszalin 2021, s. 27.

Anna była lubiana i koleżeńska. Razem ze znajomymi angażowała się w prace przy kościele. Założyła kółko różańcowe i razem z innymi dziećmi modliła się na różańcu. Była pracowita, chętna do pomocy. Opiekowała się młodszym rodzeństwem i pomagała w pracach na gospodarstwie. Od najmłodszych lat była bardzo rzetelna i dokładna, nigdy nie skarżyła się na nadmiar obowiązków i niewygody. Była pobożna i rozmodlona. Czerpała wzór ze matki, która przykładem swojego życia uczyła ją kierować myśli zawsze ku Panu Bogu. Anna bardzo szanowała rodziców, była im zawsze posłuszna. W jej sercu powoli dojrzewało ziarenko powołania zakonnego i pragnienie poświęcenia swojego życia na służbę Bogu i drugiemu człowiekowi. Ukończyła 7 klas szkoły podstawowej i zapragnęła zrealizować swoje pragnienie wstąpienia do zgromadzenia. Spotkała się jednak z oporem ze strony ojca, przyjęła to z pokorą i bólem w sercu, ale jednocześnie z zawierzeniem Bogu. Ojciec bardzo ją kochał i w pierworodnej córce widział spadkobierczynię swojego dorobku życiowego. Anna ufała Bogu i wiedziała, że On sam pokieruje jej życiem i tak też się stało. Pewnej nocy Michałowi Królowi przyśnił się jego zmarły ojciec, a dziadek Anny, który z wyrzutem powiedział do niego: „Dlaczego nie pozwalasz Annie pójść do klasztoru?”. Po tym wydarzeniu Michał Król pobłogosławił jej pragnieniu<sup>4</sup>.

### **Wstąpienie do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety**

Dnia 6 sierpnia 1930 roku Anna wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu. Zaznaczyć tu warto, że również tego samego roku formację zakonną w gronie sióstr elżbietanek w Poznaniu rozpoczęła Służebnica Boża siostra M. Włodzimira Wojtczak (1909-1943)<sup>5</sup>.

Niestety ze względu na okres II wojny światowej nie zachowały się żadne dokumenty archiwalne, z których można by zaczerpnąć informacji, jak wyglądały pierwsze lata życia zakonnego naszej kandydatki na ołtarze. Z dokumentów źródłowych wiemy, że 10 sierpnia 1931 roku rozpoczęła nowicjat i otrzymała imię zakonne siostra M. Iwona, 20 sierpnia 1930 złożyła pierwszą profesję zakonną, a 21 sierpnia 1937 roku poświęciła całkowicie i bez reszty swoje

---

<sup>4</sup> Relacje Zofii Dargacz z 1.08.2021 oraz Agnieszki Żeromskiej z 31.07.2021 r.

<sup>5</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, kartoteki sióstr.

życie Bogu, składając profesję wieczystą<sup>6</sup>. W czasie formacji początkowej jej mistrzynią była Matka Stylita Kunegunda Karczyńska, która cieszyła się nieskalaną opinią, głęboko ukształtowanym życiem wewnętrznym oraz matczynym podejściem do powierzonych jej dziewcząt i młodych sióstr. Zapewne jej przykład wzorowego życia zakonnego był dla siostry M. Iwony Król inspiracją do budowania osobistej relacji z Panem Bogiem, kształtowania własnej duchowości i cech charakteru. Mimo braku szczegółowej dokumentacji z tego okresu życia, analizując późniejsze wydarzenia oraz życie i posługiwanie siostry M. Iwony Król, wnioskować można, że początki życia zakonnego ukształtowały w niej niezwykłą pokorę, opanowanie, pracowitość, umiłowanie Eucharystii, a także szczególną troskę o bliźniego i umiłowanie Kościoła jako Ciała Chrystusowego.

Zapewne przełożeni zauważyli u siostry M. Iwony miłość, jaką miała względem chorych i potrzebujących, skoro podjęli decyzję o rozpoczęciu przez nią nauki w szkole pielęgniarskiej. Decyzją rządu polskiego w 1920 roku Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety otrzymało pozwolenie na otwarcie domowej szkoły pielęgniarskiej przy ul. Łąkowej 1-4 w Poznaniu, która posiadała prawa państwowe do roku 1937. Działalność i nauczanie kontynuowano do czasu wybuchu II wojny światowej. Siostra M. Iwona w roku 1938 zdała egzamin przed Państwową Komisją Wojewódzką i uzyskała dyplom oraz uprawnienia państwowe do wykonywania zawodu pielęgniarki<sup>7</sup>.

### **Początki życia zakonnego**

Na pierwszą placówkę została posłana 7 września 1932 roku, a więc tuż po złożeniu pierwszej profesji zakonnej. Została skierowana do pracy w szpitalu w Wyrzysku<sup>8</sup>. Wnioskować możemy, że już po okresie formacji w postulacie i nowicjacie cechowały ją cnoty i umiejętności, które wpłynęły na decyzję przełożonych o jej gotowości do podjęcia odpowiedzialnej pracy wśród chorych. Z dokumentów archiwalnych wiemy, że siostry pracujące w Wyrzysku

---

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Z. Joskowski OFMConv, *Świętość ma piękny uśmiech. Życie i działalność s. Iwony Król CSSE (1908-1990)*, Poznań–Koszalin 2021, s. 35.

<sup>8</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, kartoteki sióstr.

pozostawiły po sobie bardzo dobrą opinię<sup>9</sup>. Dnia 6 września 1933 roku siostra M. Iwona została skierowana na placówkę do Kruszwicy, gdzie również pracowała przy chorych. Zaś 9 marca 1936 roku przybyła do Pucka, gdzie przez ponad trzy lata posługiwała jako pielęgniarka w domu starców. Ze zgromadzonych dokumentów wiemy, że była tam bardzo szanowana i po wielu latach, na przełomie lat 50. i 60., siostry z tej miejscowości prosiły o jej powrót<sup>10</sup>.

Dnia 1 września 1939 roku Puck został zbombardowany, a po około dwóch tygodniach wkroczyły wojska niemieckie. Żołnierze wkroczyli również do domu zamieszkiwanego przez siostry. Siostrze M. Iwonie udało się wymknąć bocznymi drzwiami, po czym podeszła do napotkanego patrolu i poprosiła o pomoc. Okazało się, że żołnierze byli pod wpływem alkoholu. Następnego dnia dokonano rewizji i nakazano siostronom opuszczenie domu. Siostry rozproszyły się po znajomych mieszkańcach, po czym żołnierze odszukali je i przyprowadzili do ratusza. Stały na podwórzu przez kilka godzin przerażone losem, jaki je najprawdopodobniej czekał. W godzinach wieczornych zaczął padać ulewny deszcz, a siostry zostały wsadzone do ciężarowego wozu. Samochód z czterema uzbrojonymi żołnierzami odjechał. Po około godzinnej jeździe żołnierze wysadzili je w polu i odjechali<sup>11</sup>. W miejscowości Stutthof (Sztutowo – 36 km od Gdańska) znajdował się obóz koncentracyjny, do którego wysyłano przedstawicieli kaszubskiej i polskiej inteligencji, w tym duchowieństwo, celem ich eksterminacji. Z historii wiemy również o masowej zagładzie Kaszubów w Piaśnicy<sup>12</sup>.

Analizując przesłanki historyczne, możemy dojść do wniosku, że żołnierze najprawdopodobniej mieli zawieźć siostry do lasu w Piaśnicy. Być może pomylili drogi i wysadzili je w innym miejscu, a być może stało się coś, czego zapewne nigdy się nie dowiemy. Wątpliwości nie ma, że była to Boża interwencja, że Bóg miał wyjątkowy plan w stosunku do siostry M. Iwony Król i jej

<sup>9</sup> szpitalwyrzysk.com/historia.html (dostęp 23.06.2022).

<sup>10</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, kartoteki sióstr.

<sup>11</sup> I. Król, *Garść wspomnień z czasów II wojny światowej*, s. 1-2. [Maszynopis w Domu Zakonnym we Wschowie].

<sup>12</sup> Z. Joskowski OFMConv, *Świętość ma piękny uśmiech. Życie i działalność s. Iwony Król CSSE (1908-1990)*, Poznań–Koszalin 2021, s. 39.

współsióstr. Siostry pozostawione przez żołnierzy z modlitwą przeczekały do rana, po czym spotkały starszego mężczyznę, który poinformował, że znajdują się w pobliżu Gdańska. Udały się więc do domu sióstr elżbietanek w Gdańsku, gdzie przebywały przez około dwa tygodnie. Tutejsza przełożona była zobligowana do zgłoszenia faktu przybycia nowych sióstr w komendanturze, co też uczyniła. Decyzją komendanta zostały odesłane do domu generalnego we Wrocławiu, skąd po dwóch dniach siostra M. Iwona Król została skierowana do posługi na placówce we Wschowie. Siostry prowadziły tu sierociniec, przed-szkole oraz opiekę ambulatoryjną. Prosiły o przysłanie im siostry do pomocy w obowiązkach domowych. Niezmiernie ucieszyły się z przyjazdu siostry M. Iwony Król, która była wykwalifikowaną pielęgniarką.

### **Posługa we Wschowie**

W mieście był wówczas tylko jeden lekarz i ludność często zwracała się o pomoc i wsparcie do sióstr. Początki posługi w tym mieście były dla siostry M. Iwony bardzo trudne. Znalazła się w zupełnie innej rzeczywistości niż dotychczas. Wokół niemieccy żołnierze, wciąż rozlegające się pozdrowienie: „Heil Hitler”. Także we wspólnocie zakonnej otoczona była siostrami narodowości niemieckiej. Musiała każdego dnia stawiać się na policji, gdzie spotykało ją wiele przykrości. Chorych jednak przybywało, wymagali oni również wizyt wieczornych, dlatego ówczesna przełożona postarała się, aby siostra M. Iwona otrzymała specjalną przepustkę umożliwiającą jej poruszanie się po mieście również wieczorami<sup>13</sup>.

Dnia 2 września 1940 roku na terenach okupowanych przez hitlerowskie Niemcy wprowadzono niemiecką listę narodowościową pod nazwą „Deutsche Volksliste”. Zarządzeniem z dnia 4 marca 1941 roku wprowadzono ją również na terenach anektowanych przez III Rzeszę, czyli na Kaszubach, Śląsku i Wielkopolsce. Siostra M. Iwona wraz z towarzyszącą jej wtedy drugą siostrą narodowości polskiej – M. Stefaną Sołtysiak, znalazły się w sytuacji podpisania tego dokumentu pod przymusem. Pomimo grózb i nakazów, również ze strony przełożonych zakonnych, z inicjatywy siostry M. Iwony obydwie ostatecznie nie podpisały Volkslisty. Siostra M. Stefana początkowo podpisała formularze w ca-

<sup>13</sup> I. Król, *Garść wspomnień z czasów II wojny światowej*, s. 2-3.



łości, ale poinformowana przez siostrę M. Iwonę ukradkiem skreśliła pytanie dotyczące Volkslisty. Siostry osobiście musiały złożyć formularze w urzędzie, gdzie spotkały się z surową reakcją. Po kilku dniach siostra M. Iwona otrzymała naganę ze strony władz kościelnych i zakonnych zarzucającą nieposłuszeństwo i buntowanie drugiej siostry. Przyjęła to z ogromnym smutkiem i jednocześnie mając silnie ukształtowane sumienie, postanowiła wyjaśnić swoją decyzję i odpowiedzieć na stawiane jej zarzuty. Niewątpliwie najbardziej bolesny był dla niej zarzut nieposłuszeństwa, ponieważ bynajmniej nie tym się kierowała, a życie ślubami zakonnymi było dla niej fundamentalne. W liście stanowiącym odpowiedź na stawiane jej zarzuty przez władzę kościelną i przełożonych napisała następujące słowa: „Jeżeli otrzymam polecenie wyjazdu choćby do Afryki, gotowa jestem wyjechać, ale jako Polka”<sup>14</sup>. Ponieważ siostry elżbietanki nie posiadały żadnej placówki w Afryce, siostra M. Iwona pokazała tym samym, jak ważny i bliski jej sercu jest ślub posłuszeństwa i że gotowa jest na wszystko zgodnie z własnym sumieniem i narodowością, była bowiem wielką patriotką, co również podkreślają niektórzy ze świadków ją pamiętających.

Po kilku tygodniach została wyznaczona przez komendanturę niemiecką do pomocy jako „Adolfs-Hitler Schwester” do Herrnprutsch. Pozostała jednak w mieście dzięki wstawiennictwu ludności cywilnej oraz SS-mana, którego wnuczkę leczyła. Nadal służyła z samarytańską miłością wszystkim, którzy potrzebowali pomocy, zarówno ludziom narodowości polskiej, jak i niemieckiej, bogatym i biednym. Otrzymywaną żywność i lekarstwa od osób bardziej zamożnych zanosila najbiedniejszym. Dla niej nie było granic niesionej pomocy. Potrafiła całkowicie zapomnieć o sobie i służyć innym. Mimo zmęczenia, a nawet wyczerpania, szła wszędzie, gdzie proszono ją o pomoc. Była niezwykle pokorna, jak sama wspomniała w „Garści wspomnień z czasów II wojny światowej”: „Ileż to nieraz przeżywałam strachu, żeby stosowane przeze mnie środki pomogły i żeby broń Boże, nikomu nie pogorszyło się”<sup>15</sup>. W tamtych czasach była uważana prawie jak lekarz, szanowana przez ludność cywilną, ale także przez żołnierzy i urzędników państwowych. W tym całym ludzkim wyniesieniu pozostała pokorna

<sup>14</sup> Tamże, s. 4.

<sup>15</sup> Tamże, s. 4.

i zakorzeniona w Panu Bogu. To do Niego zanosila gorące modlitwy i prosila o pomoc w przypadkach chorób, których nie wiedziala, jak leczyc. Z jej wspomnień wiemy, że Bóg ją wspierał i dawal natchnienia, a nawet moglibyśmy pójsć dalej w naszych interpretacjach, że byla tak bardzo zjednoczona z Bogiem i przez Niego umiłowana, że wysluchiwal jej gorących modlitw i udzielał ludziom łaski powrotu do zdrowia, nawet w przypadkach, które wydawaly się beznadziejne.

W grudniu 1944 roku rozpoczął się okres przesiedleńczy mieszkańców miasta. W związku z wkroczeniem Armii Czerwonej ewakuowano ludność niemiecką. Podjęto również decyzję o wywiezieniu do Calbe sierot zamieszkujących u sióstr. Ze wspomnień siostry M. Iwony wiemy, że był to niezwykle mroźny grudzień, a ewakuowane dzieci długi czas spędzały w wagonach na stacji kolejowej. Kiedy siostra M. Iwona dowiedziala się o tym, wraz z siostrą M. Stefaną zatroszczyły się o zziębnięte dzieci i zaniosły im żywności<sup>16</sup>.

Czas wojenny był bardzo trudny, pełen okrucieństwa i ludzkiej nienawiści. Niejednokrotnie siostra M. Iwona natrafiała na pozostawione zwłoki<sup>17</sup>. Musiał to być niezwykle przerażający i smutny widok, który na pewno pozostawił w jej świadomości i psychice ogromny ślad. Wykazywała się wtedy niezłomną odwagą, choć zapewne nie odwaga, ale miłość do Boga i bliźniego nią kierowały. Podejmowała starania, aby zmarłych w sposób godny pochować. Siostry objęły wtedy także opieką zagubione podczas ewakuacji sieroty i osoby starsze niezdolne do wyjazdu.

Podczas ewakuacji wywieziony został również ksiądz proboszcz Józef Kliche, który przed wyjazdem przekazał siostrze M. Iwonie klucze do kościoła parafialnego, prosząc, aby się nim opiekowała, a ona wzięła sobie głęboko do serca te słowa<sup>18</sup>.

W lutym 1945 roku wojska niemieckie opuściły miasto. Siostra M. Iwona nadal służyła chorym i potrzebującym, oddając im wszystkie swoje siły. Jak wspomniała w „Garści wspomnień z czasów II wojny światowej”: „Chorych było tak dużo, że nawet nocą trzeba było do nich chodzić”. Mimo zakazu po-

<sup>16</sup> Tamże, s. 6.

<sup>17</sup> Tamże, s. 5.

<sup>18</sup> Tamże, s. 6.

ruszania się po mieście nocą postarała się o specjalną przepustkę u komendanta miasta Miszyna. Ileż było w niej miłości i zatroskania o drugiego człowieka. Przecież nie musiała podejmować takiego ryzyka, mogła pomagać w ciągu dnia na tyle, na ile było to w granicach ludzkich możliwości. Opiekowała się chorymi dniami i nocami. Nie byłaby w stanie tego czynić, gdyby Miłosierny Bóg jej do tego nie uzdolnił. Zabrakłoby jej sił fizycznych, gdyby nie jej zażyłość z Bogiem, któremu ofiarnie zawierzyła i oddała całe swoje życie. Była też zatroskana o swoje współsiostry narodowości niemieckiej. Po wejściu Armii Radzieckiej siostry ukrywały się. Wtedy siostra M. Iwona podejmowała starania, aby zdobyć dla współsióstr pożywienie. Chodziła po opuszczonych w pośpiechu mieszkaniach, skąd przynosiła jedzenie<sup>19</sup>.

Żołnierze radzieccy dokonywali aktów barbarzyńskich, gwałcili dziewczynki i kobiety, profanowali wszelkie świętości. I takiej rzeczywistości siostra M. Iwona musiała stawić czoła. Nie tylko żyła i posługiwała w ciągłej atmosferze strachu i terroru, ale była zdeterminowana, aby stanąć w obronie tego, co stanowiło dla niej sacrum. Chodziła po pobliskich kościołach i zabierała z nich porozrzucane konsekrowane hostie, sprofanowane sprzęty i szaty liturgiczne<sup>20</sup>. Wykazała się wielką odwagą. Nie kierowała się chęcią uzyskania pochwały czy jakiegokolwiek innego ziemskiego dobra. Źródłem jej odwagi była niezwykła miłość, jaką zapewne pielęgnowała już od początków życia zakonnego. Umiłowanie Eucharystii, jakie pojawiała się już od najmłodszych lat jej życia, nieustannie wzrastało, aż po gotowość oddania własnego życia dla Chrystusa. Siostra M. Iwona była z pochodzenia Kaszubką, była kobietą „twardo stąpającą po ziemi”, jak twierdzą świadkowie, miała pełną świadomość okrucieństw, jakich dopuszczali się radzieccy żołnierze. Pomimo tego były w niej ogromne pokłady wrażliwości. Jak sama wypowiedziała się w obecności jednej ze swoich współsióstr: „Jak mam usiąść w ławce i modlić się, kiedy widzę, że niszczą to co święte?”<sup>21</sup>. Nie mogła pozostać bezczynną, żyjąc z myślą, że jej umiłowany Bóg jest tak bardzo sponiewierany.

<sup>19</sup> Tamże, s. 8.

<sup>20</sup> Tamże, s. 8-12.

<sup>21</sup> Relacja siostry M. Akwiny (Marianny) Durczewskiej z 27.10.2021 r.

W tym czasie miał miejsce incydent z podłożoną bombą zegarową w kościele parafialnym. Kiedy siostry się zorientowały, przełożona kazała natychmiast opuścić kościół.

I tak uczyniła również siostra M. Iwona. Jednak w jej sercu wciąż powracały słowa księdza proboszcza, który powierzył kościół jej opiece. Mimo sprzeciwu ze strony siostr wróciła, wzięła skrzynię z bombą i wyniosła początkowo koło zabudowań gospodarczych. Jednak z obawy, aby na wypadek wybuchu nie zniszczyła kościoła i plebanii, przeniosła ją na planty, w pewnej odległości od zabudowań mieszkalnych<sup>22</sup>. Można by postawić tu zarzut nieposłuszeństwa, jednak Kościół wyraźnie naucza, że posłuszeństwo zawsze musi być zgodne z sumieniem. W tym przypadku sumienie siostry M. Iwony było bardzo mocno zakorzenione w tajemnicy Eucharystycznej, a kościół jako świątynia była dla niej domem Bożym i nie mogła pozwolić, aby ten dom został zniszczony. Przez cały czas pobytu żołnierzy radzieckich stała na straży tego, co święte. Potrafiła przeciwstawić się żołnierzom. Pewnego razu żołnierze wdarli się do kościoła parafialnego, wyrwali tabernakulum, zniszczyli naczynia i zabrali najcenniejsze przedmioty. Siostra M. Iwona zobaczywszy to, natychmiast zabrała Najświętszy Sakrament i pozostałości sprofanowanych naczyń liturgicznych, ukrywając je w domu zakonnym. Następnego dnia żołnierze przyszedli do domu siostr i przeprowadzili rewizję. Kiedy stanęli przed zamkniętym pokojem, w którym siostry ukryły przyniesione z kościoła rzeczy, pod groźbą oddania strzału, zażądali aby siostra M. Iwona otworzyła drzwi. Ona żądając nakazu od komendanta, stanęła przed drzwiami i odmówiła ich otwarcia<sup>23</sup>. Była gotowa na śmierć, jednak dzięki Bożej interwencji żołnierze odeszli. Takich rewizji było więcej. Tak mijały tygodnie i miesiące, aż Armia Radziecka opuściła tereny Wschowy i okolic i nastął czas odbudowy miasta, ale także odbudowy poczucia bezpieczeństwa, pokoju, stabilizacji psychicznej, emocjonalnej i moralnej.

Dnia 7 grudnia 1946 roku do Wschowy przybył pierwszy po wojnie proboszcz ksiądz Andrzej Kostka. Siostra M. Iwona pełniła posługę zakrystianki, rozpoczęły się prace przy usuwaniu zniszczeń w kościele, którymi siostra kie-

<sup>22</sup> I. Król, *Garść wspomnień z czasów II wojny światowej*, s. 8.

<sup>23</sup> Tamże.

rowała<sup>24</sup>. Wzorowo wypełniała swoje obowiązki. Świadkowie podkreślają, że jako zakrystianka dbała, aby w kościele zawsze były świeże kwiaty, pilnowała porządku i czystości. Zawsze wszystko było perfekcyjnie poukładane, a siostra wiedziała, co gdzie się znajduje, zarówno w kościele, zakrystii, jak i w późniejszych czasach również na plebanii, o którą także się troszczyła. W tym też czasie nadal niestrudzenie posługiwała osobom chorym, przy których czuwała zarówno w ciągu dnia, jak i nocą. Chodziła również do oddalonych o kilka kilometrów wiosek, kiedy osoby starsze lub małeńkie dzieci, ze względu na stan zdrowia, nie mogli do niej dotrzeć. Ludzie w dowód wdzięczności oraz z intencją ułatwienia siostrze pokonywania odległości podarowali jej rower<sup>25</sup>.

W latach 1954-1960 siostra M. Iwona pełniła posługę przełożonej nowo powstałej placówki na probostwie, gdzie posługiwały trzy siostry, dbając o kościół parafialny, prowadząc gospodarstwo domowe na plebanii oraz pielęgnując chorych po domach. Podlegały jej również siostry pracujące w bursie<sup>26</sup>. Siostra M. Iwona Król posługiwała na plebanii do 15 lipca 1981 roku. Od 1 lipca tegoż roku funkcję proboszcza parafii przejął ksiądz Zygmunt Zajac. Wtedy też siostra M. Iwona wraz z siostrą M. Lokadią Granicą, wycieńczone już wieloletnią pełną poświęcenia pracą, zwróciły się do przełożonych z prośbą o zmianę obowiązków i za ich zgodą przenieśli się do domu przy pl. św. Jana 1 we Wschowie. Siostra M. Iwona nadal dbała o kościół i służyła pomocą chorym, jak również angażowała się w prace domowe, które pomimo wieku i wycieńczenia z chęcią wykonywała. Podczas 9-letniej posługi w roku 1983 i 1984 wybrana została na pierwszą radną konwentualną, a od 3.09.1983 do 15.12.1983 roku pełniła tymczasowe obowiązki przełożonej domu<sup>27</sup>. Świadczy to o szacunku, uznaniu i zaufaniu, jakim darzyły ją pozostałe siostry.

Od roku 1977 siostra M. Iwona przyjęła na siebie krzyż choroby i cierpienia związanego z postępującymi dolegliwościami kardiologicznymi. Ni-

<sup>24</sup> Tamże, s. 12.

<sup>25</sup> Relacje świadków, zbiór własny.

<sup>26</sup> Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, korespondencja placówki we Wschowie 1954-1960.

<sup>27</sup> III Kronika Domu Zakonnego we Wschowie, s. 3, Archiwum Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, korespondencja placówki we Wschowie.

gdy jednak nie skarżyła się na chorobę i cierpienie. Przez całe swoje życie zakonne była mocno zaangażowana w pracę charytatywną. Jednak zawsze dawała pierwszeństwo Panu Bogu. Ludzie pamiętają ją z różańcem w ręku, zachęcała innych do modlitwy i sama gorliwie się modliła przy chorych, którym nie potrafiła już pomóc znanymi sposobami. Pokładała całą ufność w Bogu i żyła na co dzień Jego Słowem, o czym poświadczają świadkowie jej życia. Wszystko, co robiła, traktowała jako modlitwę, ponieważ czyniła to na większą chwałę Bożą. Świadkowie zeznają, że szczególnie w ostatnich latach życia zakonnego, kiedy zdrowie i siły bardzo ją ograniczały, często widywana była w kaplicy na modlitwie. Jeden ze świadków podzielił się jej wyznaniem, w którym powiedziała, że każdego dnia odmawia drogę krzyżową<sup>28</sup>. Jak głęboka musiała być jej zażyłość z Panem Bogiem, jej modlitwa i ufność. Pomimo życia w bardzo trudnych warunkach materialnych, duchowych, wieloletniego życia w strachu, widząc niewyobrażalny ogrom ludzkiego cierpienia i okrucieństwa, okazywała innym serdeczne usposobienie i miłość do ostatnich dni życia. Pomimo choroby nigdy nikomu nie odmawiała pomocy, jeszcze w ostatnich tygodniach życia dźwigała ciężkie pakunki z zakupami i udzielała się w społeczności, jak tylko mogła. Miała silny charakter i usposobienie choleryka, była perfekcjonistką, lubiła mieć wokół siebie porządek. Jednocześnie była łagodnego usposobienia w stosunku do chorych i cierpiących. Z jednej strony była skromna i milcząca, gdyż niewiele mówiła o sobie i nigdy się nie skarżyła na niedogodności, a z drugiej strony bardzo otwarta w kontaktach. Ludzie pamiętający ją często dzielą się świadectwem, że zawsze z uśmiechem odpowiadała na pozdrowienie, często pytała napotkanych ludzi o ich samopoczucie, była bezpośrednia. Potrafiła dostrzec człowieka potrzebującego i sama zainteresować się jego sytuacją i pomóc, jak tylko mogła. Rzadko się denerwowała, chyba że niesforni ministranci okazywali brak szacunku wobec tego, co święte. W takich sytuacjach zdarzało jej się stracić cierpliwość. Nigdy nie była obojętna wobec profanacji i braku szacunku do otaczającego ją sacrum. Ludzie poświadczają, że miała ogrom szacunku do innych, nie krytykowała i nie osądzała. Potrafiła natomiast stanowczo, ale i z matczyną

<sup>28</sup> Relacje świadków, zbiór własny.

miłością zwrócić uwagę, w taki jednak sposób, aby człowieka nie zranić, ale zachęcić go do zmiany postępowania. Wiernie żyła Ewangelią, jej miłość do bliźniego była bez obłudy. Doświadczyła wielu przeciwności, ludzkich zawiści i przykrości, ale nigdy nie odpowiadała złem na zło. Zawsze była gotowa do pomocy, nawet osobom, które ją zraniły, czy były jej nieprzychylnie. Była niezwykle zatroskana o dobro Kościoła, mówiła: „Pan Jezus przychodząc na ołtarz, musi mieć bielutko i czyściutko”<sup>29</sup>. Troszczyła się nie tylko o kościół parafialny, ale także przesyłała komplety białej kielichowej do ubogich parafii, jeżeli tylko wiedziała o takich potrzebach.

Z posiadanej dotychczas dokumentacji wiemy, że przynajmniej raz uczyniła to anonimowo, aby uniknąć ludzkiej pochwały. Przypuszczać można, że prawdopodobnie nie był to czyn jednorazowy. Jej życie było nieustannym uwielbieniem Boga. Odznaczała się również szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej. Na obrazku z okazji 50. rocznicy profesji zakonnej, którą obchodziła 28 lipca 1982 roku, pojawiły się bardzo wymowne cytaty „Błogosław duszo moja Pana i nie zapominaj o wszystkich Jego dobrodziejstwach” (Ps 103,2) oraz „Maryjo Królowo Polski... z Twej Jasnej Góry o każdej dobie wciąż do Jezusa prowadź nas”. Ileż pokory i zawierzenia w tych słowach. Dziś nikt nie ma wątpliwości, co do wielkości i szlachetności czynów, które były udziałem siostry M. Iwony. Ona jednak nie widziała w tym swojej zasługi ani wielkości. Jej priorytetem było codzienne, pokorne wypełnianie woli Bożej, służba w duchu Matek Założycielek Zgromadzenia, których przykład był dla niej niezwykle ważny. W kronikach domu zakonnego znajdujemy przypadek kobiety z raną na dłoni, u której lekarze zdiagnozowali nowotwór złośliwy. Lekarze sugerowali konieczność amputacji dłoni. Kobieta zwróciła się z prośbą o pomoc do siostry M. Iwony – był to rok 1983. Siostra nie była w stanie jej pomóc, ale zachęciła ją do wspólnej modlitwy nowenną za przyczyną Matki Marii Luizy Merkert (ogłoszona błogosławioną 30 września 2007). „Po gorących wołaniach do Matki Marii Luizy rana na dłoni zaczęła się goić, pozostał strupek, a po jego zniknięciu został tylko różowy ślad”. Lekarze uznali, że nowotwór zniknął, a kobieta jest zdrowa. Pokazuje to, jak wielką wiarę miała siostra M. Iwona

<sup>29</sup> Relacja siostry M. Akwiny (Marianny) Durczewskiej z 27.10.2021 r.

Król oraz to, że nie tylko leczyła ciała chorych, ale także wspierała ich duchowo i przede wszystkim zawierzała Bożej opiece<sup>30</sup>.

### **Choroba i śmierć**

W sierpniu 1990 roku siostra M. Iwona udała się na wypoczynek do rodziny mieszkającej w Chwaszczynie. Wiedziała wtedy, że to już ostatnie jej dni, które są jej dane spędzić na ziemi. Początkowo nie chciała wyjeżdżać, ale z uwagi na najbliższą rodzinę, która bardzo prosiła o jej przyjazd, a z którą była bardzo związana, zgodziła się. Żegnając się jednak z współsiostrami, powiedziała, że już nie wróci. Dnia 8 sierpnia tegoż roku miała sen, w którym zobaczyła siebie na pięknej, pełnej kwiatów łące. Przejeżdżał tamtędy wóz, a na nim jej zmarli rodzice, siostra Stanisława (siostra M. Bożena, elżbietanka) oraz bliżsi i dalsi krewni. Zapraszali ją, aby do nich dołączyła. Siostra M. Iwona odczytała sen jako zapowiedź, że wkrótce odejdzie. Tak też się stało. Tego samego dnia bardzo źle się poczuła, wezwano pogotowie. Zmarła około godziny 17.30, trzymając w rękach różaniec. Zgodnie z aktem zgonu miejscem śmierci jest Gdańsk. Rodzina jednak zeznaje, że siostra zmarła jeszcze na podwórzu przed odjazdem karetki pogotowia<sup>31</sup>.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się w niedzielę 12 sierpnia. O godzinie 15.00 celebrowano Eucharystię w kościele parafialnym św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wschowie, po czym kondukt pogrzebowy udał się na cmentarz parafialny. Ogromne rzesze ludzi żegnały swoją ukochaną siostrę<sup>32</sup>. Jeden ze świadków powiedział, że ludzi było więcej na pogrzebie siostry niż na procesji Bożego Ciała. Słowa pożegnalne wygłoszone na pogrzebie przez Tadeusza Telickiego, założyciela chóru, ukazują pełną prawdę o jej ziemskim życiu: „Odeszłaś od nas cicho i spokojnie, tak jak ciche i spokojne było twoje całe życie”<sup>33</sup>.

<sup>30</sup> II Kronika Domu Zakonnego we Wschowie, *Cudowne uzdrowienie za pośrednictwem Czcigodnej Matki Założycielki Matki Marii Merkert*.

<sup>31</sup> Relacje Zofii Dargacz z 1.08.2021 oraz Agnieszki Żeromskiej z 31.07.2021 r.

<sup>32</sup> III Kronika, *Śmierć Siostry Iwony Król*.

<sup>33</sup> Słowa pożegnalne wygłoszone na pogrzebie siostry Iwony przez Tadeusza Telickiego – założyciela chóru, *Zacna i droga naszej pamięci Siostrzo IWONO*.



## Kandydatka na ołtarze

Pamięć o siostrze M. Iwonie Król była i pozostała żywa. Osoby, które jeszcze pamiętają tę niezwykłą postać, mają pełne przekonanie o jej świętobliwości i dziś powierzają jej swoje intencje, prosząc, aby wypraszała im łaski u Bożego Tronu.

Siostra M. Iwona Król pozostawiła po sobie „Garść wspomnień z czasów II wojny światowej”, które zostały wykorzystane w kilku pozycjach książkowych:

- Żeńskie zgromadzenia zakonne w Polsce 1939-1947, t. 10, Schaefer Eufemia (s. Aquina), *Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety*, Lublin 1996.
- Ratajewska Barbara, *Materiały archiwalne do dziejów Wschowy*, Leszno 2013.
- Dzieścielewski Eugeniusz, *Wschowa i Ziemia Wschowska w literaturze*, Wschowa 2006.
- *To wszystko człowiek widział. Wspomnienia wschowskich Kresowian*, Jakub Gałęziowski (oprac.), Wschowa 2012.
- Puścikowska Agata, *Wojenne siostry*, Kraków 2019.

Publikacja „Siostra Iwona Król cicha bohaterka Wschowy”, pod redakcją Jolanty Pawłowskiej i Zdzisława Rygusika, wydana we Wschowie w roku 2017, zawiera nie tylko zebrane wspomnienia, ale przede wszystkim podkreśla ofiarność, oddanie, pomoc, jaką siostra M. Iwona Król niosła wszystkim, którzy jej potrzebowali, oraz mówi o jej heroicznej odwadze, jaką wykazała się podczas II wojny światowej i okupacji radzieckiej. Informacje na temat życia i posługi siostry M. Iwony Król przedstawione były również w prasie lokalnej oraz prasie katolickiej. Utworzona została strona internetowa poświęcona osobie siostry M. Iwony Król – [www.smiwonakrol.com](http://www.smiwonakrol.com). W roku 2021 powstała praca biograficzna autorstwa brata Zbigniewa Joskowskiego OFMConv. – „Świętość ma piękny uśmiech. Życie i działalność s. Iwony Anny Król CSSE (1908-1990)”. Postać siostry M. Iwony Król stała się także inspiracją do napisania przez Hannę Dobrzyńską, zam. we Wschowie, pracy pt. „Ciche światło nadziei” – na Ogólnopolski Konkurs Literacki „Płynąć pod prąd”, w roku 2021.

W roku 2013 powstało Stowarzyszenie im. Siostry M. Iwony Król, które w 2014 roku zostało wpisane do Krajowego Rejestru Sądowego. Stowarzyszenie

działa przy Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci we Wschowie i jego szczególną misją jest niesienie pomocy i wsparcia zamieszkującym placówkę dzieciom i osobom dorosłym niepełnosprawnym intelektualnie. Stowarzyszenie, wzorem swojej Patronki, stara się nieść nadzieję i wsparcie osobom chorym i potrzebującym pomocy. W 2014 roku Uchwałą Rady Miejskiej we Wschowie siostra M. Iwona Król została uhonorowana tytułem „Zasłużony dla Gminy Wschowa”. Tego samego roku postawiono pamiątkową tablicę upamiętniającą cichą bohaterkę Wschowy, która znajduje się przy prowadzonym przez siostry elżbietanki Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci przy pl. św. Jana 1 we Wschowie. Dnia 15 września 2017 roku w siedzibie Muzeum Ziemi Wschowskiej odbyła się konferencja poświęcona siostrze M. Iwone Król – cichej bohaterce Wschowy, podczas której bardzo mocno wybrzmiały słowa jednej z uczestniczek, która na forum wyraziła swoje przekonanie o świętobliwości naszej kandydatki na ołtarze. Spotkanie zorganizowało Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” wraz z Muzeum Ziemi Wschowskiej. W roku 2018 mieszkańcy społeczności wschowskiej zwrócili się do przełożonej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Prowincji Poznańskiej z prośbą o podjęcie działań w kierunku wyniesienia siostry M. Iwony Król do chwały ołtarzy.

Dnia 8 sierpnia 2020 roku z inicjatywy mieszkańców Wschowy, przy udziale władz miasta, złożono wieńce pod tablicą siostry M. Iwony Król, upamiętniając 30. rocznicę jej śmierci. Dnia 14 maja 2021 roku biskup Tadeusz Lityński – ordynariusz diecezji zielonogórsko-gorzowskiej wydał zgodę na wydruk obrazków z modlitwą za wstawiennictwem siostry M. Iwony Król. Został również namalowany portret z jej wizerunkiem.

Przejawy kultu są widoczne szczególnie w rodzinie biologicznej siostry M. Iwony Król, w której od wielu już lat istnieje i rozszerza się prywatny kult. Rozwija się również we wspólnocie sióstr posługujących we Wschowie, które nieustannie zawierają jej opiece prowadzoną przez siebie działalność, doświadczać jej wstawiennictwa i orędownictwa. Obserwuje się również duże zainteresowanie obrazkami z modlitwą. Wykładane w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika oraz na terenie prowadzonego przez siostry Domu Pomocy Społecznej są zabierane przez wiernych. Kierowane są

także prośby o modlitwę poprzez wstawiennictwo naszej kandydatki na ołtarze. Zadbany grób oraz tablica pamiątkowa i często płonące znicze są dowodem pamięci oraz prywatnego kultu.

Cnoty, jakie powinien praktykować kandydat na ołtarze, powinny być praktykowane ochotnie, bez ociągania się, radośnie, w stopniu wybijającym się ponad przeciętność i bez ludzkiego wyrachowania, ale dla celu nadprzyrodzonego. Ze zgromadzonej dotychczas dokumentacji wynika, że siostra M. Iwona Król wypełniała w sposób doskonały obowiązki swojego stanu w pełnej zgodzie z wolą Bożą. Potrafiła opowiedzieć się za Chrystusem wtedy, kiedy inni nie byli do tego zdolni lub nie mieli odwagi, nawet kosztem poświęcenia własnego zdrowia i życia. Nigdy nie szczędziła sił w opiece nad chorymi i potrzebującymi, przy których czuwała zarówno w ciągu dnia, jak i w nocy, ogarniając ich modlitwą i zawierając opiekę Matki Bożej.

S. M. Weronika Szelejewska CSSE

**Życie i posługa siostry M. Iwony (Anny) Król CSSE (1908-1990)  
– kandydatki na ołtarze**

Streszczenie

Siostra M. Iwona Król urodziła się 12 maja 1908 roku w Mrozach, koło Kartuz, jako pierwsze z dwanaściorga dzieci. Na chrzcie świętym nadano jej imię Anna. Już jako nastolatka wykazywała znaczną pobożność i umiłowanie Eucharystii.

W wieku 22 lat, dnia 6 sierpnia 1930 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety w Poznaniu, a 10 sierpnia 1931 otrzymała habit zakonny i imię siostra Maria Iwona, rozpoczynając tym samym czas nowicjatu. Pierwsze śluby złożyła 20 sierpnia 1932 roku. Podczas formacji początkowej siostra M. Iwona przygotowywała się do zawodu pielęgniarki, uzyskując dyplom i uprawnienia państwowe.

Krótko po złożeniu pierwszych ślubów zakonnych, 7 września 1932 roku została posłana na pierwszą placówkę do Wyrzyska, gdzie pracowała jako pielęgniarska w szpitalu. Posługiwała również w Kruszwicy, a od 9 marca 1936 pracowała w charakterze pielęgniarki w Domu Starców w Pucku. Dnia 21 sierpnia 1937 roku złożyła śluby wieczyste i na zawsze, nierozzerwalnie złączyła się z umiłowanym Mistrzem.

Dalsza historia życia i posługiwania siostry M. Iwony naznaczona była ogromnym bólem i cierpieniem, jaki wywołała II wojna światowa. W 1939 roku wraz z innymi siostrami została wywieziona z Pucka przez niemieckich żołnierzy. Siostry udały się do Gdańska, skąd przewieziono je do Domu Gene-

ralnego we Wrocławiu. Siostrę M. Iwonę skierowano do pracy na placówce we Wschowie, gdzie poświęciła się opiece nad chorymi, czuwając przy nich w ciągu dnia, jak i w nocy. Nie tylko leczyła i pielęgnowała chorych, ale przede wszystkim otaczała ich ufną modlitwą.

Siostrę M. Iwonę cechowała – poza pobożnością, samarytańską miłością względem bliźnich – heroiczna odwaga i patriotyzm. Kiedy stanęła przed nakazem podpisania Volkslisty, mając pełną świadomość, jakie mogą spotkać ją konsekwencje, odmówiła złożenia podpisu.

W 1944 roku ówczesny ksiądz proboszcz przekazał jej klucze do kościoła z prośbą, aby się nim opiekowała. Wzięła sobie głęboko do serca usłyszane słowa i strzegła go z narażeniem życia. We własnych dłoniach wyniosła ze świątyni bombę zegarową, która po kilkunastu godzinach wybuchła. W ten sposób uchroniła kościół od zniszczenia.

Jeździła po okolicznych wioskach, gdzie zbierała sprofanowane przez radzieckich żołnierzy konsekrowane hostie i sprzęty liturgiczne. Odznaczała się wielką odwagą, wiedziała jak wiele ryzykuje, była świadoma, jak okrutni i bestialscy potrafili być żołnierze. Mimo tego miłość do Eucharystii, która towarzyszyła jej od młodości, była silniejsza niż strach. Narazała się na niebezpieczeństwo każdego dnia i całą ufność składała w ręce Boga, któremu oddała całkowicie swoje życie, wierząc, że On nieustannie nad nią czuwa i chroni.

Siostra M. Iwona zakończyła swoje ziemskie pielgrzymowanie dnia 8 sierpnia 1990 roku. Jej życie i posługa były proste i pokorne. Nie wyróżniała się spośród innych, nie szukała poklasku, była wierna swojemu powołaniu, rozmodlona, zawsze chętna do pomocy. Ludzie, którzy ją spotkali, mówili, że była „wzorem siostry zakonnej”. Nigdy nie szczyliła się swoimi bohaterskimi czynami, nie szukała ludzkiego uznania, wypełniała odczytaną wolę Boga względem siebie, a to uzdolniło ją do heroicznej odwagi i ewangelicznej miłości; miłości po sam krzyż; miłości, która gotowa była oddać własne życie dla Chrystusa, Kościoła i bliźniego.

**Słowa kluczowe:** Zgromadzenie Sióstr św. Elżbiety, s. M. Iwona Król CSSE, Parafia pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wschowie, pielęgniarstwo

S. M. Weronika Szelejewska CSSE

**Life and ministry of Sister M. Iwona (Anna) Król CSSE (1908-1990)**  
– sainthood candidate

Abstract

Sister M. Iwona Król was born on 12 May 1908 in Mrozy, near Kartuzy, as the first of twelve children. She was christened Anna. Even as a teenager she showed considerable piety and love of the Eucharist.

At the age of 22, on 6 August 1930, she entered the Congregation of the Sisters of St. Elizabeth in Poznań, and on 10 August 1931, she received the religious habit and the name Sister Maria Iwona, thus beginning her novitiate time. She took her first vows on 20 August 1932. During the initial formation, Sister M. Iwona prepared for the nursing profession, obtaining a diploma and state licenses.

Shortly after taking her first vows, on 7 September 1932, she was sent to her first post in Wyrzysk, where she worked as a nurse at the hospital. She also worked in Kruszwica, and from 9 March 1936, at the nursing home in Puck as a nurse. On 21 August 1937, she took her perpetual vows and was united to her beloved Master forever.

The subsequent history of Sister M. Iwona's life and ministry was marked by the immense pain and suffering caused by World War II. In 1939, together with other sisters, she was deported from Puck by German soldiers. The sisters went to Gdansk, from where they were transported to the General House in Wrocław. Sister M. Iwona was sent to work in Wschowa, where she devoted herself to caring for the sick, watching over them during the day as well as at night. She treated and nursed the sick, and above all prayed for them.

Sister M. Iwona was characterized, in addition to piety and Samaritan love for her neighbours, by heroic courage and patriotism. When she was confronted with the order to sign the Volkslist, fully aware of what consequences she might face, she refused to sign it.

In 1944, the then parish priest handed her the keys to the church, asking her to take care of it. She guarded it risking her life. She took a time bomb out of the church, which exploded after several hours. In this way, she saved the church from destruction.

She travelled around the surrounding villages, where she collected consecrated hosts and liturgical equipment profaned by Soviet soldiers. She displayed great courage, as she knew how much she was risking, and was aware of how cruel and bestial the soldiers could be. Despite this, the love of the Eucharist, which had accompanied her since her youth, was stronger than fear. She exposed herself to danger every day and put all her trust in the hands of God, to whom she gave her life completely, believing that He was constantly watching over and protecting her.

Sister M. Iwona completed her earthly pilgrimage on 8 August 1990. Her life and ministry were simple and humble. She did not stand out from others, did not seek applause, was faithful to her vocation, engrossed in prayer, and was always willing to help. People who met her said she was a model nun. She never boasted of her heroic deeds, did not seek human recognition, and fulfilled God's will. This empowered her with heroic courage and evangelical love, love up to the cross, love that was ready to give up her own life for Christ, the Church and neighbours.

**Keywords:** the Congregation of the Sisters of St Elizabeth, sister M. Iwona Król CSSE, Parish of St. Stanislaus the Bishop and Martyr in Wschowa, nursing



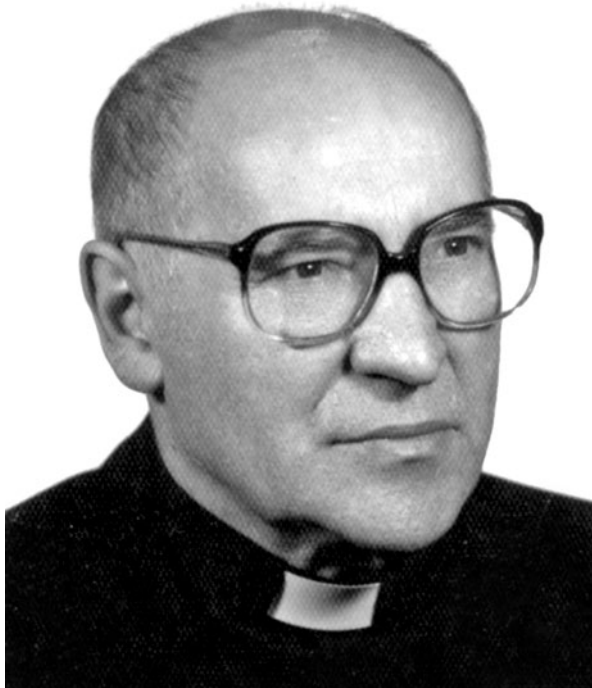


## WSPOMNIENIA

Ks. Stanisław Garncarz

### **Moje powołanie i jego realizacja w życiu kapłańskim**

Urodziłem się 17 kwietnia 1929 roku z rodziców Józefa i Karoliny we wsi Zabawa koło Tarnowa. Byłem piątym dzieckiem z siedmiorga rodzeństwa. Zamożność rodziców przeciętna jak ludzi z tamtych stron utrzymujących się wyłącznie z kilkuhektarowego gospodarstwa rolnego. Jednak biedy nie było.



Ks. Stanisław Garncarz

Źródło: Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, akta osobowe

Duże znaczenie, pewnie i wpływ na przyszłego księdza Stanisława, miała atmosfera religijna mojej rodziny. Babka Rozalia i matka Karolina po przebudzeniu zaczynały dzień od śpiewu Godzinek. Codziennie. W okresach liturgicznych Bożego Narodzenia wieczorami, przy migotliwym światełku lampy naftowej, cała rodzina śpiewała ulubione kolędy polskie, a w Wielkim Poście – pieśni pasyjne i Gorzkie żale. Modlitwa domowa rano i wieczorem to zwykła praktyka rodzinna. Klimat religijny domu ubogacały często pisywane listy brata mojej matki, salezjanina, misjonarza z Peru, ks. Jana Dzika, który piękną polszczyzną opisywał ciekawe sytuacje, w jakich znajdował się wśród Indian peruwiańskich. Te późniejsze komentarze do przeczytanych listów, albo częste zachęty kierowane do mojej mamy, a jego siostry: „Karolciu, masz tylu synów, wychowaj choć jednego na księdza” – głęboko zapadały w duszę małego chłopca. A zapadały do tego stopnia, że gdy kierownik szkoły polecił uczniom z VI klasy, aby wypełnili ankietę: „Kim chciałbym zostać w życiu dorosłym”, ja napisałem: „Chciałbym wejść do stanu duchownego”. Miałem z tego powodu później trochę uszczypliwości, szczególnie od koleżanek, ale jakoś sobie z tym radziłem. Był to rok 1943. Od września rozpocząłem naukę w Tajnym Gimnazjum i Liceum zorganizowanym w oddalonym o 5 km przysiółku – Kępa. Po półtorarocznej nauce okupanci zmusili do robót na potrzeby wojny wszystkich mieszkańców okolicznych wiosek. Po wojnie – dokończenie gimnazjum i wyjazd na zaproszenie przyjaciół rodziców w Chorzowie. Tam podjąłem pracę w Urzędzie Skarbowym, po czym, mieszkając w Chorzowie, dojeżdżałem do innej pracy w Spółdzielni Handlowej w Bytomiu. Tam przeżyłem głęboki wstrząs moralny. Na zorganizowane zebranie (ok. 300 osób) przybył prawdopodobnie ubowiec, który zamiast merytorycznego referatu nt. handlu, wystąpił z „wykładem” ideologicznym skierowanym przeciw Bogu i Matce Najświętszej. Był to rok 1951. Czasy makabrycznego stalinizmu. Sala zamarła w bezruchu. Ja pierwszy raz w życiu usłyszałem słowa bluźniercze. Byłem wstrząśnięty. Pomyślałem wtedy, że skoro takie rzeczy się dzieją w obecnej Polsce, to musi ktoś tej wiary naszej bronić! I oto jakiś pan z sali powstał i publicznie zaprotestował. „Proszę obywatela, powiedział, myśmy oczekiwali referatu kompetentnego na temat naszej pracy, a pan wystąpił

z bluźnierczym atakiem na wiarę w Boga. W imieniu wszystkich zebranych (a są to przeważnie wierzący katolicy), protestuję, bo nas Polaków taka mowa śmiertelnie obraża”. W wyniku tego przemówienia posypały się gromkie brawa i spontaniczny aplauz.

Byłem zachwycony postawą tego pana. Miałem wtedy 22 lata. I pytałem siebie, czy byłbym zdolny do takiego wystąpienia. Nie wiedziałem, co sobie wówczas odpowiedzieć, ale wiedziałem, że na te czasy muszą przyjść odważni ludzie, by bronić zagrożonej wiary.

Na drugi rok powróciłem do rodzinnej Zabawy, aby popracować w pobliskiej fabryce celulozy, przemyśleć, czy nie zdecydować się na pójście do seminarium duchownego, by pomagać Kościołowi w walce z wojującym bezbożnictwem. W tym zakładzie pracowało dużo młodzieży. Stworzyliśmy małą grupę teatralną i objeżdżaliśmy z występami okoliczne miejscowości. W czasie adwentu występowaliśmy w miasteczku Tuchów, gdzie mają swoje sanktuarium oo. redemptoryści. W nagrodę za nasz (jak mówiono) udany występ ojcowie miasta zorganizowali dla nas przyjęcie z okazji do zabawy tanecznej. Gdy miejscowi panowie podchodzili do naszych koleżanek zapraszać do tańca, te, jedna po drugiej, odpowiadały uprzejmie: „Dziękuję, ale jestem katoliczką i w adwencie nie tańczę”. Ten gest naszych koleżanek zrobił ogromne wrażenie na wszystkich, na mnie też. A przecież był to czas stalinowski z całym aparatem terroru, a jednak byli ludzie (i to bardzo młodzi) gotowi świadczyć o wierze w każdych okolicznościach. To drobny epizod, ale w tamtych czasach był nie lada argumentem.

Jednak momentem decydującym o moim pójściu do seminarium okazała się wizyta mojego wujka prawnika, który był kuzynem mojej matki i nie wiadomo dlaczego przyjechał z wizytą do moich rodziców. W domu nie zastał nikogo, bo ja byłem jeszcze w pracy, a rodzice w polu. Zaradny gość znalazł sobie miejsce zacienione i spokojnie czekał, dumając, że przecież ktoś do tego domu powróci. Oczywiście, doczekał się. Ja powróciłem pierwszy, a do powrotu rodziców było jeszcze wiele czasu, więc usiedliśmy sobie w cieniu drzewa i ucieliśmy długą, serdeczną rozmowę. Jak mu w przystępie szczerości wspomniałem, że był czas, iż myślałem o pójściu do seminarium, już mi tego tematu nie odpuścił. Nacierał z coraz większą siłą i przekonywał mnie, że jeśli

masz powołanie, to musisz iść za głosem sumienia. Inaczej nie wolno, bo będziesz nieszczęśliwy! Dobrych kapłanów potrzeba dzisiaj jak nigdy, bo świat staje się na skutek bezbożnej propagandy coraz podlejszy, więc musi go ktoś naprawiać. Dlatego Pan Bóg daje powołania i liczy na właściwą odpowiedź. Po tych mocnych słowach odpowiedziałem: „Dobrze, wujku, przemyślę to wszystko, ale przypominam, że mam już 24 lata, a więc jestem chyba za stary, by jeszcze zaczynać sześciolateczne studia. Zresztą nie wiem, czy by mnie jeszcze przyjęli”. Wujek oczywiście wyjechał do swojej rodziny w Obornikach Wlkp., ale po dwóch tygodniach przysłał sążnisty list (jako prawnik robił to świetnie), w którym oznajmił: „Staszku, mam dla ciebie pracę w Obornikach. Opowiadałem o tobie mojemu proboszczowi, z którym mam bardzo dobre stosunki i powiedział, niech Stanisław zamieszka tu w Obornikach, żeby nabrał obywatelstwa poznańskiego i potem poprosimy Rektora o przyjęcie (jak będzie chciał) do Seminarium poznańskiego. Mieszkanie u mnie masz zapewnione. Przyjeżdżaj jak najprędzej!”. I stało się, pojechałem do Obornik. Parę miesięcy pracowałem jako zaopatrzeniowiec w fabryce wyrobów drzewnych, a w czerwcu 1953 roku wziąłem delegację do Szczecina w celu zakupu potrzebnych do produkcji materiałów, a wracając do Obornik, wstąpiłem po drodze do Gorzowa, by tam w seminarium zapytać o możliwość przyjęcia na studia teologiczne.

W Gorzowie spotkałem w gmachu seminaryjnym ks. prof. Józefa Zielińskiego. Ten dobry człowiek i profesor najpierw mnie serdecznie powitał, a potem wyjaśnił, że aby zostać księdzem, nie można zacząć studiów od teologii, lecz najpierw trzeba ukończyć filozofię chrześcijańską. A ta mieści się nie w Gorzowie, ale w Paradyżu. Ponieważ ja tam mieszkam i za chwilę będę wracał do Paradyża, to proszę się ze mną zabrać. Gdy po 60 km podróży, wjechaliliśmy do gmachu paradyskiego, był już wieczór. Nakarmiono mnie, wskazano miejsce spoczynku, a na drugi dzień (po mszy św. i śniadaniu) przedstawiono mnie Rektorowi, którym wówczas był ks. prof. Dębiński. Rozmowa z ks. Rektorem trwała ponad godzinę, potem złożyłem podanie o przyjęcie do seminarium i czekałem na odpowiedź. Odpowiedź przyszła po miesiącu, a ja w międzyczasie szykowałem się i organizowałem co trzeba na rozpoczęcie roku akademickiego w Gorzowskim Wyższym Seminarium Duchownym w Paradyżu.

Najpierw zwolniłem się z pracy w Obornikach i wróciłem do domu rodzinnego, by tu oczekiwać na list Rektora, czyli na wiadomość: czy będę, czy nie będę przyjęty. Na moje nieszczęście w czasie oczekiwania na przyjęcie do seminarium żenił się mój kuzyn, Amerykanin, który nie przyjął do wiadomości, żebym nie był drużbą na jego weselu. Natarczywość jego była tak zdeterminowana, że wszystkie moje logiczne argumenty były skazane na niepowodzenie, a nie mogłem jeszcze ujawnić, że oczekuję przyjęcia do seminarium, bo nie wiedziałem, czy będę przyjęty. A jeśli będę przyjęty, to bycie drużbą, czyli opiekowanie się przydzieloną drużną przez cały dzień i noc do białego rana, byłoby czymś naprawdę niestosownym. W końcu ustalono, że będę świadkiem do ślubu w kościele, a na weselu nie będę się bawił. Że z tego nie wybuchła większa afera rodzinna, to zasługa mojego kuzyna z Obornik, który będąc w wojsku, uciekł z koszar na wesele swojego kuzyna. Gdy się pojawił, przejął pod opiekę moją drużną i wszyscy byli szczęśliwi, może z wyjątkiem jej rodziców, którzy moje zachowanie odczytali jako wzgardę dla rodziny. Cała sprawa wyjaśniła się za kilka dni, gdy z Paradyża otrzymałem list Rektora zapraszający mnie na rozpoczęcie roku akademickiego 1 października 1953 roku. Zostałem przyjęty, o czym w parafii stało się bardzo głośno.

Rok akademicki w Paradyżu rozpoczęło razem ze mną 81 alumnow. Święcenia kapłańskie otrzymało 43 diakonów. W czasie studiów obok normalnych zajęć na wykładach, przeróżnych ćwiczeń, wdrażania w życie duchowe, medytacje i inne formy modlitwy były też działania kulturalne. Jeden z profesorów doskonale zorganizował chór seminaryjny. Między innymi seminarium przygotowało poważny utwór muzyczny Ludwiga van Beethovena pt. „Chrystus na Górze Oliwnej”. Z tym utworem wyjechaliśmy do Szczecina, by dać koncert dla tamtejszego społeczeństwa, także dla Filharmonii Szczecińskiej. Zapowiadał się nadzwyczajny występ. Niestety. Stało się nieszczęście. Główny aktor – solista, wspaniały tenor – po zderzeniu się z ostrym i wilgotnym powietrzem morskim zachorował na gardło. Jego struny głosowe zaatakowała tak wielka chrypa, że nie był w stanie nie tylko cokolwiek zaśpiewać, ale nie potrafił wypowiedzieć normalnego słowa. Pojawiają się słowa: tragedia, dramat, blamaż, kompromitacja. Profesor bliski załamania. Najgorsze, że udział w koncercie zapowiadała

Filharmonia. I oto w tej dramatycznej sytuacji zgłasza się do profesora nasz kolega Jerzy Płóciennik i powiada, że „ja tę partię, którą miał śpiewać chory solista, znam doskonale. Mogę wykonać jego i moją rolę”. I ku wielkiemu zdumieniu nikt się nie poznał, że było coś nie tak. Późniejszy ks. proboszcz, kanonik i dziekan, znakomity duszpasterz uratował seminarium od wielkiej kompromitacji na koncercie wyjazdowym w Szczecinie. Byłem z niego dumny. W końcu to mój wypróbowany przyjaciel.

Oprócz tego doświadczenia w czasie trwania naszych studiów seminaryjnych przeżyliśmy dramat w 1957 roku, gdy nam nagle i niespodziewanie zmarł pierwszy i bardzo kochany biskup – Teodor Bensch. Po kilku miesiącach oczekiwania nastąpiło radosne powitanie nowego biskupa, późniejszego Sługi Bożego, Wilhelma Pluty. On też udzielił pierwszych święceń kapłańskich mojemu rocznikowi 20 XII 1958 roku. I odtąd rozpoczyna się moja droga kapłańska poprzez kolejne miejscowości: Lubsko, Gorzów, Świnoujście, Słupsk, gdzie pełniłem funkcje wikariusza, potem jako administrator parafii służyłem wiernym w Krośnie Odrzańskim i znów w parafii katedralnej w Gorzowie Wielkopolskim.

Pierwszą samodzielną placówkę otrzymałem z woli ks. biskupa Pluty 1 lipca 1968 roku w parafii pw. św. Jadwigi w Krośnie Odrzańskim. Wcześniej, 6 marca 1968, zostałem posłany jako wikariusz. Wtedy dla Krosna Odrzańskiego zaistniał bardzo poważny problem, którego nie będę teraz ujawniał. W czasie spotkania z księdzem biskupem ordynariuszem został mi przekazany list adresowany do sióstr klauzurowych w Słupsku, w którym to liście ksiądz biskup ordynariusz prosił o modlitwę w dzień i noc w sprawie Krosna. Gdy według polecenia po dwóch tygodnia jechałem ze Słupska do Krosna i po drodze wstąpiłem do księdza biskupa w Gorzowie, ten na powitanie powiedział mi uradowany: „Proszę księdza, dzisiaj mamy dowód na potęgę modlitwy! Problem Krosna w ciągu tych dwóch tygodni zupełnie zniknął. Proszę jechać i spokojnie pracować jako wikariusz, a za cztery miesiące – od pierwszego lipca będzie ksiądz proboszczem”. I tak się też stało.

Parafia krośnieńska obejmowała 12-tysięczne miasto powiatowe (w połowie wojsko, reszta to ludność cywilna w dużej części związana pracą z wojakiem) oraz 28 wiosek, w tym 9 kościołów. Do pomocy w tej parafii było trzech

księży wikariuszy „wypożyczonych” ze Zgromadzenia Księży Sercanów, którzy jednak po roku zostali odwołani. Na ich miejsce ksiądz biskup mógł mi wtedy przydzielić do pomocy tylko jednego kapłana diecezjalnego. Ale w dość krótkim czasie ten problem został rozwiązany. Znaleźli się wikariusze diecezjalni, nadto poprosiłem księdza biskupa o podział parafii. Biskup ordynariusz przychylił się do mojej prośby i z dotychczasowej wielkiej parafii wyodrębnił dwie nowe: w Osiecznicy i Pławiu. Wówczas każdy proboszcz miał po trzy kościoły, co stwarzało możliwość realnego obsłużenia duchowych potrzeb wiernych.

Nowy problem wyłonił się wtedy, gdy na skutek porozumienia Episkopatu Polski z władzami PRL w sprawie przejęcia przez Kościół dóbr materialnych, które aktualnie były w jego używaniu (budynki plebanijne, świątynie itp.), ale formalnie należały do Skarbu Państwa, które obecnie zostały mu przekazane jako ekwiwalent za utracone dobra na terenie wschodnich rubieży II Rzeczypospolitej. W przypadku Krosna jeden budynek zamieszkały był przez osoby świeckie (byłych lub aktualnych pracowników parafialnych, w tym dwóch kościelnych i organistę z rodzinami). W wypadku przejęcia domu na własność przez parafię razem z lokatorami skutkowało to tym, że lokatorzy ci nabyli prawa do zamieszkania w tym domu i chcąc ich np. zwolnić z pracy, parafia musiałaby im zapewnić inne mieszkanie, co przekładając na język praktyczny, było niewykonalne. Zatem przed upływem określonej daty, kiedy budynki przechodziły na własność parafii (o ile dobrze pamiętam, był to dzień 25 maja 1971?). Nie było to zadanie łatwe, bo chodziło o umieszczenie poza tym trzech rodzin, których przecież nie można było wyrzucić na ulicę, a one nie starały się ułatwiać życia proboszczowi. I tak: jednemu z pracowników (były kościelny) zaproponowałem odwiezienie go do jego własnościowego domu w Górznie. Zgodził się, ale za godzinę poprosił o pogotowie ratunkowe (bo doznał ataku serca) i oczywiście odwieziono go do szpitala. Lekarz po zbadaniu podejrzewał, że chory symuluje i po odpowiedniej dawce zastrzyku „chory” wrócił piechotą do domu i prosił mnie bardzo, by go odwieźć do Górzna, co też skwapliwie uczyniłem.

Druga rodzina (też były kościelny) nie wyobrażała sobie życia poza budynkiem plebanii. Tymczasem w wyniku przeprowadzonych rozmów z mał-

żonką kościelnego dowiedziałem się, że ci państwo mieli już przydział na mieszkanie od władz miasta, ale nie skorzystali – woleli mieszkać na plebanii. Gdy zdobyłem kopię tego pisma, natychmiast udałem się do Urzędu Miasta Krosna i wykazałem naczelnikowi, że miasto „podrzuca” swoich obywateli na plebanie, co nie jest zgodne ani z prawem, ani z dobrymi obyczajami. Na drugi dzień po interwencji rodzina ta otrzymała przydział na nowe mieszkanie. Niestety, też go nie przyjęła i w końcu zgodziła się na przydzielone trzecie mieszkanie w pobliżu plebanii, ale poza jej obrębem. Gdy następnego dnia sprowadziłem transport, by ją przeprowadzić na to nowe mieszkanie, były pan kościelny zareagował z niesłychaną gwałtownością i na oczach zebranych krzyczał: „Nie wyjdę stąd, chyba po moim trupie”, przy czym na pasku od spodni usiłował dokonać samobójstwa. Wystraszony kierowca przybiegł do mnie i oświadczył, że w tej sytuacji nie podejmuje się przetransportować tej rodziny. Po godzinie perswazji ze mną pan kościelny przeprowadził się na nowe mieszkanie i przez wiele dobrych lat mieszkał obok plebanii, nie żywiąc żadnej urazy do proboszcza, a jego małżonka pełniła funkcję kucharki na plebanii aż do przyjścia sióstr Rodziny Betańskiej. Trzecia rodzina, która jeszcze mieszkała w domu parafialnym, to rodzina aktualnego organisty. Pan organista często mi przypominał, że dom, w którym mieszka, znajduje się w bardzo złym stanie technicznym i stanowi poważne zagrożenie dla niego i jego rodziny. Wychodząc jakby naprzeciw jego nagabywaniom, oświadczyłem mu, że „dom jest w bardzo złym stanie, może ulec zawaleniu, dlatego nie mogę brać odpowiedzialności za bezpieczeństwo Pana i jego rodziny. Wobec powyższego od zaraz przystępuję do generalnego remontu tego obiektu. Proszę się spakować i przeprowadzić pod wskazany adres, do rodziny, która chętnie pana przyjmie, a za pobyt u nich opłacać będzie parafia”. Jednak organista nie zgodził się na proponowane warunki, lecz o mieszkanie postarał się sam. Zamieszkał u swoich przyjaciół, z czasem otrzymał mieszkanie z urzędu miasta i do czasu objęcia pracy przez siostry Rodziny Betańskiej był organistą, ale prawie na każdej mszy św. śpiewał „Słuchaj Jezu, jak Cię błaga lud”.

Aby taka parafia jak Krosno Odrzańskie mogła prawidłowo funkcjonować, należało wzmocnić pracę kapłanów posługą sióstr zakonnych. W tym celu



zwracałem się chyba do wszystkich domów zakonnych w Polsce, proponując objęcie pracy. Niestety, odpowiedzi były zawsze negatywne. Dopiero siostry betanki ustosunkowały się pozytywnie i według zgłoszonej prośby zgromadzenie przysłało cztery siostry do pracy duszpasterskiej. Odtąd w parafię krośnieńską wstąpił jakby nowy duch. Często zanoszona modlitwa o powołania kapłańskie z pewnością została wysłuchana. Ruszyły powołania do seminarium, ale i do zakonów żeńskich i męskich. Gdy po 24 latach odchodziłem z Krosna, mogłem Bogu dziękować za 15 prymicji, które urządzałem w kościele parafialnym (9 diecezjalnych i 6 zakonnych) i 8 ślubów zakonnych żeńskich. Nic bardziej nie może uradować serca proboszcza niż widok 12 własnych kleryków towarzyszących do mszy św. w niektóre uroczystości kościelne lub patriotyczne.

Struktura parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Krośnie Odrzańskim była wyjątkowa i specyficzna. Mówiło się o niej, że składa się z połowy mundurowych (wojsko, milicja, służba bezpieczeństwa, mocna organizacja PZPR, klub ateistyczny promieniujący na całą Polskę) i z drugiej połowy ludzi niezrzeszonych. Ten układ w znacznym stopniu rzutował na relacje państwo–Kościół w Krośnie. Gdy w roku 1969 lub w 1970 przystąpiłem do remontu głównego budynku plebanii, chciałem zacząć od instalowania centralnego ogrzewania. W swojej naiwności udałem się do kompetentnego sklepu i złożyłem oficjalne zamówienie na zakup wszystkich urządzeń niezbędnych do zainstalowania c.o. Kierownik zamówienie przyjął, określił przypuszczalną datę sprowadzenia części i polecił spokojnie czekać na realizację zamówienia. Gdy określony termin minął, próbowałem się dowiedzieć o przysłaniu zamówionego materiału. Ku wielkiej radości dowiedziałem się, że stosowne urządzenia znajdują się już w sklepie. Pobiegnęłam czym prędzej, by dokonać zakupu oczekiwanego materiału. Na dzień dobry pytam kierownika, czy zamówiony sprzęt już dotarł. Ten odpowiedział – owszem, ale sprzedać go księdzu nie mogę. Otrzymałem zakaz sprzedaży i część tego materiału scedowano/przeznaczono już na potrzeby przedszkola. Ale to przecież ja zamówiłem, a nie przedszkole. Rozumiem, ale chciałbym, żeby i ksiądz zrozumiał. Tego – proszę pana – nie zrozumie nigdy. Dwa tygodnie później miałem urzędowe spotkanie ze sprawcą tego, delikatnie mówiąc, mało eleganckiego czynu, który mnie zagadnął: „Coś się

ksiądz proboszcz jakby na mnie zagniewał”. Mówię: „A dlaczego pan pyta?”. – „No, chyba w związku z tym centralnym ogrzewaniem”. Odpowiedziałem mu: „Proszę się nie martwić, ja już mam centralne ogrzewanie zainstalowane cztery dni temu. I mówię panu, jestem bardzo zadowolony”. Ten wykrzyknął: „To niemożliwe. Nie miał ksiądz potrzebnego zezwolenia”. A ja na to: „Nie miałem i wiem komu to zawdzięczam, ale dziś mam ogrzewanie i tylko to się liczy”.

Taki oto niewielki epizod, ale w tamtych czasach życie kapłańskie składało się z takich smutnych doświadczeń. Najważniejsze było to, że wtedy lud Boży był związany z Kościołem, reszta miała mniejsze znaczenie.

Po roku 1989 następuje tymczasowa zmiana klimatu na odcinku państwo–Kościół. Parafia krośnieńska, jak to wyżej powiedziano, składała się po części z ludzi związanych z wojskiem jako mundurowych i z ludzi świeckich pracujących w koszarach na rzecz wojska.

Po zmianach ustrojowych miejscowi księża przeżyli swoiste zdumienie, gdy poszli z doroczną wizytą duszpasterską. Od kilku dziesięcioleci ludzie mundurowi przyjmowali kapłana tylko w wyjątkowych i pojedynczych przypadkach. Po 1989 roku księży zapraszano do niemal każdej rodziny wojskowej. Ponieważ kolęda to wizyta duszpasterska, to i z konieczności rozmowy miały taki charakter. Gdy na pytanie o ślub sakramentalny, odpowiedzi padały pozytywne (i to prawie w każdej rodzinie wojskowej), zdziwieni księża pytali, jak to możliwe? Odpowiedzi były jednoznaczne. „My mamy wierzące matki, babcie, rodziny i sprawy naszych małżeństw załatwialiśmy przed ukończeniem studiów, czyli przed promocją oficerską”.

Kolęda z roku 1999 roku to najpiękniejsza kolęda i najgłębiej przeżywana w całym moim długim życiu kapłańskim. Miało się wtedy wrażenie, że nastaje początek agonii nieludzkiego i tak obcego narodowi polskiemu narzuconego systemu komunistycznego.

A jakby dopełnieniem tych radosnych doświadczeń była w 1990 roku uroczystość religijno-narodowa z okazji Trzeciego Maja. Po raz pierwszy centralną uroczystość zorganizowała parafia i wojsko. Na dużym placu przed kościołem parafialnym wojsko zbudowało ołtarz polowy i podwyższenie dla nowo kreowanego generała i jego świty oficerskiej. Na plac przyprowadzono

Wojsko Polskie, kompanię honorową ze wspaniałą orkiestrą wojskową. Resztę placu wypełnił tłum wiernych z chórem parafialnym. Przybyło też wielu kapłanów z dwóch dekanatów, którzy pod przewodnictwem miejscowego proboszcza i dziekana koncelebrowali Mszę św. za Ojczyznę. Kazanie patriotyczne wygłosił ksiądz proboszcz. Z oczu wielu, zwłaszcza pamiętających II Rzeczypospolitą, popłynęły obfite łzy. Wzruszeniom nie było końca. Po mszy św. pan generał zaprosił księdza proboszcza na prywatne spotkanie do wojskowej rezydencji. Takich doświadczeń szybko się nie zapomina.

Niestety życie kapłańskie w tamtych czasach nie składało się z samych tylko radosnych i uroczystych chwil. Dominowały jeszcze złe relacje.

Od 6 marca do 30 maja 1968 roku pełniłem funkcję wikariusza. Kandydatów na proboszczów zatwierdzał Urząd do Spraw Wyznań. Od 1 lipca z woli księdza biskupa miałem objąć urząd proboszcza. I oto mój ustępujący poprzednik zorganizował obiad dla gości z Zielonej Góry (kilku „patriotów” i dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań), którzy mi proponowali udział w „pielgrzymce” do Wrocławia na poświęcenie pomnika papieża Jana XXIII. Wtedy będę mógł być zatwierdzony na stanowisko proboszcza w Krośnie Odrzańskim. I pytają: „Czy ksiądz pojedzie do Wrocławia?”. Odmówiłem kategorycznie, przypominając, że nikt nie ma prawa łamać ludzkich sumień. Episkopat Polski w liście do duchowieństwa zabronił udziału w tej politycznej imprezie. Nie mogę działać przeciw woli episkopatu. Po obiedzie pan dyrektor poprosił mnie do swojego pokoju i oświadczył: „Ksiądz biskup podał kandydaturę księdza na urząd proboszcza w Krośnie i ja ją zatwierdzam”. Trudne do pojęcia, ale tak było.

Gdy już zostałem proboszczem i przystąpiłem energicznie do organizowania życia religijnego w parafii, zostałem na początek dość mocno moralnie poturbowany. W Gostchorzu (odległym o 8 km od kościoła w Krośnie) próbowałem zorganizować jakiś punkt sakralny i od p. Jana Wachowiaka – tamtejszego gospodarza – otrzymałem zgodę na użycie części jego obszernego domu na kaplicę i salkę katechetyczną. W odpowiedzi dyrektor do spraw wyznań wystąpił z pismem do kurii biskupiej w Gorzowie o usunięcie mnie ze stanowiska proboszcza w Krośnie Odrzańskim. Jednak wtedy kuria mnie wybroniła i proboszczowałem przez 24 lata, a w Gostchorzu z czasem powstała kaplica

(z domu J. Wachowiaka, który stał się własnością parafii i służy tamtejszym wiernym na chwałę Bożą).

Jednak w tym omawianym czasie udało się dzięki szczególnym darom Bożym zbudować kościół w innej części parafii – w miejscowości Brzózka, potem następny kościół w Połupinie pod patronatem mojej parafianki bł. Karoliny. Kościół ten stał się z czasem świątynią nowej parafii. Wreszcie w Strumiennie zorganizowano następny kościół, przebudowany z byłego urzędu pocztowego. Gdy do tego dodamy remonty generalne dwóch kościołów w mieście i wybudowanie nowego domu parafialnego, da się łatwo zauważyć, że na parafię krośnieńską „obficie rozlała się łaska Boża”.

Właśnie w czasie wielkiego remontu kościoła parafialnego pw. św. Jadwigi Śląskiej przeżyliśmy wydarzenie, które poruszyło lud Boży i licznie zebranych kapłanów doprowadziło do niewyobrażalnych wzruszeń.

Był dzień 16 października 1978 roku. Wieczorem odprawialiśmy uroczystą sumę odpustową ku czci św. Jadwigi Śląskiej. Kapłanów zebrało się jak zwykle bardzo wielu z dekanatu i Gorzowa, m.in. nieodłączni bywalcy na wszystkich uroczystościach: ks. Edward Welzandt z kurii biskupiej i dziekan dekanatu katedralnego ks. kan. Jerzy Płóciennik. Kościół wypełniał po brzegi wierzący naród. W tym czasie w Rzymie trwało konklawe papieskie. Przed wyjściem z plebanii prosiłem siostry zakonne przygotowujące kolację odpustową, aby nasłuchiwały radiowych komunikatów i gdyby konklawe zakończyło się wyborem nowego papieża, niech natychmiast zatelefonują na pocztę (naprzeciw wejścia do zakrystii), przekażą im tę wiadomość, a któraś z urzędniczek poinformuje o tym wyborze proboszcza. I stała się rzecz nieprawdopodobna. Nowym papieżem został Polak – kardynał z Krakowa. Zgodnie z umową pani z poczty wpadła do zakrystii, potknęła się i upadła, ale zdążyła wykrzyknąć: „Polak Papieżem”. Ktoś w zakrystii wysłał małego ministranta do proboszcza, który brał udział w zakończeniu uroczystości odpustowej, ale chłopcu się pomieszało i do mnie mówi: „Proszę księdza, Papież został Polakiem”. Nie bardzo wiedziałem, co zrobić z tą rewelacyjną wiadomością, ale na szczęście w zakrystii był ks. Jerzy Płóciennik, który wyartykułował: „Ogłoś, że Papieżem został kardynał Karol Wojtyła i wybrał imię Jan Paweł II”. W tej sytuacji przerwałem śpiew „Boże, coś Polskę”, ogłosiłem wiadomość, która

na zebranych zrobiła potężne wrażenie. W efekcie – łyzy rześiste, niekończące się brawa, śpiew „Niech żyje”, wreszcie wyciszenie i modlitwa płynąca z najgłębszych pokładów ludzkich serc o Boże błogosławieństwo, opiekę Królowej Polski i orędownictwo Patronki tego dnia – św. Jadwigi Śląskiej. Potem wszyscy z pośpiechem opuścili kościół, aby przy telewizorach potwierdzić wiadomość, która nas – Polaków, doprowadziła do uszczęśliwiającej euforii.

Na kanwie tego wydarzenia warto odnotować jeszcze jeden ciekawy szczegół. Otóż, jak wspomniano wyżej, w tym czasie trwał generalny remont kościoła parafialnego. Po wykonaniu ołtarza głównego i ołtarzy w bocznych kaplicach, po wykonaniu instalacji elektrycznej i nagłaśniającej, posadzki prezbiterium, ławek i konfesjonałów, drzwi wejściowych, wszystkich okien i zakrystii przystąpiono do malowania wnętrza. Do dnia 16 października 1978 roku pokryto polichromią ściany i 2/3 sklepienia kościoła. Miano przystąpić do malowania ostatniej części o tematyce: Cuda Pana Jezusa. Na wiadomość o wyborze kardynała Karola Wojtyły na papieża zmieniliśmy plan i zamiast cudów zdecydowaliśmy na temat powołaniowy – od św. Piotra do Jana Pawła II. W ten sposób już w kilka dni po wyborze papież-Polak został „wymalowany” na sklepieniu tutejszego kościoła. Obraz jest piękny, papież umieszczony na tle Bazyliki św. Piotra i katedry wawelskiej. Twarz bardzo podobna do oryginału, natomiast malujący artysta, nie znając kardynała Wojtyły, domalował postać w gabarytach Jana XXIII. Ale i tak obraz ten robi mocne i piękne wrażenie.

Uzupełnieniem tego wstrząsającego przeżycia była uroczystość w najbliższą niedzielę po wyborze – inauguracja pontyfikatu papieża-Polaka. Pamiętam, jakie były problemy – „kto dzisiaj odprawi w kościele sumę, gdy w tym samym czasie w Rzymie odbywa się tak wielka uroczystość”. Na szczęście „znalazł się” taki ksiądz, który chętnie poszedł odprawić mszę św., ale wrócił smutny, bo na sumę przysły tylko trzy starsze panie.

I tak z dnia na dzień biegło życie duszpasterskie w Krośnie Odrzańskim, od katechizacji do remontów, od wielkich przeżyć do codziennych trosk o ludzkie zbawienie, aż dożyłem 62. roku życia i 24 lat na urzędzie proboszczowskim, gdy na początku czerwca 1991 roku pojechałem do Gorzowa, by załatwić jakąś sprawę u ordynariusza ks. bpa Józefa Michalika. I rzeczywiście ksiądz biskup

moją sprawę załatwił od ręki, ale powiedział do mnie: „Ja też mam do księdza sprawę – obejmie ksiądz parafię katedralną w Gorzowie”. Nie ukrywam, że ta propozycja zrobiła na mnie wrażenie. Pierwszym odruchem była odpowiedź negatywna. Naprędce szukałem w głowie argumentów na jej potwierdzenie, a więc takie, że mam już 62 lata, „a po kopie, to po chłopie”. Tłumaczyłem biskupowi, że w tym wieku nie wiele mogę jeszcze dokonać, zwłaszcza w katedrze, na tak ważnej placówce. I zdrowie nie takie, ponadto jest mi bardzo dobrze w Krośnie, gdzie mocno jestem zżyty z parafią. Rozpocząłem budowę czterech kościołów, a do srebrnego jubileuszu w Krośnie brakuje mi tylko jednego roku. Tak oto naprędce wyliczałem argumenty, dla których nie powinienem przenosić się do Gorzowa. Ale gdy ksiądz biskup powiedział: „Niech mi ksiądz nie odmawia” – wszystkie argumenty straciły na znaczeniu. Poprosiłem tylko o tydzień na spokojne przemyślenie i wróciłem do Krosna. Po tygodniu ksiądz biskup przyjechał do mojej parafii i od progu pyta: „I jaka decyzja?”. Odpowiedź mogła być tylko jedna. W propozycji księdza biskupa dostrzegam wolę Bożą, a z tą się nie dyskutuje. I tak od 8 marca 1991 roku zostałem proboszczem parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny w Gorzowie, rozpoczynając nowy rozdział w posługiwaniu duszpasterskim.

Parafię katedralną przejąłem z rąk ustępującego poprzednika ks. infułata Władysława Sygnatowicza. Dnia 8 sierpnia 1991 roku, w obecności ordynariusza Józefa Michalika i księży z dekanatu, na czele z dziekanem ks. Jerzym Płóciennikiem, uroczystie objąłem troską duszpasterską nową parafię w Gorzowie Wielkopolskim.

Po tej uroczystości zgłosił się do mnie p. Pawlak zajmujący się regulacją zegara na wieży katedralnej. Pogratił mi urzędu, ale zaraz dodał: „Czy ksiądz wie, w jakim stanie znajduje się wieża katedralna?”. Odpowiedziałem, że chyba jest to najbardziej ufortyfikowana część kościoła katedralnego. Na to p. Pawlak: „Zanim ksiądz zacznie administrowanie parafią, niech najpierw zobaczy, jaki jest stan techniczny wieży, to – jak sądzę – opuści ksiądz dobre samopoczucie”. Skorzystałem z rady i w towarzystwie dwóch panów inżynierów, z których jeden – Cezary Symonowicz – był inżynierem konstruktorem, a drugi zwykłym inżynierem budowlanym, udaliśmy się na wizję lokalną wieży. To, co

zobaczyliśmy, przerażało. Wieża była rozwarstwiona w bardzo wielu miejscach. Największe pęknięcie (od strony Warty) wynosiło 32 m<sup>2</sup> długości. Inne pęknięcia też groźne, bo nad drzwiami wejściowymi wisiały grube „zwisły” cegieł, które w wypadku choćby lekkiego tąpnięcia mogły się oderwać i spowodować wielkie nieszczęście. Skąd te liczne pęknięcia? Może ruch kołowy i tramwajowy przy katedrze spowodował te rozwarstwienia? Okazało się, że nie ruch kołowy to spowodował. Po odbiciu tynku wewnątrz wieży dostrzeżliśmy założone plomby z 1928 roku, gdy ruch kołowy był znikomy. Dopiero sprowadzeni z Politechniki Poznańskiej profesorowie stwierdzili (po trzech 14-metrowej głębokości odwiertach) wokół kościoła i w zapisach kronikarskich, że w XVIII wieku kościół Mariacki nawiedziła powódź pobliskiej Warty, która, wracając do koryta, wypłukała duże pokłady piasku spod katedry, tworząc wyrwy pod fundamentami i w konsekwencji pęknięcia w masywie wieży. Nie było wyboru. Przez trzy lata (1992-1994) firma inż. Józefa Hermanowicza dokonała fortyfikacji wieży, budując na pięciu kondygnacjach żelbetowe umocnienia oraz niezbędne naprawy pęknięć. Ileż na to trzeba było zebrać środków? I to było chyba największym dziełem mojego kapłaństwa w sensie budowlanym, ale Bóg zesłał wtedy tylu dobrych i pomocnych ludzi, że to dzieło stało się możliwym do wykonania.

Spośród znaczących wydarzeń, jakie trzeba odnotować w czasie, gdy pełniłem obowiązki proboszcza katedralnego, to zmiana pasterza diecezji. Z woli Ojca Świętego ks. bp Józef Michalik został przeniesiony do Przemyśla i od 17 kwietnia 1993 roku pełni posługę arcybiskupa metropolity przemyskiego.

Diecezji zielonogórsko-gorzowskiej miał pasterzować od 19 lipca 1993 roku dotychczasowy sufragan legnicki ks. bp dr Adam Dyczkowski. Na ingres nowego biskupa trzeba było przygotować katedrę. Architekt Michał Puklicz z Gorzowa wykonał projekt przebudowy prezbiterium, aby go dostosować do funkcji katedry bardziej, niż to miało miejsce dotychczas, gdzie prezbiterium było urządzone jak na potrzeby zwykłego kościoła parafialnego. W ramach tej przebudowy podjęto wiele działań: usunięto ołtarz główny i ustawiono go w kaplicy bocznej jako ołtarz wieczystej adoracji, usunięto stalle z prezbiterium na czas remontów, wydłużono prezbiterium dla potrzeb święceń kapłańskich, zainstalowano nową instalację elektryczną i nagłośnieniową, wykonano

z czerwonego włoskiego granitu posadzkę, balustrady, stopnie ołtarzowe oraz marmurowe ołtarze i ambonkę. Wreszcie ustawiono na właściwe miejsce XVI-wieczny tryptyk. Aby to wszystko wykonać, trzeba było uzyskać zgodę biskupa ordynariusza. Ksiądz bp J. Michalik tuż przed odejściem z diecezji zwrócił się do mnie z uwagą: „Może by pomyśleć o zmianie ołtarza”. Na te słowa mogłem się powołać w dyskusji z komisją pod przewodnictwem biskupa nominata dr. Adama Dyczkowskiego, który przybył do Gorzowa z biskupem Pawłem Sochą i siedmioosobową komisją w celu podjęcia stosownej decyzji. Po wielogodzinnej debacie ks. biskup nominat wyraził zgodę, ale odpowiedzialnością za całą sprawę obciążył proboszcza. Obawy biskupa były uzasadnione, bo na wykonanie tak wielkiej i różnorodnej pracy modernizacyjnej w prezbiterium pozostało około półtora miesiąca. Dzień ingresu wyznaczono na 19 lipca 1993 roku. I był to termin ostateczny i nie do odwołania. Proboszcz zobowiązanie przyjął, biskup plan zaakceptował i w Imię Boże przystąpiono do gigantycznej pracy. Obok materiału, który trzeba było sprowadzić z Włoch (czerwony granit), należało się szybko starać o środki płatnicze. Zaangażowana parafia wymodliła błogosławieństwo Boże dla tego dzieła, w wyniku czego dwa dni przed ingresem prezbiterium katedralne odzyskało właściwy wygląd i wzbudziło wśród odbywającego ingres i dziesiątków biskupów – gości i kapłanów, a także mieszkańców samego Gorzowa – autentyczny podziw. Byłem szczęśliwy, nie tylko z ingresu nowego biskupa.

Dnia 20 sierpnia 1995 roku diecezja zielonogórsko-gorzowska przeżywała na placu katedralnym uroczystość jubileuszu 50-lecia administracji apostolskiej. Udział w niej wzięli kardynałowie: prymas Polski i H. Gulbinowicz, wielu biskupów, kapłanów i ogromna rzesza wiernych. W tym dniu po nabożeństwie na placu ksiądz prymas poświęcił odnowiony w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie nasz XVI-wieczny tryptyk. Przy okazji kard. Glemp wyraził podziw dla wspaniałego dzieła sztuki sakralnej w Gorzowie.

W maju 1996 roku ks. bp Adam Dyczkowski niespodziewanie złożył mi wizytę na plebanii przy ul. Obotryckiej. W tym czasie gościłem u siebie ks. dziekana, a mojego przyjaciela – ks. J. Płóciennika. Wtedy to ksiądz biskup oświadczył, że za rok w katedrze gorzowskiej będziemy gościli Ojca Świę-



tego Jana Pawła II. Zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy ksiądz proboszcz przyjmie Ojca Świętego na herbatę po spotkaniu z duchowieństwem diecezjalnym w katedrze? Byłem zszokowany. „Księżę Biskupie, przecież nie mam takiego miejsca na plebanii, żebym mógł zmieścić Ojca Świętego i jego święte kardynałów i biskupów. Ksiądz biskup odpowiedział: „Da sobie ksiądz radę” i szybko wyszedł z mojego mieszkania, a ja ze swoim przyjacielem, zdumieni tą wiadomością, padliśmy na krzesła i tkwiłszy jakiś czas w milczeniu. Po chwili zadumy zaczęliśmy sobie zdawać sprawę z tego, co się ma dokonać. Ksiądz Płóciennik w końcu powiedział: „Gratuluję ci, ale nie zazdroszczę”. I też pojechał do siebie. Zostałem sam. Próbuję w myślach wyobrazić sobie, co trzeba zrobić, aby przyjąć na plebanii Ojca Świętego. Pomyślałem – to mnie chyba przerasta, no bo skąd wziąć na to środki, jak przygotować duchowo moich domowników do niełatwych zadań i pobudzić parafian do wielkiej modlitwy w intencji szczęśliwego przebiegu wizyty Ojca Świętego w Gorzowie, w katedrze i na plebanii. Do wizyty papieskiej pozostał tylko jeden rok, a przygotowania do niej będą wymagały wielkiej pracy i olbrzymich nakładów. Jak zwykle w takich sytuacjach pierwsze kroki kieruję do Pana Jezusa, by cały ten wielki problem rozwiązać przed Jego Obliczem i przy Jego pomocy. Na drugi dzień zaprosiłem do siebie człowieka o wypróbowanej dobroci i kompetencji, wspomnianego już wyżej inż. C. Symonowicza. Przedstawiłem mu całą sytuację, jak sobie wyobrażam przygotowanie do wizyty papieskiej. I co on o tym myśli. Pan inżynier zaproponował spotkanie z prywatnymi przedsiębiorcami, którzy po spotkaniu ze mną na plebanii może przejmą na siebie część troski o przygotowanie tej wizyty. Inżynierowie wysłuchali przemówienia, wypiliśmy kawę, niektórzy mówili: „przemysłu”, „zastanowię się” i rozeszli się... na zawsze. Problem pozostał nierozwiązany, a pracy przygotowawczej było bardzo wiele. Trzeba było zlikwidować istniejące na wewnętrznym podwórzu plebanii rudery, zbudować jedną większą salę na spotkanie Ojca Świętego z kapłanami, w podziemiach przygotować garaże na miejsce zawilgoconych i niepotrzebnych piwnic, uporządkować i estetycznie urządzić wewnętrzny dziedziniec na plebanii. Słowem czeka nas wielka i kosztowna praca. Następnym krokiem to wizyta u prezydenta miasta. Ten po wysłuchaniu problemu odpowie-

dział: „Proszę księdza, nie zostawimy księdza samego. To także sprawa honoru naszego miasta. Proszę liczyć na wymierną pomoc”.

W tej sytuacji zamówiłem w trybie natychmiastowym dwie firmy budowlane: jedna z Gorzowa 7-osobowa, której zadaniem była przebudowa piwnic i przygotowanie garaży, a druga – ze Strzelec Krajeńskich, która miała wyburzyć wszystkie rudery na dziedzińcu i zbudować salę oraz urządzić estetycznie podwórze. Ta firma liczyła 13 osób. W czasie organizowania się tych firm inż. architekt przygotowywał dla całości przedsięwzięcia plany architektoniczno-konstrukcyjne. Zatem praca ruszyła na trzech frontach. Każdy upływający dzień wskazywał, że dni do wizyty papieskiej ubywa gwałtownie, więc całe przedsięwzięcie trzeba traktować niesłychanie poważnie. I rzeczywiście praca „szła” ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich. Aż tu jednego dnia przybiega do mnie inż. Symonowicz – radny miasta – i oświadcza, że wczoraj ustalili, iż kwota przydzielona na rzecz przygotowania do wizyty papieskiej w katedrze została przekazana do dyspozycji księdza biskupa, ponieważ, jak się dowiedziano, Ojciec Święty nie będzie gościł ani w katedrze, ani na plebanii, więc proboszczowi pieniądze są niepotrzebne. Jawi się więc poważny problem, bo trzy firmy pracują w oparciu o obiecaną przez p. prezydenta dotację. Innych środków płatniczych parafia nie posiada. Zaczyna się dramat. Biegnę do p. prezydenta i pytam: „Co się stało. Przecież firmy pracują już drugi miesiąc i nie ma im czym zapłacić”. Powstaje poważny ferment. Dopiero po kilku kolejnych wizytach u prezydenta miasta sytuacja się wyjaśniła. Pieniądze wróciły do właściwego adresata, tak jak pierwotnie ustalono – na potrzeby parafii katedralnej. Robotnicy opłaceni, do stroskanego serca powoli wraca nadzieja, że już spokojniej możemy kontynuować zaczęte dzieło.

Wreszcie nastaje oczekiwany dzień – 2 czerwca 1987 roku – wielki i historyczny dla Gorzowa i całej diecezji – wizyta apostolska Ojca Świętego Jana Pawła II w naszym mieście. Po wspólnym powitaniu na placu Papieskim w Gorzowie przez ogromną rzeszę ludzi (400 tys.), wielu dostojnych kardynałów, biskupów polskich i kapłanów z całego północno-zachodniego regionu Polski. Entuzjazm wywołany przez ks. Jana Pawłaka był wprost fantastyczny. Czulo się wielką chwilę, jaką nam Opatrzność zgotowała. Bogu niech będą za to dzięki.

Po homilii Ojca Świętego i nabożeństwie na placu Papieskim Dostojny Gość wyruszył na nawiedzenie grobów biskupów gorzowskich: Sługi Bożego Wilhelma Pluty i pierwszego biskupa naszej diecezji – Teodora Bensch. Było cudownie. Najpierw dlatego, że Ojciec Święty miał przyjechać do katedry przez ulicę Gorzowa krytym samochodem, a jednak przyjechał ku rozradowaniu tłumów papamobilem, w którym papież był widoczny dla wszystkich. Było też cudownie dlatego, bo Ojcu Świętemu miał towarzyszyć tylko nasz biskup Adam Dyczkowski, tymczasem do katedry przybyli wszyscy kardynałowie i biskupi obecni na uroczystości.

Dla mnie spotkanie z Ojcem Świętym w katedrze i chwila osobistej z Nim rozmowy wynagrodziła wszystkie trudy z całego kapłaństwa i przygotowania do tej wizyty. Natomiast dar Papieża – piękny złoty kielich mszalny wręczony ze słowami: „To dla proboszcza katedry gorzowskiej”, zmusiło mnie do wypowiedzenia: „Ojciec Święty, warto było się narodzić, by doczekać tak szczęśliwej chwili. Niech Bóg Ojca Świętego ma w swojej opiece po najdłuższe lata”.

I tak czas posługiwania w Bożym ogródku powoli dobiega końca. Dziś, gdy przekroczyłem 80 lat mojego życia, i mam wiele czasu na refleksję, chętnie wracam myślami ku tym parafiom i do tych ludzi, wśród których realizowało się moje powołanie kapłańskie. Wszędzie spotykałem ludzi, którzy jakby z Bożego posłania pomagali i służyli Kościołowi w bardzo trudnych czasach.

**LUBSKO** (6 I 1959 do V 1959) – pierwsza placówka. W ciągu tych pięciu miesięcy miałem dwa kolegia. Żaden adwokat nie podjął się obrony księży. Zgłosił się prezes sądu w tajemnicy. Problem tkwił w tym, że w czasie kołedy informowaliśmy się u rodzin na temat ofiar na rzecz remontu zabytkowego kościoła. Pan prezes, narażając się, przygotował nam mowę obronną taką, że gdy ją wygłosiłem (proboszcz w tym czasie był w szpitalu), kolegium było bezradne wobec siły argumentów prawnych.

**GORZÓW WIELKOPOLSKI** (1950-1963) – z trudem, ale w końcu weszliśmy jako księża do szkół z katechizacją. Mnie przypadła szkoła „Jedenastolatka” przy ul. Puszkina. Dość szybko zaprzyjaźniliśmy się z nauczycielami i organizowaliśmy mecze siatkówki w sali gimnastycznej w konkurencji: profesorowie kontra wikariusze katedralni. Była też grupa rozgrywająca zawody

brydżowe. Słowem, sielanka. A był to rok 1960. W ten miły układ wkroczyła dyrekcja szkoły. Wszyscy nauczyciele otrzymali od dyrektora reprimendę za niewłaściwe kontakty, w wyniku czego powstała dyskusja, której przebiegu nie godzi się wspominać. Efektem tego była interwencja ministerstwa oświaty, a skutki: usunięty dyrektor (co prawda otrzymał stanowisko w kuratorium), a kilku nauczycieli zmieniło zawody. Słowem, znaczący przewrót w szkole. Następny dyrektor – jak się zdaje członek PZPR – był tak pozytywny dla Kościoła, że tylko z nim mogłem omawiać pierwsze w historii naszej diecezji rekolekcje zamknięte dla maturzystów w Rokitnie. Rekolekcje bardzo udane, choć nie obyło się bez scen dramatycznych.

**ŚWINOUJŚCIE** (1963-1967) – specyficzna parafia. Ksiądz biskup Pluta określił ją jako „Korynt – czyli miasto portowe ze wszystkimi przypadłościami”. Jako księża postanowiliśmy wszyscy, że po mieście będziemy chodzili tylko w sutannach i ludzie w końcu zobaczyli księży. Gdy ks. biskup J. Stroba odwiedził prywatnie Świnoujście i poszliśmy (oczywiście w sutannach) na spacer w kierunku morza, prawie wszyscy przechodzący pozdrawiali Pana Boga. To nieprawdopodobne, miałem zupełnie inną wizję Świnoujścia, a moje wspomnienia z tej placówki są bardzo miłe, radosne i wielce satysfakcjonujące.

**SŁUPSK** (1967-1968) – krótko tu pracowałem – tylko osiem miesięcy. Ale doświadczenie duszpasterskie bardzo głębokie. Przede wszystkim żywotność religijna nadzwyczajna. Pamiętam, gdy w czasie pasterki głosiłem kazanie, to żeby się dostać z zakrystii na ambonę (wobec ogromnej liczby wiernych) musiałem zdobywać metr po metrze i ledwie zdążyłem dotrzeć na czas na ambonę. Wspaniały chór i orkiestra, nadzwyczajne nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

**KROSNO ODRZAŃSKIE** (6 III 1968-5 VIII 1991) – pierwsze probostwo. Prawie ćwierć wieku na jednej placówce. Parafia wyjątkowo trudna, ale w końcu dała tyle satysfakcji i radości z życia religijnego, że ten czas zaliczam do bardzo szczęśliwym w moim życiu kapłańskim.

**GORZÓW WIELKOPOLSKI – KATEDRA** (5 VIII 1991-1 VIII 2005) – tu chyba doświadczyłem najwięcej ludzkiej dobroci, zaangażowania ludzi w życie Kościoła w wymiarze niespotykanym. Przede wszystkim mam podziw,

uznanie i wdzięczność za tyle dobra, ile tu doświadczyłem od wielu ludzi. Tak by się chciało upublicznić te nazwiska, które tkwią w moim sercu, ale nie wiem, czy by sobie tego życzyli, więc zachowam je anonimowo, a przypomnę tylko wydarzenia, które z tymi osobami się wiązały. Na przykład pewien inżynier poprosił mnie o załatwienie jakiejś drobnej sprawy. Załatwiłem. Po kilku dniach przychodzi znowu i pyta, czy ksiądz nie planuje ocieplenia elewacji plebanii. Odpowiadam panu inżynierowi, że nie ma mowy, bo na taką inwestycję potrzeba setek tysięcy złotych, a pan wie, jak zamożna jest parafia katedralna – parę tysięcy emerytów i rencistów i trochę obywateli z przeszłej epoki – komunistów. Z kim tu rozmawiać o takich kosztach? Na to pan inżynier: „No to w przyszłym tygodniu (po zatwierdzeniu planu i kolorów) przystępujemy do elewacji plebanii”. Praca się rozpoczęła. Rusztowanie zbudowane, a telefonuje do mnie ks. Płóciennik i oznajmia: „Twój inżynier dzisiaj umarł”. Dramat niewyobrażalny. Mimo zgonu inżyniera spadkobiercy dzieła dokonali i to zupełnie bezinteresownie. W tym miejscu rodzi się pytanie: Czy są gdzieś na świecie jeszcze tacy ludzie?

A ile doświadczyłem przeróżnych gestów dobroci od innych gorzowian – od wojewodów różnej opcji, prezydentów miasta, od wielu innych urzędników i osób prywatnych. Dlatego też Gorzów wypełnia moje myśli i uczucia wdzięczności, które często przedkładałam Panu Bogu jako zwykłą spłatę zaciągniętego przez 14 lat długu wobec wszystkich mieszkańców pięknego miasta Gorzowa.

Tymczasem zbliża się kanoniczny wiek 75 lat, w którym według prawa kanonicznego kapłan zgłasza na ręce swojego biskupa rezygnację z urzędu proboszcza i przechodzi na emeryturę kapłańską. Ksiądz biskup ordynariusz moją rezygnację przyjął, ale poprosił, bym (jeżeli to jest możliwe) pracował jeszcze rok. Po roku ksiądz biskup mówi: „A może jeszcze pół roku?”. Zgodziłem się, choć zdrowie wyraźnie mnie opuszcza. Zatem poprosiłem księdza biskupa o możliwość zamieszkania w Domu Księży Emerytów w Zielonej Górze. Otrzymałem odpowiednie dokumenty i zezwolenia i od dnia 1 sierpnia 2005 roku zostałem mieszkańcem nowego miasta Zielona Góra, przy ul. osiedle Kaszubskie nr 8. I za to gorąco dziękuję Panu Bogu, biskupowi J. Michalikowi, że podjął inicjatywę budowy tego domu, a ks. biskupowi A. Dyczkowskiemu,

że zgodził się na to, abym tu zamieszkał. Jest mi w tym domu bardzo dobrze. Tym lepiej, że moim najbliższym sąsiadem jest ten, który mnie tutaj skierował, a więc ks. biskup A. Dyczkowski, który od roku też zamieszkuje w tym domu jako zasłużony emeryt.

Mój Złoty Jubileusz przeżyłem, będąc już w Domu Księży Emerytów, ale w rodzinnej miejscowości Zabawa, w sanktuarium bł. Karoliny, a wcześniej w katedrze gorzowskiej i w Białogórze u ks. proboszcza Marka Pietkiewicza. Z tej okazji bardzo dziękuję czcigodnym biskupom: Jego Ekscelencji Stefanowi Regmuntowi za modlitwy i piękne życzenia jubileuszowe, Jego Ekscelencji Pawłowi Sosze za Jego niepowtarzalną dobroć i wielką życzliwość do kapłanów oraz Ekscelencji Adamowi Dyczkowskiemu za osobiste życzenia.

Dziękuję księżom, którzy mi towarzyszyli na różny sposób w dniach obchodu mojego jubileuszu, szczególnie: R. Harmacińskiemu, A. Szkudlarkowi, E. Kornausowi, P. Bortnikowi, E. Jankiewiczowi, J. Nowaczykowi, M. Wiczorkowi, R. Turowi i M. Pietkiewiczowi.

Na koniec dziękuję bardzo wszystkim moim współpracownikom tym z Krosna Odrzańskiego i kapłanom z parafii katedralnej. Było ich wielu. Bez ich udziału w życiu duszpasterskim i bez ich często trudnej i ofiarnej pomocy nie udałoby się dokonać wielu pięknych poczynań. Niech im Bóg wynagrodzi błogosławieństwem w życiu kapłańskim i wszelkimi łaskami w życiu osobistym.

Szczególne miejsce w moim sercu zajmowali koledzy z lat seminaryjnych i późniejszych kapłańskich. Nie mogę ich wypowiedzieć imiennie, bo w moim życiu znaczyli zbyt wiele. Śp. ks. prałat Edward Welzandt – to bezinteresowny przyjaciel na dobre i złe czasy. Człowiek głębokiej wiary i bez reszty oddany Kościołowi. Był wzorowym kapłanem i mądrym doradcą w wielu trudnych sprawach. Ceniony przez księży biskupów. Oby dobry Bóg wynagrodził go wiecznym szczęściem.

Śp. ks. kanonik Jerzy Płóciennik – żyliśmy w przyjaźni jeszcze w latach seminaryjnych. Był bardzo uczynnym kolegą. Dla niego nie było żadnego problemu, by jechać setki kilometrów, jeżeli zachodziła taka potrzeba, by sprawić komuś dobry uczynek. Żył bardzo problemami Kościoła. Między nami nigdy nie istniała różnica w poglądach na współczesne problemy światowe. Odbyli-

śmy wiele wycieczek zagranicznych. Raz, gdy jechaliśmy na Węgry, najpierw pociągiem do Warszawy, potem samolotem do Budapesztu, w Poznaniu, gdy ruszał pociąg, młodociany przestępca porwał jego walizkę z całym bagażem urlopowym i wyskoczył z jadącego pociągu. Wobec jego wielkiej zgryzoty pocieszałem go – „Nie zamartwiaj się bardzo, ja mam dużo rzeczy zapasowych, a gabaryty mamy takie same, to damy sobie radę”. I tak było. Ksiądz Jerzy był niesłychanie przyjacielski. Koledzy nazywali jego plebanię w Wieprzycach „Plebania pod Dobrym Pasterzem”. Niech go Bóg darzy pokojem i wieczną radością.

Spośród wszystkich wikariuszy (za których jestem Panu Bogu bardzo wdzięczny) chcę wyróżnić ks. Marka Pietkiewicza. Gdy przyszedł do parafii katedralnej w Gorzowie, przedstawił się następująco: „W tym roku umarł mi ojciec, który urodził się 17 IV 1929 roku, a więc w tym samym dniu co ksiądz proboszcz. Skoro nie mam już ojca, to proszę, niech mi ksiądz będzie teraz ojcem”. I rzeczywiście w ciągu sześciu lat wspólnej pracy nasze relacje ułożyły się poprawnie. Zdolny i skuteczny w duszpasterstwie młodzieży. Powszechnie lubiany przez starszych. Nie stwarzał nigdy trudności, przeciwnie, był mocną podporą w działaniach duszpasterskich. Razem z ks. R. Turem zwiedziliśmy wszystkie kraje Europy i Turcję. Gdy odchodził na trudną samodzielną placówkę, parafia żałowała go bardzo, a on na zakończenie naszej przyjaźni zorganizował dla mnie piękny jubileusz 50-lecia mego kapłaństwa z udziałem ks. biskupa Pawła Sochy w swojej parafii Białółka. Niech mu za to Bóg obficie wynagrodzi wszelkimi dobrami w życiu kapłańskim i błogosławieństwem w życiu osobistym.

Ks. Stanisław Garncarz

## **Moje powołanie i jego realizacja w życiu kapłańskim**

### Streszczenie

W Archiwum Diecezjalnym w Zielonej Górze przechowywany jest komputeropis, który napisał i przekazał ks. Stanisław Garncarz, emerytowany kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Autor przedstawił historię swego powołania do kapłaństwa oraz posługę w poszczególnych placówkach duszpasterskich, najpierw w diecezji gorzowskiej, a od 1992 roku – zielonogórsko-gorzowskiej. Wspomnienie nie tylko jest historią życia i działalności kapłana, ale stanowi cenne źródło archiwalne do dalszych badań nad dziejami duszpasterstwa w Kościele gorzowskim.

**Słowa kluczowe:** ks. Stanisław Garncarz, diecezja gorzowska, diecezja zielonogórsko-gorzowska



Ks. Stanisław Garncarz

## **My vocation and pursuing it in priestly life**

### Abstract

The Diocesan Archives in Zielona Góra stores a text written and submitted by Rev. Stanisław Garncarz, a retired priest of the diocese of Zielona Góra and Gorzów. The author presented the history of his vocation to the priesthood and his ministry in various pastoral posts, first in the diocese of Gorzów, and from 1992 Zielona Góra and Gorzów. The memoir is not only a history of the priest's life and work but also a valuable archival source for further research into the history of pastoral ministry in the Gorzów Church.

**Keywords:** Rev. Stanisław Garncarz, diocese of Gorzów, diocese of Zielona Góra and Gorzów



Joanna Maria Grabińska

**Świętej Pamięci charyzmatyczny kapłan ks. dr Henryk Nowik.  
Przemowa na jego pogrzebie  
na cmentarzu komunalnym (nowy) w Zielonej Górze**

Jakże często zbyt mało wiemy o ludziach wyjątkowych, do których należał ks. prof. dr Henryk Nowik. Ksiądz, który przez całe swoje życie służył nam, Polakom, który na rzecz wolności Ojczyzny i krzewienia myśli patriotycznej



Ks. Henryk Nowik

Źródło: <https://parafiaczerwiensk.pl>

poświęcił całe swoje życie. Często i bliscy współpracownicy Księdza Profesora, których w każdym okresie jego działalności było wielu, nie są w stanie jej zgłębić i nie znają wszystkich doniosłych, wymownych i bardzo ważnych dla ludzi i Polski dzieł ks. Nowika.

Dlaczego tak było? Ksiądz Profesor nigdy o sobie nie mówił. Zawsze był bardzo skromny, życzliwy, pogodny i dowcipny. Inspirował człowieka do działalności patriotycznej w taki bardzo dyskretny sposób. Nieraz wspominał o swojej matce<sup>1</sup>, rodzeństwie czy ojcu i dodawał coś z tragicznej historii Wołynia, innym razem o pomniku Matki Polki czy sztandarze Solidarności lub o porozumieniach Związku Rolników Indywidualnych „Solidarność” z ówczesną władzą. Nigdy nie mówił o swojej szerokiej działalności charytatywnej na rzecz ludzi walczących o wolną Polskę, pokrzywdzonych przez stan wojenny czy o działalności patriotycznej wspieranej przez śp. brata, znanego mecenasa, Jana Nowika. Nic też nie wspominał o swoim cudownym uzdrowieniu w latach dziecięcych<sup>2</sup>, jak też o Bożych znakach związanych z powołaniem kapłańskim<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> W rodzinnym wielkim majątku matki ks. prof. Nowika, który prowadził wuj Michał Ukraiński. Babcia Agata Ukraińska z domu Czajkowska miała szafy wypełnione książkami, a wujowie byli absolwentami Uniwersytetu Lwowskiego. Starsza siostra czytała bratu Henrykowi „Pana Tadeusza”, a słowa „Litwo Ojczyzna moja...” słyszał przez całe życie.

<sup>2</sup> Ksiądz Profesor uzdrowienie z choroby, niedającej szans na przeżycie, zawdzięcza cudowi, którego dokonała Matka Boża na prośbę jego matki, gdy na śmiertelną wówczas szkarlatynę – porównywaną co do śmiertelności z cholerą – zachorował mały Henryk oraz jego starsze rodzeństwo – Danuta i Waclaw. Lekarz nie dawał nadziei na przeżycie dzieci. Wówczas matka zwróciła się z prośbą o pomoc do franciszkanów w Niepokalanowie. W sanktuarium odprawiono mszę świętą i przysłano obraz Najświętszej Marii Panny Niepokalanej, przed którym pani Maria wytrwale modliła się o wyzdrowienie swoich dzieci i o opiekę nad rodziną... W nocy przyszło ocalenie. Matkę przebudził sen nadziei – Niepokalana okryła swym płaszczem umierające dzieci. Pani Maria krzyknęła do męża: „Kazimierz jest cicho! Dzieci nie żyją!”. Ojciec przyłożył ucho do piersi dzieci i radośnie zawołał: „Żyją!”. Matka zrozumiała, że to cud za sprawą Matki Bożej Niepokalanej. Od tego czasu w sposób szczególny rozwijał się rodzinny kult Matki Bożej Niepokalanej i rozciągał się na całe lata.

<sup>3</sup> W katedrze w Łucku niespełna 10-letni Henryk, ministrant, przy zgaszonych świątlach modlił się przed obrazem Matki Bożej Latyczowskiej przy głównym ołtarzu.

Ksiądz prof. dr Henryk Nowik mówił przede wszystkim z olbrzymią troską o kwartalniku społeczno-kulturalnym „Nad Odrą” czy jego dodatku naukowym „Eidos”, jak też o Towarzystwie Kultury Narodowo-Religijnej „Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II (TKNR), tj. o swoich ostatnich dziełach będących uwiecznieniem całej działalności i myśli patriotycznej. Wszyscy znający Księdza Profesora wiedzieli, że jest to charyzmatyczny, niezwykły kapłan, ale niewielu zdawało sobie sprawę z tego, że całe jego życie to wielka nieskazitelna historia należąca do wątków chlubnej i tragicznej historii narodu polskiego.

Przyszły ks. prof. Henryk żył i wzrastał w klimacie miłości do Boga i ziemi. Patriotyczne tradycje rodzinne kształtowały jego postawę życiową – szacunek do nauki i miłość do ziemi.

Dzisiaj członkowie Towarzystwa Kultury Narodowo-Religijnej „Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II pragną po raz ostatni podziękować śp. ks. prof. dr. Henrykowi Nowikowi za przykład wiary i pobożności, za życzliwość i miłość, humor i odwagę oraz okazywanie pomocy każdemu potrzebującemu. Dziękujemy za kwartalnik społeczno-kulturalny „Nad Odrą” oraz za Towarzystwo Kultury Narodowo-Religijnej „Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II, za pomnik Matki Polki usytuowany w Licheniu na placu Koronacyjnym, za ołtarz z obrazem błogosławionego Jerzego Popiełuszki i symbolami „Solidarności” w kościele w Czerwieńsku, za krzyż i kościół w Łęczycy i za wiele innych cennych działań, za tę wielką mądrość, którą ks. prof. Nowik wykorzystywał na rzecz ratowania ludzi, m.in. uczenia prawdziwej historii, patriotyzmu, logicznego myślenia.

Życie i działalność ks. prof. dr. Henryka Nowika wywarła olbrzymi wpływ na kilka pokoleń Polaków i nadal wywiera poprzez kwartalnik społeczno-kulturalny „Nad Odrą”, który stworzył w 1990 roku i był w ostatnich latach jego redaktorem naczelnym.

Wszyscy ci, którzy w ustroju komunistycznym, w stanie wojennym jak i po roku 1990 mieli szczęście słuchać wykładów i czytać publikacje ks. prof.

---

Nagle poczuł, że ktoś dotknął jego ramienia, a następnie usłyszał głos: „Będziesz kapłanem”. Ten dotyk świętego Boboli czuł potem przez całe lata... Historia życia i działalności ks. prof. Nowika zamieszczona będzie w Księdze Jubileuszowej jemu poświęconej.

Henryka Nowika, mogli zrozumieć uwarunkowania przyczynowo-skutkowe sytuacji Polski i Kościoła w Polsce.

Ksiądz prof. Henryk Nowik pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Niech spoczywa w spokoju.

Joanna Maria Grabińska

**Świętej Pamięci charyzmatyczny kapłan ks. dr Henryk Nowik.  
Przemowa na jego pogrzebie  
na cmentarzu komunalnym (nowy) w Zielonej Górze**

Streszczenie

Ks. dr Henryk Nowik zmarł 1.08.2021 roku w Zielonej Górze. Spoczął 5 sierpnia na miejscowym cmentarzu komunalnym (nowy). Był działaczem społecznym i wielkim patriotą. Zorganizował Towarzystwo Kultury Narodowo – Religijnej „Polska Bogiem silna” im. Jana Pawła II. Był autorem „Pomnika matki Polki” usytuowanego w Licheniu na Placu Koronacyjnym. Ufundował m.in. ołtarz z obrazem błogosławionego Jerzego Popiełuszki i symbolami „Solidarności” w kościele w Czerwieńsku oraz współtworzył kościół w Łęczycy. Redagował kwartalnik społeczno – kulturalny „Nad Odrą”. Prezes Towarzystwa Kultury Narodowo – Religijnej „Polska Bogiem Silna” im. Jana Pawła II Joanna Maria Grabińska w mowie pogrzebowej podziękowała zmarłemu za jego wielką mądrość, którą wykorzystywał na rzecz ratowania ludzi w okresie totalitaryzmu komunistycznego oraz za to, że przez całe życie uczył prawdziwej historii, patriotyzmu, logicznego myślenia.

**Słowa kluczowe:** ks. Henryk Nowik, Towarzystwo Kultury Narodowo-Religijnej „Polska Bogiem silna” im. Jana Pawła II, kwartalnik społeczno-kulturalny „Nad Odrą”, „Pomnik matki Polki”

Joanna Maria Grabińska

**Late Priest Dr Henryk Nowik. Speech at his funeral  
at the (new) municipal cemetery in Zielona Góra**

Abstract

Revd Dr Henryk Nowik died on 1.08.2021 in Zielona Góra. He was laid to rest on 5 August at the local municipal cemetery (new). He was a social activist and a great patriot. He organised the John Paul II Society of National and Religious Culture “Poland Strong with God”. He was the author of the “Monument to the Polish Mother” located in Licheń at Coronation Square. He founded, among other things, the altar with the picture of Blessed Jerzy Popiełuszko and symbols of “Solidarity” in the church in Czerwieńsk, and co-founded the church in Łężyca. He edited the socio-cultural quarterly “Nad Odrą”. In her funeral eulogy, Joanna Maria Grabińska, President of the Jan Paweł II Society for National and Religious Culture “Polska Bogiem Silna”, thanked the deceased for his great wisdom, which he used to rescue people during the period of communist totalitarianism, and for teaching true history, patriotism and logical thinking throughout his life.

**Keywords:** Rev. Henryk Nowik, the John Paul II Society for National and Religious Culture “Poland is Strong with God”, the socio-cultural quarterly “Nad Odrą”, the “Monument to the Polish Mother”



Ks. Robert R. Kufel

**Kazanie wygłoszone 24.11.2021 roku z okazji odsłonięcia tablicy  
pamiątkowej w 115. rocznicę śmierci prymasa Polski  
abpa Floriana Okszy Stablewskiego w kościele parafialnym  
pw. św. Stanisława we Wschowie**

W katedrze poznańskiej stoi marmurowy pomnik dłuta wielkopolskiego mistrza Władysława Marcinkowskiego przedstawiający klęczącego abpa Floriana Stablewskiego, którego po śmierci nazwano „biskupem hetmanem” uciemięzonego narodu, a także „męczennikiem w purpurze”.

A we Wschowie, oprócz uliczki nazwanej jego imieniem i tablicy pamiątkowej dziś poświęconej we wschowskiej farze, przydałaby się także tablica memoratywna umieszczona na domu, w którym się urodził przyszły arcybiskup (dom znajduje się u zbiegu ulic: ks. Kostki i I. Daszyńskiego).

Florian Aleksander Oksza Stablewski urodził się 16.10.1841 roku we Wschowie jako syn Onufrego, właściciela majątku Duszno koło Trzemeszna, i Emilii z domu Kurowskiej. Ochrzczono go 3.11.1841 roku w miejscowym kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Trudno dokładnie ustalić, od kiedy Stablewscy przebywali we Wschowie, ponieważ w zachowanych materiałach źródłowych nie ma żadnej wzmianki na ten temat. Można przypuszczać, iż stało się to między 1836 a 1841 rokiem, czyli po urodzeniu przedostatniego dziecka. Ciekawą informację dotyczącą Onufrego Stablewskiego można znaleźć w „Berliner Lokall Anzeiger” z 26.11.1906 roku. W nekrologu abpa F. Stablewskiego napisano, że jego ojciec Onufry był właścicielem majątku ziemskiego we Wschowie, nadanym za walkę w armii Napoleona. Florian – jeden z pięciorga rodzeństwa – wzrastał w szlacheckiej tradycji patriotycznej i narodowej. Ojciec był napoleończykiem, jeden ze

stryjów – Karol, należał do wybitniejszych przedstawicieli pracy organicznej w Wielkopolsce, drugi – Erazm, zasłynął jako obrońca praw Polaków w sejmie pruskim, dwaj dalsi walczyli w powstaniu listopadowym.

Florian uczęszczał do Gimnazjum św. Marii Magdaleny w Poznaniu, po czym przeniósł się do gimnazjum w Trzemesznie. W 1861 roku zdał maturę i wstąpił do Seminarium Duchownego w Poznaniu. W latach 1863-1866 kontynuował studia teologiczne na uniwersytecie w Monachium, które uwieńczył doktoratem z patrystyki. Święcenia kapłańskie otrzymał 24.02.1866 roku w Poznaniu. Po święceniach pełnił obowiązki wikariusza w Wielichowie, później w Tarnowie Podgórnym, gdzie przeszedł „chrzest kapłański” podczas epidemii cholery. Dnia 29.10.1866 roku został nauczycielem religii i języka hebrajskiego w gimnazjum w Śremie. Po kilku latach gorliwej pracy pedagogicznej 1.04.1873 roku władze pruskie usunęły go ze stanowiska za odmowę podporządkowania się rozporządzeniu wprowadzającemu naukę religii w języku niemieckim. Był jedną z pierwszych ofiar Kulturkampf. Tegoż roku, krótko przed wejściem w życie tzw. ustaw majowych zapewniających rządowi wpływ na obsadę stanowisk kościelnych, objął parafię św. Stanisława Biskupa we Wrześni, otrzymawszy prezentę od jej patrona, hr. Edwarda Ponińskiego. W 1876 roku został posłem Koła Polskiego w sejmie pruskim. Był znakomitym mówcą. Przez 15 lat wygłosił w sejmie przeszło 70 przemówień poświęconych obronie praw Kościoła katolickiego i narodu polskiego. Działalność duszpasterska, remontowo-budowlana, społeczna i publiczna została zauważona i doceniona przez władze kościelne w Poznaniu, za co został mianowany tajnym podkomorzym jego świątobliwości oraz otrzymał godność prałata i protonotariusza apostolskiego. Po 18 latach duszpasterstwa w parafii we Wrześni 14.12.1891 roku papież Leon XIII prekonizował go na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, a 17.01.1892 bp Georg Kopp z Wrocławia udzielił mu sakry w katedrze gnieźnieńskiej. Uroczysty ingres do obu katedr odbył się w styczniu 1892 roku. Społeczeństwo polskie nie kryło ogromnej radości, że w okresie niewoli narodowej właśnie Polak zasiadł na stolicy prymasowskiej.

Mottem z arcybiskupiego herbu F. Stablewskiego stały się słowa św. Pawła: *Wszystkim dla wszystkich Chrystus* (1 Kor 15,28). W pierwszym li-

ście pasterskim do duchowieństwa wyznał: *Pragnę gorąco iść za przykładem i wstępować w ślady Zbawiciela mego, Jezusa Chrystusa [...]. Pragnę przeto stać się prawdziwym mężem Bożym ku kierowaniu wiernych, arcybiskupskiej pieczy mojej odtąd powierzonych, abym uczynił z nich Panu lud doskonały* (Łk 1,17). Jego zasługą było duchowe i moralne odrodzenie obu archidiecezji po okresie Kulturkampfu. W listach pasterskich przypominał podstawowe obowiązki chrześcijańskie oraz wskazywał na konieczność modlitwy i nawrócenia. W tym celu zarządził wieczną adorację Chrystusa Eucharystycznego w obu archidiecezjach oraz zawierzył wszystkich wiernych Sercu Jezusowemu i Niepokalanemu Sercu Maryi. Polecił kapłanom, aby we wszystkich parafiach zakładali Bractwa Adoracji Najświętszego Sakramentu, Żywy Różaniec, Solidaryzmu Mariańskiego, Bractwa Wstrzeźliwości i grupy charytatywne. Ożywił także tradycję religijno-narodową. Niezwykle ważnym wydarzeniem religijnym było zorganizowanie przez arcybiskupa w 1897 roku uroczystości 900-lecia męczeńskiej śmierci św. Wojciecha, która zgromadziła w Gnieźnie około 200 tysięcy pielgrzymów. Należy podkreślić, że sprawiedliwie traktował katolików pochodzenia polskiego i niemieckiego, zapewniając im posługę duszpasterską. Gorliwie patronował budowie oraz odnowie kościołów i kaplic.

Do specjalnych inicjatyw abpa F. Stablewskiego należy zaliczyć m.in.: powstanie nowego gmachu seminarium duchownego „Collegium Leoninum” w Poznaniu, remont obu katedr, renowację zabytkowego pałacu arcybiskupiego i budynków konsystorskich, patronat nad budową nowych kościołów i kaplic, utworzenie Muzeum Diecezjalnego oraz Wydawnictwa wraz z Księgarnią św. Wojciecha w Poznaniu.

Po ogłoszeniu w 1891 roku przez Leona XIII encykliki „Rerum novarum”, fundamentalnej dla rozwoju katolicyzmu społecznego, abp F. Stablewski poświęcił się pracy społecznej w obu archidiecezjach. Trudno jest określić, ile we wszystkich jego poczynaniach było idei katolicko-społecznej, a ile organicznej, ponieważ ciągle się one ząbały. Zakładane z jego inicjatywy katolickie towarzystwa stały się najliczniejszymi w Wielkopolsce polskimi organizacjami krzewiącymi ducha polskiego. Podobnie zresztą w podtrzymywaniu i budzeniu polskości odegrały założone przezeń Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha

oraz „Przewodnik Katolicki”. Domy Katolickie budowane na polecenie F. Stablewskiego stały się ośrodkami polskiego życia publicznego, gdzie siedzibę miały różne polskie organizacje. Jednocześnie arcybiskup przestrzegał przed prowadzeniem otwartej działalności narodowej i walki z pruską polityką antypolską. Ugiął się pod naciskiem wrocławskiego kard. Georga Koppa, znanego z wrogości wobec Polaków, przed opublikowaniem ostrego w swej wymowie listu przeciwko władzom pruskim po zaostreniu konfliktu wokół wrześnińskich dzieci. Starał się w dyplomatyczny sposób pozyskać przychylność cesarza Wilhelma II, a jego ugodowa polityka wobec rządu pruskiego nie cieszyła się popularnością w Wielkopolsce. Przełom nastąpił dopiero w 1906 roku, gdy abp F. Stablewski wydał list pasterski w obronie języka ojczystego w nauczaniu religii, co zostało przyjęte przez Wielkopolan z radością. O ile latem strajkowało 2400 dzieci w 65 szkołach, po ogłoszeniu listu w strajk zaangażowanych było już 47 tys. dzieci w 755 szkołach. Zmarł 24.11.1906 roku w Poznaniu. Pochowano go w katedralnej kaplicy Serca Jezusowego.

Warto wspomnieć, że bardzo wymownym symbolem stała się cierniowa korona, którą polskie dzieci złożyły u jego trumny w poznańskiej katedrze. Cierniowa korona bowiem symbolizowała męczeństwo arcybiskupa spowodowane nieustępliwością rządu wobec jego zabiegów.

Arcybiskup Stablewski był postacią wielką i tragiczną: znakomity parlamentarzysta i złotousty obrońca praw narodowych, z czasem zszedł na manowce politycznego myślenia i działania. Jako szczerzy patriota nie wierzył, aby jego pokolenie i kilka następnych doczekało się wolnej Polski, i to obejmującej zabór pruski. Uważał, że nakazem chwili jest lojalizm wobec państwa pruskiego. Wierzył w realność lojalnego ułożenia stosunków i zabiegi w tej mierze opierał na koncepcji „sojuszu ołtarza z tronem”. Na krótko przed śmiercią „przemówił” w ostatnim liście pasterskim i chociaż przez to nie zdołał odwołać antypolskich zarządzeń władz państwowych, to jednak odzyskał zaufanie w narodzie i pozostał w jego historycznej legendzie heroicznym „męczennikiem w purpurze” i „biskupem hetmanem” w czasach niewoli.

Trzeba przyznać, że wielkopolscy pasterze w czasie zaboru, a wśród nich abp F. Stablewski, byli ludźmi wielkiej klasy i formatu. Prawdziwi patrioci, bez

reszty oddani Bogu i Kościołowi, duchowni na wzór Dobrego Pasterza, którzy życie swoje poświęcili obronie na ziemi i zbawieniu w niebie powierzonych im wiernych. Historycy, hołdujący oświeceniu, zdążyli już wykpić, ośmieszyć i okrzyknąć ich klerykałami w sensie negatywnym.

A propos, co to jest klerykalizm? Tym hasłem nazywa się żywą obecność Kościoła katolickiego i duże znaczenie duchowieństwa w życiu społecznym, państwowym i publicznym. W odpowiedzi przeciwne ruchy, stanowiska i działania określa się mianem antyklerykalizmu, głównie w znaczeniu przeciwstawienia się duchowieństwu i zwalczania go na różne sposoby. W najstarszych cywilizacjach walka z religią koncentrowała się przede wszystkim na zwalczaniu kapłanów reprezentujących daną religię. Prześladowanie katolickiego duchowieństwa i aktywnych świeckich, rozpoczęte już za czasów Chrystusa, zmierzało do ich męczeńskiej śmierci i całkowitego zniszczenia. Taki cel na początku II wieku przyświecał Żydowi Bar Kochbie. Walkę z chrześcijaństwem, a zwłaszcza z duchowieństwem, podjęli rzymscy cesarze, następnie kontynuowali przedstawiciele różnych sekt, herezji i schizm – od średniowiecza, przez nowożytność, aż po dzień dzisiejszy.

W ostatnim czasie u nas nasiliły się różne formy ataków na biskupów, duchownych, zakony męskie i żeńskie oraz na aktywnych świeckich. Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest niedopuszczalne postępowanie samych duchownych, które pewne grupy społeczne pod wpływem marksizmu, liberalizmu i ateizmu wykorzystują do swoich celów. Dążą do odebrania Kościołowi duchowego i moralnego prymatu nad wiernymi, a w następstwie do całkowitego zniszczenia Kościoła i chrześcijaństwa w Polsce. To, co już dokonało się na Zachodzie Europy, szybko rozplenia i zakorzenia się w Polsce: np. odrzucanie indywidualnej spowiedzi św., komunii św. na rękę, apostazja (np. rocznie w Niemczech 200 000 katolików wypisuje się z Kościoła), podważanie autorytetu duchowieństwa wszelkich szczebli, szczególnie pozbawianie księży katolickich wpływu na dzieci i młodzież w imię rzekomej ochrony młodocianych przed pedofilią, propagowanie aborcji, eutanazji i panseksualizmu, ośmieszanie tradycyjnego modelu rodziny. Oto niektóre formy zamierzonej walki antyklerykalizmu w naszej ojczyźnie. Dawna katolicka Europa – dziś

kontynent prawie bez Boga i kapłaństwa – jest dogorywającym luksusowym domem starców, istniejącym bez żadnego duchowego celu. Czy Polska, jako część Europy, podzieli lub może podzielić bezbożny los tego kontynentu?

Współcześnie da się zaobserwować rosnącą falę zaplanowanej nienawiści do Kościoła, kapłanów i Polski! Propagandziści zamierzonej agresji w Polsce wykorzystują wszystkie możliwe środki, np. ścinają krzyże, rozbijają figury, podpalają kościoły, profanują ołtarze i cmentarze, a w mediach społecznościowych nawołują do ekstremum, czyli do mordowania duchownych i popierających ich świeckich.

Na portalach internetowych aż roi się od bluźnierczych wpisów typu – *waszego Boga mam w czterech literach, święci w Kościele to takie samo bagno jak większość zbrozonego pedofilskiego kleru katolickiego, chrzest to idiotyzm, różaniec to diabelska modlitwa wymyślona przez pedofilii w sutannach, św. o. Pio to oszust i chory psychicznie*, podobnie św. Faustyna Kowalska, a św. Matka Teresa z Kalkuty to *oszustka, która sprzedawała dzieci*. Ofiarą szczególnego hejtu jest św. Jan Paweł II, którego pontyfikat wyśmiewa się jako *turystyczno-przestępczy, bo ukrywał pedofili*. Najwięcej zła hejterzy wylewają na osoby konsekrowane, które cytują: *powinno się wziąć za mordę i zamknąć za kratami, bo to nieroby żyjące na koszt podatnika*. Hejterzy nawołują do otwartego prześladowania duchowieństwa, pisząc np. *precz czarno zarazo!, za dużo jest darmozjadów i pasożytów, wciskających ciemnotę, powinno się ich wybić w pień, a wraz z ich wytępieniem, czas pozamykać kościoły, z których trzeba zrobić burdele...* Może teraz uśmiechamy się i kiwamy głowami, myśląc sobie pod nosem, niech sobie piszą głupi ludzie, tyle ich, dajmy im spokój, Bóg ich pokarze... W historii Kościoła już mieliśmy takich katolików, którzy podobnie jak my myśleli, a potem przyszły zabory i wojny, było męczeństwo, wygnanie i śmierć.

Obecny antyklerykalizm – powiedzmy to otwarcie – nie dąży do uzdrowienia duchowieństwa i naprawienia Kościoła katolickiego, lecz najpierw chce rozbić, po czym zniszczyć ten Kościół wraz jego kapłanami. Bolesne jest to, że w tej kampanii biorą udział ludzie, którzy uważają się za katolików, którzy nie rozumieją Kościoła ani jego Bożych posłańców.

To, że ataki na wszystko, co święte były, są i będą, to nic nowego, lecz że katolicycy pasterze i świeccy dają na to milczące przyzwolenie, to woła o pomstę do nieba! Dlaczego – nas księży – nikt nie broni, gdy padają oszczercze pomówienia i niesprawiedliwe uogólnienia (wszyscy to pedofile), a tych którzy próbują nas bronić, zostawia się samych na polu bitwy? Obudźcie się ze snu, wy duchowi przywódcy, wy liderzy i aktywiści katolicycy, wszyscy siostry i bracia w Chrystusie! Pasterze, pilnujcie i chrońcie swoich owiec. Liderzy świeccy, bądźcie z pasterzami na dobre i złe. Bracia i siostry katolicy, nie nabierajcie wody w usta, nie bądźcie obojętni, gdy trzeba wiarę odważnie wyznaczyć, bronić i zło dobrem zwyciężać, gdy trzeba stanąć po stronie kapłanów. Reagujcie dobrem na zło wymierzone przeciw Kościołowi i jego sługom. Stawajcie murem za tymi, którzy narażają życie, aby na imię Chrystusa zginały się kolana i składały się ręce do modlitwy. Dawajcie dobre świadectwo życia z wiary w Boga. Polska, Europa i świat potrzebuje mężnych i odważnych świadków Chrystusa – duchownych i świeckich.

Niech przykładem będzie abp Florian Stablewski, który wolał umrzeć, niż wyprzeć się Boga i porzucić Kościół, Polskę i rodaków. Od Boga otrzymał wieniec zwycięstwa, a od ludzi cierniową koronę – symbol męczeństwa za wiarę i Ojczyznę z uciemiężonym narodem.

Zastanówmy się wszyscy, co kiedyś położą na naszą trumnę. Co napiszą na szarfach żałobnych: tchórz, zdrajca i bezbożnik, czy napiszą: mądry, odważny i święty? Co dziś napisaliby na naszych grobach? Czy jesteśmy dumni z tego, że jesteśmy Polakami i katolikami?

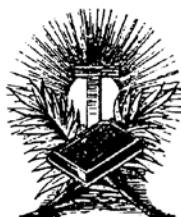
Niech mobilizują i nobilitują nas słowa z liturgii sakramentu chrztu św.:  
*wyznawanie wiary jest chlubą w Jezusie Chrystusie Panu naszym.*

Święty Florianie, módl się oraz wstawiaj za nami grzesznymi. Amen.



Oryginał w Muzeum Archidiecezjalnym w Poznaniu.  
R. Kufel, *Działalność pastoralna arcybiskupa  
Floriana Okszy Stablewskiego (1891-1906)*, Zielona Góra 2013





*Jan Arceyb.  
Habt.*

Gestern abends um 9 Uhr verschied plötzlich nach vieljährigem Leiden unser heißgeliebter Hochwürdigster Herr Erzbischof

# **Dr. Florian v. Stablewski**

**Erzbischof von Gnesen und Posen**

im 66-ten Lebensjahre.

Die Überführung der Leiche findet am Mittwoch den 28-ten d. Mts. um 3½ Uhr nach der Domkirche, das Traueramt und die Beisetzung der Leiche am Donnerstag um 10 Uhr vormittags statt.

Indem wir diese Schmerzensbotschaft zur Kenntniß bringen, empfehlen wir die Seele des hohen Verblichenen dem Gebete frommer Gläubigen.

Posen, den 25-ten November 1906.

**Das Metropolitan-Domkapitel.**

Nekrolog abpa Floriana Stablewskiego

Źródło: ze zbiorów autora

Ks. Robert R. Kufel

**Kazanie wygłoszone 24.11.2021 roku z okazji odsłonięcia tablicy  
pamiątkowej w 115 rocznicę śmierci Prymasa Polski  
abpa Floriana Okszy Stablewskiego w kościele parafialnym  
pw. św. Stanisława we Wschowie**

Streszczenie

Dnia 24.11.2021 roku przypadła 115. rocznica śmierci abpa gnieźnieńskiego i poznańskiego, prymasa Polski Floriana Stablewskiego, który urodził się 16.10.1841 roku we Wschowie. Do dziś u zbiegu ulic: Ks. A. Kostki i I. Daszyńskiego stoi jego dom rodzinny. Wielu mieszkańców Wschowy nie słyszało o tym duchownym. Wielu nie poznało historii jego życia. Z inicjatywy miejscowego proboszcza ks. Dariusza Ludwikowskiego powstała pamiątkowa tablica, którą w kościele parafialnym pw. św. Stanisława odsłonił i poświęcił bp diecezjalny Tadeusz Lityński. W czasie mszy św. ks. Robert Kufel wygłosił kazanie, przypominając życie i działalność tego hierarchy. Mówca zwrócił uwagę na jego miłość do ojczyzny i Kościoła katolickiego, która nigdy nie traci wartości.

**Słowa kluczowe:** abp Florian Stablewski, kościół parafialny pw. św. Stanisława, Wschowa

Ks. Robert R. Kufel

**A sermon delivered on 24 November 2021 on the occasion of the unveiling of a memorial plaque on the 115th anniversary of the death of the Primate of Poland Archbishop Florian Oksza Stablewski in St. Stanislaus's Parish Church in Wschowa**

Abstract

24.11.2021 was the 115th anniversary of the death of the Archbishop of Gniezno and Poznań, Primate of Poland Florian Stablewski, who was born on 16.10.1841 in Wschowa. To this day, his family home still stands at the junction of Rev. A. Kostka and I. Daszyński streets. Many inhabitants of Wschowa have not heard of this clergyman. Many did not know the story of his life. On the initiative of the local parish priest, Rev. Dariusz Ludwikowski, a commemorative plaque was created, which was unveiled and consecrated by the diocesan bishop, Tadeusz Lityński, in the parish church of St. Stanislaus. During the Mass, Rev. Robert R. Kufel preached a sermon recalling the life and activities of this hierarch. The speaker drew attention to his love for his homeland and the Catholic Church, which never loses its value.

**Keywords:** Archbishop Florian Stablewski, St. Stanislaus Parish Church, Wschowa



Bp Mariusz Leszczyński

**Ksiądz infułat Marian Jan Kumala (1908-1991)  
– ekspatriant ze Lwowa**

Archidiecezję lwowską obrządku łacińskiego, na skutek II wojny światowej i z przyczyn politycznych zaistniałych po jej zakończeniu, musiało opuścić 636 kapłanów diecezjalnych<sup>1</sup>. Wśród nich był ks. Marian Jan Kumala, wikariusz, katecheta i notariusz kurii arcybiskupiej we Lwowie. Po II wojnie światowej pracował w archidiecezji krakowskiej, ordynariacie w Gorzowie Wielkopolskim, archidiecezji lwowskiej z siedzibą Lubaczowie i diecezji opolskiej. Miał duże zasługi dla Kościoła. Był kapłanem niezłomnym w konfrontacji z systemem komunistycznym<sup>2</sup>. Warto więc przypomnieć jego drogę życia.

Ksiądz Marian Jan Kumala urodził się 5 VII 1908 roku w Knihininie, wsi należącej do parafii Stanisławów, jako syn Jana i Felicji z domu Wilkuszewskiej. Uczęszczał do II Państwowego Gimnazjum im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stanisławowie. Po maturze w 1928 roku wstąpił do seminarium duchownego we Lwowie i rozpoczął studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza. Ukończył je w 1933 z tytułem magistra teologii. 18 VI 1933 roku został wyświęcony na kapłana przez metropolitę lwowskiego abp. Bolesława Twardowskiego w katedrze lwowskiej.

---

<sup>1</sup> M. Leszczyński, *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny*, Warszawa 2020 [IPN, druk 2021], s. XXI.

<sup>2</sup> Tamże, s. 399-400; zob. także: P. Kubiak, *Kuria biskupia*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998, s. 138-140; *Kumala Marian Jan (1908-1991)*, [w:] R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. 2, Zielona Góra 2017, s. 196-197.

Był katechetą szkolnym w parafii Gródek Jagielloński (1 VIII 1933–16 VIII 1935). Następnie pracował jako wikariusz i katecheta w parafiach lwowskich: św. Anny (17 VIII 1935–16 VIII 1936), św. Antoniego Padewskiego (17 VIII 1936–13 VIII 1937), Matki Bożej Śnieżnej (14 VIII 1937–9 VII 1945) i w parafii katedralnej (10 VII 1945–13 VII 1946). Nadto pełnił funkcję drugiego notariusza kurii arcybiskupiej (15 VII 1936–1943), z zamieszkaniem (od 9 VII 1937) na terenie parafii Matki Boskiej Śnieżnej<sup>3</sup>.

13 VII 1946 roku w ramach ekspatriacji wyjechał do Tarnowa, a 15 VII t.r. do Krakowa, gdzie był kapelanem sióstr sercanek (17 VII 1946–30 VI 1950) i katechetą w Państwowej Średniej Szkole Zawodowej nr 1. W lecie 1950 roku przybył do ordynariatu w Gorzowie Wielkopolskim. Pełnił tam funkcje: kanclerza kurii biskupiej (1 IX 1950–23 IX 1952), „rządcy diecezji” (po śmierci wikariusza kapitulnego ks. Tadeusza Załuckowskiego), z upoważnienia prymasa Polski (19 II–12 III 1952) oraz wikariusza generalnego (24 IX 1952–5 XII 1956) i ponownie kanclerza kurii ([6]16 XII 1956–15 III 1958)<sup>4</sup>. Był członkiem Diecezjalnej Komisji Obrzędów Liturgicznych i przewodniczącym Diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej. „Lata jego pracy na tych stanowiskach – pisze ks. Józef Anczarski – były latami wielkiego nacisku na Kościół ze strony czynników państwowych. Ks. Kumala swoją niezłomną i mężną postawą umacniał duchowieństwo diecezji w wierności Kościołowi Bożemu i biskupom. Przez różne czynniki był zniechęcony. Zajmując niezłomne stanowisko w obronie spraw Kościoła i uciskanych księży, z powodu swej wierności Bogu był nazywany ‘złym duchem’ ordynariusza diecezji”<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego (abp. E. Baziaka) w Krakowie (ArLwKr), Akta Personalne (AP), t. K 14, Ks. Marian Kumala; M. Leszczyński, *Księża diecezjalni...*, s. 399-400.

<sup>4</sup> Archiwum Kancelarii Kurii Diecezjalnej w Opolu (ArKOp), AP Ks. Marian Kumala. Ks. M. Kumala miał być powołany na urząd kanclerza w Gorzowie 16 XII 1956 (dekret z 9 III [9 V] 1957) i odwołany 23 I 1958; sam zaś podaje datę objęcia tego urzędu 6 XII 1956 i odwołania 16 III 1958. G. Wejmann, *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1956-1972*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2:1956-1972, red. M. Siedziako, Z. Stanucha, G. Wejmann, Szczecin 2017, s. 144, p. 15.

<sup>5</sup> Zbiory prywatne ks. R.R. Kufła (Zielona Góra), Ks. Józef Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, [Świnoujście] 1988, mps, s. 114.

23 I 1958 roku ks. Kumala otrzymał od metropolity lwowskiego abp. Eugeniusza Baziaka nominację na wikariusza ‘adiutora’ (współpracownika) ks. Stanisława Sobczyńskiego, proboszcza parafii w Lubaczowie – stolicy archidiecezji lwowskiej w części polskiej. W związku z tym 17 marca 1958 roku zakończył pracę w kurii gorzowskiej. Wspomniany ks. Anczarski napisał o nim te słowa: „Zasługi ks. kan. Kumali dla diec. gorzowskiej [...] są wyjątkowe. Odszedł od nas kapłan całą duszą oddany sprawom diecezji, odznaczający się wielką wytrwałością i sumiennością w pracy, pełen osobistego poświęcenia i męstwa. Żył diecezją oraz jej sprawami i służył jej wiernie przez długie lata. Jego rzetelny trud zostanie w fundamentach diecezji jako jeden z tych kamieni, na których wyrasta wielki gmach tej wciąż jeszcze formującej się części Kościoła na prastarych Ziemiach Zachodnich. Trud ten zachowa diecezja we wdzięcznej pamięci”<sup>6</sup>.

Ksiądz Kumala powierzoną mu funkcję w Lubaczowie objął 19 III 1958 roku. Nadto pełnił tam obowiązki dziekana miejscowego dekanatu (od 27 II 1958) i wizytatora szkolnego (od 25 IV 1958). Prowadził budowę plebanii obok prokatedry (1958-1961). Po śmierci ks. Sobczyńskiego (15 III 1960) nie został jednak zatwierdzony przez Wydział do Spraw Wyznań przy Powiatowej Radzie Narodowej w Rzeszowie i Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie na urządzie proboszcza. Powodem tego miał być „fakt dyskryminowania księży społecznie postępowych za ich patriotyczną i obywatelską postawę w okresie, gdy ks. Kumala zajmował stanowisko wikariusza generalnego Kurii Biskupiej [w Gorzowie Wielkopolskim] i naruszania zasad wolności sumienia i wyznania oraz tolerancji religijnej w czasie odwiedzin [kolędowych – dop. M.L.] rodzin, które go do swego domu nie zapraszały”<sup>7</sup>. Odwołania w tej sprawie, które kuria arcybiskupia w Lubaczowie skierowała do władz państwowych, zostały oddalone. Na skutek tego tamtejszy wikariusz generalny ks. dr Michał Orliński, z upoważnienia abp. Baziaka, zwolnił ks. Kumalę z dniem 25 II 1962 roku z pełnionych obowiązków, pozostawiając go tam w charakterze rezydenta. W 1963 ks. Kumala wyjechał do archidiecezji kra-

<sup>6</sup> Tamże.

<sup>7</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie, sygn. Pers B 3527, Ks. Kumala Marian: Pisma Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie z 27 IX i 6 XII 1961 do Kurii Arcybiskupiej w Lubaczowie, s. 1-2.

kowskiej, gdzie pomagał w duszpasterstwie w parafii Jaworzno (od [10]11 I 1963) i Chochołów (od 24 IX 1977). Na początku 1978 roku przeniósł się do diecezji opolskiej, gdzie [5]13 I t.r. podjął posługę kapelana siostr jadwiżanek w Czarnowasach. 26 IV 1990 roku zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Opolu<sup>8</sup>.

Ksiądz Kumala otrzymał wyróżnienie kościelne *Rokietę i Mantolet* (1950), godność prałata (12 IV 1969) i protonotariusza apostolskiego (infulata, 23 X 1985). W Kapitułe Metropolitalnej Lwowskiej w Lubaczowie piastował funkcje: kanonika gremialnego (8 XII 1952), kustosa (29 VI 1969), dziekana (14 VIII 1975) i prepozyta (1989). Zmarł w Starych Siołkowicach (gmina Popielów), w powiecie opolskim, 11 IX 1991 roku i został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu komunalnym w Opolu-Półwsi<sup>9</sup>.

\*

### Wspomnienia ks. Mariana Jana Kumali

„1 września 1939 r. wybuchła wojna [...]. W początkach września 1939 r. nastąpiło jeszcze poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę muzeum diecezjalnego w ogrodzie pałacu arcybiskupiego [we Lwowie – dop. M.L.]. 17 września t.r. wojska radzieckie wkroczyły do Lwowa. 30 października t.r. nastąpiło w seminarium duchownym, mieszczącym się w sąsiedztwie, palenie znajdujących się w kurii akt personalnych księży. 4 grudnia dokonano nacjonalizacji seminarium duchownego i tegoż dnia, i następnego, jego inwentaryzacji. 8 grudnia t.r., w święto Niepokalanego Poczęcia NMP, abp Twardowski odprawił jeszcze uroczystą wotywę rano o godz. 6<sup>00</sup> w intencji kupców, jak to miało miejsce dotychczas. Ponieważ równocześnie z obowiązkami w kurii i w parafii łączyłem naukę [religii] w prywatnej szkole Olgi Filippi-Żychowiczowej<sup>10</sup>, w pierwszych dniach listopada zabroniono katechetom wejścia do szkoły [...]. Przed Bożym Narodzeniem abp Twardowski został wyrzucony z pałacu. Schronienie znalazł

<sup>8</sup> ArLwKr, AP, t. K 14, Ks. Marian Kumala; M. Leszczyński, *Księża diecezjalni...*, s. 399-400.

<sup>9</sup> ArLwKr, AP, t. K 14, Ks. Marian Kumala; ArKOp, AP, ks. Marian Kumala; M. Leszczyński, *Księża diecezjalni...*, s. 399-400; Śp. Ks. Marian Kumala, <https://opolepolwies.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=wyniki&name=Kumala+Marian&submit> (dostęp: 8 I 2022).

<sup>10</sup> Prywatne Gimnazjum Żeńskie Olgi Filippi-Żychowiczowej im. Adama Mickiewicza we Lwowie.



u księży Misjonarzy przy ul. Dwernickiego, a kuria z ks. kanclerzem Zygmuntem Hałuniewiczem w klasztorze ojców Dominikanów. Wkrótce potem kuria przeniosła się do parafii św. Antoniego [Padewskiego] przy ul. Łyczakowskiej, gdzie pozostała do końca pobytu wojsk radzieckich we Lwowie. 29 czerwca 1941 r. do Lwowa wkroczyli Niemcy. Z początkiem lipca t.r. kuria powróciła do pałacu arcybiskupiego przy ul. Czarnieckiego [...]. Późną jesienią t.r. także abp Twardowski powrócił do pałacu, który został odremontowany. W dawnej kaplicy okupanci [sowieccy – dop. M.L.] zrobili klozet, więc go usunięto i w tym miejscu urządzono zakrystię, a kaplicę przesunięto o jeden pokój [...]. W dalszym ciągu wojny, 22 lipca 1944 r., wojska radzieckie były już na Persenkówce [...]. 24 lipca t.r. żołnierze sowieccy weszli do pałacu arcybiskupiego. 22 listopada t.r. zmarł abp Twardowski [...]. Rządy w archidiecezji objął abp Baziak [...]. 10 lipca 1945 r. zostałem mianowany wikariuszem katedry we Lwowie i tu pozostałem do ewakuacji na Ziemię Zachodnie. W listopadzie t.r. aresztowano ks. kanclerza Hałuniewicza ‘za handel walutami’ i w niedługim czasie został wywieziony. Wrócił potem do Lwowa i pracował przy katedrze, gdzie zmarł 4 marca 1974 r. [...]. Arcybiskup Baziak, w czasie pobytu w klasztorze Franciszkanów [Konwentualnych], był wzywany wielokrotnie na przesłuchania. Zaczęto zmuszać go do wyjazdu na Ziemię Zachodnie. W 1946 r. zaczęły się ewakuacje za Ziemię Zachodnie (kwiecień, maj, czerwiec). Organizację tych wyjazdów abp Baziak zlecił ks. Kazimierzowi Gumolowi [...]. Pierwszym transportem wyjechał abp Baziak [m.in.] z ks. kanonikiem dr. Michałem Orlińskim oraz? kuria, seminarium<sup>11</sup> i część zakonów [...]. Wyjazd odbywał się każdorazowo z Sygniówki, przedmieścia Lwowa [...]. Ze Lwowa wyjechałem ostatnim dodatkowym (IV) transportem, 13 lipca 1946 r., razem z ks. Kazimierzem Gumolem i zatrzymałem się w Tarnowie, gdzie przewiezione rzeczy kurialne i seminaryjne złożyłem w klasztorze Bernardynów. Stąd udałem się do Krakowa, gdzie osiadłem w klasztorze sióstr Sercanek przy ul. Garncarskiej 24. Tu kapelanowałem od 17 lipca 1946 do 30 czerwca 1950 r. W tym czasie uczyłem [religii] w szkole

---

<sup>11</sup> Seminarium duchowne we Lwowie zostało ewakuowane 15 X 1945 r. do Kalwarii Zebrzydowskiej, natomiast abp E. Baziak wyjechał ze Lwowa 26 IV 1946 r. do Przemyśla.

gospodarczej i doksztalczącej. Na wiosnę 1950 r. abp Baziak [...] zaproponował mi objęcie stanowiska kanclerza kurii w Gorzowie Wielkopolskim, na prośbę tamtejszego administratora apostolskiego ks. Edmunda Nowickiego. Dotychczasowy bowiem kanclerz tej kurii ks. dr Józef Michalski objął urząd oficjała w utworzonym Sądzie Duchownym. Zgodziłem się. 1 września t.r. objąłem urzędowanie [...]. Warunki były ciężkie, gdyż były to czasy stalinowskie. Po koniec stycznia [26 – dop. M.L.] 1951 r. władze państwowe zlikwidowały administratorów apostolskich na Ziemiach Odzyskanych i usunięty został ks. Edmund Nowicki, administrator apostolski w Gorzowie Wielkopolskim, a wraz z nim nowo mianowany wikariusz generalny ks. dr Władysław Sygnatowicz. Na miejsce ks. administratora Nowickiego konsulaturzy, zwiezieni wozami państwowymi, wybrali ks. Tadeusza Załuczковского wikariuszem kapitulnym, który po roku urzędowania, 16 kwietnia 1952 r., umarł w Gorzowie na zapalenie woreczka żółciowego. Operacji jednak nie robiono, bo było już za późno. Warunki pracy z ks. T. Załuczowskim układały mi się bardzo dobrze, jako że był kapłanem archidiecezji [lwowskiej]. O jego śmierci zaraz zawiadomiłem telegraficznie ks. Prymasa. Telegramem i listem z 20 lutego 1952 r. otrzymałem władzę kanoniczną nad diecezją do czasu zatwierdzenia wyboru nowego rządcy diecezji. Polecił mi też ks. Prymas przysłać dwóch kandydatów do zatwierdzenia. Obawiając się, by ktoś nieodpowiedni nie został wybrany, wysłałem potajemnie jednego zaufanego i zaprzysiężonego kapłana do ks. Prymasa, który przebywał wówczas w Krynicy, by przedstawił mu kandydatów. Po otrzymaniu decyzji od ks. Prymasa zawiadomił mnie ów kapłan szyfrowanym telegramem o kandydacie. Zwołałem więc konsultę, której również byłem członkiem, i na niej został wybrany ks. mgr Zygmunt Szelażek, dotychczasowy dyrektor małego seminarium w Słupsku. Z nim również układały się stosunki jak najpomyślniej. 24 września 1952 r. zostałem mianowany przez ordynariusza ks. Zygmunta Szelażka wikariuszem generalnym diecezji gorzowskiej i pozostałem nim do czasu przyścia [...] biskupa. Arcybiskup Baziak wezwał mnie do Tarnowa i 8 grudnia 1952 r. mianował kanonikiem gremialnym Kapituły [Metropolitalnej] Lwowskiej z zastrzeżeniem, że nie mam się z tym objawiać, aż do przyścia spokojniejszych czasów.

Nastąpiła ‘odwilż’ [...] 1956 r. biskupem w Gorzowie został bp dr Teodor Bensch, były administrator apostolski w Olsztynie. Wprowadziliśmy go bardzo serdecznie z ks. infułatem Zygmuntem Szelażkiem do rządów diecezją. Tenże zostawił mnie na stanowisku kanclerza [...]. Na początku urzędowania bp. Bensch, w lutym 1957 r., jechałem razem z nim i byłym ordynariuszem ks. infułatem Szelażkiem do Koszalina, w celu złożenia wizyty przewodniczącemu Wojewódzkiej Rady Narodowej. W drodze mieliśmy wypadek [...], odwieziono nas do szpitala. Biskup doznał złamania prawej ręki [...]. Mnie i ks. Szelażkowi nic się nie stało. Kuracja biskupa trwała długo [...]. Na Boże Narodzenie tegoż roku doznał ataku serca na Pasterce w Szczecinie. Mszę św. zakończył i położył się do łóżka, z którego już nie wstał. Z początkiem stycznia 1958 r. odbył się jego pogrzeb w Gorzowie. Po jego śmierci konsulta powołała na wikariusza kapitulnego ks. dr. Józefa Michalskiego, oficjała Sądu Duchownego. Za jego czasów [25 I 1958 – dop. M.L.] abp Baziak wezwał mnie do Lubaczowa i skierował do pomocy tamtejszemu długoletniemu proboszczowi ks. Stanisławowi Sobczyńskiemu<sup>12</sup>. Miałem prowadzić parafię i budować plebanię [...]. Po konsultacji abp. Baziaka z ks. J. Michalskim wyjechałem z Gorzowa i 19 marca 1958 r. odprawiłem pierwszą Mszę św. w Lubaczowie. Od wikariusza kapitulnego w Gorzowie otrzymałem (15 III 1958) pismo tej treści: ‘Jesteśmy zmuszeni pogodzić się z tym, że ks. Kanonik opuszcza stanowisko kanclerza kurii, które ofiarnie i niezwykle sumiennie dwukrotnie wypełniał, a także obowiązki członka grona Konsultorów Diecezjalnych, Rady Administracyjnej, Diecezjalnej Komisji Obrzędów Liturgicznych, przewodniczącego Diecezjalnej Komisji Sztuki Kościelnej oraz obowiązki egzaminatora prosynodalnego, które wykonywał ks. Kanonik z wielkim pożytkiem dla Kościoła i Ordynariatu Gorzowskiego. Mając więc w pamięci wielkie zasługi, a szczególnie pełne chrześcijańskiego męstwa pełnienie funkcji wikariusza generalnego, składamy serdeczne podziękowanie’.

W Lubaczowie zbudowałem plebanię w ciężkich warunkach, ale dzieło doprowadziłem do końca [...]. Po śmierci ks. prob. Sobczyńskiego [15 III

<sup>12</sup> M. Leszczyński, *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944-1992*, Lublin 2011, s. 206, przypis 14, s. 208, tabela 28.

1960 – dop. M.L.] nie zostałem zatwierdzony na stanowisku proboszcza w Lubaczowie przez Wydział do Spraw Wyznań przy WRN w Rzeszowie. Kuria [w Lubaczowie] odwołała się do Ministerstwa [do Spraw Wyznań] w Warszawie i wystosowała skargę do Rady Państwa na ręce premiera Józefa Cyrankiewicza. Wszystko zostało załatwione odmownie. W tej sytuacji poprosiłem abp. Baziaka o zwolnienie mnie ze stanowiska proboszcza w Lubaczowie. Nie chciał uwzględnić mojej prośby, ale po ponownej rozmowie to uczynił. Pozostałem w swoim mieszkaniu w Lubaczowie jako rezydent [...]. 15 czerwca 1962 r. umarł abp Baziak [...]. Sytuacja dla mnie stawała coraz cięższa i postanowiłem Lubaczów opuścić. Udałem się do ks. Prymasa do Warszawy z tym przekonaniem, że uzyskam zgodę na powrót na Ziemię Odzyskane. Pojechałem więc do Gorzowa z nadzieją na powrót na dawne stanowisko. Nie zastałem jednak ordynariusza bp. [Wilhelma] Pluty, tylko wikariusza generalnego bp. [Jerzego] Strobę. Przedstawiłem mu swoją sytuację i zapytałem, czy mógłbym powrócić na dawne miejsce [...]. Kanclerzem jeszcze [wtedy] nikt nie był mianowany. Odpowiedział, że sprawę przedstawi ordynariuszowi z zapewnieniem, że coś się znajdzie, jeśli nie w Gorzowie, to na prowincji. Odpowiedzi nie otrzymałem. Po kilku tygodniach pojechałem do Krakowa i zgłosiłem się do ówczesnego wikariusza kapitulnego bp. Karola Wojtyły. Poprosiłem o rezydenturę (nie stanowisko, bo mnie nie zatwierdzą), by pomagać w pracy duszpasterskiej w miejscu, gdzie kapłan jest najbardziej potrzebny. Zaproponował mi Jaworzno u ks. Stanisława Bajera, zacnego i gorliwego dziekana, duszpasterza, który w czasach stalinowskich był z Jaworzna usunięty i przebywał w Krakowie. Do Jaworzna przybyłem 10 stycznia 1963 r. i pracowałem tam przez blisko 15 lat. W tym czasie, oprócz godności ‘prałata kapitulnego’, otrzymałem 12 kwietnia 1969 r. ‘prałaturę honorową Ojca Św.’ [...]. Od 5 stycznia 1978 r., dzięki życzliwości bp. Antoniego Adamiuka z Opola i po uzyskaniu zgody od tamtejszego ordynariusza bp. Alfonsa Nossola, pracowałem jako kapelan u sióstr Jadwiżanek w Czarnowasach pod Opolem<sup>13</sup>.

<sup>13</sup> ArLwKr, AP, t. K 14, Ks. Marian Kumala, [*Wspomnienia 1939-1979*], Czarnowasy, 20 IV 1979, mps, s. 8.

## **Bibliografia:**

### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Krakowie

[Akta Personalne] sygn. Pers B 3527, Ks. Kumala Marian

Archiwum Archidiecezji Lwowskiej obrządku łacińskiego (abp. E. Baziaka)  
w Krakowie

Akta Personalne, t. K 14, Ks. Marian Kumala

Archiwum Kancelarii Kurii Diecezjalnej w Opolu

Akta Personalne, Ks. Mariana Kumali

Zbiory prywatne ks. Roberta R. Kufła (Zielona Góra)

Ks. Józef Anczarski, *Księża lwowscy w diecezji gorzowskiej*, [Świnoujście] 1988, mps.

### Opracowania

Kubiak P., *Kuria biskupia*, [w:] *Księga pamiątkowa 50-lecia organizacji Kościoła katolickiego na Ziemi Lubuskiej, Pomorzu Zachodnim i Północnym (1945-1995)*, Zielona Góra–Gorzów Wlkp. 1998, s. 136-144.

*Kumala Marian Jan (1908-1991)*, [w:] R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. 2, Zielona Góra 2017, s. 196-197.

Leszczyński M., *Archidiecezja lwowska Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944-1992*, Lublin 2011.

Leszczyński M., *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego*. Słownik biograficzny, Warszawa 2020 [IPN, druk 2021].

Wejmann G., *Organizacja Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim w latach 1956-1972*, [w:] *Dzieje Kościoła katolickiego na Pomorzu Zachodnim*, t. 2:1956-1972, red. M. Siedziako, Z. Stanucha, G. Wejmann, Szczecin 2017, s. 141-173.

### Internet

Śp. Ks. Marian Kumala, <https://opolepolwies.artlookgallery.com/grobonet/start.php?id=wyniki&name=Kumala+Marian&submit> (dostęp: 8 I 2022).



Ksiądz Marian Jan Kumala, Lubaczów, Millennium 1966

Fot. ze zbiorów autora

Bp Mariusz Leszczyński

**Ksiądz infułat Marian Jan Kumala (1908-1991)  
– ekspatriant ze Lwowa**

Streszczenie

Ksiądz Marian Jan Kumala (1908-1991) był jednym z 636 kapłanów diecezjalnych archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego, którzy na skutek II wojny światowej i z przyczyn politycznych zaistniałych po jej zakończeniu musieli ją opuścić. Do 1946 roku pracował jako duszpasterz we Lwowie i notariusz tamtejszej kurii arcybiskupiej. Po ekspatriacji był kapelanem sióstr zakonnych i katechetą szkolnym w Krakowie (1946-1950), kanclerzem kurii biskupiej (1950-1952 i 1956-1958) i wikariuszem generalnym (1952-1956) w Gorzowie Wielkopolskim, rządcą parafii w Lubaczowie (1958-1962), duszpasterzem w Jaworznie i Chochołowie (1963-1978) oraz kapelanem sióstr w Czarnowasach (1978-1990). Miał godność protonotariusza apostolskiego (infułata). Był represjonowany przez władze komunistyczne. Pozostał kapłanem niezłomnym.

**Słowa kluczowe:** Ks. Marian Kumala, Gorzów Wielkopolski, Kraków, Lubaczów, Lwów, Opole, kapłani niezłomni, księża ekspatrianci, system komunistyczny, wspomnienia

Bp Mariusz Leszczyński

**Rev. Marian Jan Kumala (1908-1991) – an expatriate from Lviv**

Abstract

Rev. Marian Jan Kumala (1908-1991) was one of the 636 diocesan priests of the Lviv archdiocese of the Latin rite who had to leave the archdiocese due to World War II or due to political situation after the war. Until 1946, he worked as a pastor in Lviv and as a notary of the archbishop's curia. After leaving Lviv, he was a chaplain to nuns and school catechist in Kraków (1946-1950), chancellor of the bishop's curia (1950-1952 and 1956-1958) and vicar general (1952-1956) in Gorzów Wielkopolski, manager of the parish in Lubaczów (1958-1962), pastor in Jaworzno and Chochołów (1963-1978) and chaplain to the nuns in Czarnowąsy (1978-1990). He also had the office of apostolic protonotary (*infulat-mitered prelate*). Although he was repressed by the communist authorities, he remained a steadfast priest.

**Keywords:** Rev. Marian Kumala, Gorzów Wielkopolski, Kraków, Lubaczów, Lwów, Opole, steadfast priests, expatriate priests, communism, memoirs



# SPRAWOZDANIE

## Sprawozdanie z działalności Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze za rok 2021

### Siedziba

Archiwum Diecezjalne im. bpa Adama Dyczkowskiego mieści się w zachodniej części Domu Księży Emerytów na osiedlu Kaszubskim nr 8 w Zielonej Górze. Część administracyjno-naukowa składa się z sekretariatu, pracowni, biura dyrektora i sali konferencyjnej. Pracownicy Archiwum dysponują trzema pomieszczeniami socjalnymi (aneks kuchenny, zmywalnia i toaleta). Archiwum Diecezjalne posiada 9 magazynów, w których złożono cały zasób archiwalny.

### Personel

Funkcję dyrektora Archiwum pełni ks. dr hab. Robert R. Kufel (od 2003). Na stanowisku archiwisty pracuje p. Beata Mykietów (od 1.05.2021). Poprzednia archiwistka p. Weronika Zegzuła rozwiązała umowę o pracę. W ramach stałego wolontariatu czynnie angażuje się p. Mirosława Frączak (od 2010).

### Powiększenie zasobu

W roku sprawozdawczym zasób powiększył się o 65 j.a. (102 cm) oraz o 348 duplikatów (510 cm). Liczny napływ duplikatów w 2021 roku był spowodowany upomnieniem kurii diecezjalnej z grudnia 2020 skierowanym do proboszczów mających zaległości w tej kwestii. W sumie cały zasób Archiwum posiada 326 zespołów i liczy 13 352 j.a. – 183,65 mb.

Napływ jednostek aktowych zasadniczo pochodził z archiwów parafialnych, które są zobowiązane do przekazania w depozyt akt wytworzonych do

1945 roku. W zasobie znalazły się także akta powojenne. Napływ jednostek w roku sprawozdawczym przedstawia następująca tabela:

L.p.	Tytuł	Daty skrajne	Jednostki aktowe	Objętość	Depozyt
1.	Akta parafii katolickiej Brójce	1945-1998	4	5 cm	AP Brójce
2.	Akta parafii katolickiej Czerwieńsk	1973-1978	5	5 cm	darowizna
3.	Akta parafii katolickiej Drągowina	1972-1988	3	5 cm	AP Drągowina
4.	Akta parafii katolickiej Głubczyn	1863-1928	1	1 cm	zakup
5.	Akta parafii katolickiej Jakubów	1874-1961	3	9 cm	AP Jakubów
6.	Akta parafii katolickiej Kaława	1689-1881	2	2 cm	rewindykacja
7.	Akta parafii katolickiej Klenica	1711-1740	1	3 cm	zakup
8.	Akta parafii katolickiej Kołczyn	1946-1960	5	6 cm	AP Kołczyn
9.	Akta parafii katolickiej Łysiny	1862-1963	2	6 cm	AP Łysiny
10.	Akta katolickiej parafii Otyń	1940-1946	2	3 cm	AP Otyń

11.	Akta katolickiej parafii Przytoczna	1928-1930	1	1 cm	AP Szlichtyngowa
12.	Akta katolickiej parafii Pyrzany	1945-1970	2	4 cm	AP Pyrzany
13.	Akta parafii katolickiej Siedlnica	1945-1948	4	7 cm	rewindykacja
14.	Akta parafii katolickiej Sława	1845-1860	2	6 cm	AP Sława
15.	Akta parafii katolickiej Smolno Wielkie	1994-1996	1	2 cm	darowizna
16.	Akta kościoła ewangelickiego Szlichtyngowa	1928-1928	1	1 cm	AP Szlichtyngowa
17.	Akta kościoła ewangelickiego Tarnów k. Lubiszyna	1882-1931	1	9 cm	AP Lubiszyn
18.	Akta parafii katolickiej Zamysłów	1812-1971	25	27 cm	AP Szlichtyngowa i darowizna
		<b>Razem</b>	<b>65</b>	<b>102 cm</b>	

### Powiększenie zbiorów, darowizn, depozytów i spuścizn

- bulle, sygnatura ZB (8 sztuk);
- tłoki pieczętne, sygnatura ZTP (583 tłoki);
- zdjęcia, sygnatura ZZ (129 albumów z 9281 zdjęciem. W sumie cały zbiór liczy 13 269 zdjęć);
- plakaty, sygnatura ZPL (836 plakatów);
- pocztówki, sygnatura ZPO (617 kart);

- kasety VHS, sygnatura ZVHS (21 kaset);
- płyty DVD, sygnatura ZDVD (104 płyty);
- płyty CD, sygnatura ZCD (91 płyt);
- dyskietki, sygnatura ZD (8 dyskietek);
- kasety magnetofonowe, sygnatura ZKM (30 kaset);
- slajdy, sygnatura ZS (243 sztuki);
- taśmy filmowe, sygnatura ZTF (1 sztuka);
- kalendarze, sygnatura ZKA (122 kalendarze);
- autografy, sygnatura ZAU (81 autografów);
- medale, monety, sygnatura ZME (46 sztuk);
- matryce drukarskie, wzorniki, sygnatura ZMD (20 sztuk);
- pozostałe druki ulotne, sygnatura ZDU (586 druków);
- wypisy z ksiąg metrykalnych, sygnatura ZWM (133 wypisy);
- znaleziska, sygnatura ZZN (10 sztuk);
- kartografia, sygnatura ZK (8 map);
- znaczki i plakietki, sygnatura ZZP (238 sztuk);
- obrazki duchowieństwa, sygnatura ZOD (30 sztuk);
- wizytówki osób, instytucji kościelnych, sygnatura ZWK (13 sztuk);
- darowizny nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 70, sygnatura ZDZ (6 darowizn);
- depozyty nieprzydzielone do innych zespołów, zespół 299, sygnatura DEPO (1 depozyt);
- 33 spuścizny po duchownych, sygnatura S.

### **Udostępnianie i usługa**

Rok sprawozdawczy 2021 nadal był naznaczony obecnością wirusa COVID-19 w Polsce. Wiosną po złagodzeniu obowiązujących obostrzeń sanitarnych przez władze państwowe decyzją dyrektora z 1 czerwca br. pracownia Archiwum została otwarta dla kwerendzistów przy zachowaniu wszystkich środków ostrożności (dezynfekcja rąk, noszenie maseczek i rękawiczek, zachowanie 2 metrów dystansu, obecność tylko jednej osoby w pracowni naukowej). Od 1 września br. Archiwum wraz z pracownią ponownie zamknięto. Powodem

było rozpoczęcie termomodernizacji budynku, w którym mieści się Archiwum. Zakończenie prac zaplanowano na koniec sierpnia 2022 roku. Otwarcie pracowni naukowej w Archiwum dla kwerendzistów przewidywane jest po wakacjach, czyli od 1 września 2022 roku.

W czasie, gdy Archiwum wraz z pracownią było otwarte dla kwerendzistów, personel pracował od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00. Interesantów przyjmowano od 10.00 do 13.30.

Po zamknięciu pracowni od 1 września personel pracował na dwa sposoby:

- w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9.00 do 14.00 zdalnie w siedzibie Archiwum, głównie rozpatrując kwerendy korespondencyjne oraz przeprowadzając inwentaryzację zasobu;
- w środy i piątki od 9.00 do 14.00 w kurii diecezjalnej przy pl. Powstańców Wlkp. 2. Dyżur archiwistów w kurii był przewidziany przede wszystkim z myślą o duchowieństwie, które potrzebowało fachowych rad i konsultacji. Księża mieli okazję wypożyczyć lub oddać duplikaty ksiąg metrykalnych.

Udostępnianie zbiorów w roku sprawozdawczym przedstawiało się następująco:

- odnotowano 158 wizyt w Archiwum:
  - z zasobu archiwalnego w pracowni naukowej skorzystało 25 osób, w tym 13 kwerendzistów było po raz pierwszy (według formularzy zgłoszeń);
  - w sekretariacie 133 wizyty;
- w pracowni wydano 78 j.a.;
- drogą korespondencji (w tym e-mail) zwróciło się 219 osób (21 z instytucji krajowych, 112 osób prywatnych, 6 z instytucji zagranicznych i 80 osób prywatnych z zagranicy), którym udzielono fachowych informacji i porad;
- w dziale duplikatów ksiąg metrykalnych było 66 wpisów i wypisów;
- 78 proboszczów przekazało 348 duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 20 proboszczów wypożyczyło 50 duplikatów ksiąg metrykalnych w celu
- uzupełnienia danych;
- 1 osoba odbyła wolontariat.

## Komputeryzacja

W roku sprawozdawczym odnotowano 92 880 wizyt na stronie internetowej. W sumie od początku istnienia strony odwiedziło ją 229 051 osób. Osobą odpowiedzialną za jej funkcjonowanie jest p. Marek Wróblewski z Zielonej Góry, informatyk zatrudniony w kurii diecezjalnej.

## Księgozbiór

Stan księgozbioru podręcznego wynosi 2012 woluminów.

Wzbogacają go następujące prenumeraty:

- półrocznik *Archiwa Biblioteki i Muzea Kościelne*, wydawany przez Ośrodek ABMK przy Katolickim Uniwersytecie Lubelskim;
- rocznik *Archeion*, wydawany przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych w Warszawie;
- kwartalnik *Archiwista Polski*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Polskich w Toruniu;
- rocznik *Archiva Ecclesiastica*, wydawany przez Stowarzyszenie Archiwistów Kościelnych w Polsce;
- rocznik *Colloquia Lubuskie*, wydawany przez Parafię Rzymskokatolicką w Ośnie Lubuskim.

## Publikacje

Dział regionalny i archiwalny księgozbioru podręcznego Archiwum Diecezjalnego wzbogacił się m.in. o następujące publikacje:

- Ks. Joachim Feński, *Wolna Prałatura Pilska. Mały przewodnik*, Szczecin 2021;
- Ks. Robert Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 14: *Powiat żarski. Żary*, Zielona Góra 2021;
- Ks. Robert Kufel, *Cmentarze wyznaniowe w granicach województwa lubuskiego w granicach do 1945 roku*, t. 15: *Powiat żagański. Gminy Brzeźnica, Gozdnicza, Iłowa i Małomice*, Zielona Góra 2021;

- Ks. Robert Kufel, *Archiwum parafialne w teorii i praktyce*, Zielona Góra 2021;
- Mirosław Kuleba, *25 lat kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wilkanowie*, Wilkanowo 2021;
- Krzysztof Raniowski, *Siedliska nadobrzezańskie. Niałek Wielki, Obra, Jazyniec, Kielkowo, Mała Wieś, Wąchabno, Stare Kramsko, Nowe Kramsko*, Wolsztyn 2020;
- *Adhibenda. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*, Zielona Góra 2021, t. 8;
- *Archiva Ecclesiastica. Rocznik Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych*, Zielona Góra 2021, t. 14.

## **Archiwum Kresowe**

Archiwum Kresowe istniejące od 2018 roku ma na celu gromadzenie i udostępnianie w postaci cyfrowej materiałów dotyczących Kresowian zamieszkałych aktualnie na terenie diecezji zielonogórsko-gorzowskiej oraz materiałów na temat przedwojennego niemieckiego dziedzictwa związanego z obecnym terytorium diecezji.

Archiwum nie tylko gromadzi materiały kresowe w wersji cyfrowej, lecz także deponuje wszelkie pamiątki materialne przekazane przez byłych Kresowian i ich rodziny. Wszystkie materiały kresowe są zinwentaryzowane i znajdują się w zespole 325: „Darowizny, depozyty i nabytki należące do Archiwum Kresowego”, sygnatura AK. Każdy darczyńca otrzymuje specjalne podziękowanie.

W roku sprawozdawczym:

- wpłynęło 6 pism w sprawach kresowych;
- utworzono 9 podstron z nowymi materiałami kresowymi;
- umieszczono 480 nowych plików;
- przekazano 3 pamiątki materialne (zespół 325, sygnatura AK).

W sumie Archiwum Kresowe posiada 6 pamiątek.

Archiwum Kresowe prowadzi też własną stronę internetową. W roku sprawozdawczym odnotowano 54 827 wizyt. W sumie od początku jej istnie-

nia (2018) odwiedziły ją 136 171 osób. Odpowiedzialnym za funkcjonowanie strony internetowej jest p. Bogusław Mykietów z Zielonej Góry.

Na Facebooku:

- zasięg – 102 937 osób;
- odwiedziny – 7377 osób;
- komentarze i udostępnienia – 3511 osób.

### **Działalność kancelarii dyrektora**

W roku sprawozdawczym do Archiwum wpłynęło:

- 12 zaproszeń na konferencje i sympozja naukowe oraz 9 zaproszeń na konferencje i sympozja organizowane przez archiwa;
- 3 pisma dotyczące zespołów badawczych, opinii i ekspertyz;
- 2 zaproszenia na różnego rodzaju wystawy;
- 90 pism, które dotyczyły wydarzeń o charakterze kościelnym;
- 27 pism dotyczących wydarzeń pozakościelnych;
- 18 pism w sprawie przygotowania własnych wydawnictw;
- 20 pism dotyczących współpracy z innymi wydawnictwami;
- 32 pisma w sprawach duplikatów ksiąg metrykalnych;
- 2 pisma dotyczące udziału w komisjach i naradach kościelnych;
- 31 reklam firm, które oferowały różnego rodzaju usługi w zakresie kancelaryjno-archiwalnym;
- 6 osób wpisało się do Honorowej Księgi Gości Archiwum;
- 23 pisma z zagranicy dotyczące wystąpień z Kościoła katolickiego;
- Dyrektor wydał 1 zarządzenie dotyczące termomodernizacji;
- Dyrektor wręczył 8 podziękowań darczyńcom Archiwum.

W roku sprawozdawczym w archiwum własnym (Akta Kancelarii Dyrektora Archiwum, sygnatura ADA) złożono 5 j.a. – 20 cm. W sumie zasób archiwum własnego ADA wynosi 101 j.a. – 2,42 mb.

Zasób archiwum własnego ADA został oddzielony od zasobu Archiwum Diecezjalnego.



## Z kroniki Archiwum

- Śmierć i pogrzeb bpa Adama Dyczkowskiego (10 stycznia);
- Wizyta archiwisty dra Mateusza Żmudzińskiego z Torunia (29 stycznia);
- Nadanie Archiwum Diecezjalnemu imienia bpa Adama Dyczkowskiego (10 lutego);
- Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych w Warszawie. Ponowny wybór ks. dyrektora R. Kufla na prezesa Zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych (26 lutego);
- Archiwum Prowincji Bernardynów w Krakowie przekazało księgi metrykalne z Siedlnicy (16 marca);
- Rozpoczęcie pracy w sekretariacie p. Beaty Mykietów, która na tym stanowisku zastąpiła p. Weronikę Zegzułę (1 maja);
- Otwarcie pracowni naukowej (1 czerwca);
- Wizyta Dyrektora Archiwum w Muzeum „Zamek” w Kozuchowie (4 czerwca);
- Spotkanie zespołu redakcyjnego 3. tomu „Historii Zielonej Góry” w sali Senatu Uniwersytetu Zielonogórskiego (29 czerwca);
- Wizyta Dyrektora Archiwum w Archidiecezjalnym Archiwum w Warszawie (9 lipca);
- Udział w pogrzebie wybitnego historyka Kościoła i Przyjaciela Archiwum ks. profesora Józefa Swastka w Świętej Katarzynie (13 lipca);
- Zamknięcie pracowni naukowej i rozpoczęcie dyżuru w kurii diecezjalnej w Zielonej Górze (1 września);
- Udział w jubileuszu 70-lecia Archiwum Państwowego w Gorzowie Wlkp. (23 września);
- Udział w konferencji naukowej „Walka o sumienia Polaków 1980-1989” w auli Biblioteki Uniwersyteckiej w Zielonej Górze (14 października);
- „Zaduszki Zielonogórskie” w Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze, poświęcone m.in. śp. bpowi Adamowi Dyczkowskiemu (4 listopada);

- Udział w poświęceniu pamiątkowej tablicy abpa Floriana Stablewskiego w kościele parafialnym pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika we Wschowie (24 listopada);
- Spotkanie z ks. oficjałem drem Rafałem Pajszczykiem w Sądzie Kościelnym w Poznaniu w sprawie beatyfikacji o. Leandra Kubika, pochodzącego ze Starego Kramaska (26 listopada);
- Ukazał się 8. tom rocznika Archiwum „Adhibenda” (30 listopada);
- Spotkanie opłatkowe pracowników kurii i Archiwum z bpem diecezjalnym Tadeuszem Lityńskim (23 grudnia).

Wszystkim kwerendzistom, przyjaciółom i sympatykom naszego Archiwum składam najlepsze życzenia i podziękowania.

Zielona Góra, 3 stycznia 2022 r.

Ks. Robert R. Kufel  
Dyrektor Archiwum Diecezjalnego

## KOMUNIKAT

Sylwester Filipiak

### **Historia rodziny i dawnej fabryki rowerów EDELWEISS-Decker family jako przykład międzynarodowej współpracy regionalnej**

Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Otyńskiej ma za zadanie wspierać wysiłki na rzecz ratowania historii regionalnej. Publikacja ta jest wyrazem naszej troski i chęci tworzenia płaszczyzny do współpracy polsko-niemieckiej. Mamy nadzieję, że ta publikacja z małego dzieła zmieni się w trwały element ratowania i popularyzacji naszej historii. Pozyskiwanie pamiątek i zgłębianie wiedzy na temat dawnej fabryki Edelweiss jest ważnym elementem międzynarodowej współpracy.

Historia fabryki rowerów Edelweiss firmy Paul Decker w Deutsch Wartenberg (obecnie Otyń) rozpoczyna się w 1896 roku. Założycielem i właścicielem fabryki był Paul Decker senior, który urodził się w ówczesnym Bobernig (obecnie Bobrowniki) w 1872 roku. Paul Decker sen. zmarł w wieku 87 lat w 1960 w Waldsassen w Bawarii. Rodzina Decker jest udokumentowana w Deutsch Wartenberg w księgach chrztów już od końca XVIII wieku. Jest bardzo prawdopodobne, że przodkowie Deckera mieszkali tam znacznie dłużej. Paul Decker sen. był żonaty z Friedą Liebig z Bobernig. Zmarła wcześniej i pozostawiła dwoje dzieci: Friedę, urodzoną w 1909 roku, i Paula juniora. Paul Decker jun. urodzony w 1910 w Deutsch Wartenberg miał swój udział w rozwoju fabryki. W latach 1930-1934 studiował prawo w Monachium i na prośbę ojca musiał w 1934 roku dołączyć do firmy bez ukończenia studiów. W czasie studiów poznał swoją żonę Theę Kegel (ur. 1914, zm. 1992). Zaręczyny odbyły się przed jego powrotem.

Rewolucja przemysłowa końca XIX wieku doprowadziła do znacznego ożywienia przemysłu również w Deutsch Wartenberg/Otyń i okolicy. W tych

sprzyjających okolicznościach Paul Decker sen. założył w 1896 roku na ówczesnym Schlossplatz (dziś Rynek nr 15) swój pierwszy warsztat, w którym produkowano między innymi rowery i maszyny do szycia. Zarówno jego dom, ówczesna siedziba firmy, jak i przydomowy warsztat istnieją do dziś.

Rozwój firmy, jak również handlu był bardzo wszechstronny. Głównym przedmiotem działalności była jednak produkcja rowerów i maszyn do szycia, dzięki którym marka Edelweiss stała się stopniowo bardzo dobrze znana w Europie. W książce „Otyń, zarys dziejów” dr Adam Górski pisze między innymi, że w 1904 roku Paul Decker sen. również próbował budować motocykle, a dwa lata później nawet pojazdy mechaniczne. Pomysły te zostały jednak odrzucone.

Katalogi firmowe z lat 1905 i 1907 pokazują bardzo szeroką gamę produktów, np.: pralki, biżuteria, torebki, walizki, zegarki, a nawet broń.

W ramach rozwoju gospodarczego firmy podjęto decyzję o rozbudowie zakładu. W tym celu zakupiono działkę położoną w pobliżu nowo wybudowanej linii kolejowej. Działka znajdowała się na południe od miasta, bezpośrednio przy drodze do Neusalz (obecnie Nowej Soli), pomiędzy dzisiejszymi ulicami Dworcową i Nową. Z czasem Paul Decker sen. nabył kolejne działki pod rozbudowę fabryki, a także pod budowę willi, która miała być otoczona parkiem. Ta pięknie położona willa, wybudowana w latach 1934/1935, była prezentem dla jego syna Paula Deckera jun. i jego żony Thei z okazji ich ślubu w maju 1935 roku.

Nowo wybudowane budynki firmowe, fabryka, magazyn z ekspedycją zostały ustawione w kształcie litery L. Reprezentacyjny budynek biurowy miał pięknie zaprojektowaną fasadę z czerwonej cegły oraz lekko spadzisty dach. Przed budynkiem znajdowały się dwie ładne fontanny i pawilon ogrodowy. Jak podaje dr Adam Górski w książce „Otyń, zarys dziejów”, z inwentaryzacji sporządzonej po I wojnie światowej wynika, że w fabryce pracowało 72 robotników, którzy produkowali 1500 rowerów tygodniowo. Były one rozprowadzane po całej Europie koleją z Deutsch Wartenberg/Otyń.

Pod koniec wojny, w maju 1945 roku majątek fabryki został splądrowany przez wojska radzieckie, a większość budynków uległa zniszczeniu. Paul Decker jun. został powołany do wojska i trafił jako żołnierz do amerykańskiej niewoli we Francji. Przez 10 miesięcy był zaginionym jeńcem i dopiero po

ponad roku wrócił do rodziny. Thea Decker wraz z dwójką dzieci Peterem i Ingeborg (5 i 7 lat) uciekła 31 stycznia 1945 roku pociągiem z Sagan (obecnie Żagań) do Drezna. Opuszcili miasto 4 lutego, zaledwie dziewięć dni przed niszczycielskim nalotem bombowym aliantów z 13 lutego. Rodzinie udało się uciec do Monachium do rodziców Thei Decker. Wszyscy krewni założyciela Edelweiss przeżyli II wojnę światową.

Sam Paul Decker sen. początkowo nie chciał opuścić swojej fabryki i majątku Szarotki, ale był źle traktowany i nękany przez Sowieców. Został ciężko ranny w oko i biodro, a następnie w 1945 roku zmuszony do opuszczenia domu i dzieła swojego życia. Towarzyszyła mu pani Martha Wagner, jego wieloletnia pracownica i późniejsza towarzyszka życia. Paul Decker sen. podążył za rodziną swojej córki Friedy Herzog, z domu Decker, do Waldsassen w Bawarii, niedaleko granicy z dzisiejszymi Czechami. Dalsza rodzina mieszkała tam w domu rodziny Bareutherów, właścicieli manufaktury porcelany. Paul Decker sen. planował reaktywację swojej firmy Edelweiss i wraz z zachodnioniemieckimi partnerami ponownie rozpoczął produkcję rowerów. W trudnym okresie powojennym nie udało się jednak zrealizować jego planów i wkrótce zmuszony był porzucić Edelweiss na dobre.

We wrześniu 1952 roku w Waldsassen odbył się duży zjazd rodzinny z okazji 80. urodzin Paula Deckera sen. Z tych urodzin zachowały się zdjęcia, na których widać jubilata z dziećmi, teściami i sześciorgiem wnucząt.

Kilka lat po upadku komunizmu i otwarciu granicy Paul Decker jun. po raz pierwszy od 53 lat odwiedził swój stary dom w Deutsch Wartenberg/Otyń wraz z synem Peterem i córką Ingeborg Dahme z domu Decker oraz wnuczką Evą Dahme w 1997 roku. Była to jego jedyna wizyta, zmarł ze starości w Monachium w roku 2003.

Do dziś w Otyniu zachowało się kilka obiektów związanych z fabryką rowerów Edelweiss:

- część dawnego majątku fabrycznego – budynek bramny (własność prywatna),
- willa Paula Deckera jun. z parkiem (częściowo własność miasta Otyń i prywatna),

- budynek mieszkalny Paula Deckera sen. z XIX wieku z pierwszym warsztatem (własność prywatna),
- zbiór pamiątek, rowerów, maszyn do szycia, zdjęć, korespondencji tworzony przez SPZO.

## DOKUMENT



Wojciech Polak  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Prymas Polski

Gniezno, 23 listopada 2021 r.

**Ekszelencjo,  
Najdostojniejszy Księżę Biskupie,**

dziękuję za przekazaną mi informację o niezwykle cennej inicjatywie mającej na celu uczczenie wybitnego Wschowianina, arcybiskupa Floriana Stablewskiego. Przypadająca w tym roku 180. rocznica urodzin i obchodzona przez Was uroczyście 115. rocznica śmierci, są doskonałą okazją do przypomnienia jego olbrzymich zasług także dla świętowojciechowego Kościoła. Ks. Florian Stablewski został zapamiętany jako jeden z najbardziej wybitnych proboszczów w historii wrześnińskiej fary, której pasterzował przez 19 lat. Oprócz troski duszpasterskiej o wiernych i przeprowadzonej przez niego generalnej renowacji świątyni, czynnie angażował się w życie społeczne mieszkańców pod pruskim zaborem Polaków. Dlatego jego wybór na stolicę arcybiskupią w Gnieźnie i w Poznaniu przyjęty został przez wiernych z wielkim uznaniem. To właśnie gnieźnieńska katedra stała się 17 stycznia 1892 r. miejscem jego biskupiej sakry i początkiem nowego rozdziału pasterskiej posługi. Warto wspomnieć jego gorliwą pracę w obu powierzonych mu archidiecezjach, dokonane reformy i inwestycje, a także niestrudzone głoszenie Ewangelii i troskę o zachowanie polskiej tożsamości w niełatwych czasach postępującej germanizacji. To on publicznie stawał w obronie strajkujących we Wrześni dzieci, a niektóre z nich zapewne sam jeszcze jako proboszcz ochrzcił. Dziełem, z którego owoców korzystamy do dziś, jest także założony przez niego „Przewodnik Katolicki” będący przez lata bardzo konkretnym narzędziem ewangelizacji.

W imieniu wiernych archidiecezji gnieźnieńskiej, w której przez 15 lat jako biskup pasterzował Prymas Stablewski, dziękuję inicjatorom i sponsorom pamiątkowej tablicy za pielęgnowaną przez Was pamięć o Waszym Rodaku. Zapewniam też o mojej pamięci w modlitwie, którą zanoszę u grobu św. Wojciecha, patrona naszej Ojczyzny,



Z Chrystusowym błogosławieństwem

*Wojciech Polak*

† Wojciech Polak  
Arcybiskup Metropolita Gnieźnieński  
Prymas Polski





## RECENZJA

***W głównym nurcie dziejów. Katedra Wniebowzięcia NMP  
w Gorzowie Wielkopolskim od końca XIII wieku do roku 2017,  
praca zbiorowa pod red. Dariusza A. Rymara,  
Gorzów Wielkopolski 2021, Naczelna Dyrekcja Archiwów  
Państwowych przy współpracy Archiwum Państwowego  
w Gorzowie Wielkopolskim 8° ss. 775, il.  
[rec. o. prof. dr hab. Roland Prejs OFMCap]***

Pożar gorzowskiej katedry, który miał miejsce 1 VII 2017 roku, jak z jednej strony był niewątpliwą tragedią, tak z drugiej miał ten dobry skutek, że zintensyfikował zainteresowanie przeszłością najstarszej gorzowskiej świątyni i zarazem najstarszego zabytku architektury w mieście oraz matki kościołów diecezji zielonogórsko-gorzowskiej. Historia gorzowskiego kościoła Mariackiego zawsze była w sferze zainteresowania środowiska miejscowych (i nie tylko) historyków. Teraz jednak okazało się, że takie badania warto przyspieszyć, wydobyć na światło dzienne dotychczasowe ustalenia, poddać je naukowej dyskusji, a w konsekwencji posunąć badania do przodu i jeszcze lepiej poznać przeszłość tego obiektu sakralnego, jakże ściśle splecioną z dziejami miasta.

Realizacją tych założeń jest praca zbiorowa, powstała w zasadniczej części w latach 2017-2018. Złożyły się na nią opracowania przygotowane przez 25 autorów. Całość materiału zgrupowano w pięciu blokach tematycznych. Pierwszy został zatytułowany *Mury, wnętrza i okolice*. Drugi nazwano *Katedra w aktach*. Trzeci nosi tytuł *Pożar AD 2017*. Czwarty został określony jako *Tuby i nietuby*. Piąty jest zestawieniem bibliograficznym dotychczasowych publikacji o katedrze. Całości dopełnia aneks – skany dziennika prac konserwatorskich prowadzonych w katedrze w maju 1954 roku. Do tego dochodzą: zestawienie

wykorzystanych źródeł i literatury oraz indeks osobowy. Publikację poprzedza słowo wstępne bpa Tadeusza Lityńskiego, ordynariusza diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Poszczególne części są zróżnicowanej objętości. Najwięcej tekstów przynosi pierwszy blok tematyczny, będący swoistą panoramą dziejów świątyni, od jej najstarszej historii w świetle badań archeologicznych (Izabela Ignatowicz, Małgorzata Pytlak, *Zagospodarowanie placu przy gorzowskiej katedrze w świetle badań archeologicznych*), poprzez dzieje wieży (Jerzy Zysnarski, *Burzliwe dzieje wieży*), dzieje wyposażenia (Błażej Skaziński, *Wystrój i wyposażenie kościoła Mariackiego do roku 1945*; Bożena Grabowska, *Wyposażenie katedry gorzowskiej po 1945 r.*; Patrycja Łobodzińska, *O głowie św. Jana Chrzciciela na misie z Muzeum Lubuskiego raz jeszcze*), historię dzwonów (Marceli Tureczek, *O zachowanych dzwonach gorzowskiej katedry jeszcze raz z nieco szerszej perspektywy*), aż po remonty prowadzone po II wojnie światowej (Agnieszka Dębska, *Prace remontowe w gorzowskiej katedrze w latach 1945-1990 w świetle kronik parafialnych*). W tej grupie znalazły się też artykuły pozornie związane luźno z dziejami gorzowskiej fary – katedry, w rzeczywistości jednak rzucające wiele światła na jej dzieje. Chodzi o artykuły: Stanisław Sinkowski, *Zagłębienia na ścianach kościoła katedralnego w Gorzowie Wielkopolskim*, Zbigniew Miler, *Średniowieczna szachownica – znak antyszatański czy sygnatura strzechy budowlanej?*, Wolfgang J. Brylla, „*Królewski instrument*” w gorzowskiej farze i Edward Rymar, *Promnitzowie, Kerwulfowie i Kawelowie, prominenci Gorzowa z XV-XVI wieku (na marginesie książki prof. Joachima Zdrenki o dawnych inskrypcjach powiatu gorzowskiego)*. Niejako podsumowując dzieje katedry, Dariusz Śmierchalski-Wachocz poruszył sprawę z najnowszych dziejów, w artykule *Porzucony pomysł budowy nowej katedry w Gorzowie Wielkopolskim*.

Druga część ma charakter wybitnie źródłoznawczy, a dokładniej mówiąc: archiwoznawczy. Znalazły się w niej artykuły: Edward Rymar, *Parafia w Gorzowie i jej kościół Mariacki w świetle średniowiecznych dokumentów*, Teresa Kuciak, *Źródła do dziejów kościoła NMP do roku 1945 w zbiorach Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim*, Dariusz A. Rymar, *Materiały do historii katedry i parafii katedralnej po roku 1945 w zasobie Archiwum Pań-*

stwowego w Gorzowie i Robert Romuald Kufel, *Źródła do powojennych dziejów katedry w zasobie Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze*.

Trzecia grupa jest najmniejsza objętościowo, złożyły się bowiem na nią tylko trzy teksty: Jacek Wójcicki, *To były Dni Gorzowa*, Dariusz Szymura, Bartłomiej Mądry, *Ratowanie symbolu* i Tomasz Rusek, *Pożar gorzowskiej katedry i jego odbiór społeczny w publikacjach „Gazety Lubuskiej”*.

Ostatnia grupa, zatytułowana trochę żartobliwie, trochę intrygująco (*Tuby i nietuby*), treściowo znów dotyczy źródłoznawstwa, choć tym razem chodzi o źródła szczególnego rodzaju – mianowicie to, co znalazło się w gałce (kuli) iglicy wieżowej. Czytamy więc o dokumentach i innych artefaktach umieszczonych w kuli wieżowej, tzw. kapsule czasu (Radosław Gaziński, *O czym mówią dokumenty z kapsuły czasu gorzowskiej katedry*; Tadeusz Szczurek, *Pieniądz zastępczy z kuli wieży katedry gorzowskiej pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny*; Jerzy Zysnarski, *Wiadomości dla potomnych, czyli landsberskie kapsuły czasu*; Ewa Syska, „*Turris fortissima Nomen Domini*” – czyli o dokumencie umieszczonym na wieży gorzowskiego kościoła Mariackiego w 1621 r.), możemy poznać treść tych dokumentów (*Dokumenty znalezione w tubie umieszczonej w gałce iglicy gorzowskiej katedry*, wstęp Dariusz A. Rymar, tłum. Teresa Kuciak, komentarz i przypisy Jerzy Zysnarski), wreszcie mamy porównanie z zawartością dwóch podobnych kapsuł z innych obiektów (Ewa Kułakowska, *Kapsuła czasu z Drezdenka; Tuba z Głuchowa (Woxfelde) w Archiwum Państwowym w Gorzowie Wielkopolskim*, wstęp Dariusz A. Rymar, tłum. Teresa Kuciak).

Warta podkreślenia jest bibliografia dotycząca gorzowskiej katedry, przygotowana przez Grażynę Kostkiewicz-Górską. Choć jest to tylko wybór publikacji, niemniej jest na tyle wyczerpujący, że będzie musiał sięgnąć do niego każdy, kto zechce pisać o dziejach gorzowskiego kościoła Mariackiego.

Cennym źródłem, publikowanym po raz pierwszy i dotychczas nieobecnym w obiegu naukowym, jest dziennik prac konserwatorskich przeprowadzonych w katedrze w maju 1954 roku, wraz z dokumentacją fotograficzną. Autorem tego dokumentu jest Józef Rakowski, konserwator zabytków, który prowadził wspomniane prace. Rzucają one sporo światła na proces regotyżacji katedry przeprowadzony po II wojnie światowej, choć trzeba zastrzec, że nie przedsta-

wiają wszystkiego, co wówczas zostało dokonane. Na razie nie da się odpowiedzieć, czy w kolejnych latach J. Rakowski nie uczestniczył w tych pracach (sądząc z zachowanych fotografii brał udział jeszcze w 1958 roku), czy też nie prowadził dziennika, czy może dokument taki nie został jeszcze odnaleziony.

Właściwością prac zbiorowych jest to, że zawsze poszczególne teksty prezentują zróżnicowany poziom, przy czym nie chodzi o to, że są teksty naukowo dopracowane bądź niedopracowane, ale po prostu o to, że każdy autor nadaje swemu tekstowi pewne cechy indywidualne: przy zachowaniu najściślejszych rygorów naukowych będzie inaczej rozkładał akcenty, koncentrował się na innych aspektach, a w stosunku do wykorzystanej bazy źródłowej będzie wyciągał bardziej pogłębione wnioski lub tylko sygnalizował nasuwające się problemy badawcze. Całość publikacji od strony naukowej jest dopracowana (kilka tekstów, np. artykuł Jacka Wójcickiego, ma charakter wspomnieniowy i okolicznościowy, stąd rygory naukowe do nich się nie odnoszą), a książka była poddana ocenie wydawniczej dwóch recenzentów (prof. dr hab. Joachim Zdrenka, dr hab. Paweł Gut). Niemniej można zauważyć nie błędy czy niedopracowania, lecz otwierające się przed przyszłymi badaczami tematy, którymi warto i trzeba się zająć, a których – subiektywne odczucie recenzenta – zabrakło.

W ocenie piszącego te słowa najbardziej wartościowymi partiami książki są te, które przedstawiają bazę źródłową (archiwalia). Takie teksty są zawsze zaproszeniem do kontynuacji badań i wskazują na dalsze możliwości badawcze, wyjaśniając zarazem, co jest jeszcze w źródłach do spożytkowania. Spośród pozostałych tekstów trudno któreś wyróżnić, dobrane bowiem zostały tak, że przedstawiają różne elementy składające się na obiekt katedralny. Trudno wszak mówić o dziejach kościoła Mariackiego, bez uwzględnienia historii wieży, organów, wyposażenia wnętrza, czy – ciągle intrygującej – rzeźby, mianowicie głowy św. Jana Chrzyciela na misie. Ta ostatnia, od 1945 roku przechowywana w Muzeum Lubuskim w Gorzowie, doczekała się już kilku opracowań (Janusz Michalski, Marcei Tureczek), ale chyba ciągle jeszcze na jej temat nie powiedziano ostatniego słowa. Wśród tekstów poświęconych wyposażeniu katedry warto zwrócić uwagę na artykuł Bożeny Grabowskiej. Porusza on sprawę wyposażenia wykonanego po 1945 roku (ołtarze, stalle, ławy, tron biskupi), dziś

wszakże już nieistniejącego, stało się ono bowiem w dużej części ofiarą pożaru, a raczej wody, którą trzeba było łać do wnętrza świątyni, by uchronić ją przed gorszymi skutkami. Niestety, przełożyło się to na zniszczenia wnętrza.

Intrygują też znajdujące się na ścianach katedry kuliste zagłębienia. Nie są one specyfiką tylko gorzowskiej świątyni – występują w wielu kościołach Pomorza, Śląska i Wielkopolski. Choć na ich temat jest już spora literatura (Janusz Hochleitner, Jerzy Paluch, Seweryn Pauch), więcej wokół nich narosło hipotez, niż udało się ustalić jednoznacznych faktów. Szkoda, że nie znalazł się osobny tekst poświęcony znakom warsztatu budowlanego, umieszczonym na zewnętrznej stronie muru prezbiterium (pod środkowym oknem). Nawet jeżeli obecny stan badań nie pozwala na dokładniejsze przedstawienie tych znaków, tym bardziej na wyciągnięcie dalej idących wniosków, samo zasygnalowanie ich istnienia i najskromniejsze porównanie z innymi podobnymi zabytkami mogłoby rzucić sporo światła na – przynajmniej niektóre – etapy z dziejów budowy gorzowskiej świątyni.

Mocną stroną książki jest spora grupa fotografii, a dokładniej: skanów dokumentów przechowywanych w archiwach. Czytelnik dzięki temu bezpośrednio obcuje ze źródłami, mogąc poznać nie tylko ich treść, ale też specyficzny język, sposób argumentacji (chodzi zwłaszcza o korespondencję pomiędzy władzami państwowymi i kościelnymi z lat 1945-1989) czy w ogóle zasady ówczesnego redagowania dokumentów. Jeżeli zawodowy historyk ze źródłami ma do czynienia na co dzień, to inni odbiorcy książki mają niepowtarzalną okazję „dotknięcia” dokumentów z bliska. Inne warte zauważenia ilustracje, to próby przedstawienia katedry (wieży, hełmów) w interpretacji Romana Picińskiego. Recenzent nie jest historykiem sztuki, nie potrafi zatem zająć stanowiska w kwestii wiarygodności tych interpretacji, niemniej wizje te przekonują go i pozwalają wysnuć wniosek, że tak właśnie mogła wyglądać gorzowska fara przed laty.

Na łamach „Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego” ukazywało się już sporo opracowań poświęconych wybranym kwestiom z dziejów gorzowskiej fary – katedry. Trudno byłoby oczywiście przedrukowywać je w pracy zbiorowej, zwłaszcza że nie chodzi o publikacje wydane wiele lat temu czy trudno dostępne, niemniej wydaje się, że można pokusić się o przed-

stawienie biogramów, a w odniesieniu do starszych epok przynajmniej imiennej listy duszpasterzy posługujących w tej świątyni. Jerzy Zysnarski opublikował już wcześniej taką listę duchowieństwa posługującego do 1945 roku<sup>1</sup>, słownik autorstwa ks. Roberta Romualda Kufła bez trudności pozwala sporo napisać o duchowieństwie posługującym po 1945 roku<sup>2</sup>. Materiały do prozopografii katedralnej są więc wystarczające i warto je pod tym kątem wykorzystać.

Postulować należałoby napisanie opracowania o katedrze gorzowskiej jako miejscu ważnych uroczystości religijnych, które gromadziły wiernych nie tylko z miasta, ale z bliższej i dalszej okolicy, w tym z całej diecezji. Będą to w szczególności konsekracje biskupie (Wilhelm Pluta, Jerzy Stroba, Ignacy Jeż, Paweł Socha), konsekracja katedry w 1962 czy uroczystości milenijne w 1966 roku, choć te ostatnie – ściśle rzecz biorąc – odbywały się na placu przed katedrą (piszący te słowa jako dziecko brał w nich udział), ale w jedności ze świątynią, która przecież nie pomieściłaby przybyłych uczestników. Zarówno zbiory Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, jak i zbiory Archiwum Państwowego w Gorzowie czy zbiory Instytutu Pamięci Narodowej pozwolą oświetlić te wydarzenia od strony spojrzenia kościelnego i państwowego.

Omawiana książka, choć nie wyczerpuje wszystkich aspektów z dziejów gorzowskiej katedry, jest jednak znaczącą publikacją, która wiedzę o przeszłości świątyni porządkuje i w znacznym stopniu posuwa naprzód. Inspiruje do dalszych badań, które warto i należy podjąć. Będą to zarazem badania nad przeszłością miasta, a nawet regionu, wszak społeczności te żyły w bliskiej symbiozie i wzajemnie na siebie oddziaływały. Jeżeli dotychczas dysponowaliśmy literaturą niemiecką, często już przestarzałą, i przyczynkami, teraz zyskujemy całość, stanowiącą znaczący krok w kierunku przyszłej wyczerpującej monografii.

*O. Roland Prejs OFM Cap*

<sup>1</sup> J. Zysnarski, *Duchowni landsberskich kościołów przed 1945 r.*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 9 (2002), s. 49-77.

<sup>2</sup> R.R. Kufel, *Słownik biograficzny księży pracujących w Kościele gorzowskim 1945-1956*, t. 1-4, Zielona Góra 2016-2019.

## ARCHIWUM KRESOWE

Karolina Ambroziak

### **Tajemnica rodzinna w przekazach pokoleniowych – nieuświadomiony wpływ na losy pewnej rodziny (kwiecień 1905, Stryjówka koło Zbaraża, dom nr 371)**

Zazwyczaj poszukiwanie przodków spowodowane jest perturbacjami w życiu osobistym lub potrzebą wyjaśnienia czegoś, co dzieje się obecnie, a czego nie do końca rozumiemy. Czasem towarzyszy temu poczucie „niepełności”, braku przynależenia do systemu, który przecież dla każdego z nas jest naturalny. Systemem tym jest rodzina.

Dokładnie tak było ze mną. Wyszłam za mąż z wielkiej miłości za mężczyznę, którego rodzina miała świetnie udokumentowaną historię swojego pochodzenia. Spokojni chłopcy z mazowieckiego, trzymali się siebie i aktywnie uczestniczyli w spisywaniu swoich dziejów.

Za to moja rodzina zawsze była jakby w oderwaniu. Mocna więź z matką i ojcem, charakterystyczna w mojej małej, nuklearnej rodzinie była w dużym oderwaniu w zakresie więzi od rodziny babci, dziadków oraz rodzeństwa moich rodziców, z którymi kontakt był sporadyczny. Choć jako dziecko jeździłam do nich na wakacje, nie było to dla mnie specjalną przyjemnością i nie było we mnie potrzeby podtrzymywania tych relacji. Nie było potrzeby podtrzymywania tego, co dziś nazwałabym dziedzictwem.

Życie się jednak zmienia. Urodziły się moje dzieci, przeszedł własny kryzys, który zmienił moje życie o 180 stopni, i nagle dotarło do mnie, że to co przeżywam, przekonania, sposób życia, wreszcie lęki, które temu towarzyszyły, nie do końca pochodzą ze mnie. Z mojej historii. Czułam, że kryje się w tym coś głębszego, co warto było poznać i odkryć na nowo.

Zacęłam zatem szukać.



Autorka tekstu Karolina Ambroziak ok. 1983 r.

Jako psychologa interesowało mnie nie tylko proste podejście do faktów, ale także relacje, których echa widać w naszym dzisiejszym życiu. Poniżej opiszę moje poszukiwania. Być może ktoś z Państwa pomoże mi dopełnić elementy układanki, którą z wielką intensywnością układam. Pomaga mi w tym mój partner, doskonały w poszukiwaniach genealogicznych. Ja zatem szukam relacji, emocji i zachowań, on szuka dat.

Zaczynając od początku...

Rodzinę moją nazaczyła osoba Michaiły Nagadzyny. Mieszkał w Stryjówce, w domu pod numerem 371. Urodzony 15 października 1862 roku, pojął za żonę moją praprababkę Helenę z domu Słomińską, urodzoną 5 listopada 1867 roku. Praprababka pochodziła z Tarasówki. Być może zakochała się w moim prapradziadku, a być może zmuszono ją do wyjścia za mąż. Jakakolwiek była to przyczyna dla Heleny Nagadzyny, przygoda ta nie skończyła się szczęśliwie, bowiem postać Michaiła w opowieściach mojej rodziny opisywana była jako „zła osoba”.

Przekazy rodzinne mówiły, iż zamordował swoją żonę Helenę Słomińską, z którą miał pięcioro dzieci. Praprababka zmarła w wieku 38 lat. Oficjalnie



w akcie zgonu wpisane jest zapalenie płuc. Mordu prapradziadek dokonał prozaicznie – żelazkiem. Okoliczności sprawy nie są mi znane. Dzieci z tego związku przekazano kuzynom, by jakoś je wychowali. Nie muszę tłumaczyć, iż dzieci po takiej tragedii wylądowały w nowych miejscach bez poczucia bezpieczeństwa, a najmłodsza z nich, moja prababka Anna (ur. 26.07.1900) jako pięcioletnia dziewczynka musiała się zmierzyć z ogromną traumą. Trauma ta odzywała się w kolejnych pokoleniach. O tym jednak za moment.

#4 Pag. 751

**Liber Mortuorum.**

Numerus positionis	1905		Nrus Domus	Nomen, cognomen et conditio mortui	Religio	Sexus		Aetas	Morbus
	Data					Mascul.	Femina		
	Mortis	Sepulti							
19.	20.	21.	371.	Nagadzyna Helena, domus mariti Michaelis, nat. Stominski Sepel: qui supra	1	—	1	38 ann.	pneumonia

Akt zgonu Heleny Nagadzyny z 1905 r. Przyczyna zgonu wpisana przez księdza, pneumonia – zapalenie płuc, rodzi kolejną zagadkę – czy pleban znał faktyczną przyczynę śmierci. Archiwum Główne Akt Dawnych, zespół 301, sygn. 1899. Stryjówka 1905 r.

Anna miała czworo rodzeństwa: Pawła, Wasyla (Bazyli), Teodora i Paulinę. O tej ostatniej nie wiem nic. O pozostałych wiem, że rozpieczęli się po świecie. Kanada, Francja i USA stały się ich nowymi domami. Więź z nimi w mojej obecnej rodzinie nie istnieje. Pamiętam jednak, iż w czasach mojego dzieciństwa dostawialiśmy paczki z USA z deficytowymi na tamte czasy kolorowymi ubraniami. Być może to rozpieczęnięcie się rodzeństwa jest przyczyną słabych relacji w mojej rodzinie.

Wracając do Michaiły, po zamordowaniu żony nie odbywał kary. Wręcz przeciwnie. Wkrótce po tym w jego życie zawitała nowa żona. Zaledwie dwa tygodnie po śmierci Heleny ogłoszono zapowiedzi, a w miesiąc po śmierci w domu prapradziadka pojawiła się nowa żona. Młodziutka Elżbieta Zembik z Hrycowiec powiła mu dwie córki: Marię i Katarzynę. To od Kasi wiemy, iż Michaiło kontynuował swoje zachowania polegające na przemocy wobec żony

i córek. Córki zamykał na przykład w beczkach, żeby umarły. Na szczęście rodzina żony lub sąsiedzi uratowali dziewczynki, a Michał, tuż przed pierwszą wojną światową, w starszym już wieku uciekł za wielką wodę.

Nie było to jednak takie proste. Próbował dwa razy: w Kanadzie, skąd go cofnięto, a następnie w Stanach. Tam słuch po nim zagaął.

O Elżbiecie i jej córkach nic więcej nie wiem.

Michał nie był jedyną „barwną” postacią w mojej rodzinie. Choć zdecydowanie postać jego położyła się cieniem na małżeństwach jego córki oraz

Pag. ....		Status animarum – Spis familij.				531.	
Numer domu	Imię i nazwisko	Wzrost lub wyznaczenie	Dzień, miesiąc i rok				UWAGA
			urodzenia	zasiadania	śmierci	bieżnowania	
371.	Nagadryna Michal	gr.	1870				z Tarnobrzegu
	i Helena Skominska	ksi.	1862				
	s. Paweł	gr.	1867			20/4	
	s. Wasyl	gr.	1888			1905	
	s. Teodor	"	1888				
	s. Paulina	"	1890				
	s. Anna	ksi.	1896				
	zimo Pawła Apollonia Proksciewicz	ksi.	1894				
	Elzbieta Zembick	ksi.	1900				
	s. Marga	ksi.	1885				
s. Katarzyna	"	1906					
Jan Pabuch	"	1908					
Katarzyna Proksciewicz	"	20/10					
Paweł syn	"	1876		2/4			
		1/5		1900			
		1878				Wypis z księgi sygn. 28 z kolumny metrykalnej.	
		9/8					
Nagadryna Pawan	gr.	1901					
i Apollonia Proksciewicz	ksi.	1888					
s. Helena Elzbieta	ksi.	10/1 1885				ślub w Krakowie.	
s. Marya	"	23					
		31/12 1911.				wolność sumienia	

Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, Zespół 190: Parafia rzymskokatolicka Stryjówka koło Zbaraża: sygn. PStr-kat 1, Spis dusz 1880-1934. Opracowane w książce: Maciej Kubiak, Bogusław Mykietów, Lidia Opaczewska, *Mieszkańcy Stryjówki koło Zbaraża w świetle Spisu familij i wspomnień*, Zielona Góra 2019.

mojej babki. Z psychologicznego punktu widzenia, traumy transgeneracyjnej, utrata matki w takich okolicznościach, jakiej doświadczyła moja prababka, niepewność jutra oraz przechodzenie z rodziny do rodziny musiało mieć swoje konsekwencje. Odkąd szukam moich przodków po obu stronach w rodzinie otworzyło się wiele wspomnień. Niektórych smutnych, niektórych nostalgicznych. Ja przyjmuję je wszystkie, próbując poukładać te puzzle i spisać historię rodziny, aby uświadomić moim dzieciom i mojemu rodzeństwu, jak wielu z nich ma wpływ na nasze dzisiejsze losy.

W Stryjówce, w domu numer 371, według spisu dusz parafii łacińskiej, mieszkali (gr. – grekokatolik, łac. – wyznanie łacińskie, ur. – urodzony, zm. – zmarły, śl. – ślub):

- Nagadzyna Michał, gr., ur. 15.10.1862
- Nagadzyna Helena, żona, z d. Słomińska, łac., ur. 5.11.1867, zm. 20.04.1905
- Nagadzyna Paweł, syn, gr., ur. 25.06.1888, śl. 18.07.1911
- Nagadzyna Wasyl, syn, gr., ur. 1889
- Nagadzyna Teodor, syn, gr., ur. 2.03.1892
- Nagadzyna Paulina, córka, łac., ur. 15.06.1894
- Nagadzyna Anna córka, łac., ur. 26.07.1900
- Nagadzyna Apolonia, żona Pawła, z d. Gretkierewicz, łac., ur. 11.11.1885
- Nagadzyna Helena Michalina, córka Pawła, łac., ur. 29.09.1922
- Nagadzyna Maria, córka Pawła, łac., urodzona w Ameryce
- Nagadzyna Elżbieta, II żona Michała, z d. Zembik, łac., z Hrycowiec, córka Ignacego i Marii Lewandowskiej
- Nagadzyna Maria, córka Michała i Elżbiety, łac., ur. 7.07.1906
- Nagadzyna Katarzyna, córka Michała i Elżbiety, łac., ur. 30.11.1908
- Robak Jan, łac., ur. 20.10.1876, śl. 11.11.1900
- Robak Katarzyna, żona, z d. Gretkierewicz, łac., ur. 1.05.1878
- Robak Paweł, syn, łac., ur. 9.08.1901

Moja prababka Anna w wieku około 20 lat poznała mojego pradziadka Józefa Turowskiego. Ten, wędrując z wojskami Piłsudskiego, zakochał się w niej ponoć od razu i zabrał ją do Wysokiego Mazowieckiego. Tam na świat

przyszło troje dzieci, z czego najstarszy Stanisław Turowski, ukochany syn Anny, zginął tragicznie w wieku lat 15 od niemieckiej kuli w roku 1939.

Małżeństwo Anny i Józefa pozornie nie należało do najlepiej dobranych. Ona surowa, wybuchowa, lubiąca dramę i on marzyciel, melancholijny i mało obrotny stanowili trudną mieszankę. Trauma dzieciństwa uczyniła moją prababkę osobą „zimną”, bez podejścia do dzieci. Za to pradziadek był ciepły i kochający. Czuli dla dzieci. Moja babka, a jej córka, starała się zachowania matki przełamywać, co częściowo się jej udało. Analogicznie było z moją matką Grażyną. Michał dał mojej rodzinie gałąź szalenie silnych kobiet. Twardych, zadaniowych. Takich, które osiągają swoje sukcesy, płacąc za to konkretną cenę. Zarówno w zdrowiu, jak i w związkach i jakości życia. Jednocześnie



Moi pradiadkowie Anna i Józef Turowscy wraz z wnukami Wiesławem i Grażyną (ok. 1960 r.)

zabrał nam pewną miękkość, czułość, którą dopiero po latach odzyskujemy my, kolejne pokolenie.

To, co dziś mnie dręczy, to pytanie, dlaczego prapradziadek nie stanął przed sądem? Co znaczy, że był złym człowiekiem? Psychopata? Czy też sam w życiu doznał krzywd, które jego naznaczyły w ten konkretny sposób. I wreszcie, dlaczego za moją praprababką nie stanęła rodzina? Czy była sierotą? Czy też ślub z Michałem był nie po myśli moich przodków, a jej rodziców?

Jeśli ktoś z Państwa wie coś na ten temat, znał przekazy o moim prapradziadku lub jego żonach, proszę o informację. Będzie mi szalenie miło posłuchać. Historię rodziny odkrywam bowiem z ogromnym opóźnieniem. Gdyby zaś ktoś z Państwa chciał sporządzić swój genosocjogram (zapis relacji i wzorców w rodzinie, powielanych często przez nas w kolejnych pokoleniach), także zapraszam do kontaktu.



Moja mama Grażyna z moją prababcią Anną Turowską z domu Nagadzyna.  
Obok ja (ok. 1980 r.)

Karolina Ambroziak

**Tajemnica rodzinna w przekazach pokoleniowych  
– nieświadomy wpływ na losy pewnej rodziny**

Streszczenie

Autorka opisuje tajemnicę związaną z zabójstwem swojej praprababki przez męża oraz konsekwencjami rodzinnymi, które powstały w wyniku tego wydarzenia. Wskazuje na możliwości przeżywania w teraźniejszej historii rodziny traumy pokoleniowej, której uleczenie wpływa na cały system rodzinny.

**Słowa kluczowe:** Stryjówka, genealogia, trauma pokoleniowa

Karolina Ambroziak

**A family secret in the accounts provided by generations  
– the unconscious influence on a certain family**

Abstract

The author describes the mystery of the murder of her great-grandmother by her husband and the family consequences that arose as a result of this event. She considers the possibility of experiencing generational trauma in the present family history, the healing of which affects the entire family system.

**Keywords:** Stryjówka, genealogy, generational trauma





Irena Śmiałek

### **Jeż z sercem kaziukowym**

Polskie produkty tradycyjne mają swoją listę, prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wśród nich jest wiele smaków przeniesionych wraz z kresowymi wygnańcami. Takim przykładem są serca kaziukowe, wywodzące się z tradycji wileńskich, zgłoszone z Koszalina i zarejestrowane już



Autorka tekstu Irena Śmiałek

jako produkt zachodniopomorski (serca kaziukowe / kaziukowe serducha)<sup>1</sup>. Wygnańcy z kresowej ziemi zabrali ze sobą tamtejszą tradycję obdarowywania się sercami kaziukowymi, które mają przypominać o pełnym miłości i pokory sercu królewicza i świętego Kazimierza Jagiellończyka. W Koszalinie, a wcześniej w Świdwinie, o przywrócenie tradycji zabiegał historyk i dokumentalista Kresów Wschodnich, wilnianin Tadeusz Gasztold<sup>2</sup>. W Świdwinie, po przemianach ustrojowych, odpustowi św. Kazimierza (4 marca) corocznie towarzyszą kiermasze kaziukowe, na których można zakupić piernikowe serca. Tradycyjnie serca ozdabia się napisami „Kocham Cię”, z wileńska „Ja Ciebie kocham” lub imionami, a także innymi żartobliwymi sentencjami. Wraz ze smakami regionalnymi upowszechniła się wiedza, iż w produkt wpisuje się nie tylko tradycja ziemi, ale także inwencja jej mieszkańców. Tak się wydarzyło w przypadku „jeża z sercem kaziukowym” i późniejszymi ciasteczkami – korzennymi ignaškami mającymi za patrona kardynała nominata Ignacego Jeża.



Jeż z sercem kaziukowym

<sup>1</sup> <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/serca-kaziukowe-kaziukowe-serducha> oraz [https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce\\_kaziukowe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce_kaziukowe) (dostęp: 22.04.2022).

<sup>2</sup> [https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz\\_Gasztold](https://pl.wikipedia.org/wiki/Tadeusz_Gasztold) (dostęp: 22.04.2022).

Pierwszy piernikowy jeż z sercem kaziukowym został sprzedany na cele dobroczynne podczas Festynu Kaziukowego w Koszalinie, w pierwszym roku nowego tysiąclecia. Oryginalny piernik został wypatrzony przy kościele pod wezwaniem Świętego Kazimierza Królewicza, oczywiście na stoisku towarzystwa wilnian. Potem ten pierwszy piernikowy jeż z sercem kaziukowym trafił w upominku do samego... Ignacego Jeża, Kawalera Orderu Uśmiechu, wówczas już biskupa seniora. Rozeszła się wieść, że upominek się spodobał, zatem kolejny piernikowy jeż z sercem kaziukowym, nim trafił do biskupa seniora Jeża – został uwieczniony w lokalnej prasie<sup>3</sup>. I tak oto – po kilku latach – „smaczny żart” przekształcił się w zminiaturyzowane korzenne jeże ignaški. Wypieka się je w adwencie, by ozdabiać nimi choinki na Boże Narodzenie, a także wysyłać wraz życzeniami świątecznymi. Dobrze się przechowują i smakują świetnie do grzanego wina, mocnej herbaty lub gorącego mleka. Opisano to w prasie, a to dlatego, że powstają z tego samego ciasta piernikowego, z jakiego wypieka



Korzenne jeże ignaški

<sup>3</sup> <https://gp24.pl/kaziukowe-serca/ar/4186229> (dostęp: 22.04.2022) oraz: Aleksander Owczarek (ARCO), *Kaziukowe serca*, fot. Radosław Koleśnik, „Głos Pomorza – OKO”, 23 marca–5 kwietnia 2002, s. 3.

się kaziukowe serducha (serca kaziukowe) nagrodzone nagrodą „Perła 2010” w ogólnopolskim konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów”.

W 2005 roku, po prezentacji na targach „Polagra-Farm” w Poznaniu, prasa odnotowała: *Kaziukowe serducha podbijają Polskę*, z komentarzem do zdjęcia: *Warto dodać, że jeże z sercem kaziukowym za patrona mają księdza biskupa seniora Ignacego Jeża*<sup>4</sup>. W nowym dwudziestoleciu *Biskupi przysmak* wraz z jego historią, zachętą do domowego wypieku w przedświątecznym czasie oraz przepisem został opisany w periodyku Politechniki Koszalińskiej<sup>5</sup>, a także w „Gościu Niedzielnym”<sup>6</sup>. Korzenne ciasteczka, zwane ignaškami, występują w dwóch formach: jeża wyciętego nożem z rozwałkowanego ciasta piernikowego, z kolcami z wałeczków ciasta, z nałożonym nań tradycyjnym sercem kaziukowym oraz ręcznie uformowanych ciasteczek w kształcie jeży, z kolcami wykonanymi za pomocą wyciskarki do czosnku; w obu przypadkach pierniczki mają „oczko” z marynowanego zielonego pieprzu. Sposób ręcznego formowania korzennych jeży ignašków zaprezentowano nie tylko w prasie, ale także w programach telewizji regionalnej<sup>7</sup> i ogólnopolskiej<sup>8</sup>.

Korzenne jeże ignaški pojawiały się nie tylko na festiwalach kulinarnych. A że pierniczki wiązały się z wybornym smakiem i niezwykłym patronem, stąd wzmianki o nich w notatkach prasowych, jak tej po wystawie „Drogi do Composteli”, podczas której można było *wytyczony na stole szlak... zjeść, bowiem całość składała się ze słodkości, owoców i warzyw*<sup>9</sup>. W taki sposób zaprezentowano odcinek drogi między Świętymi Górami: Chełmską koło Koszalina, Polanowską i Rowokołem koło Smołdzina. Gościem honorowym był

<sup>4</sup> R. Koleśnik (fot.) i (ka), *Oklaski: Kaziukowe serducha podbijają Polskę*, „Głos Pomorza” 2005, nr 241, s. 5.

<sup>5</sup> J. Jurkiewicz, *Jeże ignaški z przepisu pani Ireny*, „Na Temat. Pismo Politechniki Koszalińskiej” 2021, nr 60, s. 78-79.

<sup>6</sup> K. Matejek, *Jeże ignaški na twojej choince?* Sposób formowania opisano pod zdjęciem *Jak zrobić jeżyka?* „Gość Niedzielny – Koszalińsko-Kołołbrzeski 2021, nr 48, s. VII.

<sup>7</sup> TVP 3 Szczecin, Magazyn Barka, 12.12.2021 (od 1:52 i od 20:39).

<sup>8</sup> Teleexpress Extra, 9.12.2021 (od 7:21 i od 8:43).

<sup>9</sup> Relacja z wystawy: W. Miller, *Przyjaciele ziemi. Droga Jakubowa do... zjedzenia*, „Kurier Szczeciński – Region” 2002, 18 grudnia, s. 32.

biskup senior Ignacy Jeż (pielgrzym i propagator pielgrzymowania), a wśród słodkości nie brakowało korzennych jeży ignańsków. *Drogą Jakubową do Europy* – z początkiem roku 2003 cytowano w prasie słowa biskupa Ignacego Jeża<sup>10</sup>. A koszalinianie mogli wysłuchać jeszcze krótkiego wykładu biskupa Jeża na temat... jeża, że to niepozorne zwierzątko jest wyjątkowym przypadkiem fauny na naszym globie, które nie poddało się procesowi ewolucji.

Legendarny biskup Ignacy Jeż<sup>11</sup> był dopiero drugim – po Reinbernie – biskupem w tysiącletniej historii biskupstwa na Środkowym Pomorzu, księdzem ocalonym z niemieckiego KL Dachau, późniejszym sygnatariuszem listu biskupów polskich do niemieckich, „budowniczym mostów”<sup>12</sup> między narodami polskim i niemieckim.

W upominku gwiazdkowym (2006) biskup senior Ignacy Jeż otrzymał małą choinkę ustrojoną gwiazdką i piernikowymi jeżami, natomiast w prezencie *od Kaziuka – jeża z sercem kaziukowym* (4 marca 2007), co odnotowano w prasie: *Wyjątkowe serducha dla biskupów*<sup>13</sup>, ze zdjęciami serca kaziukowego oraz jeża z sercem kaziukowym – ostatnim, jakiego podarowano sędziwemu (93 l.) biskupowi.

O korzennych jeżach ignańskach wzmiankowano w sprawozdaniu z naukowego sympozjum jubileuszowego *Na szlakach literatury...*, gdzie w publikacji odnotowano *interesujący element kulinarny [...]. Autorka wręczyła Jubilatce [prof. Barbarze Wolskiej] piernikowe jeże ignańskie [...]. Mające za patrona legendarnego na Pomorzu Środkowym kardynała Ignacego Jeża, Kawalera*

<sup>10</sup> *Drogą Jakubową do Europy*, „Kurier Szczeciński” 2003, 2 stycznia, s. 12; przytoczono wypowiedź biskupa Jeża: *Idzie o wznowienie tradycji pielgrzymek, które były symbolem pokoju w Europie. To przypomnienie że byliśmy kiedyś czymś jednym.*

<sup>11</sup> Ignacy Ludwik Jeż (1914–2007) – ksiądz katolicki, pierwszy biskup koszalińsko-kołobrzegiński w latach 1972–1992, Kawaler Orderu Uśmiechu, honorowy obywatel Koszalina, kardynał nominat. Więcej: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy\\_Jeż](https://pl.wikipedia.org/wiki/Ignacy_Jeż) (dostęp: 22.04.2022).

<sup>12</sup> Budowniczym mostów między narodami polskim i niemieckim biskupa Jeża określił Jan Paweł II. Napisał o tym we wstępie do niemieckiego wydania wspomnień księdza Ignacego z obozu w KL Dachau: *Licht und Dunkel, preiset den Herrn!* Echter-Verlag, Würzburg 1994 (Neuaufgabe 2007). W języku polskim: *Błogosławcie Pana. Światło i ciemności*, Katowice, wyd. II popr., 1994.

<sup>13</sup> (ejm), *Wyjątkowe serducha dla biskupów*, „Miasto. Nowy Dziennik Koszaliński” 2007, nr 46, s. 3.

*Orderu Uśmiechu. [...] są tradycyjnie wypiekane w adwencie, aby ozdabiać nimi choinki na Boże Narodzenie lub smakować je m.in. z grzanyim winem*<sup>14</sup>.

W wierszu poety<sup>15</sup> z Witolubia *Korzenne ignaški* przeczytać można o wypieczonych z piernika ozdobach choinkowych: *Ignaški te miały wesolutkie minki / Bo wcale się nie bały że spadną z choinki / Każdy pierniczek w swoją misję wierzy / A przybrały postać małych słodkich jeży*. Strofę wcześniej: *Uroczą Pola w przedświątecznym czasie / Zaczęła wypiekać świąteczne ignasie / Zdrobniale ignaški wonne oraz zdrowe / Zrobione z piernika ozdoby choinkowe*. W końcowej strofie: *Tradycyjne produkty mają swoją Listę / Gdzie ignaški się znajdują co jest oczywiste / Zachodniopomorskie do nich się przekona / Przez walory smakowe i przez ich patrona*.

Obecny kształt pierniczki przybrały dzięki czteroletniej Poli pomagającej babci przy ręcznym formowaniu jeżyków. Wykonany przez nią model został nawet profesjonalnie uwieczniony przez fotografa. Od 2009 roku jeże ignaški są wykonywane według tego wzoru. Piernikowe jeżyki z salonu fotograficznego nigdy do Poli nie powróciły... bo zjadło je dziecko fotografa! Wnuczka bardzo długo nie mogła wybaczyć babci utraty piernikowych modeli.

Znanemu z poczucia humoru biskupowi zapewne spodobałaby się anegdota o niespełna trzyletniej Lucy, której bardzo posmakowały ciasteczka w kształcie jeży. Poskarżyła się jednak swoim rodzicom, że piernikowy jeż ugryzł ją w język, gdy rozgryzła w ciasteczku „oczko” wykonane z zielonego marynowanego pieprzu.

Korzenne jeże ignaški, małe rękodzieła sztuki cukierniczej mające za patrona Kawalera Orderu Uśmiechu – wraz z ich historią i potencjałem smakoszy – wpisują się już w lokalne dzieje, mimo że wypiekane są raz w roku w adwencie i to wyłącznie w domowych piekarnikach.

<sup>14</sup> K. Goławska, Anna Petlak, *Sprawozdanie z naukowego sympozjum jubileuszowego Na szlakach literatury... poświęconego Profesor Barbarze Wolskiej [...]*, „Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej. Warunkiem trwałości jest przemiana. Parafrazy, kontynuacje i aluzje literackie”, Seria XXII, Warszawa 2016, s. 299. <http://wydawnictwo.ibl.waw.pl/czasopisma/napis/napis-xxii/2016?vid=2> (dostęp: 22.04.2022).

<sup>15</sup> Z. Królak (1952–2022) – poeta z Witolubia (k. Koszalina), Osobowość Roku 2020 (kategoria Kultura), więcej: <https://gk24.pl/p/kandydat/zygmunt-krolak%2C1910555> (dostęp: 22.04.2022).

Irena Śmiałek

## **Jeż z sercem kaziukowym**

### Streszczenie

Polskie produkty tradycyjne mają swoją listę, prowadzoną przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Wśród nich jest wiele smaków przeniesionych wraz z kresowymi wygnańcami. Takim przykładem są serca kaziukowe, wywodzące się z tradycji wileńskich, zgłoszone z Koszalina i zarejestrowane już jako produkt zachodniopomorski (serca kaziukowe / kaziukowe serducha). Wygnańcy z kresowej ziemi zabrali ze sobą tamtejszą tradycję obdarowywania się sercami kaziukowymi, które mają przypominać o pełnym miłości i pokory sercu królewicza i świętego Kazimierza Jagiellończyka. Tradycyjnie serca ozdabia się napisami „Kocham Cię”, z wileńska „Ja Ciebie kocham” lub imionami, a także innymi żartobliwymi sentencjami. Wraz ze smakami regionalnymi upowszechniła się wiedza, iż w produkt wpisuje się nie tylko tradycja ziemi, ale także inwencja jej mieszkańców. Tak się wydarzyło w przypadku „jeża z sercem kaziukowym” i późniejszymi ciasteczkami – korzennymi ignaškami mającymi za patrona legendarnego na Środkowym Pomorzu kardynała nominata Ignacego Jeża.

Korzenne jeże ignaški, małe rękodzieła sztuki cukierniczej mające za patrona Kawalera Orderu Uśmiechu – wraz z ich historią i potencjałem smakoszy – wpisują się już w lokalne dzieje, mimo że wypiekane są raz w roku w adwencie i to wyłącznie w domowych piekarnikach.

**Słowa kluczowe:** Wygnańcy z Kresów, Święty Kazimierz Jagiellończyk, serca kaziukowe, produkty lokalne i tradycyjne, biskup Ignacy Jeż, korzenne jeże ignaški, Koszalin

Irena Śmiałek

## A hedgehog with a kaziukowe heart

### Abstract

Polish traditional products have their own list kept by the Ministry of Agriculture and Rural Development. Among them are many flavours brought by the borderland exiles. Such is the case of the *kaziukowe* hearts, derived from the traditions of Vilnius, reported from Koszalin and already registered as a West Pomeranian product (*kaziukowe* hearts). Exiles from the borderland brought the local tradition of giving *kaziukowe* hearts to each other as gifts, which are meant to remind us of the loving and humble heart of the prince and saint Casimir Jagiellonian. Traditionally, the hearts are decorated with inscriptions such as “I love you,” names, as well as other humorous sentences. As the regional flavours became well-known, so was the awareness of the fact that not only the tradition of the land but also the ingenuity of the people of this land was incorporated into the product. This is what happened in the case of the “hedgehog with a *kaziukowe* heart” and later cookies – spicy *ignáški*, the patron of which was Cardinal Ignatius Jeż (Hedgehog), a legendary figure in Central Pomerania.

Spicy hedgehogs *ignáški*, small handicrafts of the confectionery art that have the Knight of the Order of the Smile as their patron saint – along with their history and gourmet potential – are already part of local history, even though they are baked once a year in Advent and only in home ovens.

**Keywords:** Borderland exiles, Saint Casimir Jagiellonian, *kaziukowe* hearts, local and traditional products, Bishop Ignacy Jeż (Hedgehog), spicy hedgehogs, Koszalin



## O AUTORACH ROCZNIKA

**Karolina Ambroziak** – absolwentka Wydziału Psychologii UW, ukończyła szkołę trenerów przy Fundacji SYNAPSIS a także kolejno: studia podyplomowe z zakresu Zarządzania Zasobami Ludzkimi SWPS (2019), Doradztwo zawodowe i job coaching SWPS (2020). Obecnie kończy studia podyplomowe z zakresu psychotraumatologii na Collegium Humanum. Interesuje się człowiekiem i wszystkim co z nim związane, w tym historią rodziny i przekazami transgeneracyjnymi, a także wpływem traumy pokoleniowej na teraźniejsze życie jednostki. Wkrótce będzie prowadzić warsztaty samopoznania z zakresu genogramu oraz genosocjogramu, które krótko opisać można jako drzewo genealogiczne wzbogacone o kontekst relacji oraz tła historycznego. Celem tych warsztatów jest odkrycie skryptów rodzinnych i przekazów pokoleniowych. Tropi z uczestnikami tajemnice rodzinne i przełamujemy rodzinne Tabu.

**Zinaida Antanowicz** – PhD, dr. Od 2004 roku zatrudniona w Narodowym Historycznym Archiwum Białorusi. Od 2013 wykładowca na Białoruskim Uniwersytecie Państwowym. Autorka artykułów oraz monografii dotyczących źródeł z historii Kościoła katolickiego, prawosławnego oraz wyznań obcych na ziemiach białorusko-litewskich po rozbiorach Rzeczypospolitej.

**Andrzej Chmielewski** – ur. w 1971 roku w Międzyrzeczu, regionalista, właściciel Wydawnictwa Literat Andrzej Chmielewski, autor ponad 30 książek o charakterze regionalnym, w tym serii „Germania”, „Miasta na dawnej pocztówce”. Archiwizuje wojenne relacje mieszkańców regionu. Stale współpracuje z kilkoma wydawnictwami i portalami społecznościowymi. Członek Towarzystwa Historycznego Ziemi Międzyrzeckiej. Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Międzyrzeczu.

**Sylwester Filipiak** – ur. 29.12.1975 roku. Zamieszkały w Otyniu. Regionalista, miłośnik historii regionalnej, kolekcjoner pamiątek regionalnych, społecznik. Prezes Stowarzyszenia Przyjaciół Ziemi Otyńskiej, członek innych grup nieformalnych.

**Stanisław Garncarz** – ur. 17.04.1929 roku w Zabawie koło Brzeska w diecezji tarnowskiej. Święcenia kapłańskie przyjął z rąk Sługi Bożego bpa Wilhelma Pluty 20.12.1958 roku w Gorzowie Wlkp. Posługę kapłańską jako wikariusz pełnił w następujących parafiach: pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lubsku, pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp., pw. NMP Gwiazdy Morza w Świnoujściu, pw. NMP Królowej Różańca Świętego w Słupsku, pw. św. Jadwigi Śląskiej w Krośnie Odrzańskim. W 1968 roku został mianowany proboszczem parafii pw. św. Jadwigi Śląskiej w Krośnie Odrzańskim. W latach 1973-1991 był dziekanem dekanatu Krosno Odrzańskie. W 1991 został mianowany proboszczem parafii katedralnej pw. Wniebowzięcia NMP w Gorzowie Wlkp. Ponadto w latach 1975-1999 sprawował urząd sędziego w diecezjalnym Trybunale Kościelnym w Gorzowie. Od 1.08.2005 roku przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał w diecezjalnym Domu Księży Emerytów w Zielonej Górze. Za gorliwość w pracy duszpasterskiej w roku 1983 został wyróżniony godnością kanonika honorowego Gorzowskiej Kapituły Katedralnej, a w 1994 włączono go do grona kanoników gremialnych tejże Kapituły. Zmarł 22.03.2015 roku w szpitalu w Zielonej Górze. Pochowano go 28.03.2015 w Zabawie (woj. małopolskie).

**Joanna Maria Grabińska**, dr inż. – posiada wykształcenie ogólnokształcące, muzyczne, rolnicze, ekonomiczne i pedagogiczne zdobyte w ramach studiów doktoranckich. W 1982 roku obroniła dysertację doktorską napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Tadeusza Wieczorka. Za najważniejsze dzieło swojego życia, w którym mogła wykorzystać całe swoje doświadczenie naukowo-badawcze, dydaktyczne, edytorskie, polityczne, społeczne, jak też patriotyczne wychowanie z domu rodzinnego, uważa swój wkład w powstanie Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. W okresie pracy naukowo-dydaktycznej oraz w okresie działalności samorządowej kierowała

tematami badawczymi i brała udział w realizacji tematów badawczych zbiorowych o zasięgu ogólnopolskim i międzynarodowym.

Na Uniwersytecie Przyrodniczo-Humanistycznym w Siedlcach podjęła następujące własne tematy badawcze: „Tendencje kształcenia rolniczego” (2009-2010). „Kształcenie rolnicze w warunkach integracji europejskiej” (2000-2003). „Uwarunkowania zmian systemu kształcenia rolniczego” (1994-1997). Prowadziła wykłady z takich przedmiotów jak: pedagogika pracy, pedagogika ogólna, pojęcia i systemy pedagogiczne, pedagogika porównawcza, pedagogika czasu wolnego, dydaktyka, komunikacja interpersonalna. Wszystkie przedmioty wykładała według własnych programów autorskich. Napisała 3 monografie, około 60 artykułów, w tym około 30 w drukach zwartych i tyle samo w czasopiśmie naukowych i popularnonaukowych. W latach 1991-1993 była członkiem Europejskiego Stowarzyszenia Ekonomistów Rolnych z siedzibą w Brukseli. Jest członkiem Zarządu Drohiczyńskiego Towarzystwa Naukowego. Od 2010 roku jest prezesem Towarzystwa Kultury Narodowo-Religijnej im. Jana Pawła II „Polska Bogiem Silna”.

**Bożena Grabowska** – historyk sztuki, doktor nauk humanistycznych (Instytut Sztuki PAN Warszawa 2007), pracownik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków. Zainteresowania naukowe koncentruje na sztuce nowożytnej zachodniego pogranicza Polski, sztuce kontrreformacyjnej, dziejach cystersów oraz zagadnieniach ikonograficznych. Autorka wielu publikacji dotyczących sztuki regionu.

**Robert Romuald Kufel** – ur. w 1966 roku, kapłan diecezji zielonogórsko-gorzowskiej, doktor habilitowany teologii w zakresie historii Kościoła, absolwent studium archiwistyki na Wydziale Nauk Historycznych UMK w Toruniu, dyrektor Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze, prezes zarządu Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych, redaktor naczelny rocznika Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze „Adhibenda”, redaktor naczelny rocznika Stowarzyszenia Archiwistów Kościelnych „Archiva Ecclesiastica”, członek Rady Naukowej Zeszytów Naukowych „Nowa Marchia – Prowincja Zapomnia-

na – Ziemia Lubuska – Wspólne Korzenie”, recenzent półrocznika „Archiwa, Biblioteki, Muzea Kościelne” i od 2021 roku recenzent czasopisma „Roczniki Teologiczne” KUL, przewodniczący Podkomisji Bibliotek i Archiwów Kościelnych w Zielonej Górze, członek Grupy Ekspertkiej ze strony Episkopatu Polski przy Naczelnym Dyrektorsze Archiwów Państwowych w Warszawie, członek Zespołu Ekspertów ds. historycznych przy Konferencji Episkopatu Polski, w latach 2018-2019 prowadził wykłady na sekcji teologii historycznej w ramach stacjonarnych studiów doktoranckich i podyplomowych teologii na Wydziale Teologicznego UAM w Poznaniu, autor 25 książek oraz licznych publikacji w czasopiśmie naukowych i popularnonaukowych, interesuje się archiwistyką, regionalistyką, historią Kościoła, sztuki i architektury oraz problematyką kancelaryjno-archiwalną i pisaniem biografii. ORCID:0000-0002-1359-9230.

**Mariusz Leszczyński** – dr hab. teologii (Historia Kościoła), biskup pomocniczy diecezji zamojsko-lubaczowskiej, dyrektor Muzeum Diecezjalnego w Zamościu, autor ponad 360 publikacji, m.in.: *Akcja Katolicka w archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego* (Lublin–Pelplin 1996), *Archidiecezja lwowska obrządku łacińskiego w granicach Polski 1944-1992* (Lublin 2011), *W służbie ewangelizacji. Szkice z historii Kościoła w Polsce XX wieku* (Lublin 2014), *Horyniec-Zdrój, Studia z historii miejscowości i parafii* (Lublin 2016), *Protokoły wizytacji kanonicznych przeprowadzonych przez biskupa lubelskiego Stefana Wyszyńskiego w parafiach na terenach obecnej diecezji zamojsko-lubaczowskiej 1946-1948* (Warszawa 2020), *Księża diecezjalni ekspatrianci archidiecezji lwowskiej obrządku łacińskiego. Słownik biograficzny* (Warszawa 2020, druk 2021).

**Roland Prejs OFMCap** – kapucyn, prof. dr hab., wykładowca KUL (Wydział Teologii) oraz kapucyńskich seminariów duchownych w Krakowie i Lublinie. Ur. 1 II 1956 w Sierakowie. W Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów od 1977, święcenia kapłańskie przyjął w 1982 roku. Studia w zakresie historii Kościoła na KUL w latach 1983-1986, doktorat w 1989 roku, habilitacja w 2004, profesor nadzwyczajny od 2007, profesor zwyczajny od 2013 roku. Główne zainteresowania badawcze: dzieje Kościoła w Polsce czasu zaborów,

dzieje zakonów franciszkańskich, archiwistka kościelna. Autor 10 książek, m.in. *Zakonnicy franciszkańscy Królestwa Polskiego po kasacie 1864 r. Dzieje – postawy* (Warszawa 2003), *Za Franciszkiem. Dzieje Pierwszego Zakonu Franciszkańskiego 1209-1517* (Kraków 2011), *Administracja diecezjalna w Królestwie Polskim w latach 1864-1918. Studium prozopograficzne* (Lublin 2012) oraz ponad 400 artykułów, szkiców, rozpraw i recenzji, redaktor 10 tomów *Polskiej bibliografii franciszkańskiej* (Poznań 1998-2019).

**Piotr Suliński** – ur. w 1970 roku, absolwent historii i archiwistyki na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, od 2000 roku pracownik Oddziału Opracowania Archiwum Państwowego w Zielonej Górze, e-mail: p.sulinski@archiwum.zgora.pl

**Weronika (Paulina) Szelejewska CSSE** – ur. 30.08.1987 roku w Śremie w woj. wielkopolskim. Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego w Śremie w 2006 wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety Prowincji Norweskiej. Pierwsze śluby zakonne złożyła w 2008 roku. Po formacji w postulacie i nowicjacie posługiwała jako zakrystianka w parafii św. Halvarda w Oslo (2008-2010). W roku 2010 powróciła do Polski, rozpoczynając posługę w Prowincji Poznańskiej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Od 2012 roku została skierowana do Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci we Wschowie, posługując początkowo jako opiekun świetlicy, a od 2013 jako pracownik socjalny. Śluby wieczyste złożyła 24.08.2013 roku w Poznaniu. W latach 2012-2015 ukończyła studia licencjackie z zakresu pracy socjalnej w Wyższej Szkole Humanistycznej w Lesznie. Natomiast w latach 2015-2017 zdobyła tytuł magistra z zakresu pracy socjalnej w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu. Dnia 11 marca 2021 roku otrzymała z rąk siostry M. Pauli Zaborowskiej – postulatkarki generalnej Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety, nominację wicepostulatkarki sprawy beatyfikacyjnej siostry M. Iwony Król. 29 marca 2021 roku bp Tadeusz Lityński zatwierdził siostrę M. Weronikę (Paulinę) Szelejewską jako wicepostulatkę na szczeblu diecezjalnym w procesie beatyfikacyjnym siostry M. Iwony Król.

**Irena Śmiałek** – z domu Wolska, ur. w 1951 roku w Cieszynie koło Koszalina. Absolwentka studiów magisterskich z budownictwa, radna I kadencji koszalińskiego samorządu, autorka wdrożonych projektów prospołecznych oraz książek faktograficznych. Jej bibliofilskie edycje *Czapką do ziemi. Jeże z Koszalina* (Wydawnictwo Artystyczne Kurtiak i Ley) wręczono honorowym obywatelom Koszalina – biskupowi Ignacemu Jeżowi i papieżowi Janowi Pawłowi II. Uhonorowana tytułami: „Strażnik Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego Pomorza Zachodniego” (2020) i „Przyjaciel Ziemi 2002” oraz Indywidualną Nagrodą Ekologiczną Bayera w ogólnopolskim konkursie „Miasto – Samorząd – Ekologia”. Zdobywczyni ogólnopolskiej nagrody za kaziukowe serducha „Perła 2010” w konkursie „Nasze Kulinarne Dziedzictwo – Smaki Regionów” (W 2018 roku piernikowe serca wpisano na Listę Produktów Tradycyjnych: <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/serca-kaziukowe-kaziukowe-serducha>). Autorka hasła w Wikipedii: [https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce\\_kaziukowe](https://pl.wikipedia.org/wiki/Serce_kaziukowe)). Indywidualnie wystawiała malarstwo olejne (1990-2004): Berlin, Białogard, Bydgoszcz, Kołobrzeg, Koszalin, Poznań, Ystad.

# INFORMACJE DLA AUTORÓW

## ADHIBENDA

### Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze

#### **Informacje dla autorów:**

1. Plik tekstowy – format DOC (Word 95 lub nowszy)
2. Marginesy: standardowe Word (2,5 cm z obu stron, góry i dołu)
3. Tekst główny: czcionka Times New Roman, rozmiar czcionki 12, interlinia 1,5, wcięcie akapitowe 1,25 cm.
4. W przypadku zamieszczenia w artykule rysunków, fotografii, tabel, fragmentów tekstów będących cudzą twórczością autor zobowiązany jest do wyraźnego wskazania źródła nie tylko w wykazie literatury, lecz także w podpisie pod rysunkiem, tabelą, fotografią, reprodukcją itp.
5. Zamieszczając w artykule cudze rysunki, fotografie, tabele oraz fragmenty tekstów o objętości wykraczającej poza dozwolony użytek, autor artykułu ma obowiązek uzyskać na piśmie zezwolenie od autora (wydawnictwa) zapożyczzonego fragmentu i przedstawić redakcji przygotowującej wydanie Rocznika. Brak zgody autora oraz niepodanie źródła zapożyczenia jest naruszeniem praw autorskich i pociąga za sobą wszelkie skutki prawne. Postanowienia prawa autorskiego dotyczą zarówno zaczerpnięć z dzieł polskich, jak i zagranicznych (Ustawa z dnia 4 lutego 1994 roku o prawie autorskim – Dziennik Ustaw nr 24, poz. 83, art. 34).
6. W przypadku publikacji fotografii przedstawiających osoby o rozpoznawalnym wizerunku należy od tych osób uzyskać na piśmie zezwolenie na rozpowszechnienie ich wizerunku w Roczniku.

7. Fotografie, rysunki, mapy i tabele prosimy dołączyć w formie plików o rozdzielczości 300 dpi (lub większej), zapisanych w formacie tif.
8. Przypisy i tabele należy wprowadzić czcionką 11 pt Times New Roman. Odstęp między liniami nie może być mniejszy niż 1,5.
9. W przypadku tabel – nie stosujemy pogrubionej czcionki w główkach; nie wyrównujemy spacjami i tabulatorami danych liczbowych. W danych liczbowych stosujemy przecinek dla oddzielenia wartości dziesiętnych.
10. Dopuszczalne są jedynie następujące typy wyróżnień w tekście: kursywa – dla tytułów publikacji, wyrażen obcojęzycznych oraz dla wyrazów i wyrażen stanowiących przykłady, pogrubienie – dla tytułów, terminów i partii tekstów wymagających wyróżnienia.
11. Cytaty dłuższe należy wydzielić z tekstu głównego i pisać od nowego akapitu, bez cudzysłowów, mniejszym niż tekst główny stopniem pisma (Times 11).
12. Opuszczenie fragmentu tekstu w cytacie, rozpoczęcie cytatu od środka zdania lub urwanie cytatu przed końcem zdania należy zasygnalizować trzema kropkami w nawiasie kwadratowym [...].
13. Jeżeli między dwiema częściami cytatu opuszczono fragment dłuższy niż dwie strony, należy traktować taki przypadek jako dwa odrębne cytaty, ująć w osobne cudzysłowy i opatrzyć własnymi odsyłaczami.
14. Każdy akapit należy zakończyć przez naciśnięcie na klawiaturze klawisza „Enter”.
15. Efekt wcięcia akapitowego należy osiągnąć przez zaprogramowanie wcięcia specjalnego w opcjach formatowania akapitu lub przez wciśnięcie tabulatora. Niedopuszczalne jest stosowanie w tym celu wbicie kilku spacji.
16. Niedopuszczalne jest wyrównywanie tekstu do prawego i lewego marginesu spacjami.
17. Przypisy i bibliografię prosimy sporządzić według następujących przykładów:



J. Dąbrowski, *Dziennik 1914-1918*, Kraków 1977.

M. Klimecki, *Pierwsza wojna światowa na ziemi lubelskiej*, [w:] *Lubelszczyzna w najnowszej historii wojskowej*, Tarnobrzeg 1988, s. 112-135.

M. Micińska, *Czy istnieją angielscy intelektualiści? Problematyka elit intelektualnych w historiografii brytyjskiej*, „Kultura i Społeczeństwo”, 2/2000, s. 103.

Mikułowski-Pomorski J., *Etos warstw społecznych. Inteligencja. Między państwem a samodzielnym wyborem*, [w:] *Kondycja moralna społeczeństwa polskiego*, J. Mariański (red.), Warszawa 2002, s.43-66.

Ponieważ nie przewiduje się korekt autorskich, prosimy o zwrócenie szczególnej uwagi na opracowanie tekstu pod względem formy oraz treści i dostarczanie tekstów w wersji uznanej za definitywną.

Autor ..... Data .....  
adres .....  
telefon .....  
e-mail.....

**AUTORSKIE ZGŁOSZENIE ARTYKUŁU DO „ADHIBENDY”**  
(e-mail: R.Kufel@diecezjazg.pl)

1. Autor: ..... 2. Tytuł naukowy: .....

3. Tytuł dzieła: .....  
.....

4. Objętość tekstu (stron): ..... 5. Materiały uzupełniające\*: fotografie, rysunki, wykresy, mapy,  
teksty cytowane (liczba/objętość oraz autorstwo): .....  
.....  
.....

6. Oświadczenie Autora o oryginalności pracy i nieograniczonych w żaden sposób prawach autor-  
skich (osobistych i majątkowych) do zgłaszanego do publikacji artykułu (dotyczy również materiałów  
uzupełniających: ilustracji, wykresów itp.). Uwaga: nie należy umieszczać ilustracji, schematów,  
rysunków z Internetu ze względu na złą jakość i prawa autorskie:  
.....  
.....  
.....

\* **UWAGA:** Umieszczenie w książce materiałów zaczerpniętych z innych źródeł, podlegających ochronie na  
podstawie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych, będzie możliwe pod warunkiem uprzedniego  
dostarczenia przez Autora do Redakcji ADHIBENDY pisemnej zgody właścicieli autorskich praw majątkowych.

.....  
czytelny podpis Autora

.....  
miejscowość i data

## ZGODA NA WYKORZYSTANIE FOTOGRAFII

Ja, niżej podpisany/a .....

zamieszkały/a .....

nr pesel .....

wyrażam zgodę na wykorzystanie i publikację zdjęć mojego autorstwa w czasopiśmie: „ADHIBENDA. Rocznik Archiwum Diecezjalnego w Zielonej Górze”, nr .....

**Zgoda obejmuje: wykorzystanie, utrwalanie, obróbkę, powielanie, archiwizację, publiczne udostępnianie, jak również tworzenie, przechowywanie i użytkowanie kopii zapasowych i publikację za pośrednictwem dowolnego medium, w tym w wersji elektronicznej w globalnej sieci WWW (Internet) oraz w formie drukowanej. Zgoda zostaje wyrażona bezterminowo, nieodpłatnie i bez ograniczeń podmiotowych i przedmiotowych.**

Oświadczam, że fotografie zostały wykonane przeze mnie osobiście, posiadam do nich wszelkie prawa oraz zgody osób widocznych na zdjęciach na publikację ich wizerunku.

Oświadczam, że jestem pełnoletni/a i nieograniczony/a w zdolności do czynności prawnych oraz że zapoznałem się z powyższą treścią i w pełni ją rozumiem.

.....  
czytelny podpis autora zdjęć

---

.....  
miejscowość i data

## ZGODA NA ROZPOWSZECHNIANIE WIZERUNKU

Ja .....

zamieszkały/a .....

seria nr dowodu osobistego .....

nr pesel .....

I. Niniejszym wyrażam zgodę na rozpowszechnianie mojego wizerunku poprzez publikację załączonego zdjęcia / zdjęć wykonanych przez:

.....  
(imię i nazwisko fotografa) w książce / artykule / na stronie www\*:

.....  
II. Niniejsza zgoda nie jest ograniczona ani czasowo, ani terytorialnie.

III. Zrzekam się niniejszym wszelkich roszczeń, w tym również o wynagrodzenie (istniejących i przyszłych), z tytułu wykorzystywania mojego wizerunku na potrzeby jak w oświadczeniu.

.....  
czytelny podpis

\* niepotrzebne skreślić

**„ADHIBENDA. Rocznik Archiwum Diecezjalnego  
w Zielonej Górze” – ISSN 2391-6109**

Pani/Pan

.....

**Informacja dotycząca przetwarzania Pani/Pana danych osobowych  
przez Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze**

RODO – Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. Zgodnie z rozporządzeniem o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r. informujemy, iż:

1. administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze, os. Kaszubskie 8, 65-548 Zielona Góra,
2. kontakt do administratora ochrony danych jest pod adresem R.Kufel@diecezjazg.pl,
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu prawidłowego przygotowania do druku zgłoszonej do ADHIBENDY publikacji naukowej, jej wydania i rozpowszechnienia zarówno w wersji drukowanej, jak i elektronicznej,
4. odbiorcą Pani/Pana danych osobowych jest wyłącznie Archiwum Diecezjalne w Zielonej Górze,
5. Pani/Pana dane osobowe nie będą przekazywane do państwa trzeciego,
6. Pani/Pana dane osobowe ze względu na obowiązki wynikające z regulacji księgowych i podatkowych będą przechowywane przez czas ich trwania, oraz ze względów bezpieczeństwa prawnego, do czasu przedawnienia ewentualnych roszczeń,
7. posiada Pani/Pan prawo dostępu do treści swoich danych oraz prawo ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, prawo do przenoszenia danych, prawo wniesienia sprzeciwu, prawo do cofnięcia zgody w dowolnym momencie bez wpływu na zgodność z prawem przetwarzania, którego dokonano na podstawie zgody przed jej cofnięciem,
8. ma Pani/Pan prawo wniesienia skargi od 25 maja 2018 r. do Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (PUODO), gdy uzna Pani/Pan, iż przetwarzanie danych osobowych Pani/Pana dotyczących narusza przepisy ogólnego rozporządzenia o ochronie danych osobowych z dnia 27 kwietnia 2016 r.,
9. podanie przez Panią/Pana danych osobowych jest dobrowolne,
10. Pani/Pana dane nie będą wykorzystywane do innych celów poza zawartymi w punkcie 3 i nie będą profilowane.